DEMOKRATYCZNY PRZEGLĄD PRAWNICZY

CENTRALNE CZASOPISMO PRAWNICZE
POŚWIĘCONE PRAKTYCE I WYKŁADNI PRAWA
ORAZ SŁUŻBIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

WARSZAWA – ŁÓDŹ – OLSZTYN
GDAŃSK – TORUŃ – POZNAŃ – WROCŁAW
KATOWICE – KRAKÓW – LUBLIN

Nr 4 (og. zb. 30). KWIECIEŃ 1948 R. ROK IV

Numer zawiera 64 strony druku. Cena 100 zł

TREŚĆ ZESZYTU

str.

Problemy Prawnictwa Polskiego — Na marginesie II Zjazdu Zrzeszenia Prawników Demokratów . 1

Wacław Barcikowski, Wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego — **O aktywną postawę Prawnictwa Polskiego** 4

II Walny Zjazd Zrzeszenia Prawników Demokratów 5

Projekt księgi drugiej kodeksu cywilnego . . . 8

Bramson Aleksander, Prok. S. N. — **Pomoc prawna i udział obrony w sprawach o zbrodnie wojenne** 12

Czesław Wasilkowski, p. o. sędzia S. N. — **Stefan Kalinowski,** asystent Uniw. Warszawskiego — **O reformę przepisów karnych w dziedzinie zwalczania alkoholizmu** 15

Dr Józef Litwin, Adwokat — **zagadnienia z dziedziny postępowania niespornego, dotyczącego aktów stanu cywilnego** (dokończenie artykułu z Nr 2) 23

Mgr Jan Starczewski — Handel niemowlętami wczoraj i dziś 29

Orzecznictwo Sądu Najwyższego 34

Odpowiedzi Prawne Departamentu Ustawodawczego . 42

Dział Instrukcyjno-Szkoleniowy

Zenon Kalwiński — Czynności Sekretarza Sądowego przy opracowaniu spraw ksiąg wieczystych 44

Zbigniew Kubec, S. S. O. w Warszawie — Stosowanie art. 10 § 2 prawa małżeńskiego . . 45

Kuratela dla osób psychicznie chorych . . 46

Ruch prawniczy za granicą — Odczyt prof. J. Jodłowskiego za granicą 46

Przegląd czasopism 47

Kronika 50

Życie sądownictwa — Dział poświęcony życiu i działalności Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich
Jan Pietruszka, Sekr. Gen. Zarz. Gł. Z. Z. P. S. i P. — Akcja usprawnienia pracy 54

Kronika Związkowa 56

Komunikaty zarządu głównego 56

Dział Dokumentacyjny — Konstytucja Ludowej Republiki Bułgarskiej 57

KOMITET REDAKCYJNY

Przewodniczący: Zofia Gawrońska-Wasilkowska, Dyr. Departamentu Szkolenia Zawodów Prawniczych i Popularyzacji Prawa.

Członkowie: Dr Tadeusz Cyprian, Prokurator S. N., **Zygmunt Kapitaniak,** Kierownik Nadzoru Sądowego, **Leszek Lernell,** Naczelnik Wydziału Prawa Karnego, **Dr Roman Piotrowski,** Profesor Uniwersytetu Warszawskiego, **Dr Stefan Rozmaryn,** Profesor Uniwersytetu Warszawskiego, **Dr Stanisław Śliwiński,** Profesor Uniwersytetu Warszawskiego, **Profesor Dr Seweryn Szer,** Wicedyrektor Departamentu Ustawodawczego, **Dr Jan Wasilkowski,** Profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

Redaktor: L. Lernell.

DEMOKRATYCZNY PRZEGLĄD PRAWNICZY

CENTRALNE CZASOPISMO PRAWNICZE
POŚWIĘCONE PRAKTYCE I WYKŁADNI PRAWA
ORAZ SŁUŻBIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

Wydaje – Ministerstwo Sprawiedliwości. Redaguje – Komitet Redakcyjny.

Nr 4 (og. zb. 30). KWIECIEŃ 1948. ROK IV.

PROBLEMY PRAWNICTWA POLSKIEGO

Na marginesie II Zjazdu Zrzeszenia Prawników Demokratów

Zrzeszenie Prawników Demokratów jest organizacją młodą. Tradycje demokratyczne postępowych przedstawicieli prawnictwa polskiego sięgają wprawdzie dawnych czasów, ale forma organizacyjna Zrzeszenia jest tworem nowym, wyrosłym na gruncie nowej rzeczywistości polskiej. Fakt, iż organizacja tego typu co Zrzeszenie pojawiła się na terenie prawniczym, a nie na innych terenach inteligenckich, świadczy niewątpliwie o tym, iż właśnie na naszym terenie, na tle konkretnych stosunków w prawnictwie polskim wyłoniła się konieczność stworzenia organizacji zrzeszającej ogół prawników demokratów.

Na czym ta konieczność polega? Jakie specyficzne warunki terenowe ją wywołały?

Rozbudzenie zbiorowego życia politycznego było szczególnie konieczne wśród prawników-sądowników, na których zaciążył bezwład obłudnej „apolityczności", służącej w okresie przedwojennym zarówno za parawan dla działalności sanacyjnej i ozonowej mafii w sądownictwie, jak również jako środek dla tłumienia wszelkich przejawów postępowego ruchu politycznego wśród pracowników wymiaru sprawiedliwości.

Rozbudzenie życia organizacyjno-politycznego było koniecznością w środowisku prawniczym, w którym oschły dogmatyzm i jałowy często formalizm prawniczy musiały w konsekwencji wywołać skostnienie zawodowe i zobojętnienie wobec żywych nurtów społeczno-politycznych, płynących z codziennych, aktualnych potrzeb życia.

Powstanie Zrzeszenia Prawników Demokratów było reakcją przeciwko konserwatyzmowi myślowemu, bierności politycznej, które, siłą rzeczy, służyły antydemokratycznemu reżimowi Polski przedwojennej.

Wydaje się, iż przede wszystkim w tych warunkach i przyczynach szukać trzeba genezy i tła powstania Zrzeszenia Prawników Demokratów. Że powstanie Zrzeszenia — to próba wyprostowania dawnych skrzywień, próba zgalwanizowania terenu uśpionego chloroformem „apolityczności", zdrętwiałego pod wpływem abstrakcyjnej dogmatyki myślowej i odgrodzenia od życia „żelazną kurtyną" stanowości i klanowości.

* * *

Zrzeszenie Prawników Demokratów nie jest organizacją zawodową. Nie zastępuje w najmniejszym stopniu związku zawodowego, którego celem jest przede wszystkim obrona codziennych potrzeb i interesów ekonomicznych świata pracy. Trudno zresztą byłoby doszukiwać się wspólnej płaszczyzny aspiracyj ekonomicznych między sędzią czy prokuratorem a adwokatem.

Zrzeszenie nie spełnia także roli organizacji partyjnej czy quasi-partyjnej. Zrzeszenie skupia prawników o szerokim wachlarzu partyjnym i bezpartyjnym. Działalność statutowa Zrzeszenia obejmuje szeroki krąg zadań: naukowych, wydawniczych, współpracę międzynarodową, podniesienie poziomu zawodowego, uświadomienie polityczne członków itp.

Zrzeszenie jako powszechna, masowa organizacja prawnictwa polskiego posiada swoisty charakter. Ten specyficzny charakter Zrzeszenia wy-

kuwa się w konkretnej pracy, w praktycznej działalności. Nic więc dziwnego, iż zjazdy Zrzeszenia, zjazdy nawet o charakterze sprawozdawczym, obrazują nie tylko praktyczną pracę Zrzeszenia, ale i jego oblicze i kierunek, które w tej pracy się przejawiają.

Zrzeszenie Prawników Demokratów grupuje w swych szeregach ogół prawników z różnych zawodów. Nie mniej jednak ogromną większość członków Zrzeszenia stanowią prawnicy pracujący w wymiarze sprawiedliwości, sędziowie, prokuratorzy, adwokaci. Element sądowniczy nadaje zasadniczy ton pracy Zrzeszenia. Zjazdy Zrzeszenia można potraktować jako sejmy sądownictwa. Nastroje na zjazdach Zrzeszenia są w poważnym stopniu odbiciem nastrojów nurtujących w świecie sądowniczym. Obserwacja tych zjazdów daje podstawę do zorientowania się w procesie przeobrażeń ideologicznych i przemian politycznych zachodzących w polskim wymiarze sprawiedliwości.

* * *

Ostatni Zjazd Zrzeszenia, który odbył się w dniach 9—10 kwietnia rb. wykazał w sposób dobitny, iż w przeciągu 1 1/2 roku, które upłynęły od I Zjazdu, zaszły głębokie, poważne zmiany w nastawieniu ideologicznym pracowników wymiaru sprawiedliwości.

Pamiętamy próby wniesienia fermentu politycznego przez grupę peeselowską na I Zjeździe. Wystarczy wspomnieć, iż lista kandydatów do władz naczelnych Zrzeszenia, zgłoszona na I Zjeździe przez tę grupę, została odrzucona większością zaledwie dziewięciu głosów.

Na II Zjeździe, lista zgłoszona przez działaczy stronnictw demokratycznych i ich bezpartyjnych sympatyków, przeszła w t a j n y m g ł o s o w a n i u niemal że jednomyślnie. Przeciwko tej liście padło zaledwie s z e ś ć głosów. Rozgromienie mikołajczykowskiego PSL w polskim życiu politycznym pociągnęło za sobą rozbicie wpływów reakcyjnych na terenie prawniczym. Poważną część delegatów na Zjazd stanowili aktywni działacze PPR, PPS, SD i SL.

Zarówno skład delegatów, jak i wybór nowych władz Zrzeszenia wskazują na poważnie zaawansowany proces „upolitycznienia" sądownictwa, na rosnącą aktywizację działalności partyj demokratycznych w aparacie wymiaru sprawiedliwości.

Obrady na Zjeździe toczyły się głównie wokół referatu T. Cypriana o reformie ustroju sądownictwa i procedury karnej. Tematem referatu było kapitalne i aktualne zagadnienie przebudowy sądownictwa, zagadnienie znane terenowi z wypowiedzi prasowych. W dyskusji nie zarysowała się co do założeń reformy zasadnicza różnica zdań, a debaty dość ożywione i utrzymane na poziomie dotyczyły albo pewnych szczegółów, reformy, albo jej podstaw ideologicznych.

Na uwagę zasługuje przede wszystkim fakt, iż zagadnienia reformy stawiano nie tylko w świetle wywodów prawniczych, ale w płaszczyźnie szerszej, w płaszczyźnie nowej treści politycznogospodarczej naszego Państwa Ludowego, na gruncie podstawowych założeń ustroju demokracji ludowej. Przeprowadzona przez niektórych mówców marksistowska analiza problemów reformy znacznie rozszerzyła pole widzenia przebudowy procedury karnej i ustroju sądownictwa.

Nie tu, w uwagach marginesowych na temat Zjazdu Zrzeszenia, miejsce na analizę zagadnienia reformy. Ale przy omówieniu wyników Zjazdu należy zwrócić uwagę na n o w e momenty w dyskusji, na jej kierunek, będący niewątpliwie przebłyskiem zmiany klimatu w świecie sądowniczym. Sama tendencja do stawiania zagadnienia reformy w oparciu o osiągnięcia postępowej myśli naukowej, fakt, że tego rodzaju stawianie sprawy wzbudziło szersze zainteresowanie i pozytywny oddźwięk — znamionują bardziej sprzyjającą atmosferę dla rozważenia wszelkich zagadnień prawnych w płaszczyźnie ideologicznej nowej treści ustrojowej Polski Ludowej.

* * *

Oblicze Zjazdu znalazło również swój wyraz w uchwalonych r e z o l u c j a c h.

Wśród przyjętych uchwał, które podajemy na innym miejscu w tym zeszycie, wysuwają się na czoło d w i e rezolucje o charakterze zasadniczym, dotyczące najbardziej aktualnych i węzłowych w chwili obecnej zagadnień: j e d n o ś c i k l a s y r o b o t n i c z e j i postawy prawnictwa polskiego wobec obecnej s y t u a c j i m i ę d z y n a r o d o w e j.

Zjazd witając nowy etap w dziejach polskiego ruchu robotniczego, etap przygotowania jedności organicznej Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej, podkreśla doniosłe znaczenie, jakie zjednoczenie szeregów polskiej klasy robotniczej posiada dla konsolidacji całej demokracji polskiej, dla umocnienia podstaw odrodzonego Państwa Polskiego, dla dalszego rozwoju i rozkwitu Polski Ludowej.

Jest rzeczą oczywistą, iż realizacja jedności klasy robotniczej stanie się dalszym bodźcem dla przyśpieszenia procesu demokratyzacji aparatu wymiaru sprawiedliwości.

Zakusy obozu imperialistycznego na wolność i niepodległość ludów Europy zmierzają także do zdławienia elementarnych praw człowieka, do podeptania najświętszego prawa narodów do swobodnego pokojowego rozwoju. Podżeganie do nowej wojny napastniczej uznane zostało przez cały postępowy świat za najwyższe bezprawie, za podżeganie do najbardziej ohydnej zbrodni przeciwko ludzkości i elementarnym prawom człowieka.

Na Zjeździe prawnictwa polskiego rozległ się głos w obronie p r a w a, w obronie pokoju, wolności i niepodległości narodów. Hasło: prawo w służbie pokoju, demokracji, niepodległości i suwerenności państw, będące zawołaniem całego postępowego świata prawniczego — zostało przez Zjazd wysunięte jako hasło mobilizujące ogół prawników polskich.

Zjazd widzi najpotężniejszą i niezawodną gwarancję zwycięstwa obozu pokoju i demokracji w zwarciu sił mas ludowych całego świata z klasą robotniczą na czele.

Zjazd ostro potępił ostatnie wyroki sądów wojskowych państw anglosaskich w Niemczech, będące w gruncie rzeczy obroną i gloryfikacją zbrodni wojennych, popełnionych przez generałów niemieckich, którzy w czasie wojny stosowali okrutny terror wobec członków ruchu oporu. Zjazd potępił wyrok rozgrzeszający rekina przemysłu wojennego Niemiec hitlerowskich Kruppa, który uzbroił faszyzm niemiecki i przygotował go do wojny napastniczej, do najpotworniejszych w historii okrucieństw.

Rezolucje te są wyrazem postawy postępowego prawnictwa polskiego w chwili obecnej, w chwili ostrego zmagania sił na froncie walki o pokój, o postęp i demokrację.

* * *

Zjazd w skali krajowej w życiu każdej organizacji otwiera nowy etap pracy. Ostatni Zjazd Zrzeszenia Prawników Demokratów również otwiera nowy okres działalności tej organizacji. Na tym nowym etapie wysuwa się konieczność tworzenia warunków dla s z e r o k i e g o r o z m a c h u o r g a n i z a c y j n e g o Zrzeszenia i p o g ł ę b i e n i a jego p r a c y i d e o l o g i c z n o - w y c h o w a w c z e j.

Zrzeszenie winno stać się bazą pracy społecznej, naukowej polskiego prawnictwa. Aktywizacja i umasowienie Zrzeszenia winny ułatwić aparatowi wymiaru sprawiedliwości realizację tych zadań, jakie wypływają z roli tego aparatu jako strażnika ustroju demokracji ludowej, strażnika władzy polskich mas pracujących. Ministerstwo Sprawiedliwości pragnie mieć w Zrzeszeniu podporę masową, oparcie organizacyjne dla realizacji tych zadań.

Planowanie i realizacja szerokiej akcji w dziedzinie podniesienia poziomu uświadomienia politycznego członków, wysuwa się obecnie na czoło aktualnych i podstawowych zadań Zrzeszenia. Ministerstwo Sprawiedliwości, wychodząc z założenia, iż bez wysokiego poziomu uświadomienia społecznego, bez zasadniczej orientacji politycznej, nie jest do pomyślenia należyte wykonywanie funkcji rzecznika praworządności demokratycznej ludowej, okaże niewątpliwie swoją pomoc w akcji zmierzającej do podniesienia wiedzy politycznej wśród pracowników wymiaru sprawiedliwości. Ale akcja ta musi być przede wszystkim oparta na płaszczyźnie szerokiej współpracy z masową organizacją demokratycznego prawnictwa, jaką jest Zrzeszenie Prawników Demokratów oraz z organizacją, reprezentującą ogół pracowników wymiaru sprawiedliwości, jaką jest Zw. Zaw. Prac. Sąd. i Prok. Praca ideologiczno-wychowawcza, praca nad pogłębieniem zasad demokracji ludowej, nad podniesieniem świadomości politycznej członków — wypełnia w ten sposób istotną treść działalności Zrzeszenia. Wzmocni to podstawy organizacyjne Zrzeszenia i jego zwartość wewnętrzną, nada mu jasne i wyraźne oblicze organizacji, realizującej na swoim odcinku, na odcinku prawniczym, podstawowe założenia Polski Ludowej.

O AKTYWNĄ POSTAWĘ PRAWNICTWA POLSKIECO*)

WACŁAW BARCIKOWSKI, Wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego

Nie wątpię, że wszystkim członkom naszej organizacji dobrze są znane cele Zrzeszenia Prawników Demokratów i obowiązki, jakie przynależność do tej organizacji na nas nakłada. Ale jakie są trudności w realizacji zadań politycznych, jasno określonych w statucie, — o tym wiedzą tylko ci, którzy przyjęli na siebie ciężar kierowania i przodownictwa w tej pracy. Znaczenie Zrzeszenia określa nie tylko fakt, że jest ono jedyną w Polsce organizacją, skupiającą prawników o przekonaniach demokratycznych, ile szczególne trudności, jakie prawnicy demokraci mają do przezwyciężenia w swym własnym prawniczym środowisku. Niesłuszne i powierzchowne jest twierdzenie, że jest to środowisko reakcyjne, wrogie przemianom niesionym przez ustrój Demokracji Ludowej. Prawnik jest przede wszystkim legalistą, obciążonym nawykiem. Ustalone formy ustroju, ustalone stosunki prawne żłobiły przez wiele lat jego wyobraźnię i przyzwyczajenia. Wszystko, co zrosło się z jego psychiką, co stanowiło jej realną podbudowę z chwilą wprowadzenia przemian społecznych, wymagających nowych pojęć, zwłaszcza prawno-materialnych — w jego przeświadczeniu runęło bezpowrotnie.

Ale zwolna powstaje zrozumienie konieczności dostosowania się do nowej społecznej rzeczywistości. Jeżeli dla niektórych prawników siłą atrakcyjną ustroju Demokracji Ludowej w roku 1944 mogła być jedynie jego idea, to w roku 1948 jest już nią doświadczenie w postaci widocznych i realnych wyników przewrotu społecznego. Potwierdzają one bowiem słuszność idei i obranych środków jej realizacji. Inteligencja pracownicza na naszych oczach odbywa swoją długą drogę, wiodącą od wyraźnego oporu i niechęci — do wątpliwości, a stąd dopiero do pozytywnego czynu. Im bliższy jest jej codzienny związek z procesem państwa ludowego, tym łatwiejsza droga do przezwyciężenia nieufności.

Wyniki pracy prawnika nie przybierają tak konkretnych kształtów, jak np. praca architekta lub inżyniera. Życie samo wprowadza go w nowe łożysko prawniczego rozumowania i stwarza nowe konstrukcje prawne. Poprzedni ustrój społeczny Polski był bezpośrednim spadkobiercą dawnego trój-zaborowego ustroju prawnego, w którym obowiązywały ustawy zrodzone w czasach rozwijającego się kapitalizmu. Przedwojenna Polska zapoczątkowała wprawdzie zmiany prawa materialnego i formalnego, ale były to zmiany, oparte na tym samym pniu umierającego systemu gospodarczego. Dziesiątki milionów trupów, rannych i kalek w czasie ostatniej wojny musiały z konieczności przekreślić system, zdolny do powtarzania podobnych kataklizmów i zastąpić go innym zdrowszym, przeciwstawiającym się wojnie i jej następstwom.

Ten nowy porządek rzeczy wymaga od nas prawników wielkiego i owocnego wysiłku, który dopomoże w podźwignięciu kraju i doprowadzeniu go do rozkwitu. Idziemy dobrą i słuszną drogą. Dowody na to widzimy na każdym kroku zarówno w rezultatach przemian ustrojowo-gospodarczych jak i kulturowych. Świat prawniczy nie zdołał się jeszcze całkowicie — powiedzmy to sobie szczerze — przystosować do nowych form bytu. Daleki jestem od opinii, że wiedza i doświadczenie prawnika polskiego, to uciążliwy bagaż. Przeciwnie, prawnik z natury rzeczy musi być zawodowym systematykiem, twórcą i interpretatorem norm prawnych, a jego wiedza, jego nastawienie zawodowe jest niezbędne dla Państwa Ludowej Demokracji. Jego zadanie w nowych warunkach, włączających olbrzymie rzesze do współrządzenia, do twórczego wysiłku zbiorowego dla całego Narodu, jest stokroć wdzięczniejsze, niż wysługiwanie się interesom grupowym sfer uprzywilejowanych.

Staje się on współreformatorem i budowniczym wszystkich narodowych wartości, równoprawnym członkiem wielkiego zbiorowiska narodowego, w którym znajdzie znacznie pewniejsze oparcie, niż w sferach hołdujących przemocy i uciskowi. Tu służy on sprawie sprawiedliwości społecznej, podczas gdy tam był rzecznikiem obłudy, gwałtu i społecznego bezprawia.

Niestety, spotykamy się jeszcze często z nieświadomym i bezkrytycznym oporem wśród niektórych naszych kolegów. Nie mówimy naturalnie o tych prawnikach, których względy klasowe czynią nieprzejednanymi i którzy prędzej, czy później z konieczności znajdą się za burtą wśród burzliwych fal zreformowanego życia. Ci będą dla nas straceni. Niepomiernie ważniejszą jest jednak sprawa pozyskania tych licznych kolegów dobrej woli, dla których logika postępu i jego społeczny sens są argumentami dość silnymi, aby przezwyciężyć tradycyjne nawyki zawodowe. I to jest nasze najważniejsze i zarazem najtrudniejsze zadanie. Stoi przed nami sprawa nie tyle wzrostu liczbowego naszego Zrzeszenia, ile pogłębienia świadomości politycznej naszych członków tym bardziej, że kontyngent, z którego powstają nasze szeregi jest z natury rzeczy ograniczony ilościowo.

*) Przemówienie wygłoszone na II Zjeździe Zrzeszenia Prawników Demokratów.

Prawo w Państwie ludowym musi być najściślej związane ze społeczną treścią życia i jego organizacją, w której na pierwsze miejsce wysuwają się masy ludowe, w której występują tłumione i tępione dawniej wielkie ruchy społeczne, w której nie stan posiadania, ale praca decyduje o wartości jednostki. Konieczne jest więc psychiczne przestawienie się prawnika polskiego na inne tory myślenia, myślenia zawodowo-społecznego, a więc i politycznego, którego wyrzeka się tak wielu kolegów, jak gdyby nigdy w przeszłości nie myśleli politycznie, jak gdyby już sam charakter ich pracy, pozostającej dawniej na usługach sfer uprzywilejowanych, nie był wyrazem ich zdecydowanego stanowiska, zdradzającego aspołeczne nastawienie.

Różnie można oceniać dotychczasowe wyniki pracy Zrzeszenia. Można uważać, że nie wiele zdziałaliśmy. W ocenie naszych wysiłków widzieć należy niezaprzeczalne osiągnięcia organizacyjne, dorobek wydawniczy, duży wkład w pracę popularyzacyjną, udział w międzynarodowym życiu prawniczym, współpracę z organizacjami politycznymi i społecznymi. Najbliższym, najistotniejszym jednak zadaniem Zrzeszenia jest praca w samym środowisku prawniczym, praca trudna i poważna, leżąca dotąd w znacznym stopniu jeszcze odłogiem. I z tego musimy zdać sobie sprawę. Pozyskanie możliwie szerokiego koła prawników polskich dla dzieła rewolucji społecznej jest zadaniem Zrzeszenia, zadaniem ambitnym i — powtarzam raz jeszcze — niełatwym. Stwierdzić dziś jeszcze trzeba, że w świecie prawniczym rewolucja dokonała dotąd najmniejszego stosunkowo przełomu, chociaż zadania, które postawiła ona przed sobą, nie mogą być dla prawnika obojętne. Zadaniem mobilizacji sił prawniczych dla budowy nowego państwa ludowego służy nasze Zrzeszenie. Nasz statut przewiduje wyraźnie organizowanie prawników do współpracy w dziedzinie przebudowy Rzeczypospolitej na zasadach Demokracji Ludowej. Zadaniem Zrzeszenia jest realizowanie i ugruntowanie w życiu zbiorowym praworządności i sprawiedliwości społecznej, jako istotnych gwarancji wolności człowieka oraz dążenie do ugruntowania sprawiedliwości międzynarodowej.

Do tych słusznych celów będziemy z uporem dążyli, dla ich pełnej realizacji Zrzeszenie musi mobilizować swój aktyw społeczny i obudzić zainteresowanie polityczne w środowisku prawniczym do współczesnej ustrojowej, gospodarczej i kulturalnej problematyki Demokracji Ludowej. Żywy kontakt ze społeczeństwem, z nurtującymi go problemami i troskami jest zatem czynnikiem nieodzownym w wysiłku, zmierzającym do aktywizacji politycznej naszego prawnictwa.

Dopiero w miarę postępu tej aktywizacji, prawnicy odgrywać będą w Polsce coraz poważniejszą rolę, aż znajdą się na właściwym dla nich miejscu w życiu państwa ludowego. Prawnicy polscy, dziś jeszcze pozostający niejednokrotnie na peryferiach życia politycznego, muszą wejść pewnym krokiem i z pełną świadomością w społeczną nową rzeczywistość, muszą włączyć się w walkę i trud mas ludowych, walczących dziś o pokój i postęp w oparciu o liczącą setki milionów ludzi wspólnotę narodów słowiańskich i innych krajów demokracji ludowej. Zjazd nasz musi być dowodem tego, że prawnictwo polskie budzi się z chwilowego odrętwienia, że pragnie ono brać żywy udział w budowie naszego Państwa Ludowego i służyć mu swoją wiedzą i doświadczeniem.

II WALNY ZJAZD
ZRZESZENIA PRAWNIKÓW DEMOKRATÓW

W dniach 9 i 10 kwietnia 1948 r. odbył się w Katowicach II Walny Zjazd Zrzeszenia Prawników Demokratów. W Zjeździe wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości, władz naczelnych Zrzeszenia oraz 152 delegatów reprezentujących Oddziały i Koła tej organizacji. Na część referatową Zjazdu zaproszeni zostali prawnicy województwa śląsko-dąbrowskiego, którzy przybyli w liczbie około 200. Obradom przewodniczył Tadeusz Rek, Wiceminister Sprawiedliwości. W Prezydium Zjazdu zasiedli: Wacław Barcikowski, Wicemarszałek Sejmu i I Prezes Sądu Najwyższego, Prof. Henryk Świątkowski, Minister Sprawiedliwości, Gen. Zawadzki, Wojewoda Śląsko-Dąbrowski, Kazimierz Bzowski, Prezes Sądu Najwyższego, Stefan Bancerz, Dyrektor Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości, Jerzy Jackiewicz, Prokurator Sądu Najwyższego, Ppłk. Stefan Janowski, Sędzia Najwyższego Sądu Wojskowego, Prof. Władysław Bagiński i Dr Leonard Tchórzewski, Adwokat.

Zjazd otworzył Prezes Zrzeszenia, Wicemarszałek W. Barcikowski. (Przemówienie podajemy osobno). Jako gospodarz Zjazd powitał Gen. A. Zawadzki, Wojewoda Śląsko-Dąbrowski, akcentując symboliczne znaczenie przybycia prawników polskich na Zjazd do Katowic, wielkiego ośrodka klasy robotniczej przodującego w pracy nad odbudową kraju. Następnie w imieniu Rządu powitał Zjazd Minister Sprawiedliwości, Prof. H. Świątkowski. Fakt zwołania Zjazdu do stolicy przemysłu, serca klasy robotniczej jest widomym znakiem związania się prawników demokratów ze światem pracy, co ma szczególne znaczenie w historycznej chwili konsolidacji obozu demokratycznego, w chwili realizacji jedności organicznej obu partyj robotniczych, oznaczającej wzmocnienie demokracji ludowej w Polsce i zapowiedź jej dalszych zwycięstw. Prawnicy demokraci, łącząc się z klasą robotniczą, nawiązują do tradycyj walki o sprawiedliwość społeczną, tradycyj Duracza, Bukowieckiego i innych. Zrzeszenie wykonało dobrze swe zadanie organizacyjne, ma zaś przed sobą pracę twórczą — czynny udział prawników w ugruntowaniu demokracji. Sądownicy przez akcję popularyzacji prawa włączyli się w nurt robotniczy. Mały jest natomiast wkład w tę pracę adwokatów i prawników administracyjnych. Prawnicy mają wielkie zadania społeczne. Mogą je spełnić tylko przez ścisłą współpracę z partiami politycznymi i związkami zawodowymi. To jest droga do odrodzenia

prawnictwa polskiego. Brak jest nam ciągle typu prawnika - społecznika, rozumującego dążenia klasy robotniczej i wrażliwego na jej troski. W adwokaturze panuje ciągle typ adwokata skomercjalizowanego. Dzisiaj toczy się walka między imperializmem i demokracją. Miejsce Polski jest w obozie demokracji. w obozie wolności i sprawiedliwości. Los nasz jest związany z losem demokracji. Dlatego także prawnikom polskim nie wolno się wahać. Muszą oni udzielić swych sił sprawie polskiej demokracji ludowej. Dzisiaj zaś jest naszym obowiązkiem zaprotestować kategorycznie przeciw anglo-amerykańskiemu reżimowi, dążącemu do odbudowy Niemiec, do odbudowy faszyzmu, usprawiedliwiającemu zbrodnie przestępców wojennych, gwarantującemu ich bezkarność.

W zakończeniu swego przemówienia Minister Świątkowski dał wyraz wierze, że Zjazd zacieśni więzy łączące prawników demokratów z obozem postępu i demokracji.

Na tym zakończono pierwszy dzień obrad.

Drugi dzień Zjazdu poświęcono sprawom organizacyjnym.

Sprawozdanie z działalności Zrzeszenia złożył Sekretarz Generalny Prof. Bagiński, sprawozdanie zaś finansowe — Dyr. Biura Zarządu Głównego K. Piotrowski.

Imieniem Głównej Komisji Rewizyjnej Wiceminister L. Kurowski złożył sprawozdanie i wniósł o udzielenie Zarządowi Głównemu absolutorium.

Imieniem Sądu Zrzeszenia Dyr. S. Bancerz stwierdził, że w okresie sprawozdawczym żadna sprawa do Sądu nie wpłynęła.

Walny Zjazd jednogłośnie udzielił Zarządowi Głównemu absolutorium.

Następnie Dr Tadeusz Cyprian, Prok. Sądu Najwyższego wygłosił referat na temat reformy ustroju sądownictwa.

W dyskusji nad referatem zabrali głos: Minister Świątkowski, I Prok. N. T. N. St. Kurowski, Dyr. S. Bancerz, Prok. S. N. L. Lernell, Prok. S. O. Olszewski, Wiceminister Tadeusz Rek, Adwokat J. Stopnicki, Sędzia Godecki, Prof. W. Bagiński. Pprok. S. O. M. Jankowski, Sędzia Poliszewski, Adwokat Jerzy Śliwowski, Adwokat K. Mamrot.

W imieniu Komisji Statutowej Dyr. S. Bancerz przedstawił projekt zmiany statutu Zrzeszenia. Projekt — z poprawką zgłoszoną przez Adw. Bielobratka — jednomyślnie przyjęto. W ten sposób wprowadzono do statutu dwie istotne zmiany:

1) nowy organ naczelny — Radę Zrzeszenia, wybieraną przez Walny Zjazd, do której kompetencji należy:

a) ustalanie ideowych wytycznych działalności Zrzeszenia, zgodnie ze statutem i uchwałami Walnego Zjazdu,

b) czuwanie nad kierunkiem działalności Zarządu Głównego,

c) składanie Walnemu Zjazdowi wniosków co do sprawozdania Zarządu Głównego z działalności i co do planu pracy na rok następny.

2) Uprawnienie Zarządów Oddziałów do skreślania z listy członków uchylających się od wypełniania swych obowiązków.

Przystąpiono do wyboru władz.

Komisja Matka przedstawiła listę kandydatów, żadnych innych wniosków nie złożono. W głosowaniu tajnym padło 154 głosy z czego 3 nieważne. Na listę głosowało 145 osób, przeciwko — 6. W ten sposób wybrano władze Zrzeszenia w następującym składzie:

Władze Zrzeszenia Prawników Demokratów

Rada Zrzeszenia

Barcikowski Wacław — Wicemarszałek Sejmu
Świątkowski Henryk — Minister Sprawiedliwości
Chajn Leon — Wiceminister Sprawiedliwości
Rek Tadeusz — Wiceminister Sprawiedliwości
Holder Henryk—Płk. Szef Dep. Sł. Sprawiedl. M.O.N
Bzowski Kazimierz — Prezes S.N. — Łódź.
Bancerz Stefan — Dyr. Dep. Ustaw. Min. Sprawiedl.
Kurowski Stefan — I Prok N. T. N.
Gross Stanisław — Adwokat, Poseł,

Zarząd Główny

Bagiński Władysław — Zast. Prof. SGH
Jodłowski Jerzy — Zast. Prof. U. Ł., Poseł,
Jonsik Wacław — Prok. S. N., Poseł, Poznań
Lernell Leszek — Prok. S.N. Nacz. Wydz. Prawa Karn. w Min. Sprawiedl.
Majewski Stanisław — Płk. Wiceprezes NSW.
Opuszyński Zygmunt — Prezes S.A. w Poznaniu
Rybicki Marian — Wiceprok. Nacz. Wydz. Prawn. Biura Sejmu
Śliwowski Jerzy — Adwokat, Warszawa.
Tomorowicz Władysław — Dziekan Rady Adwokackiej w Warszawie
Walawski Bolesław—Wicedyr. Biura Wyk. Kom. Spec.
Walecki Zygmunt — Prok. S.A. w Lublinie

zastępcy:

Gajewski Wiktor — Prok. S.A. we Wrocławiu
Karls Jan — Prok. S.O. w Bydgoszczy
Sadurski Franciszek — Zast. Dyr. Biura Prawnego Min. Leśnictwa
Tchórzewski Leonard — Adwokat w Katowicach

Sąd Zrzeszenia

Kozłowski Antoni — Wiceprok. S.O. w Warszawie
Ordyniec Józef — Dyr. Biura Person. Min. Sprawiedl., Poseł
Stopnicki Józef — Wiceprezes Naczelnej Rady Adwokackiej
Szuldenfrei Michał — Dyr. Biura Prawnego Prez. Rady Min., Poseł
Wenclik Witold — Poseł, Adwokat, Przew. Woj. Rady Nar. w Białymstoku
Wendel Adam — Dyr. Biura Org. Kancelarii Rady Państwa
Zwiebel Szymon — Wicedyr. Biura Pers. Min. Sprawiedliwości.

zastępcy:

Gottesman Leon — Prok. S.A., Nacz. Wydz. Biura Wyk. Kom. Specj.
Ogrodzki Kazimierz — Dziekan Rady Adwokackiej w Gdańsku

Komisja Rewizyjna

Wasilkowska Zofia — Dyr. Dep. Szkol. Zaw. Prawn. w Min. Sprawiedl., Sędzia S.N.
Jackiewicz Jerzy — Prok. S.N.
Janowski Adrzej — Dyr. Biura Inspekcji w Min. Adm. Publ.
Plebańczyk Eugeniusz — Wiceprezes S.A. w Gdańsku
Różański Józef — Wiceprezes S.A. w Krakowie

zastępcy:

Jarzęcki Aleksander — Notariusz w Toruniu
Reszczyński Ludwik — Sędzia S.O. w Katowicach

Opracowanie planu pracy na rok następny Zjazd powierzył nowoobranym władzom Zrzeszenia. Przyjęto budżet Zarządu Głównego na rok 1948 w kwocie 360.000 zł. miesięcznie.

Składki na rok 1948 (od 1-go maja) ustalono w następującej wysokości:
przy dochodzie miesięcznym do 20.000 zł. — 60 zł., przy dochodzie miesięcznym od 20.000 zł do 40.000 zł— 120 zł, powyżej 40.000 zł — 200 zł; wpisowe ustalono na kwotę 100 zł.

Przyjęto następujący podział wpisowego i składek członkowskich: 50% — Koło 25% — Zarząd Oddziału, 25% — Zarząd Główny.

Tekst rezolucyj, uchwalonych przez Zjazd jednomyślnie, zamieszczamy osobno.

Zjazd zamknął wiceminister T. Rek, apelując do ogółu prawnictwa polskiego o wzmożoną aktywność na polu pracy społecznej, o czynny udział w budowaniu i umacnianiu demokracji ludowej w Polsce.

Rezolucje.

I.

W obliczu zaostrzającej się walki mas ludowych całego świata w obronie pokoju, demokracji i niepodległości narodów, przeciwko skupionym pod przewodnictwem imperializmu amerykańskiego siłom reakcji i wojny, Zjazd Prawników Demokratów wzywa wszystkich prawników polskich do wytężenia wraz

z całym narodem wszystkich sił dla zwycięstwa idei postępu, pokoju, demokracji i suwerenności państwowej.

Demokratyczni prawnicy polscy widzą w zakusach imperializmu światowego próbę zamachu na podstawowe prawa człowieka, na wolność narodów, widzą groźbę dla pokoju świata i niebezpieczeństwo dla naszego państwa ze strony tych, którzy prą do nowej wojny i do odrodzenia imperialistycznych Niemiec.

Wraz z prawnikami demokratami wszystkich krajów, prawnicy polscy mobilizują swoje szeregi pod hasłem: prawo w służbie pokoju, demokracji i pełnej suwerenności gospodarczej i politycznej państw.

Demokratyczni prawnicy polscy wyrażają najgłębsze przeświadczenie, że zwarcie sił frontu demokratycznego, konsolidacja mas ludowych świata z klasą robotniczą na czele, sojusz państw słowiańskich i krajów demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele, unicestwią wszelkie zamachy podżegaczy wojennych i kół imperialistycznych na prawa i wolność człowieka.

Demokratyczni prawnicy polscy potępiają jako najcięższą zbrodnię przeciwko ludzkości, jako podeptanie elementarnych praw człowieka i narodu propagandę wojenną i wszelkie knowania, zmierzające do gospodarczego i politycznego ujarzmienia narodów świata oraz uszczuplenia suwerenności państw Europy.

II.

II. Walny Zjazd Zrzeszenia Prawników Demokratów wyraża oburzenie i protest wobec stanowiska sądów anglosaskich w sprawach niemieckich zbrodniarzy wojennych.

Wyrok uniewinniający Kruppa, jednego z głównych czynników agresji niemieckiej i podpory reżimu hitlerowskiego, wyrok w sprawie Lista, odpowiedzialnego za zabójstwa jeńców greckich i jugosławiańskich, odmowa wydania Polsce Kopfa, mimo niezbitych dowodów zbrodniczej działalności w czasie okupacji niemieckiej w Polsce, stanowią złamanie prawa narodów i zobowiązań przyjętych w umowach międzynarodowych. Stanowią one wyzwanie dla narodów, które wszystkimi swoimi siłami prowadziły walkę z hitleryzmem, a zwycięstwo okupiły ceną milionowych ofiar swych synów.

Motywy wyroku w sprawie Lista, głoszące wyjęcie z pod prawa narodów partyzantów greckich i jugosławiańskich, wywołują szczególne oburzenie Narodu Polskiego, który w bohaterskich bojownikach ruchów oporu widzi swych towarzyszy broni w walce o niepodległość narodu.

Postępowanie sądów anglosaskich jest wyrazem polityki, zmierzającej do odbudowy Niemiec kapitalistycznych i faszystowskich, groźnych dla pokoju świata i bezpieczeństwa Polski.

III.

II Walny Zjazd Zrzeszenia Prawników Demokratów wita z uznaniem i radością nowy etap w dziejach polskiego ruchu robotniczego, etap realizacji jedności klasy robotniczej.

Demokratyczne prawnictwo polskie uznając w klasie robotniczej czołową siłę Narodu, najbardziej aktywną i ofiarną bojowniczkę w walce o wyzwolenie i odbudowę Polski Ludowej, widzi w zjednoczeniu szeregów Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej dalszą konsolidację sił całego polskiego obozu demokratycznego, wzmocnienie potęgi Rzeczypospolitej oraz najbardziej istotną gwarancję dalszego rozwoju naszego kraju na drodze ku realizacji sprawiedliwości społecznej.

IV.

Zjazd stwierdza, że zawody prawnicze powinny być wykonywane w interesie świata pracy — twórcy Państwa Demokracji Ludowej. Zadanie to prawnicy polscy mogą spełnić należycie jedynie wówczas, gdy wezmą jak najaktywniejszy udział w pracy politycznej i społecznej.

Zjazd apeluje do swych członków o podnoszenie poziomu ideowego i zawodowego w ramach Zrzeszenia.

Zjazd stwierdza konieczność brania udziału przez wszystkich prawników w życiu społecznym, między innymi przez popieranie organizacji dążących do zacieśnienia współpracy z narodami słowiańskimi jak Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Czeskiej, Polsko-Jugosławiańskiej itd.

Zjazd wzywa członków Zrzeszenia do jak najaktywniejszego udziału w akcjach prowadzonych przez Zarząd, a mianowicie: popularyzacji prawa, pracy społecznej, samokształceniowej i organizacyjnej, stwierdzając, że nieusprawiedliwiona bierność i bezczynność winny się spotkać z należytą odprawą władz Zrzeszenia aż do wykluczenia członka włącznie.

Zjazd z zadowoleniem wita dopływ nowych sił prawniczych ze środowisk robotniczych i chłopskich przez szkoły prawnicze, wyrażając nadzieję, że w ramach ogólnego podnoszenia wiedzy prawniczej otoczone one zostaną specjalną opieką.

Zjazd doceniając poważne znaczenie adwokatury, jako współczynnika wymiaru sprawiedliwości stwierdza konieczność reformy ustroju adwokatury przez dostosowanie tego zawodu do nowych warunków ustrojowych i ideowych Polski Ludowej.

Zjazd wita z uznaniem akcję Ministerstwa Sprawiedliwości zmierzającą do demokracji aparatu sądowego i reformy ustroju sądownictwa powszechnego.

V.

Zjazd wzywa prawników polskich do aktywnego i szerokiego udziału w naszej prasie prawniczej w „Demokratycznym Przeglądzie Prawniczym" i „Państwie i Prawie", a w szczególności do udziału w dyskusji nad projektem nowego polskiego prawa karnego, cywilnego i ustrojowego.

VI.

Zjazd wzywa Zrzeszenie Prawników Demokratów do nawiązania ścisłego i żywego kontaktu z myślą prawniczą państw słowiańskich.

Zjazd uważa za konieczne skoncentrowanie pracy społeczno-naukowej prawnictwa polskiego w ramach organizacyjnych Zrzeszenia Prawników Demokratów, które reprezentuje ogół prawników demokratów.

Walny Zjazd Prawników Demokratów wyraża uznanie i podziękowanie Oddziałowi w Katowicach za sprawne techniczne przygotowanie obecnego Zjazdu oraz za trudy poniesione przy organizowaniu akcji zjazdowej.

PROJEKT KSIĘGI DRUGIEJ KODEKSU CYWILNEGO

Projekt działu I tytułu I. księgi II kodeksu, obejmujący przepisy o małżeństwie, został uchwalony w pierwszym czytaniu przez Komisję, powołaną do opracowania jednolitego polskiego kodeksu cywilnego, w dniach 19—25 lutego 1948 r.

Referentem projektu był sędzia S. N. Jan Witecki, współreferentem — wicedyrektor Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości dr Seweryn Szer.

Po uchwaleniu projektu jego redakcję powierzono prof. dr Janowi Wasilkowskiemu, po czym redakcję ostateczną Komisja zatwierdziła w dniach 2—5 kwietnia 1948 r.*).

KSIĘGA II.
PRAWO RODZINNE
Tytuł I.
PRAWO MAŁŻEŃSKIE
Dział I.
Małżeństwo.
Rozdział I.
Zawarcie małżeństwa.

Art. 135. § 1. Nie może zawrzeć małżeństwa osoba małoletnia.

§ 2. Jednakże z ważnych powodów sąd może zezwolić na zawarcie małżeństwa małoletniemu, który ukończył piętnasty rok życia. Osoba drugiego małżonka winna być w zezwoleniu wymieniona.

Art. 136. Nie może zawrzeć małżeństwa osoba dotknięta chorobą psychiczną albo niedorozwojem psychicznym.

Art 137. Nie może zawrzeć małżeństwa osoba, która już pozostaje w związku małżeńskim.

Art. 138. Nie mogą zawrzeć ze sobą małżeństwa:

1) krewni w linii prostej oraz rodzeństwo rodzone i przyrodnie,

2) powinowaci w linii prostej,

3) osoby, z których chociażby jedna w celu umożliwienia zawarcia małżeństwa z drugą stroną nastawała na życie swego małżonka albo małżonka drugiej strony.

Art. 139. Nie wolno zawrzeć małżeństwa osobie dotkniętej gruźlicą otwartą albo chorobą weneryczną w stanie zaraźliwym.

Art. 140. Nie wolno zawrzeć ze sobą małżeństwa osobom pozostającym w stosunku przysposobienia, dopóki ten stosunek nie ustanie.

Art. 141. § 1. Zawarcie małżeństwa następuje w ten sposób, że przyszli małżonkowie składają osobiście i bezpośrednio po sobie zgodne oświadczenie przed urzędnikiem stanu cywilnego w obecności dwóch świadków, że zawierają ze sobą małżeństwo.

§ 2. Związek, który nie został zawarty przed urzędnikiem stanu cywilnego, nie jest małżeństwem w rozumieniu ustawy.

Art. 142. § 1. Małżeństwo powinno być zawarte przed urzędnikiem stanu cywilnego miejsca zamieszkania jednej ze stron. Jednakże z ważnych powodów małżeństwo może być zawarte przed urzędnikiem stanu cywilnego miejsca pobytu jednej ze stron.

§ 2. Jeżeli żadna ze stron nie ma miejsca zamieszkania w kraju, właściwy jest urzędnik stanu cywilnego miejsca pobytu jednej z nich.

Art. 143. § 1. Osoby, zamierzające zawrzeć małżeństwo, powinny złożyć urzędnikowi stanu cywilnego wypisy swych aktów urodzenia oraz pisemne oświadczenia, że nie wiedzą o istnieniu przeszkód do zawarcia małżeństwa; powinny nadto złożyć świadectwo lekarskie stwierdzające, że nie są dotknięte chorobą psychiczną albo niedorozwojem psychicznym ani gruźlicą otwartą lub chorobą weneryczną w stanie zaraźliwym.

§ 2. Cudzoziemiec jest obowiązany złożyć dowód, że według prawa ojczystego może zawrzeć małżeństwo. W razie wątpliwości co do przynależności państwowej osoby, zamierzającej zawrzeć małżeństwo, urzędnik stanu cywilnego może żądać od niej przedstawienia dowodu obywatelstwa.

Art. 144. Osoba, która pozostawała w związku małżeńskim, jest obowiązana złożyć urzędnikowi stanu cywilnego dowód ustania małżeństwa.

Art. 145. Sąd może zwolnić osobę zamierzającą zawrzeć małżeństwo od złożenia urzędnikowi stanu cywilnego dokumentu, którego otrzymanie napotyka trudne do przezwyciężenia przeszkody.

Art. 146. § 1. Każdy, komu jest wiadoma przeszkoda do zawarcia zamierzonego małżeństwa, powinien donieść o niej urzędnikowi stanu cywilnego, przed którym małżeństwo ma być zawarte.

§ 2. Urzędnik stanu cywilnego zawiadomi niezwłocznie o takim doniesieniu osoby, zamierzające zawrzeć małżeństwo.

Art. 147. Urzędnik stanu cywilnego, któremu zostanie uprawdopodobniona przeszkoda do zawarcia małżeństwa albo któremu przeszkoda taka jest urzędownie znana, zwróci się do sądu o rozstrzygnięcie, czy małżeństwo może być zawarte.

Art. 148. Zawarcie małżeństwa powinno odbyć się publicznie i uroczyście w urzędzie stanu cywilnego. Może odbyć się poza urzędem stanu cywilnego w razie niemożności stawienia się jednej ze stron.

Art. 149. Urzędnik stanu cywilnego sprawdza tożsamość osób zawierających małżeństwo oraz tożsamość i pełnoletność świadków, po czym zwraca się do każdej ze stron z zapytaniem, czy chce zawrzeć małżeństwo z drugą stroną, której imię i nazwisko wymienia. Gdy obie strony odpowiedzą na te zapytania twierdząco, urzędnik stanu cywilnego ogłasza, że wskutek zgodnego oświadczenia stron obu zostało zawarte między nimi małżeństwo według przepisów prawa.

*) Jako następna publikacja ukaże się dział II tytutytułu I księgi II kodeksu, poświęconego przepisom o ustrojach majątkowych małżeńskich.

Art. 150. Po ogłoszeniu, że małżeństwo zostało zawarte, urzędnik stanu cywilnego w stosownym przemówieniu wyjaśnia małżonkom znaczenie i wagę małżeństwa dla państwa i społeczeństwa oraz prawa i obowiązki małżonków, odczytując im art. 171 niniejszego kodeksu.

Art. 151. Z ważnych powodów sąd może zezwolić na złożenie oświadczenia o zawarciu małżeństwa przez szczególnie umocowanego pełnomocnika.

Art. 152. § 1. Pełnomocnictwo do zawarcia małżeństwa powinno być pod rygorem nieważności udzielone na piśmie z podpisem mocodawcy urzędownie poświadczonym i powinno wymieniać dokładnie osobę, z którą małżeństwo ma być zawarte.

§ 2. Odwołanie pełnomocnictwa jest skuteczne, jeżeli przed zawarciem małżeństwa doszło do wiadomości drugiej strony.

Art. 153. § 1. Pełnomocnictwo do zawarcia małżeństwa nie wygasa ze śmiercia mocodawcy.

§ 2. Małżeństwo, zawarte przez pełnomocnika po śmierci mocodawcy, uważa się za zawarte w dniu tej śmierci.

Rozdział II.

Unieważnienie małżeństwa.

Art. 154. Na żądanie prokuratora, któregokolwiek z małżonków albo osoby mającej w tym interes prawny sąd unieważni małżeństwo z powodu przeszkody bigamii lub pokrewieństwa.

Art. 155. Na żądanie prokuratora albo któregokolwiek z małżonków sąd unieważni małżeństwo:

1) z powodu małoletności jednego z małżonków;
2) z powodu przeszkód choroby psychicznej lub niedorozwoju psychicznego, powinowactwa lub nastawania na życie małżonka;
3) jeżeli nie została zachowana forma zawarcia małżeństwa, określona w art. 141 § 1.

Art. 156. Sąd unieważni małżeństwo na żądanie małżonka, który złożył oświadczenie o zawarciu małżeństwa:

1) w stanie wyłączającym świadome i swobodne powzięcie i wyrażenie woli;
2) pod wpływem błędu co do tożsamości drugiej strony;
3) pod wpływem groźby drugiej strony albo osoby trzeciej, jeżeli z okoliczności wynika, że mógł się obawiać, iż jemu samemu lub innej osobie grozi poważne niebezpieczeństwo osobiste lub majątkowe.

Art. 157. W przypadku zawarcia małżeństwa przez pełnomocnika sąd unieważni małżeństwo na żądanie mocodawcy, jeżeli pełnomocnictwo było nieważne, albo zostało przed zawarciem małżeństwa skutecznie odwołane.

Art. 158. Nie można żądać unieważnienia małżeństwa z powodu bigamii, jeżeli poprzednie małżeństwo ustało lub uległo unieważnieniu.

Art. 159. § 1. Nie można żądać unieważnienia małżeństwa z powodu małoletności jednego z małżonków:

1) po upływie lat trzech od zawarcia małżeństwa;
2) w razie zajścia małżonki w ciążę;
3) z chwilą uzyskania przez małżonka małoletniego pełnoletności.

§ 2. Jednakże małżonek, który uzyskał pełnoletność, może żądać unieważnienia małżeństwa w ciągu sześciu miesięcy od chwili dojścia do pełnoletności, chyba że upłynęło trzy lata od zawarcia małżeństwa albo że zachodzi przypadek ciąży.

Art. 160. § 1. Nie można żądać unieważnienia małżeństwa z powodu choroby psychicznej, jeżeli choroba ustała.

§ 2. Jednakże małżonek, który był chory psychicznie, może żądać unieważnienia małżeństwa jeszcze w ciągu sześciu miesięcy od ustania choroby.

Art. 161. § 1. Nie można żądać unieważnienia małżeństwa z powodu złożenia oświadczenia o jego zawarciu w stanie wyłączającym świadome i swobodne powzięcie lub wyrażenie woli, jeżeli upłynęło sześć miesięcy od dnia, w którym stan powyższy ustał, albo trzy lata od zawarcia małżeństwa.

§ 2. Nie można żądać unieważnienia małżeństwa zawartego pod wpływem błędu, jeżeli upłynęło sześć miesięcy od dnia jego wykrycia, a unieważnienia małżeństwa zawartego pod wpływem groźby — jeżeli upłynęło sześć miesięcy od dnia, w którym stan obawy ustał. W obu przypadkach nie można żądać unieważnienia małżeństwa po upływie lat trzech od jego zawarcia.

Art. 162. Nie można żądać unieważnienia małżeństwa z powodu nieważności lub odwołania pełnomocnictwa, jeżeli małżeństwo zostało spełnione.

Art. 163. § 1. Nie można żądać unieważnienia małżeństwa po jego ustaniu. Jednakże małżonek, który wytoczył powództwo o unieważnienie, może żądać unieważnienia nawet po śmierci drugiego z małżonków.

§ 2. W razie śmierci małżonka uprawnionego do żądania unieważnienia małżeństwa uprawnienie to przechodzi na jego zstępnych, jeżeli powództwo zostało już wytoczone.

Art. 164. W razie przeszkody bigamii lub pokrewieństwa można żądać unieważnienia małżeństwa także po jego ustaniu.

Art. 165. W przypadku, gdy unieważnienia małżeństwa dochodzi się przeciwko małżonkowi zmarłemu na miejsce tego małżonka wstępuje kurator, wyznaczony przez sąd.

Art. 166. W wyroku orzekającym unieważnienie małżeństwa sąd orzeka także, czy i który z małżonków zawarł małżeństwo w złej wierze.

Art. 167. Małżeństwo unieważnione uważane jest za nie zawarte, o ile co do poszczególnych jego skutków ustawa inaczej nie stanowi.

Art. 168. Dziecko z małżeństwa unieważnionego jest dzieckiem z małżeństwa.

Art. 169. Przepisy o stosunku rozwiedzionych małżonków do ich wspólnego dziecka oraz przepisy o stosunkach majątkowych między rozwiedzionymi małżonkami stosuje się odpowiednio do unieważnienia małżeństwa. Małżonek, który w złej wierze zawarł małżeństwo następnie unieważnione, traktowany jest tak, jak małżonek winny rozwodu.

Art. 170. Przepisy o wzajemnych obowiązkach małżonków i ich stosunku do dzieci w czasie procesu o rozwód stosuje się odpowiednio do unieważnienia małżeństwa.

Rozdział III.

Prawa i obowiązki małżonków.

Art. 171 § 1. Małżonkowie są obowiązani do wspólnego pożycia, wierności, wzajemnej pomocy i współdziałania dla dobra rodziny, którą przez swój związek założyli.

§ 2. W szczególności każdy z małżonków jest obowiązany przyczyniać się do ponoszenia ciężarów wspólnego gospodarstwa, do wychowywania dzieci oraz do zaspakajania potrzeb osobistych swego małżonka.

Art. 172. Jeżeli jeden z małżonków nie spełnia obowiązku dostarczania środków utrzymania rodziny, zwłaszcza na skutek pijaństwa, sąd może nakazać, ażeby wynagrodzenie za pracę albo inne należności przypadające temu małżonkowi były w całości lub w części wypłacane do rąk drugiego z małżonków.

Art. 173. § 1. Jeżeli wspólne pożycie ustało z winy jednego z małżonków, drugi z małżonków może żądać zasądzenia od niego renty, która odpowiada wysokości udziału winnego małżonka w kosztach utrzymania drugiego małżonka i wspólnych niepełnoletnich dzieci.

§ 2. Nie można żądać renty za czas ubiegły dłuższy niż sześć miesięcy, licząc wstecz od dnia wytoczenia powództwa, chyba, że miejsce pobytu pozwanego małżonka było niewiadome.

Art. 174. Za zobowiązania, zaciągnięte przez jednego z małżonków w zwykłych sprawach wspólnego gospodarstwa i wychowania dzieci, odpowiadają małżonkowie solidarnie.

Art. 175. § 1. Z ważnych powodów sąd może na żądanie jednego z małżonków pozbawić drugiego z małżonków uprawnienia do zaciągania zobowiązań ze skutkiem przewidzianym w artykule poprzedzającym. W razie zmiany stosunków ograniczenie to może być uchylone przez sąd na żądanie któregokolwiek z małżonków.

§ 2. Względem osób trzecich zarówno ograniczenie jak i uchylenie ograniczenia jest skuteczne, jeżeli osoby trzecie o nich wiedzą.

Art 176. Jeżeli małżonkowie nie mogą dojść do porozumienia w istotnych sprawach wspólnego gospodarstwa lub wychowania dzieci, każde z nich może zwrócić się o rozstrzygnięcie do sądu.

Art. 177. W razie choroby lub czasowej nieobecności jednego z małżonków drugi z małżonków może działać za niego w sprawach zwykłego zarządu i pobierać przypadające mu dochody, chyba że małżonek chory lub nieobecny ustanowił dla tych czynności innego pełnomocnika.

Art. 178. § 1. Jeżeli małżonkowie wspólnie sporządzili wykaz majątku ruchomego, należącego do obojga lub jednego z nich, nie mogą powoływać się na to, że oznaczenie w wykazie właścicieli poszczególnych przedmiotów i stanu tych przedmiotów nie było zgodne z prawdą.

§ 2. Wykaz sporządzony wspólnie przez małżonków w formie aktu notarialnego przed zawarciem małżeństwa stwarza wobec osób trzecich domniemanie, że oznaczenie właścicieli poszczególnych przedmiotów jest zgodne z prawdą.

Art. 179. Domniemywa się, że przedmioty osobistego użytku jednego z małżonków oraz przedmioty, które mu są potrzebne do wykonywania zawodu, stanowią jego wyłączną własność bez względu na to, który z małżonków je nabył.

Art. 180. § 1. Małżonek, który zarządza majątkiem drugiego z małżonków w jego imieniu, obowiązany jest do składania rachunków z zarządu tylko na żądanie tego małżonka i to jedynie za okres czasu nie dłuższy niż rok, licząc wstecz od dnia żądania.

§ 2. Małżonek, który za zgodą drugiego z małżonków i w jego imieniu zarządza jego majątkiem, uważany jest za pełnomocnika ogólnego.

Art. 181. Żaden z małżonków nie może zrzec się z góry uprawnienia do odwołania pełnomocnictwa do zarządu majątkiem przez drugiego z małżonków.

Art. 182. Żona przybiera nazwisko męża. Może jednak dodać nazwisko męża do swego rodowego, jeżeli w akcie małżeństwa oświadczyła, że zachowuje nazwisko rodowe.

Rozdział IV.

Rozwód.

Art. 183. Na żądanie jednego z małżonków sąd orzeknie rozwód, jeżeli nastąpił trwały i zupełny rozkład pożycia małżeńskiego wywołany przez to, że drugi z małżonków:

1) dopuścił się rażącego naruszenia obowiązków wynikających z małżeństwa;
2) popełnił czyn hańbiący albo wbrew woli małżonka uprawia zajęcie hańbiące lub czerpie zyski z takiego zajęcia;
3) został prawomocnie skazany na karę więzienia na lat pięć albo na karę surowszą;
4) cierpi na chorobę psychiczną trwającą co najmniej od lat trzech albo na chorobę weneryczną dla zdrowia małżonka lub potomstwa niebezpieczną;
5) jest dotknięty niemocą płciową, chyba że ukończył pięćdziesiąty rok życia.

Art. 184. § 1. Nie można powoływać się jako na przyczynę rozkładu pożycia małżeńskiego na naruszenie obowiązków przez jednego z małżonków, jeżeli upłynęło sześć miesięcy od dnia, w którym drugi z małżonków dowiedział się o czynie stanowiącym naruszenie obowiązków, albo jeżeli upłynęło trzy lata od popełnienia tego czynu.

§ 2. Nie można powoływać się jako na przyczynę rozkładu pożycia małżeńskiego na okoliczność, że jeden z małżonków popełnił czyn hańbiący, albo że uprawia zajęcie hańbiące lub czerpie zyski z takiego zajęcia, albo że został prawomocnie skazany, jeżeli upłynęło sześć miesięcy od dnia, w którym drugi z małżonków dowiedział się o tych okolicznościach.

Art. 185. § 1. Na żądanie jednego z małżonków sąd orzeknie rozwód, jeżeli małżonkowie żyją co najmniej od lat pięciu w całkowitym rozłączeniu, a okoliczności wyłączają prawdopodobieństwo, że pożycie małżonków zostanie przywrócone.

§ 2. Nie może żądać rozwodu małżonek, który wyłącznie ponosi winę rozłączenia. Przepisu tego nie stosuje się, jeżeli drugi z małżonków odmawia powrotu do wspólnego pożycia, mimo że przyczyna rozłączenia ustała.

Art. 186. Rozwód nie jest dopuszczalny, jeżeli sprzeciwiałby się dobru małoletnich dzieci obojga małżonków.

Art. 187. W wyroku orzekającym rozwód sąd orzeka także, czy i który z małżonków ponosi winę rozwodu.

Art. 188. Z chwilą wytoczenia powództwa o rozwód małżonkowie mogą zaniechać wspólnego pożycia.

Art. 189. Na żądanie jednego z małżonków sąd postanawia o ich wzajemnych obowiązkach dostarczania środków utrzymania, o dostarczaniu środków utrzymania dzieciom, o sposobie roztoczenia nad nimi pieczy podczas procesu oraz o wydaniu temu z małżonków, który opuszcza wspólne mieszkanie, potrzebnych mu przedmiotów.

Art. 190. § 1. W wyroku orzekającym rozwód sąd, mając na względzie dobro dziecka oraz interes społeczeństwa, powierza wykonywanie władzy rodzicielskiej nad dzieckiem jednemu z rodziców, określa uprawnienia drugiego z rodziców w stosunku do osoby dziecka, w szczególności w zakresie nadzoru nad jego wychowaniem i w zakresie utrzymywania z nim stosunków osobistych, oraz orzeka, w jakiej wysokości każde z rodziców obowiązane jest do ponoszenia kosztów utrzymania i wychowywania dziecka.

§ 2. W razie zmiany okoliczności sąd może zmienić orzeczenie, przewidziane w paragrafie poprzedzającym, jeżeli wymaga tego dobro dziecka.

Art. 191. W wyroku orzekającym rozwód sąd może pozbawić władzy rodzicielskiej jedno lub oboje rodziców, stosownie do przepisów o pozbawieniu władzy rodzicielskiej.

Art. 192. § 1. Żona rozwiedziona powraca do nazwiska, które nosiła przed zawarciem małżeństwa.

§ 2. Jednakże na żądanie żony sąd może z ważnych powodów zezwolić jej w wyroku orzekającym rozwód na zachowanie nazwiska nabytego przez małżeństwo albo na dołączenie tego nazwiska do nazwiska, które nosiła przed zawarciem małżeństwa.

Art. 193. Z uprawomocnieniem się wyroku orzekającego rozwód małżeństwo ustaje.

Art. 194. § 1. Małżonek, który nie jest winny rozwodu, może żądać od winnego małżonka naprawienia szkody poniesionej wskutek rozwodu, jak również naprawienia szkody wyrządzonej czynem, który był podstawą rozwodu. Może nadto żądać zadośćuczynienia za krzywdę moralną.

§ 2. Żądania te mogą być podniesione tylko w postępowaniu o rozwód.

Art. 195. § 1. Małżonek, który nie jest winny rozwodu i który nie jest w stanie utrzymać się własnymi siłami, może w postępowaniu o rozwód lub później żądać od drugiego małżonka, chociażby także niewinnego, dostarczania środków utrzymania odpowiednio do stanu majątkowego i rodzinnego tego małżonka.

§ 2. Jeżeli oboje małżonkowie są winni rozwodu, sąd może przyznać utrzymanie także małżonkowi winnemu.

Art. 196. § 1. Obowiązek utrzymania określony w artykule poprzedzającym przechodzi na spadkobierców zobowiązanego jako dług spadkowy.

§ 2. Obowiązek utrzymania wygasa, gdy osoba uprawniona zawrze nowe małżeństwo.

Rozdział V.

Stosunek do związków wyznaniowych.

Art. 197. Przepisy niniejszego kodeksu nie uchybiają obowiązkom, jakie mogą wynikać dla małżonków z ich przynależności do związków wyznaniowych.

Art. 198. Osobom, które nie zawarły małżeństwa według przepisów niniejszego kodeksu, nie wolno zawierać małżeństwa wyznaniowego.

Rozdział VI.

Zaręczyny.

Art. 199. § 1. Z tytułu zaręczyn nie można wytoczyć powództwa o zawarcie małżeństwa.

§ 2. Zastrzeżenie oszkodowania lub jakiejkolwiek korzyści na przypadek, gdyby przyrzeczone małżeństwo nie doszło do skutku, jest nieważne.

Art. 200. Narzeczony, który bez słusznego powodu zerwał zaręczyny albo z winy swej dał słuszny powód do zerwania zaręczyn, odpowiada względem swego narzeczonego, jego rodziców albo osób, które działały zamiast rodziców, za wydatki i straty poniesione wskutek uzasadnionych przygotowań do małżeństwa.

Art. 201. § 1. Jeżeli małżeństwo nie zostało zawarte, można żądać od narzeczonego, a w razie jego śmierci od jego spadkobierców zwrotu podarków zaręczynowych według przepisów o niesłusznym zbogaceniu.

§ 2. Narzeczony, który bez słusznego powodu zerwał zaręczyny lub z winy swej dał słuszny powód do zerwania zaręczyn, nie może żądać zwrotu podarków.

Art. 202. § 1. Roszczenie o zwrot wydatków lub o naprawienie strat wynikłych z przygotowań do małżeństwa oraz roszczenie o zwrot podarków zaręczynowych, służące narzeczonemu, nie przechodzą na jego spadkobierców, chyba że powództwo o nie zostało wytoczone za jego życia.

§ 2. Roszczenia te ulegają przedawnieniu z upływem roku od ustania zaręczyn.

POMOC PRAWNA I UDZIAŁ OBRONY W SPRAWACH O ZBRODNIE WOJENNE

ALEKSANDER BRAMSON, Prok. S. N.

Polskie prawo karne okresu powojennego poświęciło zbrodniom wojennym dwa akty prawne o znaczeniu zasadniczym: 1) dekret z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (jednolity tekst w Dzienniku Ustaw Nr 69/1946, poz. 377); 2) dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. o Najwyższym Trybunale Narodowym (jednolity tekst w Dzienniku Ustaw Nr 59/1946, poz. 327). W myśl art. 6 § 2 dekretu z 22.I 1946 r., N. T. N. rozpoznaje sprawy o zbrodnie osób, wydanych władzom polskim przez władze obce zgodnie z deklaracją moskiewską U. S. A., Z.S.R.R. i Wielkiej Brytanii. Sprawy te prokurator N. T. N. przekazać może prokuratorowi sądu okręgowego, który, w myśl art. 7 dekretu o N. T. N., rozpoznaje je w składzie, określonym w dekrecie z dnia 13.IV 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz. U. R. P. Nr 30/1946, poz. 192), tj. w składzie jednego sędziego i dwóch ławników. Jak wiadomo, znaczna ilość takich spraw została przekazana na tej podstawie, i wciąż jeszcze wypełniają one wokandy sądowe. Stanowiący właściwe dla tych spraw prawo karne materialne dekret z 31.VIII 1944 r. w art. 4 § 2, mówi o zbrodniach przeciwko pokojowi, zbrodniach wojennych i zbrodniach przeciwko ludzkości.

Z powyższego wynika, że sądy, rozpoznając sprawy o zbrodnie wojenne, natrafiają na dwa elementy obce, mianowicie na umowę moskiewską i grupę zbrodni wojennych sensu largo, wymienioną w dekrecie sierpniowym, a obejmującą zbrodnie przeciwko pokojowi, zbrodnie wojenne (sensu stricto) i zbrodnie przeciwko ludzkości. W ten sposób powstaje pytanie, jakie znaczenie mają wymienione elementy prawa, nie będącego polskim wewnętrzno-krajowym prawem karnym, w systemie polskiego wewnętrznego prawa karnego, pytanie, na które praktyka sądowa skłonna jest odpowiadać negatywnie, a ściśle mówiąc, skłonna jest nad nim przechodzić do porządku dziennego.

Powodem omijania tego zagadnienia, względnie negatywnego doń ustosunkowania się, jest zakorzeniony pogląd, że obowiązuje to, co zostało ogłoszone w Dzienniku Ustaw, a co nie zostało ogłoszone — prawnie nie istnieje. Deklaracja moskiewska, na którą powołuje się dekret o N. T. N., w Dzienniku Ustaw nie została ogłoszona z tej prostej przyczyny, że Polska w umowie moskiewskiej z 30.X 1943 roku nie brała udziału, wobec czego do ogłoszenia jej w Dzienniku Ustaw nie było podstawy prawnej; tym niemniej została ona wyraźnie wymieniona w polskim akcie ustawodawczym, z czego nie mogą nie wynikać skutki prawne.

O ile chodzi o definicje, znajdujące się w art. 4 dekretu sierpniowego, sprawa jest prostą, gdyż, aczkolwiek są one zaczerpnięte z umowy londyńskiej z 8 sierpnia 1945 roku w sprawie utworzenia Międzynarodowego Trybunału Wojskowego (Norymberskiego), Polska do tej umowy przystąpiła (Dz. Ust. Nr 63/1947, poz. 367/368), a tym samym definicje statutu Trybunału Norymberskiego są normą krajowego prawa polskiego, ogłoszoną w Polsce i wiążącą na mocy wyraźnego i znanego aktu ustawodawczego wewnętrzno-krajowego.

Zagadnienie zwęża się przeto i koncentruje na deklaracji moskiewskiej, a ma ono doniosłość praktyczną dlatego, że od takiej czy innej odpowiedzi na pytanie, czy deklaracja ta w Polsce obowiązuje, zależy odpowiedź na pytanie, czy istnieje pomoc prawna pomiędzy Polską a Niemcami, a za tym, czy można badać świadków, zamieszkałych w Niemczech. Celowo użyto tu zwrotu „pomoc prawna", a nie „Konwencja o pomocy prawnej", gdyż wszelkie umowy z państwem nieprzyjacielskim zostają automatycznie rozwiązane w momencie rozpoczęcia działań wojennych, a kwestia, czy i jakie umowy odzyskują moc prawną po wojnie, uregulowana być może dopiero w traktacie pokoju[1]). Szukanie przeto „Konwencji o pomocy prawnej" z Niemcami byłoby w danej chwili bezprzedmiotowe. Brak Konwencji nie oznacza jednak impasu prawnego i niemożności uzyskania pomocy prawnej bez konwencji, jeżeli inne akty międzynarodowe, choć inaczej nazwane, zapewniają ten sam skutek.

Takim właśnie aktem jest deklaracja moskiewska, zanim przejdziemy jednak do omówienia treści deklaracji, musimy zatrzymać się na kwestii, czy wiąże ona sądy polskie.

W prawie międzynarodowym mówimy o „odesłaniu" (renvoi), jeśli norma prawa krajowego „odsyła" do normy międzynarodowej. Jest to jeden z prostszych przypadków określenia stosunku pomiędzy porządkiem prawnym krajowym a międzynarodowym. Ilekroć ta sama materia jest uregulowana przez normę międzynarodową, a jest uregulowana odmiennie lub sprzecznie przez normę krajową, powstaje kwestia prymatu prawa międzynarodowego nad prawem krajowym.

[1]) Prof. J. Makowski „Podręcznik prawa międzynarodowego" 1948, str. 639.

Nie wchodząc w szczegóły tego wyjątkowo delikatnego zagadnienia, wystarczy wskazać, że istnieją dwa systemy: anglosaski, według którego prawo międzynarodowe per se jest prawem krajowym[2]), i kontynentalny, według którego prawo międzynarodowe staje się prawem krajowym przez recepcję, która może być albo wyraźną, albo milczącą (blankietową)[3]). Według Anzilotti'ego, w tym ostatnim wypadku ma miejsce recepcja formalna (w odróżnieniu od wyraźnej, materialnej), mocą której powołana norma obca nie staje się normą krajową, ale „ma zastosowanie" do prawa krajowego[4]).

Z powyższego wynika, że doktryna jest zgodna co do tego, że w razie „odesłania" norma międzynarodowa ma moc prawną wewnętrzno krajową nawet, jeśli została tylko wskazana, bez wyraźnego powtórzenia (np. przez ogłoszenie w Dzienniku Ustaw).

Należy dodać, że przedstawiona powyżej doktryna jest jednomyślna (do wymienionych należy dodać zwłaszcza takich klasyków zagadnienia jak Kunz i Triepel).

Z punktu widzenia nauki prawa jest więc bezspornym, że w dekrecie o N. T. N. mamy klasyczny przypadek „odesłania" do prawa międzynarodowego, które na tej podstawie wiąże sądy polskie pomimo, że umowa moskiewska nie została ogłoszona w Dzienniku Ustaw. Do tego samego wniosku prowadzi ewentualne uwzględnienie wprowadzonej przez Anzilotti'ego (i Triepla) subtelności, iż w danym wypadku prawo międzynarodowe (umowa moskiewska) nie stało się prawem polskim, tylko „stosuje się" do prawa polskiego, różnica bowiem pomiędzy przemianą („transformacją") normy międzynarodowej w prawo krajowe, a stosowaniem normy międzynarodowej do prawa krajowego jest czysto akademicką.

Mając powyższe na uwadze, przejdziemy do umowy moskiewskiej, o ile dotyczy ona zbrodni wojennych. Zawarta pomiędzy U.S.A., Z.S.R.R. i Wielką Brytanią w Moskwie umowa, ogłoszona we wspólnym Komunikacie z dnia 30.X 1943 r., zawiera rozdział IV pt.: „Deklaracja o zbrodniach wojennych", w której trzy mocarstwa działając w imieniu 33-ch Narodów Zjednoczonych oświadczyły, że „oficerowie i żołnierze niemieccy oraz członkowie partii nazistowskiej, którzy dopuścili się okrucieństw, masakr i egzekucji lub zgodzili się wziąć w nich udział, zostaną odesłani do krajów, w których te ohydne czyny popełnili, celem osądzenia ich tam i ukarania według praw tych krajów, po ich wyzwoleniu, i wolnych rządów, które w nich powstaną".

W dalszym ciągu Deklaracja zapowiada sporządzenie szczegółowych list zbrodniarzy wojennych w Związku Radzieckim, Polsce i Czechosłowacji i innych krajach, wyraźnie wymienionych.

Deklaracja moskiewska jest więc wielostronną umową o ekstradycji zbrodniarzy wojennych, zawartą w imieniu trzydziestu trzech państw sojuszniczych, m. inn. w imieniu Polski. Dlatego też została w dekrecie o N. T. N. wymienioną.

Deklaracja ta nie wyczerpuje całokształtu stanu prawnego między sojusznikami w materii zbrodni wojennych i nie jest pierwszym aktem międzynarodowym, tej sprawie poświęconym.

Należy mieć przede wszystkim na względzie deklarację londyńską z 13.I 1942 r., podpisaną przez Polskę, w której dziewięć państw (bez U.S.A., Z.S.R.R. i Wielkiej Brytanii) zdecydowało „dołożyć starań, by zbrodniarze wojenni zostali odnalezieni, wydani w ręce sprawiedliwości i osądzeni".

Trzy wielkie mocarstwa w specjalnych notach przyłączyły się do wymienionej deklaracji, uzupełniając ją wyrazem swej pełnej solidarności[5]).

Tak więc deklaracja moskiewska stanowi potwierdzenie i uzupełnienie poprzedniej deklaracji londyńskiej. O ile deklaracja moskiewska zabezpieczyła ekstradycję zbrodniarzy wojennych, o tyle deklaracja londyńska ustanowiła pełną i nieograniczoną solidarność pomiędzy sojusznikami w zakresie ukarania zbrodniarzy wojennych „w drodze normalnego wymiaru sprawiedliwości".

Dlatego też deklaracja londyńska, której Polska jest sygnatariuszem, stanowi **najdalej idącą wielostronną Konwencję o pomocy prawnej w sprawach o zbrodnie wojenne, stanowiącą naturalne i niezbędne uzupełnienie umowy moskiewskiej**, tworzy nie tylko dla Polski prawo żądania przeprowadzenia wszelkich czynności, koniecznych w celu ukarania winnych „w drodze normalnego wymiaru sprawiedliwości", ale i obowiązek sojuszników do wykonania tak uprawnionych żądań. Nie trzeba dodawać, że prawa te i obowiązki są wzajemne.

Jasnym jest, że w tych szerokich ramach współpracy międzynarodowej w dziedzinie nas tutaj obchodzącej mogą i muszą być na żądanie sądów polskich badani świadkowie, zamieszkali za granicą, w szczególności w Niemczech.

Pozostaje kwestia, przez jakie władze, gdyż centralny rząd niemiecki, ani żaden inny suwerenny rząd niemiecki nie istnieje. Prowadzi to do konieczności dodania kilku uwag o sytuacji prawno-politycznej Niemiec w okresie powojennym.

Dnia 7 maja 1945 roku Niemcy podpisały akt o przerwaniu wszelkich działań wojennych, a na-

---

[2]) Lauterpacht „Is International Law a Part of the Law of England" 1940; por. mój artykuł „Prawa człowieka a narodów" w „Literatura na emigracji", Łódź, 1946.

[3]) Makowski, op. cit. str. 26.

[4]) „Cours de droit international", tom I. Paryż 1929, rozdz. II.

[5]) Co do szczegółów por. Cyprian i Sawicki „Prawo Norymberskie", str. 86 n.

stępnego dnia 8 maja 1945 roku, podpisały akt bezwarunkowej kapitulacji, w której z góry przyjęły wszelkie warunki, jakie postanowią zastosować Narody Zjednoczone (art. 4).

Dnia 5 czerwca 1945 roku rządy Francji, U.S.A., Z.S.R.R. i Wielkiej Brytanii podpisały deklarację o klęsce Niemiec i przejęciu władzy zwierzchniej w Niemczech przez cztery odnośne rządy w interesie wszystkich Narodów Zjednoczonych.

Oddzielną deklaracją z tejże daty terytorium Niemiec zostało podzielone na cztery strefy okupacyjne, wreszcie trzecia deklaracja z tejże daty ustanowiła Radę Kontroli Niemiec w składzie przedstawicieli czterech wielkich mocarstw, która pełni funkcje zwierzchniej władzy w Niemczech. Na mocy art. 5 tejże deklaracji do Rady Kontroli Niemiec mogą być przydzielone Misje Wojskowe innych państw sojuszniczych szczególnie zainteresowanych[6]). Jak wiadomo, przy Radzie Kontroli w Berlinie urzęduje Polska Misja Wojskowa, której m. inn. podlegają czynne w Niemczech organy Polskiej Komisji badania zbrodni wojennych (Główna Komisja w Warszawie). Wszelkie więc rekwizycje mogą i winny być kierowane bądź do Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, bądź do Głównej Komisji badania zbrodni wojennych w Warszawie.

Przedstawiony stan prawny uzasadnia twierdzącą odpowiedź na pytanie, czy istnieje pomoc prawna w sprawach o zbrodnie wojenne. Oczywiście, pomoc ta ogranicza się do spraw o zbrodnie wojenne i nie mogłaby być powołaną w innych sprawach, wówczas bowiem często spotykane powoływanie się na „brak konwencji" z Niemcami byłoby uzasadnione.

Ponieważ deklaracja moskiewska jest w istocie swej umową o ekstradycję, stosują się odpowiednio ogólne zasady ekstradycji, z tym jednak zastrzeżeniem, że zasady nie wydawania własnych obywateli oraz nie wydawania przestępców politycznych oczywiście zostały przez deklarację moskiewską w stosunku do zbrodniarzy wojennych zniesione. Natomiast należy liczyć się z zasadą, że **osobę ekstradowaną wolno karać tylko za to przestępstwo, które spowodowało ekstradycję**[7]). Naruszenie tej zasady stanowiłoby pogwałcenie deklaracji moskiewskiej i mogłoby spowodować trudności dyplomatyczne. W toku instancji musiałoby być uznane za obrazę art. 6 § 2 dekretu o N. T. N.

W sprawie badań świadków należy jeszcze dodać, że sprowadzenie ich na rozprawę nie jest aktualne. Wystarczy im doręczyć wezwanie i odczytać zeznanie, złożone „przed władzą polską lub sojuszniczą" za granicą, jak to wyraźnie przewiduje art. 11 dekretu o N. T. N. w brzmieniu noweli z dnia 11.IV 1947 r. (Dz. U. Nr 32/47, poz. 143), która właśnie ma na względzie taką sytuację procesową, nastręczającą w praktyce nieuzasadnione trudności. Znaczna ilość spraw, już rozpoznanych i nadal napływających do sądów polskich, wskazuje, że akty międzynarodowe, powyżej omówione, są wykonywane (trudności, jakie ostatnio wynikły w pewnych poszczególnych sprawach, mogą być tutaj bez szkody pominięte, gdyż mają one charakter pozaprawny), a w każdej niemal sprawie ekstradowanych zbrodniarzy wojennych znajdują się protokóły przesłuchania oskarżonych i świadków przez władze sojusznicze i polskie w Niemczech, sporządzone przed ekstradycją. Na tej samej podstawie prawnej i w tym samym trybie przesłuchanie może nastąpić i po ekstradycji, jeżeli zajdzie tego potrzeba.

O potrzebie przeprowadzenia dowodu, zaofiarowanego przez ekstradowanego, oskarżonego o zbrodnię wojenną, decydować winny przeto zwykłe przesłanki procesowe, tj. charakter okoliczności, na której stwierdzenie dowód powołano, bez względu na to, czy świadek mieszka w Polsce czy w Niemczech. Skoro istnieje aparat międzynarodowy, który umożliwia zbadanie zaofiarowanych dowodów niewinności bez szczególnych trudności, wykorzystanie tego aparatu w celu umożliwienia obrony i ustalenia wszystkich okoliczności sprawy, jest nie tylko pożądanym, ale wręcz niezbędnym, gdyż pamiętać należy, że ekstradowani zbrodniarze wojenni sądzeni być mają „w drodze normalnego wymiaru sprawiedliwości", a nie jest normalnym proces, w którym oskarżony pozbawiony jest możności obrony.

To samo dotyczy kwestii wyznaczania w tych sprawach obrońców z urzędu. Z reguły ekstradowani zbrodniarze wojenni nie mogą mieć w Polsce środków na poniesienie kosztów obrony z wyboru. Jeżeli są sądzeni przez N. T. N., udział obrońcy w rozprawie jest obowiązkowy (art. 12 dekretu o N. T. N.). Jeżeli N. T. N. przekazał sprawę sądowi okręgowemu, udział obrońcy nie jest obowiązkowy, ale nie da się zaprzeczyć, że jest pożądany. Podstawą do wyznaczenia obrońcy z urzędu jest wówczas art. 89 lit. b. k.p.k., o ile oskarżony zgłosi prośbę o wyznaczenie obrońcy z urzędu. Ubóstwo w danym wypadku stanowi domniemanie i w podaniu ekstradowanego nie musi być wyraźnie przytoczone. Nie można wymagać od ekstradowanych cudzoziemców, by znali kodeks postępowania karnego i ujmowali swe prośby w formę, wymagającą znajomości polskiego prawa procesowego.

Tylko w razie liberalnego wyznaczania obrońców z urzędu i normalnego traktowania wniosków dowodowych, sprawy o zbrodnie wojenne toczyć się będą w ramach „normalnego wymiaru sprawiedliwości", czego wymaga deklaracja londyńska z 13.I 1942 r. i nasze poczucie prawne. Demokratyczna praworządność wymaga wymiaru sprawiedliwości, opartego na pełnym poszanowaniu prawa, jakiekolwiek jest nasze nastawienie emocjonalne do sprawców niewymownych cierpień ludu polskiego. Karzmy surowo, ale sprawiedliwie.

---

[6]) Cytowane na podstawie „Recueil de Textes", wydanego dla Konferencji Pokojowej w Paryżu, 1946.
[7]) Makowski, op. cit., str. 40.

O REFORMĘ PRZEPISÓW KARNYCH W DZIEDZINIE ZWALCZANIA ALKOHOLIZMU

CZESŁAW WASILKOWSKI, p. o. Sędzia S. N.
STEFAN KALINOWSKI, asystent Uniw. Warsz.

I. Zagadnienia ogólne.

Tragiczny okres okupacji hitlerowskiej pozostawił w różnych dziedzinach życia ślady trudne do usunięcia. Celowa akcja okupanta, zmierzająca do wyniszczenia Narodu i do osłabienia jego odporności psychicznej, doprowadziła — po przez stosowanie premii wódczanych, tolerowanie potajemnego gorzelnictwa itp. akcje — do tak wielkiego wzrostu alkoholizmu w społeczeństwie, że pijaństwo w Polsce Odrodzonej stało się groźną plagą społeczną[1]) [2]).

Prezes Rady Ministrów, Ob. Józef Cyrankiewicz, omawiając zadania Państwowej Rady do walki z alkoholizmem, stwierdził wyraźnie, „iż katastrofalne zjawisko alkoholizmu w Polsce przybiera formę i charakter zagrażające bezpośrednio utrzymaniu naszej wartości biologicznej, wartości podstawowej dla odbudowy, dla podtrzymania i rozwoju naszego Państwa i Narodu".[3])

Według danych, ogłoszonych przez Socjalistyczną Agencję Prasową (luty 1947), Związek Transportowców R. P. przeprowadził statystykę wypadków samochodowych za okres od 1 lutego 1945 r. do 30 września 1946 r. Z danych tych wynika, że w okresie tym w Polsce zginęło w katastrofach samochodowych 33.000 osób, czyli około 1650 osób miesięcznie. Jako pierwszą, główną przyczynę Związek podał okoliczność, iż samochody prowadzone były przez pijanych kierowców. Cyfry te wymagają zastanowienia i zmuszają do jaknajrychlejszego zastosowania środków zaradczych.

Stan ten staje się coraz bardziej znany; coraz liczniejsze głosy zarówno w piśmiennictwie prawniczym jak i w prasie codziennej tudzież uchwały rad narodowych i organizacji społecznych domagają się uzdrowienia tych stosunków[4])-[8]).

W obecnym okresie gospodarki planowej i wzmożonej produkcji przemysłowej, bardziej niż dawniej potrzeba w Polsce człowieka trzeźwego; pijaństwo więc może wywołać i wywołuje większe, niż dawniej szkody.

Powszechnie znany jest ścisły związek, zachodzący pomiędzy alkoholizmem a przestępczością, zwłaszcza jeśli chodzi o przestępstwa tzw. alkoholiczne: zabójstwa, uszkodzenia ciała, zakłócenie spokoju publicznego, opór władzy, przestępstwa przeciwko moralności płciowej[9])-[17]). Ścisły

---

[1]) Henryk Świątkowski: „Doniosłość walki z alkoholizmem", Warszawa 1947.

[2]) Ochrona skarbowa opublikowała, że w 1946 r. zlikwidowała 6200 potajemnych bimbrowni i rektyfikacji — Dr Józef Putek: „Wódka i propinacja" str. 9.

[3]) Przemówienie w Sejmie w dniu 19 czerwca 1947 r.

[4]) Adam Berger: „Alkoholizm i przestępczość" — artykuł w Demokratycznym Przeglądzie Prawn., Warszawa, czerwiec 1947, Nr 6 (20 og. zb.).

[5]) Dr Henryk Minc: „Organizacje robotnicze w walce z alkoholizmem", W-wa 1947.

[6]) Dr Józef Putek: „Wódka i propinacja", W-wa 1947.

[7]) Por. uchwały Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa - Południe ogł. w lutym 1948, także uchwały T.U.R.-u i Z.N.P. z marca 1948.

[8]) Antologia przeciwalkoholowa, Warszawa, 1947. Nakładem Polskiego Towarzystwa Walki z alkoholizmem „Trzeźwość".

[9]) Por. Makarewicz: „Prawo karne ogólne", Kraków 1914, str. 118.

[10]) Mot. Komisji Kodyfikacyjnej T. V zeszyt 3, str. 29.

[11]) Berger — D.P.P. Nr 20 og. zb.

[12]) Nelken: „Ostre upicie się i przestępczość", Warszawa 1931, str. 16 i nast.

[13]) Nelken: „Ostre upicie się i jego znaczenie sądowo - lekarskie", Warszawa 1930.

[14]) Wachholz: „Psychopatologia sądowa", Kraków 1923. Wachholz stwierdza, że częstość przestępstw u danego społeczeństwa jest ściśle zależna od rozpowszechnionego w nim nałogu pijaństwa.

Z zestawień statystycznych wynika, stwierdza autor opierając się na zestawieniach Kleckiego „Alkoholizm i antyalkoholizm", Kraków 1904, że istniał ścisły związek między alkoholizmem a zbrodnią

w 75—90% w Szkocji i Irlandii,
w 74,4% w Szwecji,
w 75—80% w Holandii,
w 50% w Belgii,
w 41,7% w Niemczech,
w 44,4% w Norwegii,
w 36,4% w Szwajcarii.

Statystyka bawarska za rok 1913 wykazała, iż ciężkie i średnio ciężkie przestępstwa popełnione na tle alkoholizmu stanowiły 1/8 część wszystkich skazań.

[15]) Stanisław Czerwiński, podaje w artykule: „Ustawodawstwo w walce z przestępczością na tle alkoholizmu (Głos Sądownictwa 1938, str. 534), iż według danych, ogłoszonych w Bulletin de la Commision penitentiaire internationale" w U.S.A. 60% skazanych przez sądy popełniło zarzucone im czyny na tle nadużycia napojów alkoholowych. W Anglii i Niemczech przestępstwa popełnione pod wpływem alkoholu stanowią przeciętnie 50%, w Belgii 45%, w Polsce 33% (Nelken: „Ostre upicie się a przestępczość").

[16]) Uzasadnienie do projektu kodeksu karnego niemieckiego (Amtlicher Entwurf eines Allgemeinen Deutschen Strafgesetzbuches nebst Begründung, Berlin 1925) stwierdza ścisły związek pomiędzy alkoholizmem a przestępczością (str. 174) i udowadnia, że olbrzymia część przestępstw zostaje popełniona pod wpływem alkoholu

np. w Bawarii:
w 1910 r. na ogólną liczbę przestępstw 76.818 — popełniono w stanie opilstwa 8.837 (11%),
w 1911 r. na ogólną liczbę przestępstw 76.131 — popełniono w stanie opilstwa 7.695 (10%),
w 1912 r. na ogólną liczbę przestępstw 79.006 — popełniono w stanie opilstwa 8.629 (10,9%),
w 1913 r. na ogólną liczbę przestępstw 71.560 — popełniono w stanie opilstwa 7.637 (10,6%).

związek zaobserwowano pomiędzy alkoholizmem a prostytucją[18]). Korelacja między alkoholizmem a przestępczością, występująca w tzw. krzywej patologicznej tygodnia, stały zbieg w okresie letnim wzrostu przestępstw przeciwko jednostce i przeciwko porządkowi publicznemu a wzrostem ilości zachorowań na ostrą psychozę pijacką[19]) oraz wiele innych danych, na omawianie których brak miejsca, wskazują na istnienie bardzo wyraźnego i ścisłego związku pomiędzy alkoholizmem a przestępczością. Zwalczanie więc alkoholizmu jest jednym i to bardzo skutecznym sposobem zwalczania przestępczości.

Zdajemy sobie sprawę, że samymi przepisami pijaństwa zwalczyć nie można. Na konieczność współdziałania w tym względzie całego społeczeństwa zwracał uwagę ob. Minister Świątkowski na XVI kursie alkohologii, stwierdzając: „Zabiegi ustawodawcze będą daremne, dopóki akcja zwalczania alkoholizmu nie ma pełnego zrozumienia i poparcia w społeczeństwie".

Nas jednak z punktu widzenia prawa karnego interesuje odcinek walki z alkoholizmem, prowadzonej przy pomocy przepisów prawa karnego. **Z całym naciskiem podkreślić bowiem należy, że stosowanie przy całym arsenale innych środków również surowej a szybkiej represji karnej niewątpliwie wpływie na zmniejszenie alkoholizmu i związanej z nim przestępczości.**

II. Zwalczanie alkoholizmu wśród nieletnich.

1. Na pierwszy plan wysuwa się tu **kwestia zwalczania alkoholizmu wśród nieletnich.**

Powszechnie znany jest fakt poważnego wzrostu przestępczości wśród nieletnich, którzy już dziś stanowią poważny i zwiększający się z roku na rok odsetek oskarżonych. Źródło tej powojennej deprawacji młodzieży leży między innymi właśnie w alkoholizmie[20]. Szczególnie zaś groźnym społecznie zjawiskiem staje się często spotykane nakłanianie nieletnich do używania napojów alkoholowych. Jest to zagadnienie, które nie może być sprawą prywatną. Jest ono sprawą o niezmiernej doniosłości społecznej i obecnie nadszedł czas do jej ustawowego uregulowania na nowych przepisach, gdyż dotychczasowe przepisy w tym względzie (art. 8 ustawy przeciwalkoholowej) nie regulują całości tej materii i są zbyt liberalne.

Szkodliwe działanie alkoholu na rozwijający się organizm nieletniego jest powszechnie znane i można od każdego dorosłego wymagać, by zdawał sobie sprawę ze szkodliwych dla zdrowia i rozwoju nieletniego następstw używania alkoholu. Z tych względów słusznym wydaje się wprowadzenie do k. k. następującego przepisu:

„Art. **§ 1. Kto nakłania nieletniego poniżej lat 13 do używania napojów alkoholowych lub takich napojów mu udziela,**

podlega karze aresztu do 6 miesięcy oraz karze grzywny do 100.000 zł albo jednej z tych kar.

§ 2. Kto dopuszcza się czynu, określonego w § 1, względem własnego dziecka, osoby oddanej pod nadzór, opiekę lub na wychowanie albo działając z chęci zysku,

podlega karze więzienia lub aresztu do lat 2 i grzywny.

Karalność możnaby ewentualnie rozszerzyć na wszystkie przypadki udzielania środków i trucizn odurzających.

2. Projektowany przepis ma obejmować wszelkie formy udostępnienia nieletnim poniżej lat 13, a więc osobom, nie mogącym działać z rozeznaniem, napojów alkoholowych bez względu na to, czy chodzi o używanie tych napojów w lokalach i miejscach publicznych, czy też w pomieszczeniach prywatnych.

Dla tych przestępstw nie mają również istotnego znaczenia pobudki działania. Rozpijanie bowiem dzieci jest dla nich zawsze szkodliwe. Jedynie wyższa karalność zależna jest od przejawienia przez sprawcę niskich pobudek lub od tego, czy sprawca narusza swym czynem szczególny obowiązek (rodzica, wychowawcy itd.), jaki ma względem nieletniego.

3. Przepis powyższy powinien znaleźć się w kodeksie karnym. Nie uchyliłby on ogólnego zakazu podawania osobom niepełnoletnim napojów alkoholowych w lokalach i miejscach publicznych. Możnaby jednak, aby nie doprowadzić do podwójnego karania, wyłączyć stosowanie tego ostatniego przepisu co do nieletnich do lat 13.

III. Zwalczanie alkoholizmu wśród dorosłych.

1. Omawiane wyżej zagadnienie zwalczania alkoholizmu wśród młodzieży — choć najważniejsze i wymagające najszybciej reformy, której skutki dadzą się odczuć w niedługiej przyszłości — stanowi tylko wycinek wielkiego zagadnienia zwalczania alkoholizmu (i związanej z nim przestępczości) wśród osób dorosłych.

Proponowana przez nas reforma przepisów karnych w tej materii idzie w dwóch kierunkach zasadniczych:

1) — **należy wprowadzić do kodeksu karnego nowe przepisy, któreby uniemożliwiły sprawcy uniknięcie odpowiedzialności karnej z tego tytułu, że w chwili czynu znajdował się on w stanie odurzenia,**

---

[17]) Również Dr Paweł Horoszowski w pracy: „Zabójstwo z afektu" stwierdza, że alkohol gra wielką rolę w etiologii zabójstwa z afektu (str. 135). Liczni badacze ustalają bardzo wysoki odsetek zabójców, którzy dokonali zbrodni w stanie opilstwa (np. Lorentz na 35% a Hotter („Alkohol und Verbrechen in Niderbayern — Mon Krim. 8") — na 90% cyt. za Horoszowskim.

[18]) Por art. Nierząd „Enc. Prawa Karnego, str. 1099.

[19]) Makarewicz op. cit. str. 119.

[20]) Por. przemówienie Prezesa Zarządu Stołecznego Z. N. P. ob. dr Chróścickiego na walnym zebraniu oddziału warszawskiego Z. N. P. z dn. 20 marca 1948 r. (Życie Warszawy Nr 80 (1223).

spowodowanego nadużyciem napojów alkoholowych;

2) — **należy przebudować przepisy administracyjne o wykroczeniach polegających na nadużyciu napojów odurzających itp. oraz zaostrzyć sankcje za popełnianie tych wykroczeń.**

2. Obecnie zajmiemy się omówieniem zagadnienia, wskazanego w pkt 1). Na wstępie należałoby się zająć kwestią wpływu odurzenia alkoholowego na odpowiedzialność karną, następnie zaś wpływem odurzenia na problem łagodzenia kary.

Chodzi więc o zagadnienie, wyłaniające się na tle stosowania art. 17 i 18 k. k.

Jak wiadomo art. 17 § 1 k. k. wyłącza odpowiedzialność za czyny popełnione w stanie choroby psychicznej lub takiego zakłócenia czynności psychicznej, że sprawca nie mógł rozpoznać znaczenia czynu i pokierować swym postępowaniem.

Ponieważ nas interesują praktyczne wnioski, płynące z tego przepisu, a dotyczące omawianego przez nas zagadnienia, przeto pominąć musimy bardzo ciekawe zagadnienia z zakresu psychiatrii i kryminologii, dotyczące stanu upojenia, rozróżnienia różnych stanów opilstwa oraz kwestii, czy ostre upicie się stanowi chorobę psychiczną o ostrym choć krótkotrwałym przebiegu i ograniczyć się do zagadnień natury dogmatycznej[21-23]).

Jak zobaczymy poniżej — stanowisko znawców prawa karnego nie jest w tej kwestii jednolite i nie pozwala praktykowi na wyciągnięcie stanowczych i bezspornych wniosków.

Zdaniem Makarewicza „jednostka mająca powierzone sobie funkcje wymagające bezwzględnej przytomności umysłu, popełnia akt najwyższej lekkomyślności, jeżeli mimo to alkoholizuje. Woźnica lub szofer automobilu, względnie maszynista kolejowy nie mogą się powoływać w razie katastrofy na fakt alkoholicznego odurzenia, któremu w krytycznej chwili ulegli. Wina ich nieumyślna tkwi w tym, że alkoholizowali **mimo obowiązku, który na nich ciążył.** Karygodny w tym przypadku jest już sam fakt wprawienia się w alkoholiczne odurzenie (jako przestępstwo sprowadzające niebezpieczeństwo). Karygodność jest oczywiście tym większa, im gorsze są następstwa, które sprawca mógł przewidzieć"[24]).

Podobne stanowisko zajmuje również Wolter[25]), natomiast Śliwiński dopuszcza znaczne rozszerzenie zakresu osób odpowiedzialnych.

Podobnie jak Makarewicz, konstruuje Wolter odpowiedzialność sprawcy niepoczytalnego tylko w szczególnych przypadkach, wtedy mianowicie, gdy samo upicie było zawinione przez sprawcę, choć nie można zastosować doń konstrukcji actio libera in causa i przypisać mu, że wprawił się w stan opilstwa „po to", by dokonać przestępstwa. Może to mieć miejsce — zdaniem Woltera — tylko wówczas, gdy zachodzi lekkomyślność lub niedbalstwo ze strony sprawcy, gdy jest on osobą, na której ciążą obowiązki szczególnej ostrożności. Odpowiedzialność za wypadek, spowodowany niepoczytalnością, będzie jednak naturalnie odpowiedzialnością za przestępstwo „nieumyślne"[26]). Poglądu tego Wolter ani nie rozwija, ani bliżej nie uzasadnia.

Z wywodów Śliwińskiego[27]) wynika, iż stan niepoczytalności, wywołany nadużyciem napojów alkoholowych nie zawsze prowadzi do uznania karnej nieodpowiedzialności sprawcy.

Chodzi o stan nie całkowitego bezwładu psychicznego, w którym wola nie działa, lecz o stan w którym wola istnieje, lecz jest tak patologicznie zmieniona, że sprawca musi być uznany za niepoczytalnego. Nawet jednak stan niepoczytalności nie wyłącza odpowiedzialności, jeżeli sprawca wiedział, że pod wpływem działania alkoholu „staje się pobudliwy w sposób zagrażający życiu lub zdrowiu ludzi lub innemu dobru prawnemu". Zdaniem Śliwińskiego każdy, nie tylko osoba, która wykonuje niebezpieczne czynności, może popełnić przestępstwo w stanie zamroczenia alkoholowego, umyślne wtedy, gdy zachodzą warunki actionis liberae in causa, nieumyślne, gdy sprawca powinien był skutek przewidzieć lub nie powinien był lekkomyślnie mniemać, że skutku uniknie.

Śliwiński rozszerza przeto zakres możliwości przypisania winy za przestępstwo nieumyślne poza krąg osób, na których ciąży szczególny obowiązek zachowania trzeźwości. Pogląd ten uzasadnia autor brzmieniem art. 14 § 2 k. k. — który inaczej nie miałby zastosowania w przypadku zawinionego przez sprawcę — (z winy nieumyślnej) — wprawienia się w stan odurzenia przez nadużycie napojów alkoholowych.

3. Z powyższego przedstawienia rzeczy wynika, że wprawdzie w literaturze prawniczej reprezentowany jest pogląd, iż można w pewnych przypadkach pociągnąć do odpowiedzialności za czyny dokonane przez sprawcę, do którego stosuje się przepis art. 17 k. k. Jednakże różni

---

[21]) Por. Śliwiński: „Prawo Karne materialne", str. 225—229.

[22]) Wachholz rozróżnia trzy stany upojenia alkoholicznego wywołanego jednorazowym nadużyciem alkoholu: okres podchmielenia, okres upicia, okres zupełnego upojenia. Ponieważ ten ostatni okres charakteryzuje zupełna nieprzytomność i niemożliwość wykonywania ruchów, przeto twierdzi Wachholz, że w trzecim stadium upojenia nie można mówić o czynie ze strony nieprzytomnego i bezwładnego człowieka. Psychopatologia str. 245.

[23]) Por. nadto Nelken: „Ostre upicie się i jego znaczenie sądowo-lekarskie" oraz dr Radziwiłłowicz: „Psychologia i psychopatologia alkoholizmu", dr Jaroszyński: „Z psychologii alkoholizmu", dr Wachholz: „Alkohol a przestępstwo" (Antologia przeciwalkoholowa).

[24]) Makarewicz op. cit. str. 120—121 oraz komentarz wyd. IV, str. 94.

[25]) Wolter — Zarys str. 281 i 282.

[26]) Woler — Zarys str. 281 i 282.

[27]) Śliwiński op. cit. str. 226 i 227.

uczeni konstruują różne przesłanki odpowiedzialności, a w konsekwencji inaczej ujmują krąg osób, które można pociągać do odpowiedzialności[28]).

Skuteczne zwalczanie zaś pijaństwa wymaga odrębnych, specjalnie skonstruowanych przepisów, zmierzających wprost do celu; jak doświadczenie wykazało, walka ta przy pomocy bardzo ogólnych przepisów, wymagających w danej materii stosowania subtelnych dedukcji i skomplikowanej wykładni nie prowadzi do zamierzonego rezultatu. Przepisy te bowiem (art. 14 i 17 k.k.) skonstruowane w celu unormowania ogólnych zasad odpowiedzialności, gdy chodzi o stosowanie ich w omawianym zakresie nie są dla laików, a nieraz niestety i dla mniej wykształconych prawników, dostatecznie zrozumiałe. Trzeba wykorzenić zastarzały pogląd, że pijani powinni być względniej traktowani, niż inni sprawcy. **Stan opilstwa nie może stanowić przywileju w zakresie odpowiedzialności.**

Przepisy o zwalczaniu alkoholizmu winny być — ze względu na ich wybitnie społeczny charakter—szczególnie jasne i dla każdego zrozumiałe. Należy również mieć na uwadze, że znaczna część wykroczeń tego rodzaju będzie rozpoznawana przez sądy obywatelskie. Ujmując więc ogólnie konieczność odrębnych i jasnych przepisów o zwalczaniu nadużywania napojów alkoholowych nie powinna w tych warunkach budzić wątpliwości.

4. Możnaby podnieść, że zagadnienie, o które chodzi, zostało już w pewnym zakresie unormowane przepisem art. 17 § 2, a więc przynajmniej w tym zakresie nie potrzeba nowych przepisów. Art. 17 § 2 wprowadza znaną konstrukcję actio libera in causa lub ad libertatem relata, nakazując sprawcę, który wprowadził się w stan zakłócenia czynności psychicznej „po to", by dokonać przestępstwa, uważać za poczytalnego. Konstrukcja jest właściwa i słuszna, znana jest i innym ustawodawstwom, nie należy jednak zapominać, że załatwia ona sprawę tylko w wąskim zakresie. Nie można również pominąć kwestii niezwykle dla praktyki ważnej, mianowicie olbrzymich trudności w udowodnieniu umyślnego wprawienia się w stan niepoczytalności „po to", by dokonać przestępstwa. Powstaje tu również sporna w literaturze kwestia, czy może przy actio libera in causa wchodzić w grę dolus eventualis, czy wyłącznie na podstawie dotychczasowego brzmienia przepisów można konstruować tylko dolus directus. Makarewicz dopuszcza dolus eventualis[29]), Wolter[30]) zaś uważa taką interpretację za rozszerzającą i sprzeczną z brzmieniem ustawy.

Wszystko to sprawia, że przepis art. 17 § 2 k. k. nie należy do przepisów używanych często w praktyce sądowej. Na trudności te wskazuje Wolter[31]) uważając, że znaczenie praktyczne tego przepisu jest minimalne, jeśli w ogóle istnieje, twierdząc, że „praktyka nie wykazuje więc też na przestrzeni lat ani jednego przypadku actionis liberae in causa". Wynika to również z wypowiedzi Śliwińskiego, który omawiając zagadnienie odpowiedzialności pijanego za spowodowanie śmierci człowieka, stwierdza: „Oskarżyciele publiczni i sądy zbyt często zapominają o tego rodzaju możliwości i konieczności stosowania represji karnej"[32]).

5. Przepisy więc obecne, które załatwiają mimochodem część zagadnienia quaestionis, nie są wystarczające. Podniesione wyżej momenty wskazują dobitnie, iż praktyka wymaga w tym względzie jasnych i zdecydowanych przepisów i że konstrukcje pośrednie, choć może teoretycznie słuszne, nie dają rezultatów[33]). Należy nadto pamiętać i o tym, że nawet przy bardzo szerokiej konstrukcji, przyjętej np. przez Śliwińskiego, **o odpowiedzialności sprawcy, który nieumyślnie (w rozumieniu art. 14 § 2 k.k.) wprowadził się w stan opilstwa, można mówić wtedy tylko, gdy w stanie tym dopuścił się czynu, za który można sprawcę skazać nawet wtedy, gdy popełnił go z winy nieumyślnej** (culpose). Natomiast, gdy ustawa nie przewiduje odpowiedzialności za popełnienie czynu z winy nieumyślnej, to nie można sprawcy w naszym przypadku pociągnąć do odpowiedzialności. Cała więc koncepcja, oparta na wnikliwej analizie przepisu art. 14 k. k. zawodzi i załamuje się, gdy za dany czyn (według k. k. lub ustawy szczególnej) grozi odpowiedzialność tylko w razie popełnienia go z winy umyślnej, pozostać więc musi obecnie bezkarnym np. przypadek uszkodzenia mienia (art. 287 k.k.) państwowego, społecznego i prywatnego, popełniony w stanie odurzenia alkoholowego, gdyż przestępstwo to wymaga umyślności działania.

6. Uznać więc należy potrzebę ustawowego wyraźnego uregulowania tej kwestii. Tym bardziej jest to konieczne wobec znanego zbyt liberalnego stosowania przez sądy zasad art. 17 § 1 k. k. do sprawców działających w stanie odurzenia.

Wchodzą tu w rachubę różne rozwiązania:

a) Można wyłączyć stan odurzenia, wynikłego z winy sprawcy wskutek nadużycia napojów alkoholowych, z warunków uznania niepoczytalności.

---

[28]) Wachholz cytuje pogląd reprezentowany przez niemieckiego uczonego Kade, który sądzi, że upojenie alkoholem nie powinno w ogóle uwalniać przestępcy od odpowiedzialności karnej. Pod wpływem alkoholu bowiem ujawniają się tłumione przez rozum ukryte skłonności, uczucia i popędy, które przecież zna dobrze każdy, gdyż je usiłuje rozumem opanować. Odpowiadać więc winien każdy, kto już raz miał możność przekonać się jak reaguje indywidualnie na nadmiar alkoholu. (Die Zurechnung von Straftaten die im alkoholischen Dämerzustand begangen sind).

[29]) Makarewicz. Komentarz, wyd. IV — str. 64.
[30]) Wolter op. cit. str. 281.
[31]) Wolter op. cit. str. 280.
[32]) Śliwiński op. cit. str. 227.
[33]) Por. art. „Wpływ alkoholu na poczytalność". Enc. Prawa Karnego.

Uczynił tak np. kodeks karny R.S.F.S.R. Kodeks ten w art. 11, stojąc zasadniczo na stanowisku, że stan choroby (chroniczna choroba psychiczna, czasowy rozstrój działalności psychicznej itp.), w którym sprawca nie mógł zdawać sobie sprawy ze swego działania albo kierować swym postępowaniem, **wyłącza odpowiedzialność**, równocześnie (por. ustawowa uwaga), stwierdza expressis verbis, że przepis ten nie stosuje się do osób (nie rozciąga się na osoby), które popełniły czyn w stanie opilstwa.

Komentatorzy (Trajnin, Mienszagin i Wyszyńska) wyjaśniają odnośnie tego przepisu, że pijaństwo nie może służyć za podstawę do niezastosowania kary. Możliwe są nawet przypadki, kiedy pijaństwo prowadzić nawet powinno do podwyższenia kary, np. przy uszkodzeniu samochodu, który prowadził pijany kierowca. Jednak w tych przypadkach, kiedy pijaństwo przyjmuje patologiczne formy, tj. kiedy człowiek w wyniku nadużywania napojów alkoholowych wpada w stan choroby psychicznej i nie ma możności kierowania swymi czynami, np. w stanie białej gorączki, może wchodzić w rachubę uznanie sprawcy za niepoczytalnego[34]).

Kodeks włoski w zasadzie wyłącza stan upojenia z przywilejów niepoczytalności i poczytalności zmniejszonej z wyjątkiem, gdy stan upojenia alkoholowego został wywołany przez przypadek lub siłę wyższą. Jeżeli jednak wobec przewlekłego zatrucia alkoholem sąd stosuje wobec oskarżonego przepisy o niepoczytalności lub poczytalności zmniejszonej, to pociąga to za sobą konieczność zastosowania wobec sprawcy środków leczniczych i zabezpieczających[35]). Również w niektórych innych prawodawstwach europejskich (Anglii, Irlandii, Szkocji, Rumunii i Finlandii) upojenie alkoholem „wyłącza się z zakresu czynników, skutkujących niepoczytalność“[35]).

b) Drugim rozwiązaniem byłoby skonstruowanie przepisu, według którego należałoby karać za samo dobrowolne wprowadzenie się w stan opilstwa, jeżeli sprawca w tym stanie popełni przestępstwo, za które nie można mu przypisać winy.

Byłaby to konstrukcja, analogiczna do konstrukcji przestępstw, polegających na zagrożeniu (sprowadzeniu niebezpieczeństwa powszechnego), przy czym wina sprawcy polegałaby na tym, że skutki działania alkoholu są powszechnie znane i że sprawca już w chwili rozpoczęcia picia napoju alkoholowego miał świadomość, że może się upić i w tym stanie odurzenia popełnić j a k i ś czyn zakazany przez ustawę karną. Sprawca więc ewentualność nastąpienia skutku przestępnego mógł i powinien był przewidzieć.

5. Najprostszym stosunkowo byłby przepis:

„Art. ... § 1. Kto, chociażby nieumyślnie, przez nadużycie napojów alkoholowych wprowadza się w stan odurzenia, jeżeli w stanie tym popełni czyn zakazany przez ustawę karną,

podlega karze aresztu do lat 2.

§ 2. Kara wymierzona za czyn popełniony przez sprawcę w stanie odurzenia nie może być wyższa, niż kara, która groziłaby za taki czyn w razie popełnienia go przez sprawcę nie w warunkach określonych w § 1“.

W proponowanym przepisie chodzi o to, aby kara wymierzona sprawcy, działającemu w warunkach określonych w art. 17, nie mogła być surowszą niż kara, którą kodeks karny lub ustawa szczególna przewiduje za czyn popełniony w stanie trzeźwości, np. jeżeli ktoś będąc pijanym (art. 17 k.k.) zachowa się w urzędzie w sposób nieprzyzwoity może być skazany najwyżej na 6 miesięcy aresztu, gdyż przepis art. 128 k.k. nie przewiduje wyższej kary.

Przestępstwa o podobnej konstrukcji znało już prawo zaborcze (np. austriackie §§§ 2, 236, 253 k.k.a). Podobne rozwiązanie istnieje w prawie szwajcarskim (art. 263 k. k. z 1942 r.) tudzież w projekcie niemieckiego kodeksu karnego z 1925 r.[36]). Kodeks szwajcarski w sposób zdecydowany występuje przeciwko osobom nadużywającym alkoholu. Idea walki z alkoholizmem przejawia się również w specjalnych środkach zabezpieczających, np. zakaz uczęszczania do szynków w stosunku do pewnych osób itp. (art. 295 k.k. szwajcarskiego).

Projekt zaś niemieckiego kodeksu karnego zawiera cały rozdział, złożony z przepisów dotyczących pijaństwa (Rozdział 35, Nadużycie napojów wyskokowych §§ od 335 do 342)[37]).

Według konstrukcji, przyjętej zarówno w kodeksie szwajcarskim jak i w projekcie niemieckim przesłanka karalności—„popełnienie w stanie odurzenia alkoholowego czynu zakazanego przez ustawę karną“ stanowi obiektywny warunek karalności.

Interpretacja tej przesłanki w prawie polskim musi być dostosowana do przepisów części ogólnej k.k. (Rozdział II. Zasady odpowiedzialności).

Nadmienić należy, że i prawu polskiemu konstrukcja obiektywnych warunków karalności

---

[34]) Nadmienić wypada, że w medycynie rozróżnia się stan ostrego upicia, wywołanego jednorazowym nadużyciem alkoholu i stan o charakterze choroby psychicznej (w szerszym znaczeniu), wynikłej z nadużywania przez czas dłuższy alkoholu — alkoholizm chroniczny albo przewłoczny i psychozy na tle alkoholizmu — ostre majaczenie z drżeniem (delirium tremens) — ostre obłąkanie z omamami (hailucinosis acuta), alkoholowa psychoza Korsakowa, rzekomy niedowład postępujący i inne. Por. Wachholz: Psychopatologia sądowa“, str. 244 i nast. oraz Śliwiński: „Prawo Karne“, str. 226.

[35]) Por. art. „Wpływ alkoholizmu na przestępczość w Encyklopedii Prawa Karnego“, str. 45.

[36]) Przepis ten uznany został za tak ważny, że wprowadzono go do kodeksu karnego nawet przed jego ogólną nowelizacją mającą na celu wprowadzenie do prawa karnego instytucji hitlerowskich (jako przepis, str. 330a).

[37]) Amtlicher Entwurf eines Allgemeinen Deutschen Strafgesetzbuches 1925.

nie jest całkowicie obca. Jak wiadomo bowiem w literaturze przyjęte jest, że art. 20 § 2 k.k. ma na myśli tego rodzaju warunek[38]). Orzecznictwo sądowe zaś konstruuje taki warunek jeszcze w innych przepisach, np. 240, 198, 273 k.k.[39]). Orzecznictwo to w literaturze prawniczej spotkało się z krytyką[40]).

Niezależnie od tego, jakie w tym względzie zajmie się stanowisko, to i tak nie zajdzie potrzeba przyjęcia w przepisie innej konstrukcji. Wykładnia bowiem i przy tej konstrukcji może ustalić, że nastąpienie skutku przestępnego musi być objęte winą (nieumyślną — art. 14 § 2 k.k.).

W istocie rzeczy tak ujęte przestępstwo jest przestępstwem materialnym, które znamionuje skutek przestępny, którego karalność zawisła od nastąpienia skutku, tak jak np. w art. 198 k. k.

Gdyby jednak chciało się dać wyraz expressis verbis również i w tym przepisie, że cała istota czynu musi być objęta winą, możnaby przepis ten ująć, jak następuje:

„Art. Kto, choćby nieumyślnie, przez nadużycie napojów alkoholowych wprowadza się w stan odurzenia, jeżeli w stanie tym popełni czyn zakazany przez ustawę karną, a mógł lub powinien przewidzieć, że może w stanie tym wywołać niebezpieczeństwo dla życia, zdrowia ludzkiego lub mienia albo innych interesów prawnie chronionych,

podlega karze aresztu do lat 2".

6. Oczywiście proponowany przepis (w jakiejkolwiek z podanych wyżej redakcyj) o odpowiedzialności za dokonanie w stanie opilstwa czynu zakazanego przez ustawę miałby charakter subsydiarny i wchodziłby w grę tylko wówczas, gdyby sprawcę nie można było — stosownie do zasad przedstawionych w pkt 4 — pociągnąć do surowszej odpowiedzialności.

Należy jednak stwierdzić, że proponowane rozwiązanie, odpowiednie w większości przypadków, gdy chodzić będzie o ludzi, którzy nie wykonują żadnych niebezpiecznych dla otoczenia czynności, okazać się może w pewnych przypadkach niewystarczające i projektowana sankcja zbyt niska. Według projektowanego przepisu możnaby karać sprawców za opilstwo dopiero wtedy, gdy popełnią oni w tym stanie czyn zabroniony przez prawo karne[41]).

Uznać należy, że rozwiązanie byłoby niezupełne i z punktu widzenia polityki karnej niewystarczające.

Istnieje bowiem znaczna ilość takich osób, co do których w związku z wykonanymi przez nie czynnościami, samo wprowadzenie się w stan odurzenia można uważać za społecznie niebezpieczne. Omówione powyżej względy i katastrofalny stan obecny nakazują w walce z szerzącym się nagminnie alkoholizmem pójść o krok dalej i karać nawet w przypadkach, w których skutek przestępny w postaci katastrofy jeszcze nie nastąpił, jeżeli od danej osoby ze względu na rodzaj pełnionych przez nią czynności, należy wymagać szczególnej ostrożności. Nie może nam wystarczyć prawno-prywatna odpowiedzialność sprawcy, np. kierowcy samochodu według przepisów kodeksu zobowiązań. Odpowiedzialność z tytułu ryzyka przy wykonywaniu czynności niebezpiecznych dla otoczenia jest z punktu widzenia prawa karnego, a zwłaszcza z punktu widzenia zasad prewencji, niewystarczająca.

Jako prawnicy, stosujący prawo karne z myślą o jego społecznym charakterze, mamy prawo wymagać od każdego członka żyjącego w tej zorganizowanej i chronionej przez przepisy karne społeczności, aby przy wykonywaniu czynności niebezpiecznych dla innych członków tejże społeczności zachował szczególną ostrożność. Wskazują na taki obowiązek nie tylko zasady słuszności lecz podkreślają to także normy prawa karnego pozytywnego (art. 242, 247 k. k., 34 — 42, 56, 48, 50 Prawa o wykroczeniach). Karygodnym niedbalstwem, świadczącym o aspołecznym lekceważeniu zwłaszcza życia i zdrowia ludzkiego jest wykonywanie niebezpiecznych czynności w stanie nietrzeźwym.

Nie wymaga się od nikogo, by nigdy nie używał napojów alkoholowych i ten więc również, kto trudni się czynnościami niebezpiecznymi lub pełni jakąś odpowiedzialną funkcję, np. w komunikacji publicznej nie jest postawiony w tym względzie w gorszej sytuacji, może on używać alkoholu, ale nie wtedy, gdy pełni lub ma pełnić swe odpowiedzialne i trudne czynności, wymagające napięcia wszystkich sił psychicznych.

Odnosi się to między innymi — jak to wspomniano wyżej — również do kierowców[42]). Podnoszona jest obecnie sprawa bardzo licznych wypadków samochodowych, zakończonych śmiercią lub ciężkim uszkodzeniem ciała, a wywołanym nadużyciem napojów alkoholowych przez kierowców. Wypadki te wskazują dowodnie na to, że dotychczasowe przepisy nie są wystarczające. Gdyby nawet w przypadkach stwierdzenia, iż kierowca prowadzący samochód był w stanie nietrzeźwym (choćby nikogo jeszcze nie przejechał), konstruować odpowiedzialność z art. 33 prawa o wykroczeniach to stwierdzić należy, że przepis ten nie jest wystarczający. Brzmi on: „Kto, będąc niezdolny do czynności, której nieumiejętne wykonanie może wywołać niebezpie-

---

[38]) Por. Śliwiński loco cit. str. 283.

[39]) Por. Orzeczenie w składzie siedmiu sędziów Nr 42/33 oraz Orz. S. N. Nr 396/35, Nr 421/35.

[40]) Por. Śliwiński — op. cit. str. 286.

[41]) Abstrahujemy tu od przypadków, w których do stanu opilstwa dołączają się nadto szczególne warunki np. znajdowanie się w stanie nietrzeźwym w miejscu publicznym, wywołanie zgorszenia itp. o czym będzie mowa później.

[42]) Specjalna odpowiedzialność kierowców za prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwym istnieje w niektórych ustawodawstwach, które posiadają ustawy automobilowe (Por. przepis prawa niemieckiego— Wer unter Alkoholwirkung steht, infolgedessen ein Kraftfahrzeug nicht sicher führt ist nach § 1, 36 R. Str. V. O. von 28.5.34 strafbar). Mayers Lexikon Lipsk 1936 str. 264 i 265.

czeństwo dla życia lub zdrowia ludzkiego, taką czynność przedsiębierze, albo kto ją poruca osobie do jej wykonania niezdolnej, podlega, jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej, karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3.000 (obecnie 30.000) złotych".

Przepis ten stanowi, jak to słusznie podnoszą Makarewicz i Siewierski, uzupełnienie art. 242 k. k. Wywołuje on jednak również pewne rozbieżności w wykładni: czy odnosi się tylko do braku kwalifikacji odpowiednich, czy też należy go interpretować szerzej. Siewierski konstruuje tu zarówno niezdolność stałą (ułomność fizyczną, jak i niezdolność przemijającą), np. wskutek nadużycia napojów wyskokowych i daje jako przykład przewożenie pasażerów łódką przez osobę nietrzeźwą. Jednak wydaje się, że interpretacja ta jest za szeroka, tym więcej, że np. Makarewicz komentując ten przepis wcale nie wspomina o takiej możliwości. Inni komentatorowie nie wypowiadają się wyraźnie w tej kwestii, jednak z całokształtu ich wywodów raczej wynika, że chodzi w danym przepisie zgodnie z gramatycznym brzmieniem raczej o brak kwalifikacji zawodowych.

Pomijając już nawet kwestię zasadniczą, czy można w naszym przypadku zastosować ten przepis, stwierdzić należy, że sankcja w nim przewidziana jest zbyt niska. Odpowiednia może w drobnych przypadkach jest stanowczo za łagodna, gdy chodzi, np. o kierowcę przepełnionego autobusu. Zresztą ważny społecznie cel zwalczania alkoholizmu nie jest w tym przepisie uwidoczniony i trudno się domyśleć, iż przepis ten może być stosowany przeciwko osobom nadużywającym alkoholu.

7. Wobec czego poruszony już wyżej wzgląd na konieczność sformułowania przepisów wyraźnie zwróconych przeciwko osobom nadużywającym napojów alkoholowych nakazuje wprowadzenie przepisu podkreślającego jego ratio legis np. o brzmieniu:

„Art... § 1. Kto, znajdując się w stanie odurzenia wywołanego nadużyciem napojów alkoholowych, wykonywa czynności wymagające z natury swej szczególnej ostrożności, a zwłaszcza używa środków lub przyrządów mogących wywołać niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia ludzkiego lub mienia, albo prowadzi mechaniczny środek komunikacji, poruszany za pomocą sił przyrody,

podlega karze więzienia do lat 3 lub aresztu do lat 3.

§ 2. Obok kary pozbawienia wolności sąd może orzec karę grzywny oraz utratę prawa wykonywania zawodu.

§ 3. W przypadkach mniejszej wagi sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary".

Jest to przepis, który mieć będzie zastosowanie w przypadku, gdy kierowca w stanie zamroczenia alkoholowego prowadzi wóz, jeżeli nawet nie nastąpią żadne szkodliwe skutki (np. nikogo nie przejedzie); jeżeli natomiast kierowca spowoduje w tym stanie katastrofę, to będzie wśród pewnych okoliczności odpowiadał z przepisu surowszego.

8. Jest rzeczą zrozumiałą, że stan odurzenia wynikający z winy sprawcy nie powinien wpływać na łagodniejszy wymiar kary. Można by ewentualnie wprowadzić uzupełnienie przepisu art. 54 k. k. przez dodanie normy (o charakterze interpretacyjnym), stwierdzającej, że popełnienie czynu w stanie odurzenia, wywołanego nadużyciem napojów alkoholowych nie może stanowić okoliczności łagodzącej.

Pomimo bowiem odmiennego w tym względzie stanowiska naszego k. k., które znajduje wyraz w art. 18 § 2, pomimo wyraźnej wskazówki w motywach Komisji Kodyfikacyjnej[43]) orzecznictwo niższych instancji często uznaje stan opilstwa jako okoliczność łagodzącą. Sądzić należy, że ta niewłaściwa praktyka sądów oparta jest, jeśli chodzi o b. Kongresówkę na reminiscencjach z kodeksu karnego rosyjskiego 1903 r., który niejednokrotnie przewidywał wydatne złagodzenie sankcji karnej za popełnienie czynu w stanie opilstwa[44]).

Ta praktyka niektórych sądów, błędnie zresztą rozumiana i przejaskrawiana przez pewne sfery nieuświadomionej ludności, sprawia, iż u wielu pokutuje pogląd, o bezkarności przestępstw dokonanych pod wpływem alkoholu. Pogląd ten sprzyjający przestępczości powinien być wykorzeniony także i z tego względu, że narusza on poczucie prawne społeczeństwa.

Przepisy nowe w tej materii powinny dać dobitnie wyraz temu, że tendencją ustawodawcy nie jest złagodzenie losu pijaków, lecz że przeciwnie chodzi o wzmożenie i zaostrzenie represji w stosunku do nich [45], [46]).

Kodeks karny jugosłowiański z 1947 r. uważając za ustawową okoliczność łagodzącą fakt, iż przestępstwo popełniła osoba o zmniejszonej poczytalności, zakazuje jednak stosowanie tego prze-

---

[43] Motywy Komisji Kodyfikacyjnej mówią wyraźnie, iż człowiek używający napojów wyskokowych, jak również wszelkich innych toksyn, działa na własną odpowiedzialność, wystawia siebie i społeczeństwo na niebezpieczeństwo, ponosić musi przeto wszelkie konsekwencje i nie może liczyć na zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary.

[44]) Np. w/g art. 73, 74, 86 k. k. z 1903 r. za zbeszczeszczenie zwłok groziła kara do 3 lat domu poprawy w przypadkach kwalifikowanych minimum kary wynosiło 3 lata, a za dopuszczenie się tych czynów w stanie opilstwa groziła kara najwyżej do 6 miesięcy.

[45]) Por. również rozp. Prez. R. P. z 23.III.1923 r. w sprawie kodeksu karnego wojskowego (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 328), które w art. 36 stwierdzało, że zawinione upicie się nie stanowi okoliczności, łagodzącej wymiar kary przy przestępstwach przeciw subordynacji i przestępstwach spełnionych w wykonywaniu służby.

[46]) Słuszne jest zdanie prok. S.N. L. Lernella, który omawiając wyłączenie potajemnego gorzelnictwa z działania amnestii — twierdzi, iż „Państwo traktuje bimbrarstwo nie tylko jako szkodnictwo gospodarcze, ale też jako plagę społeczną, która winna być zwalczana surową represją karną". Dem. Przegląd Prawniczy z marca 1947 r. Nr 3 (og. zb. 17) str. 27.

pisu w przypadku, gdy stan zmniejszonej poczytalności wywołany został pijaństwem (art. 60 pkt 3).

*

Projektowane w tym referacie przepisy mają charakter artykułowanych tez i rzecz jasna powinny być traktowane jako projekt wstępny, który w dalszej pracy może ulec poważnym modyfikacjom.

IV. Zagadnienie zmiany ustawy antyalkoholowej.

Jak wiadomo istnieje w kwestii zwalczania alkoholizmu specjalna ustawa, a mianowicie ustawa z dnia 21 marca 1931 r. o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 423)[47]).

Ustawa ta jest wydana przed wejściem w życie k. k. z 1932 r. i dlatego nie jest ona dostosowana w pełni do konstrukcji przyjętej w k. k. Ponadto jest ona, jak się wydaje, zbyt liberalna, przy czym zakres jej został ograniczony, gdyż niektóre z przepisów i to dość istotne — zostały uchylone[48]).

Wyłania się zagadnienie, czy nie należałoby zreformować przepisów tej ustawy i częściowo przynajmniej wcielić przepisy karne w niej zawarte do powszechnej ustawy karnej (k. k. lub prawa o wykroczeniach). Należy bowiem również w ten sposób podnieść wagę przepisów o zwalczaniu pijaństwa. Chodzi tu wszakże o przestępstwa o charakterze ogólnym a nie specjalnym. Byłoby rzeczą niewłaściwą, a może nawet rażącą, gdyby przepisy np. o zwalczaniu naruszenia prawa polowania, które to przepisy niewątpliwie w obecnych czasach tracą coraz bardziej na znaczeniu, miały znajdować się w ustawie ogólnej (k. k.), zaś tak ważne społecznie przepisy o zwalczaniu nadużycia napojów alkoholowych miały pozostać w mało znanej ustawie szczególnej. Wprawdzie jest to moment czysto formalny, nie należy go jednak bagatelizować, tymbardziej, że harmonizuje to z tendencją do skoncentrowania przepisów karnych porozrzucanych w ustawach szczególnych.

Będzie to zgodne z postawionym przez ob. Ministra Świątkowskiego zadaniem Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego odnośnie scalenia przepisów.

Ponieważ nie wszystkie stany faktyczne z kazuistycznie zbudowanej ustawy przeciwalkoholowej dadzą się wcielić do k. k. lub prawa o wykroczeniach tym więcej, że zawiera ona szereg przepisów o charakterze ściśle administracyjnym, przeto należy wysunąć postulat całkowitej przebudowy i modernizacji tejże ustawy.

Należałoby wówczas możliwie dokładnie i wyczerpująco (nawet po ew. rozbudowaniu) wyliczyć zakazy admin. bez podawania sankcji karnej. Natomiast w prawie o wykroczeniach należałoby umieścić przepis blankietowy, któryby zawierał sankcje za przekroczenie wyliczonych w ustawie zakazów. Przy czym np. przepisy o odpowiedzialności za przebywanie w restauracji po pewnej godzinie mimo wezwania do opuszczenia lokalu, o odpowiedzialności właściciela lokalu itp. należałoby przenieść do obecnego art. 4.

Przepisy zaś ściśle karne należałoby przenieść do prawa o wykroczeniach, po ewentualnym podwyższeniu sankcji[49]).

W szczególności z przepisów tych oraz z ewentualnie dodanych nowych przepisów możnaby utworzyć odrębny rozdział w prawie o wykroczeniach. Mogłyby się w nim znaleźć np. nast. przepisy:

„Kto w lokalu publicznym lub w miejscu publicznym sprzedaje lub wydaje napoje alkoholowe niepełnoletniemu“[50]).

„Kto w lokalu... sprzedaje lub wydaje napoje alkoholowe osobie, znajdującej się w stanie nietrzeźwości, wywołanej nadużyciem napojów alkoholowych“.

„Kto w stanie nietrzeźwości, wywołanej nadużyciem napojów alkoholowych, znajduje się w miejscu publicznym“.

„Kto w stanie nietrzeźwości, wywołanej nadużyciem napojów alkoholowych zachowaniem swoim daje powód do publicznego zgorszenia“.

„Kto wykracza przeciwko przepisom o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych, podlega — jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej“.

Nawiasem zaznaczyć należy, że należałoby w nowej ustawie antyalkoholowej wyraźnie sprecyzować odpowiedzialność właściciela lokalu, jego zastępcy, koncesjonariusza, osoby sprawującej nadzór oraz służby. Zastanowić się należy również nad odpowiedzialnością osoby prawnej, nad odpow. posiłkową i jej zakresem.

Uchylenie przepisów kazuistycznych, które nie mogłyby wejść do prawa o wykroczeniach, nie byłoby jednak właściwe, gdyż spowodowałoby to złagodzenie obecnego stanu, co nie powinno być zamierzone.

Wręcz przeciwnie, z uwagi na wskazany na wstępie katastrofalny stan dzisiejszy oraz ze względu na zalecenie Ob. Ministra, należy dążyć do zaostrzenia sankcji i wzmożenia represji przeciwko osobom nadużywającym napojów alkoholowych.

---

[47]) Ustawa ta weszła w życie w miejsce ustawy z dnia 23 kwietnia 1920 r. w brzmieniu jednolitego tekstu (Dz. U. R. P. z 1922 r. Nr 35, poz. 299), która w pewnym zakresie wprowadzała większe ograniczenia i przewidywała surowsze sankcje.

[48]) Por. Dz. U. R. P. z 1934 r. Nr 96, poz. 863.

[49]) Nadmienić przy tym należy, że uchylona w 1931 r. dawna ustawa przeciwalkoholowa zawierała wyższe sankcje, niż obecnie obowiązująca.

[50]) Por. węższy nieco co do zakresu art. 136 k. k. szwajcarskiego.

ZAGADNIENIA Z DZIEDZINY
POSTĘPOWANIA NIESPORNEGO, DOTYCZĄCEGO AKTÓW STANU CYWILNEGO

Dr JÓZEF LITWIN, Adwokat

(Dokończenie artykułu z Nr 2).

VI. 1. Akt stanu cywilnego, stwierdzający zdarzenie nieprawdziwe, jest nieważny (art. 44 ust. 2), a właściwie ulega unieważnieniu: o unieważnieniu orzeka sąd grodzki, w którego okręgu mieści się siedziba urzędnika stanu cywilnego, który akt sporządził, przy czym sąd orzeka w trybie postępowania niespornego (art. 49 i 50 Prawa o a. s. c.).

Prawo zgłoszenia wniosku o sprostowanie lub unieważnienie przysługuje nie tylko osobie zainteresowanej, lecz także i prokuratorowi i okręgowej władzy nadzorczej (art. 49 ust. 2).

W wypadku unieważnienia aktu prawo nie przewiduje uprzedniego zasięgania opinii okręgowej władzy nadzorczej.

2. Należy tu nadmienić, że skutek równoznaczny z unieważnieniem aktu następuje w wypadku uchylenia przez sąd postanowienia o uznaniu za zmarłego (art. 79 ust. 2) i że Prawo o a. s. c. zna dwa wypadki unieważnienia aktu po zastąpieniu go innym: pierwszy wypadek ma miejsce, gdy akt pierwotny został sporządzony mimo niemożności ustalenia tożsamości osoby (np. akt zejścia, por. art. 87), następnie zaś tożsamość została stwierdzona i urzędnik stanu cywilnego uzyskał dane uzupełniające w tym względzie (art. 56), drugi zaś, gdy stan cywilny dziecka nieznanych rodziców lub osoby dorosłej o nieustalonej tożsamości zostanie następnie ustalony (art. 63 ust. 5 i 64). W obu tych wypadkach sporządza się nowy akt, a na marginesie pierwotnego umieszcza się wzmiankę dodatkową, mającą skutek unieważnienia (§ 26 pkt 6 rozp. wyk.). Niewłaściwa jest praktyka, spotykana w sądach tu i ówdzie, a polegająca na tym, że w razie stwierdzenia w postępowaniu o sprostowanie aktu, że dziecko wpisane jako pozamałżeńskie jest w rzeczywistości dzieckiem z małżeństwa, unieważnia się ze względów humanitarnych pierwotny akt i zarządza sporządzenie nowego: praktyka ta jest sprzeczna z prawem, które poza przytoczonymi dwoma wypadkami nakazuje uwidocznienie zmian wszelkiego rodzaju jedynie w formie wzmianek marginesowych.

3. W rozdziale VII Prawa o a. s. c., traktującym o nieważności aktów stanu cywilnego, spotykamy jeszcze jedną ewentualność unieważnienia aktu: unieważnieniu podlega akt, przy sporządzeniu którego dopuszczono się uchybień tak poważnych i tak dalece redukujących moc dowodową aktu, że należy go uznać za nieważny. Art. 45 Prawa o a. s. c. przyznaje w tych wypadkach sądowi szerokie granice swobodnej oceny, podając jedynie tytułem przykładu brak podpisu urzędnika stanu cywilnego jako uchybienie, które może być uznane za niepociągające za sobą nieważności aktu.

4. Prawo o a. s. c. zna instytucję pozornego urzędnika stanu cywilnego (art. 46), lecz w odróżnieniu od kodeksu cywilnego niem. (§ 1319), uznaje brak prawidłowej nominacji za okoliczność pozbawioną znaczenia jedynie w warunkach wyjątkowych tj. przy współistnieniu następujących przesłanek: a) sporządzenie aktu musi nastąpić na obszarze, objętym działaniami wojennymi lub podlegającym klęsce żywiołowej albo innym nadzwyczajnym wypadkom, b) akt musi być sporządzony w dotychczasowych księgach, c) pozorny urzędnik stanu cywilnego musi publicznie sprawować czynności urzędnika st. cyw. Prawo nic nie stanowi o wypadku, jeśli w czasach normalnych czynności rejestracyjne pełni osoba, nie powołana na urząd zgodnie z prawem tj. zgodnie z art. 8 — 10 Prawa o a. s. c., a zatem czynności takie nie mają mocy czynności z dziedziny rejestracji stanu cywilnego. Gdyby obecnie zdarzyła się sytuacja, przypominająca w miniaturze słynną historię księżny Tarakanowej, tragicznej postaci historii Rosji 17 w., innymi słowy, gdyby spreparowano komedię ślubu przy udziale fałszywego urzędnika st. cyw. — małżeństwo byłoby nieważne.

Prawo notarialne nie wspomina wprawdzie o pozornym notariuszu, odmawiając zresztą mocy czynności notarialnej, czynności zdziałanej przez notariusza poza jego okręgiem (art. 3 § 2), jednakże wzmiankę w tym przedmiocie zawiera art. 19 Prawa rzeczowego.

5. Nie ma mocy aktu stanu cywilnego akt, sporządzony poza księgą stanu cywilnego (art. 44 ust. 1). Akta, sporządzane na oddzielnych kartach na mocy zezwolenia Ministerstwa Admin. Publicznej (§ 14 ust. 1 rozp. wyk.), uważa się za sporządzane w księgach (§ 14 ust. 2). Brak zezwolenia ministerialnego pozbawia akta tego charakteru.

6. W kwestii, czy małżeństwo należy uznać za zawarte w wypadku, gdy po złożeniu przez osoby wstępujące w związek małżeński zgodnego oświadczenia i po wypowiedzeniu przez urzędnika stanu cywilnego formułki, że wobec tego małżeństwo jest zawarte, jedna ze stron odmówi podpisu, oświadczając, że rozmyśliła się i nie zamierza zawrzeć małżeństwa, Ministerstwo Administracji Publicznej udzieliło w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości odpowiedzi w sensie pozytywnym (wyjaśnienie Depart. Ustawod. Min. Sprawiedliwości, Demokr. Przegląd Prawn. 1946, Nr 9/10, str. 49 i okólnik Min. Admin. Publ. Nr 20 z dn. 17 maja 1946 r.).

Jeśli strona biorąca udział w akcie urodzenia lub zgonu odmówiła podpisu z uwagi na sprzeczność, zachodzącą między jej stanowiskiem, a stanowiskiem zajętym przez urzędnika stanu cywilnego, należy uznać, że akt został sporządzony. We wszystkich tych wypadkach w treści aktu winna figurować wzmianka o odmowie podpisu z wymienieniem przyczyny tej odmowy (§ 90 ust. 2 rozp. wyk.). Jeśli natomiast przy zawieraniu małżeństwa nie doszło do złożenia przez przyszłych małżonków zgodnego oświadczenia o wstąpieniu w związek małżeński, przygotowany już akt pozostaje jedynie projektem i winien być unieważniony „własną władzą" urzędnika stanu cywilnego przez przekreślenie go, np. dwiema liniami po przekątnej.

VII. 1. Odtworzenie aktu stanu cywilnego odbywa się w formie dwojakiej:

a) w formie właściwego odtworzenia (rekonstrukcji) aktu, którego oryginał uległ zniszczeniu lub zaginął w obu egzemplarzach księgi (jeśli na danym obszarze prawnym księgi stanu cywilnego lub metrykalne danego wyznania były prowadzone w dwóch egzemplarzach), lub w jednym jedynym egzemplarzu (jeśli na danym obszarze prawnym księgi prowadzono bez wtóropisów),

b) w formie ustalenia treści (reprodukcji) aktu, którego oryginał został sporządzony w księdze stanu cywilnego (metrykalnej) za granicą, w razie niemożności uzyskania wypisu lub poważnych trudności w tym względzie.

W wypadku ad a) podstawę prawną stanowi przepis art. 33 ust. 3 Prawa o a. s. c. (poniżej powoływany pod nazwą Prawa o a. s. c.), w wypadku zaś ad b)— dekret z dn. 22 października 1947 r. o ustalaniu treści sporządzonych za granicą aktów stanu cywilnego (metryk) obywateli polskich (Dz. U. R. P. Nr 65, poz. 392) (nazywany poniżej dekretem).

Unormowanie sprawy w art. 33 ust. 3 Prawa o a. s. c. jest wybitnie lakoniczne i stąd rodzi potrzebę uciekania się w pewnych granicach do analogii z przepisami § 58 rozp. wyk. Ministrów Administracji Publicznej i Sprawiedliwości z dn. 24 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 54, poz. 304), normującymi zakładanie na nowo (odtwarzanie) ksiąg stanu cywilnego w postępowaniu przed komisjami, prowadzonym z urzędu na mocy zarządzenia Ministra Administracji Publicznej, bądź też do analogii z przepisami dekretu z dn. 22 października 1947 r.

2. Odtworzenie według Prawa o a. s. c. dotyczy utraconych aktów, które były sporządzone na obszarze Rzplitej w jej obecnych granicach, ustalenie treści zaś według dekretu — aktów, które były sporządzone za granicą i dotyczą w zasadzie obywateli polskich (w pewnym wąskim zakresie, jeśli chodzi o akta zejścia, cudzoziemców), choćby księgi stanu cywilnego, w których akty te zostały sporządzone, nie uległy zniszczeniu, ani nie zaginęły.

Dekret nie ogranicza swego zasięgu do aktów stanu cywilnego obywateli polskich, sporządzonych na obszarze b. województw wschodnich, które obecnie należą do Z. S. R. R., a zatem może być stosowany do aktów stanu cywilnego ze wszystkich pięciu części świata, nie wyłączając nawet państw Europy środkowej, i zachodniej, aczkolwiek ograniczenie wynika z wymogu poważnych trudności przy uzyskaniu wypisu, w szczególności zaś związanej z uzyskaniem znacznej zwłoki; w praktyce dekret będzie miał przede wszystkim zastosowanie do milionowej rzeszy osób ewakuowanej z b. województw wschodnich z reguły nie posiadających żadnych wypisów metryk i z tej racji w obrocie prawnym przylgnęła do niego nazwa popularna „dekret o aktach zabużańskich".

3. Do warunków reprodukcji aktu w trybie dekretu zaliczyć należy następujące:

1) osoba, której akt dotyczy, winna posiadać obywatelstwo polskie (art. 1), przy czym wyjątek zachodzi odnośnie aktów zejścia cudzoziemców, jeśli wnioskodawca jest obywatelem polskim (art. 14),
2) miejsce sporządzenia aktu winno znajdować się poza granicami Państwa (art. 1),
3) uzyskanie wypisu jest bądź niemożliwe (np. wskutek zniszczenia księgi w związku z działaniami wojennymi), bądź też związane z poważnymi trudnościami, np. ze znaczną zwłoką (art. 1),
4) ustalenie istotnej treści aktu, tj. określonej w dekrecie sumy elementów stanu cywilnego i in. danych jest możliwe (art. 7),
5) wniosek zostanie zgłoszony nie później niż dn. 31 grudnia 1952 r. (art. 18 ust. 2).

4. Zarówno Prawo o a. s. c., jak i dekret nakazują subsydiarne stosowanie norm kodeksu postępowania niespornego (art. 33 ust. 3 Prawa o a. s. c., art. 2 dekretu), przy czym w dekrecie znajdujemy szereg pozytywnych przepisów, stanowiących odchylenie od kodeksowych norm proceduralnych. W szczególności dekret wyodrębnia reprodukcję aktów małżeństwa i powierza ją sądom okręgowym (art. 3), a to z tej przyczyny, że ocena ważności związku stron na płaszczyźnie prawa międzynarodowego prywatnego wymaga dużego doświadczenia sędziowskiego — cenzura dekretowa idzie tak daleko, że w art. 10 uznaje się za niedopuszczalne ustalenie treści aktu w wypadku, gdy związek stron aktem tym stwierdzony nie może być uznany w Polsce za związek małżeński.

Określenie właściwości miejscowej w ramach dekretu pokrywa się z przepisem art. 7 k. p. n. (pominięto jedynie przesłankę miejsca pobytu), natomiast przesłanką jej w ramach Prawa o a. s. c. jest siedziba urzędnika stanu cywilnego (urzędu parafialnego), który akt sporządził, a nie miejsce zamieszkania wnioskodawcy ani też siedziba władzy.

Prawo o a. s. c. upoważnia do zgłoszenia wniosku osobę interesowaną, okręgową władzę nadzorczą i prokuratora, natomiast dekret (art. 4) zacieśnia koło osób interesowanych do:

a) osób, których urodzenia lub małżeństwa akt dotyczy,

b) osób, którym akt jest potrzebny celem wylegitymowania ich praw jako spadkobierców lub zapisobierców,

i dodaje do wspomnianych władz Prokuratorię Generalną, która na gruncie k.p.n. może jedynie wziąć udział w toczącej się już sprawie (art. 13 § 3 k.p.n.).

5. Podstawą orzeczenia sądowego są według Prawa o a.s.c. dokumenty i zeznania świadków, dopuszczalny jest również dowód z przesłuchania stron mimo milczenia ustawy w tym względzie, gdyż art. 323 k.p.c. w zasadzie winien być stosowany również i w postępowaniu niespornym. dopuszczalność dowodu z przesłuchania stron znajduje ponadto uzasadnienie z tytułu analogii w § 58 pkt e) rozp. wyk. Pojęcie dokumentu można zilustrować przykładowo wyszczególnieniem, zawartym w § 58 pkt. e), który wymienia uwierzytelnione wypisy aktów stanu cywilnego, rejestry i dokumenty publiczne lub urzędowe w dziedzinie ewidencji ludności, rejestry szpitalne, cmentarne i in., akta osobowe, sądowe i in., skorowidze itd. Zaliczyć tu należy w szczególności tzw. raptularze parafii, natomiast bezwzględnie należy zdyskwalifikować okupacyjne karty rozpoznawcze i zapisy w księgach ewidencji ludności z okresu po 1 września 1939 r. z uwagi na moment notorycznej niewiarygodności tych materiałów.

Według dekretu w braku dokumentów i świadków sąd może w drodze wyjątku przeprowadzić dowód z zeznań uczestników postępowania (art. 6), przy czym złożenie przez uczestnika postępowania fałszywego zeznania pociąga za sobą odpowiedzialność karną, przewidzianą w art. 140 K.K. (art. 13). W ten sposób po raz trzeci w nowym ustawodawstwie polskim obwarowano zeznanie strony sankcją karną w razie jego niezgodności z prawdą, poprzednio bowiem ustawodawca przypisał podobne skutki:

a) zapewnieniu o istnieniu lub nieistnieniu spadkobierców lub współspadkobierców i o testamentach spadkodawców (art. 70 § 3 dekretu z dn. 8 listopada 1946 r. o postępowaniu spadkowym, Dz. U. R. P. Nr 63, poz. 346),

b) zapewnieniu o rzetelności spisu masy majątkowej lub rachunku zarządu (art. 15 § 3 Przep. ogólnych prawa cywilnego, Dz. U. R. P. Nr 67, poz. 369 z r. 1946).

6. Dekret określa pewną sumę elementów stanu cywilnego jako istotną treść aktu (art. 5, 7 ust. 1 i 2) i uzależnia uwzględnienie wniosku od ustalenia tej istotnej treści (art. 9), przy czym do istotnej treści aktu zaliczono mniej więcej to wszystko — z pewnym odchyleniem — co figuruje w wyciągach z aktów stanu cywilnego (art. 39 ust. 1 Prawa o a.s.c.). Jest to minimum, natomiast maximum ma również granice ściśle zakreślone, gdyż sąd winien (art. 7 ust. 3) w miarę możności ustalić wszystkie te elementy stanu cywilnego, jakie dla poszczególnych rodzajów aktów przewiduje Prawo o a.s.c. przy ich sporządzaniu.

Dekret nie ogranicza zbierania tych elementów stanu cywilnego do treści, zawartej w rzeczywistości w akcie zagranicznym, gdyż niepodobieństwem byłoby wymagać od sądu i świadków oraz stron dokładnej znajomości ustawodawstw obcych, zwłaszcza że ustawy z dziedziny rejestracji stanu cywilnego w poszczególnych okresów różnią się od siebie zasadniczo w tej kwestii. W każdym razie na gruncie dekretowej reprodukcji aktu zagranicznego należy uznać za niedopuszczalne ustalanie elementów o charakterze czysto religijnym, zawartych w akcie reprodukowanym, gdyż

dane te nie mieszczą się w granicach maksymalnych — przy odtwarzaniu aktów krajowych przeszkoda ta nie zachodzi i ustalenie danych, związanych z obrzędami religijnymi, jako to daty chrztu, imion i nazwisk rodziców chrzestnych itd. jest dopuszczalne.

Do istotnej treści aktu zaliczono w dekrecie (art. 7 ust. 2 pkt. 1 i 2) również datę i miejsce sporządzenia aktu oraz oznaczenie władzy, która akt sporządziła.

Uważam za konieczne liberalne interpretowanie tych warunków w praktyce, gdyż

a) ustalenie daty kalendarzowej ze ścisłością co do dnia jest rzeczą w praktyce niemożliwą, wystarczy więc miesiąc i rok, a w ostateczności jedynie rok sporządzenia aktu,

b) oznaczenie władzy, która akt sporządziła, przez oznaczenie liczbowe nazwy urzędu w wielkim mieście, podzielonym na szereg obwodów, jest nieraz problematyczne (jeden z najwybitniejszych prawników-cywilistów młodego pokolenia, urodzony w Kijowie, oświadczył mi, że w żaden sposób nie może ustalić nazwy parafii, w której był chrzczony, choć parafii rzymskokatolickich było w tym mieście zaledwie kilka).

Wymóg minimum danych, które winno być ustalone w postępowaniu rekonstrukcyjnym pod rygorem niedopuszczalności odtworzenia dokumentu, tj. pod rygorem oddalenia wniosku przejęto z dekretu z dn. 7 lipca 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 164 z r. 1945 i Nr 54, poz. 305 z r. 1946), normującego odtworzenie dyplomów i świadectw z ukończenia nauk (art. 6 ust. 1 zd. 2).

Prawo o a.s.c. nie zawiera analogicznego przepisu o niezbędnym minimum odtwarzanej treści, a zatem praktyka sądowa określi to niezbędne minimum, czyniące zadość ustaleniu tożsamości. Sąd winien na gruncie Prawa o a.s.c. dążyć do ustalenia treści odtwarzanego aktu w sposób jaknajbardziej wyczerpujący, a za tym teoretycznie należy mieć na celu ustalenie w granicach możności dosłownej treści utraconego aktu.

Technicznie mogłoby to przedstawiać się w ten sposób, że jeśli chodzi zarówno o akta stanu cywilnego (metryki), sporządzone przed dn. 1 stycznia 1946 r., a zatem pod rządem przepisów dzielnicowych, jak i o akta, sporządzone po dn. 1 stycznia 1946 r., a więc po unifikacji tej dziedziny prawa, schemat aktu w formie rubrykowanej lub protokólarnej, przewidziany w przepisach obowiązujących w dacie sporządzenia aktu, stanowiłby integralną część postanowienia z tym, że w rubrykach, których pierwotna treść nie dała się ustalić, figurowałby wpis „nie ustalono". Zasada ta mogłaby być również stosowana odnośnie aktów z obszaru b. Królestwa z przed 1. I. 1946 r., w braku bowiem schematów przewidzianych przez prawo możnaby jednak nawiązać do wzorów, które wytworzyły się w praktyce i nie wykazywały znacznych różnic lokalnych. Rozwiązanie takie byłoby zbliżone do ideału, lecz bezwątpienia niezmiernie uciążliwe dla sądów.

Mniej uciążliwe i odpowiadające zasadniczym wymaganiom prawa będzie w praktyce odtworzenie aktu nie według rubryk schematu, lecz przez ustalenie i zgrupowanie jaknajwiększej liczby danych pierwotnego aktu, i to przede wszystkim istotnych elementów tegoż. W tym względzie należy uznać za uzasadnione stosowanie per analogiam przepisu art. 7 ust. 2 dekretu, przy czym to minimum może być traktowane na gruncie odtworzenia, przewidzianego w Prawie o a.s.c., w sposób bardziej elastyczny i mniej rygorystyczny, w szczególności zaś brak niektórych danych, nawet pierwszorzędnej wagi, może być zależnie od okoliczności uznany za nie stojący na przeszkodzie do tworzenia aktu, niemożność zaś ustalenia daty i godziny urodzenia lub zgonu albo daty zawarcia małżeństwa inaczej, jak w przybliżeniu, np. przez określenie granic w czasie może być również uznana za równoznaczną z możnością ustalenia daty w ten właśnie sposób (w tym względzie stosować zatem będziemy przepisy § 58 pkt. g) i h) rozp. wyk. per analogiam). A więc jeśli np. w toku postępowania zostanie ustalone, że dziecko urodziło się później od urodzenia innego dziecka A a wcześniej od zgonu krewnego B, a daty tych zdarzeń są znane: 1 lutego 1944 i 30 czerwca 1944 r., wówczas data urodzenia dziecka może być wpisana w formie następującej „między dniem 1 lutego 1944 r. i dniem 30 czerwca 1944 r.".

7. Jeśli pierwotna redakcja aktu odtwarzanego lub reprodukowanego została następnie sprostowana lub poszczególne jego elementy uległy zmianie na podstawie aktów prawa prywatnego (np. uznania dziecka pozamałżeńskiego, przysposobienia, rozwiązania małżeństwa przez rozwód) lub orzeczenia sądowego (np. zaprzeczenia urodzenia dziecka z małżeństwa) albo decyzji administracyjnej (np. zmiany imienia), w takim razie sprostowania te lub zmiany, które normalnie w systemacie większości ustawodawstw obcych współczesnych znajdują swe odbicie we wzmiankach dodatkowych (adnotacjach) na marginesie aktów, winny być przytoczone osobno w treści postanowienia sądowego. Tak należy postąpić zarówno w postępowaniu, opartym na dekrecie (art. 8), jak i w postępowaniu, opartym na Prawie o a.s.c., gdy to ostatnie nie zawiera przepisu pozytywnego w tej kwestii w sensie przeciwnym, a jedynie taki przepis upoważnia do włączenia treści zmian i sprostowań do tekstu aktu i do podania go w postaci ostatecznej, jak to uczynił ustawodawca w zakresie odtworzenia w trybie administracyjnym (§ 58 pkt. 1 rozp. wyk.).

8. Wpisanie aktu reprodukowanego w trybie dekretu następuje przy uwzględnieniu zasady koncentracji wpisów, gdyż właściwy jest jedynie Urząd Stanu Cywilnego 1 Obwodu Śródmiejskiego w Łodzi, wyznaczony przez Ministra Administracji Publicznej w drodze zarządzenia — urząd ten prowadzi w tym celu odrębną księgę (art. 11 ust. 1 i 2).

Strony nie otrzymują wypisów postanowień sądowych — jedyny wypis przesyła się z urzędu Urzędowi Stanu Cywilnego w Łodzi (art. 11 ust. 3). Jest to wyłom w zasadzie kod. post. niesp. (art. 32 § 2), w związku z tym wydawanie odpisów postanowień sądowych z akt zbiorowych, prowadzonych w Urzędzie Stanu Cywilnego w Łodzi, należałoby uznać za niedopuszczalne, gdyż w tej drodze możnaby obejść zakaz ustawowy. Urząd Stanu Cywilnego wydaje wypisy na zasadach ogólnych Prawa o a.s.c., a zatem z uwzględnieniem ograniczenia, wynikającego z art. 38 Prawa o a.s.c.

Postanowienia, zapadłe zarówno na gruncie Prawa o a.s.c., jak i dekretu ulegają wpisaniu in extenso, praktyka zaś przenoszenia tekstu postanowień na rubryki jest sprzeczna z przepisami, choć niestety rozpowszechniona w niektórych urzędach st. cyw. (por. §§ 48 ust. 2 i 106 rozp. wyk. co do wpisywania postanowień o uznaniu za zmarłego lub o stwierdzeniu zgonu).

9. Ani Prawo o a.s.c., ani też dekret nie zawierają pozytywnego przepisu, któryby stanowił, że postanowienia sądów mają moc dowodową równą aktom pierwotnym, których treść odtwarzają wzgl. ustalają (przepis taki istnieje odnośnie aktów, odtworzonych w postępowaniu administracyjnym — § 58 pkt. k) rozp. wyk.), należy zatem ocenić moc dowodową postanowienia według ogólnych przepisów k.p.n.

W przypadku ujawnienia wypisu aktu stanu cywilnego, którego treść została ustalona w trybie dekretu, jeśli pomiędzy treścią wypisu aktu pierwotnego a treścią postanowienia sądu istnieje rozbieżność, dekret nakazuje (art. 12 ust. 1) podjęcie postępowania, przeprowadzenie w miarę potrzeby postępowania wyjaśniającego i dokonanie sprostowania, a to na wniosek osoby interesowanej (co należy rozumieć w ujęciu najszerszym tj. bez ograniczenia do kategoryj wylicznych w art. 7), okręgowej władzy nadzorczej, Prokuratora Generalnej, prokuratora, a nawet urzędnika stanu cywilnego. Ta sama norma stosuje się w wypadku, gdy pierwotne postanowienie sądu stwierdza zdarzenie nieprawdziwe (art. 12 ust. 2), lecz w tym

wypadku zamiast sprostowania następuje unieważnienie. Postanowienia sądu w tym przedmiocie znajdują odbicie we wzmiankach dodatkowych (art. 12 ust. 3).

Na gruncie Prawa o a.s.c. w razie odnalezienia księgi stanu cywilnego, uważanej za utraconą, należy w braku pozytywnego przepisu przyznać pierwszeństwo aktowi pierwotnemu, wobec czego sąd, który odtworzył akt, winien uchylić odnośne postanowienie swoje i zarządzić wpisanie wzmianki dodatkowej o tym uchyleniu na marginesie wpisu w księdze stanu cywilnego — do tego wniosku dochodzimy w drodze interpretacji logicznej. Jest rzeczą niewykluczoną, że Sąd Najwyższy zajmie stanowisko odmienne i uzna za dopuszczalne stosowanie analogii z art. 12 dekretu wzgl. § 58 pkt. 1) rozp. wyk., sformułowanego podobnie do dekretu. Wobec odnalezienia licznych ksiąg stanu cywilnego, wywiezionych w swoim czasie przez okupanta i uważanych przez długi czas za utracone, zagadnienie to bynajmniej nie jest zagadnieniem teoretycznym.

10. Naczelną przesłanką procesową odtworzenia na gruncie Prawa o a.s.c. jest stwierdzenie, że odnośna księga stanu cywilnego została utracona. Wywiezienie księgi st. cyw. w nieznanym kierunku należy uważać za równoznaczne z utratą. W wypadku doszczętnej utraty w ten czy inny sposób wszystkich ksiąg danego obwodu lub parafii sąd winien zadowolić się korespondencją z odnośnym urzędem stanu cywilnego, stwierdzającą ten fakt, jak również korespondencją z urzędem, który przechowywał księgi wtóropisów (na obszarach prawnych dzielnicowych, na których akta sporządzano w dwu egzemplarzach), natomiast nie powinien żądać od wnioskodawców przedstawiania zaświadczeń negatywnych w dalszych wpływających do sądu sprawach. Jeśli poszczególne roczniki ocalały, miarodajnym będzie wykaz, dostarczony sądowi przez właściwe urzędy, wówczas bowiem również zachodzi sytuacja, przewidziana w art. 245 § 2 k. p. c.

11. Z art. 16 dekretu wynika uznanie ważności orzeczeń sądowych, mocą których przed dniem 28 października 1947 r. odtworzono w trybie Prawa o a.s.c. akta, sporządzone na obszarach wschodnich, należących obecnie do Z. S. R. R. a poprzednio do Polski, a zatem ustawodawca uznał za słuszne stanowisko, zajęte w literaturze przez Czachórskiego (Z materii, dotyczących odtwarzania aktów stanu cywilnego, Demokr. Przegląd Prawniczy 1946 r., Nr 11/12, str. 52 n.), w orzecznictwie zaś przez Sąd Najwyższy w postanowieniu z dn. 19 marca 1947 r., C. III. 21/47 (Państwo i Prawo 1947 r., Nr 11 z moją glossą).

12. Należy wreszcie nadmienić, że ani Prawo o a.s.c., ani też dekret nie zakreślają granicy w czasie, po za którą nie wolno wyjść wstecz przy odtwarzaniu aktu stanu cywilnego, jak to np. czyniła francuska ustawa z dn. 12 lutego 1872 r. o rekonstrukcji z urzędu paryskich ksiąg stanu cywilnego, wprowadzając granice w czasie 1820 wzgl. 1838 r. A zatem teoretycznie możnaby odtworzyć względnie ustalić treść aktu sprzed stu lat.

VIII. 1. Art 34 Prawa o a.s.c. stanowi, że przepis art. 33 ust. 3 stosuje się odpowiednio w przypadku, gdy aktu nie ma i nie można go sporządzić w trybie zwykłym lub gdy akt unieważniony trzeba zastąpić nowym aktem, a za tym

a) statuuje właściwość sądu grodzkiego miejsca, w którym akt winien był być sporządzony (co zresztą podkreśla § 63 rozp. wyk.),

b) odsyła sprawy tego rodzaju na drogę postępowania niespornego,

c) przyznaje prawo zgłoszenia wniosku nie tylko osobie interesowanej, lecz i władzy nadzorczej oraz prokuratorowi,

d) stanowi, że podstawą orzeczenia są dokumenty i zeznania świadków,

e) nakazuje wpisywanie takich postanowień do ksiąg stanu cywilnego.

Przepis art. 34 dotyczy sytuacji, polegającej na tym, że:

A) 1. nie tylko nie ma aktu, lecz nigdy go nie było — nie był w ogóle sporządzony,

2. nie można go sporządzić w trybie zwykłym, tj. przed urzędnikiem stanu cywilnego,

lub na tym, że:

B) 1. akt istniał i został unieważniony, lecz

2. nie można sporządzić nowego aktu w trybie zwykłym.

2. Sytuacja ad A) jest wynikiem bądź

a) zaniedbania obowiązku przez osoby obowiązane do zgłoszenia, bądź

b) przyczyn natury ideologicznej, które powstrzymały osoby zobowiązane od dopełnienia obowiązku zgłoszenia, bądź

c) zaniedbania obowiązku przez urzędnika stanu cywilnego, który nie sporządził aktu mimo dokonania zgłoszenia, bądź wreszcie

d) nadzwyczajnych wydarzeń, które uniemożliwiły sporządzenie aktu. Zaniedbanie obowiązku było rzeczą codzienną wśród ludności niektórych wyznań, która nie doceniała doniosłości rejestracji stanu cywilnego (por. mój artykuł n. t. „Prawo o aktach stanu cywilnego, jego geneza i zasady przewodnie", D.P.P. 1946 r., nr 3/4, str. 29).

Przyczyny natury ideologicznej polegały z jednej strony na świadomym uchylaniu się osób niewierzących od dopełnienia obrzędu religijnego (chrztu), związanego z rejestracją urodzenia, przed duchownym wyznania, do którego dana osoba należała jako do związku przymusowego, z drugiej zaś na braku posiłkowego trybu rejestracji stanu cywilnego dla takich nie oportunistów w systemie wyznaniowej rejestracji na obszarach b. zab. rosyjskiego. Przyczyny natury ideologicznej mogą oczywiście dotyczyć jedynie aktów urodzenia, o zastosowaniu art. 34 do małżeństw, które z tej racji nigdy nie zostały zawarte przed właściwymi duchownymi, nie może być mowy.

Tytułem przykładu niesporządzenia aktu z winy urzędnika stanu cywilnego przytoczę nierzadkie wypadki uchylania się proboszczów od sporządzenia aktu zawarcia małżeństwa po udzieleniu ślubu w dobie okupacji niemieckiej, gdy jedna ze stron była pochodzenia „nie aryjskiego" i gdy wobec tego duchowny obawiał się represji ze strony władz okupacyjnych.

Wreszcie nadzwyczajne wydarzenia sprowadzają się do klęsk elementarnych, wydarzeń wojennych, nagłego zasłabnięcia urzędnika stanu cywilnego lub strony.

Sporządzenie aktu ex post w przypadku, jeśli nastąpi jedno z takich nadzwyczajnych wydarzeń i uniemożliwi sporządzenie aktu we właściwym czasie, znalazło aprobatę w opinii Depart. Ustawodawczego Min. Sprawiedl. (D.P.P. 1947 r., nr 6 str. 44). Chodziło tu o związek małżeński, zawarty bez sporządzenia aktu w Warszawie w czasie powstania we wrześniu 1944 r. przed duchownym rzymsko-katolickim i wobec 2 świadków.

Według miarodajnych w danym przypadku — zgodnie z art. XIV § 1 Przep. wprow. prawo małż. — przepisów Prawa o małżeństwie 1836 r. związek ten jest związkiem ważnie zawartym, natomiast postępowanie nie podlega dawnym przepisom, najeżonym zresztą trudnościami dowodowymi (art. 232 Prawa o małżeństwie) i nie odbywa się w trybie kontradyktoryjnym, a podlega przepisom art. 34. Art. 34 ma zastosowanie w danym przypadku z uwagi na to, że art. XVI ust. 1 Przep. wprow. prawo o a.s.c. rozciąga moc przepisu art. 33 na wypadki sprzed 1 stycznia 1946 r., art. 34 zaś stanowi jedynie zastosowanie w szczególnych przypadkach zasadniczej normy art. 33 ust. 3. Nie można m. zd. opierać mocy wstecznej art. 34 na ogólnej zasadzie mocy wstecznej publiczno-prawnych norm proceduralnych, gdyż zasada ta w materii

aktów stanu cywilnego nie ma zastosowania w pełni (por. art. XVI ust. 2 Przep. wprow.).

Analogiczna sytuacja zachodzi w wypadku, gdy na obszarze wyznaniowego systemu rejestracji st. cyw. nie sporządzono aktu przed urzędnikiem świeckim, który był jedynie „rejestratorem" małżeństw, zawartych już przed tym przed osobami duchownymi, nie uprawnionymi do prowadzenia ksiąg stanu cywilnego (np. w wyznaniach niechrześcijańskich na obszarze b. Królestwa).

3. Jakie unieważnienie aktu ma na względzie art. 34? Nie ulega wątpliwości, że jedynie

a) unieważnienie (a właściwie stwierdzenie nieważności), oparte na tym, że akt został sporządzony poza księgą stanu cywilnego (art. 44 ust. 1)) i

b) uznanie za nieważne aktu, sporządzonego z dopuszczeniem się poważnych uchybień formalnych (art. 45),

c) w wypadku unieważnienia przez sąd aktu stwierdzającego zdarzenie nieprawdziwe (art. 44 ust. 2 i 49) nie ma potrzeby sporządzenia nowego aktu,

d) w wypadku unieważnienia przez władzę nadzorczą jednego z dwóch aktów, stwierdzających to samo zdarzenie (art. 44 ust. 3) drugi akt zachowuje moc prawną.

4. Jeśli chodzi o zakres stosowania art. 34, winien on być ograniczony do urodzeń i małżeństw, natomiast w przedmiocie zgonów jedynie właściwy jest tryb postępowania, przewidziany w dekrecie z dn. 29 sierpnia 1945 r. w sprawie postępowania o uznanie za zmarłego i o stwierdzenie zgonu (Dz. U. R. P. Nr 46, poz. 226), gdyż stosowaniu art. 34 stoi na przeszkodzie przepis szczególny art. 88, odsyłający na drogę, unormowaną w przepisach szczególnych, sformułowanych w cyt. dekrecie — nie ma zatem konkurencji między jednym i drugim trybem postępowania.

5. Warunkiem stosowania art. 34 jest niemożność sporządzenia aktu. Niemożność ta wynika

a) przy urodzeniach — z faktu, że żadna z osób, uprawnionych do zgłoszenia według art. 60 Prawa o a.s.c., nie pozostaje przy życiu,

b) przy małżeństwach — z faktu, że żyje lub znany jest z miejsca pobytu tylko jeden z małżonków, współmałżonek zaś zmarł lub zaginął (ewentualnie uchyla się od ponownego zawarcia związku małżeńskiego, jeśli przyjąć, że ponowne zawarcie małżeństwa przez te same osoby jest w braku dowodu poprzedniego zawarcia związku dopuszczalne, co m. zd. nie powinno budzić wątpliwości, choć nie mamy tu do czynienia z formam ratificatoriam).

Wynika kwestia, quid iuris, jeśli oboje małżonkowie żyją, ale pewien doniosły interes prawny przemawia za ustaleniem rzeczywistej daty zawarcia małżeństwa (która leży w czasie przeszłym, np. 1 marca 1946 r.) i niekontentowaniem się ponownym zawarciem obecnie związku małżeńskiego. M. zd. akt zawarcia małżeństwa, który możnaby sporządzić obecnie, nie jest identyczny z aktem, który winien był być sporządzony w przeszłości, lecz sporządzonym nie został, droga art. 34 jest tu dopuszczalna i uzasadniona.

6. Zasady, przytoczone przy omawianiu przepisu art. 33 ust. 3, zwłaszcza w materii dowodów mają w dużym stopniu zastosowanie w postępowaniu z art. 34.

IX. 1. Art. 10 § 2 Prawa małżeńskiego stanowi, że sąd może zwolnić narzeczonych od przedstawienia dokumentów wymaganych przez prawo, jeżeli złożenie ich natrafia na przeszkody trudne do przezwyciężenia, przy czym wnioski te rozpoznaje sąd grodzki w postępowaniu niespornym (art. X § 1 Przep. wprow. prawo małżeńskie).

„Wymagane przez prawo dokumenty" są to dowody zdolności prawnej narzeczonych do wstąpienia w związek małżeński, gdyż z art. XI Przep. wprow. prawo małż. wynika, że świadectwo lekarskie o braku przeszkód do małżeństwa, wymienionych w art. 7 pkt 6 Prawa małżeńskigo, jest na razie nieaktualne.

Sąd Najwyższy wyjaśnił w orzeczeniu z dn. 17 grudnia 1946 r. w sprawie C I 685/46 (DPP 1947, Nr 11, str. 42 i n., Państwo i Prawo 1947, z 4, str. 110 i n.), że dowód prawnej zdolności do zawarcia małżeństwa dotyczy — poza przypadkami zezwolenia władzy opiekuńczej na zawarcie małżeństwa przez osobę niepełnoletnią (art. 6 § 2 Prawa małżeńskiego, art. 14 § 1 dekretu z dn. 21 maja 1946 r. o postępowaniu przed władzą opiekuńczą, Dz. U. R. P. Nr 22, poz. 140) — z reguły okoliczności, że przyszli małżonkowie ukończyli 18 lat, nadmieniając, że potwierdza to i precyzuje art. 71 ust. 1 Prawa o a.s.c.

„Przeszkody, trudne do przezwyciężenia" nie są pojęciem o ściśle określonym znaczeniu prawnym — sądom merytorycznym przysługuje swoboda oceny, czy przeszkody takie zachodzą w konkretnym przypadku.

Przepisy wykonawcze, zawarte w § 98 rozp. wyk. do Prawa o a.s.c., rozróżniają:

a) niemożność uzyskania odpisu aktu urodzenia,

b) poważne trudności w tym względzie i

c) niewspółmiernie wysokie koszta

i we wszystkich tych trzech wypadkach zezwalają sądowi na zwolnienie od obowiązku przedstawienia odpisu:

a) na podstawie dowodów pośrednich (tu zaliczymy dokumenty, sporządzone w swoim czasie na podstawie wypisów aktów urodzenia np. dowód osobisty, wyciąg z ksiąg ludności),

a w razie niemożności uzyskania tychże —

b) na podstawie uroczystego zapewnienia o rzetelności zeznania o danych osobistych, złożonego przez przyszłego małżonka w protokole przesłuchania, sporządzonym przez urzędnika stanu cywilnego.

Sąd może (lecz nie musi) zaprzysiąc wnioskodawcę.

W praktyce sądy żądają jedynie udowodnienia, że uzyskanie wypisu jest niemożliwe, zadawalając się zaświadczeniem właściwego urzędu stanu cywilnego o nieistnieniu ksiąg dla danego wyznania z danego okresu, z drugiej zaś strony przyjmują za stwierdzone, że uzyskanie wypisu aktu byłoby połączone z poważnymi trudnościami, jeśli miejsce sporządzenia aktu leży za granicą, bez rozróżnienia, czy chodzi o państwo sąsiadujące (np. Czechosłowację), czy też odległe i położone np. na drugiej półkuli. Nie żądają natomiast dowodu, że drugi egzemplarz księgi (księga — duplikat, rejestr uboczny), przechowywany niegdyś w sądzie lub archiwum innej władzy również nie istnieje, ani też nie żądają dowodu, że nie można uzyskać dowodu pośredniego, np. dowodu z dawnych ksiąg ludności, wreszcie słusznie nie żądają złożenia oświadczenia do protokołu przed urzędnikiem stanu cywilnego, kontentując się złożeniem analogicznego oświadczenia do protokołu sądowego — liberalizm w tym względzie jest uzasadniony.

2. § 101 rozp. wyk. do Prawa o a.s.c. nakazuje odpowiednie stosowanie tychże zasad do zwolnienia od obowiązku przedstawienia dowodu ustania poprzedniego związku małżeńskiego: przepis ten będzie miał zatem zastosowanie np. w przypadku, gdy wobec zniszczenia archiwum sądowego lub z uwagi na to, że wyrok zapadł w miejscowości, która obecnie leży na wschód od granicy Państwa, uzyskanie odpisu orzeczenia o rozwiązaniu lub unieważnieniu małżeństwa jest niemożliwe lub związane z poważnymi trudnościami. Nie uważam natomiast za możliwe stosowanie tego przepisu w wypadku, gdy poprzedni związek małżeński został rozwiązany przez śmierć współmałżonka, a pozostały przy życiu małżonek pragnąłby w tej drodze stworzyć surogat postanowienia, które winno zapaść w normalnym postępowaniu o stwierdzeniu

zgonu, opartym na przepisach art. 10 i nast. dekretu z dn. 29 sierpnia 1945 r.

3. Sąd Najwyższy wyjaśnił równocześnie w powołanym wyżej wyroku, że w poszczególnych wypadkach sąd grodzki mógłby stosownie do okoliczności sprawy dojść do wniosku, że tylko odtworzenie aktu urodzenia w postępowaniu, które wyżej nazwaliśmy rekonstrukcyjnym, może dać gwarancję, że przyszły małżonek ukończył lat 18. Z natury rzeczy będą to wypadki rzadkie.

Prokuratoria Generalna broniła rygorystycznego poglądu, że zniszczenie aktów stanu cywilnego nie może być uważane za równoznaczne z „przeszkodą trudną do przezwyciężenia" w rozumieniu art. 10 Prawa małżeńskiego, skoro art. 33 ust. 3 Prawa o a. s. c. przewiduje możność odtworzenia aktu.

Sąd Najwyższy uznał w cyt. wyżej wyroku z dn. 17 grudnia 1946 r., że do wykładni tych przepisów prawa należy stosować raczej wykładnię teleologiczną, niż gramatyczną (werbalistyczną), sprzeczną z intencją ustawodawcy i właściwym sensem omawianych norm prawnych. Sąd Najwyższy popiera odrzucenie tej wykładni argumentem, że zgodnie z nią dla uzyskania gwarancji że przyszły małżonek ukończył lat 18, trzeba by wymagać od niego odtworzenia aktu urodzenia, mimo że z samego jego wyglądu i z szeregu przedłożonych przezeń dokumentów wynikałoby ponad wszelką wątpliwość, że ukończył lat 50. Żądanie odtworzenia byłoby słuszne — jak zaznacza Sąd Najwyższy — uważane przez interesowanych za czczy formalizm, często krzywdzący, bo opóźniający datę zawarcia małżeństwa, zwłaszcza, że żądanie odtworzenia aktu urodzenia we wszystkich wypadkach zniszczenia aktów stanu cywilnego, które w wielu miejscowościach Polski ma charakter masowy, doprowadziłoby do obarczenia sądów i urzędów stanu cywilnego pracą tak dalece, że odtwarzanie aktów byłoby połączone z ogromną zwłoką i doprowadziłoby w praktyce dla wielu osób do zahamowania zawierania małżeństw — wbrew intencji ustawodawcy, a przecież niewykluczone są wypadki, że samo odtworzenie aktu natrafi na trudne do przezwyciężenia przeszkody lub okaże się wręcz niemożliwe.

Sąd Najwyższy dyskwalifikuje jeden z argumentów Prokuratorii Generalnej, iż akt małżeństwa winien zawierać m. in. datę urodzenia nupturientów, gdyż data ta (jak zresztą i inne elementy stanu cywilnego, przede wszystkim zaś imię i nazwisko) będzie ustalona w toku postępowania o zwolnienie od obowiązku przedstawienia odpisu aktu urodzenia.

Należy przy tym m. zd. mieć na uwadze, że przepis art. 10 § 2 Prawa małżeńskiego stanowi obostrzenie w stosunku do stanu prawnego, jaki w tej kwestii istniał przed dniem 1 stycznia 1946 r. na obszarze znacznej części Państwa: na obszarze b. Królestwa art. 54 Prawa o małżeństwie z 1836 r. upoważniał duchownego, udzielającego ślubu do poprzestania na zeznaniu dwóch dobrze mu znanych osób, „jeśliby zachodziła trudność w otrzymaniu aktu urodzenia lub zejścia", przy czym protokoł zeznania był sporządzany przez duchownego pod nazwą pospolitą „aktu znania" (sąd, aczkolwiek wymieniony w tym przepisie, wyzbył się właściwości do przyjmowania zeznań świadków do protokółu per desuetudinem); na obszarze Ziem Zachodnich zwolnienia od obowiązku przedstawienia dokumentów udzielał urzędnik stanu cywilnego własną władzą bez ingerencji sądu, „jeśli fakty, które mają być stwierdzone dokumentami, są mu osobiście znane lub uwiarygodnione w inny sposób" (§ 45 ust. 3 ustawy z dn. 6 lutego 1875 r.).

XI. W związku z zakazem wydawania odpisów zupełnych aktów stanu cywilnego osobom obcym Prawo o a. s c. przewiduje (art. 38) upoważnienie do otrzymania takiego wypisu: upoważnienie takie wydaje bądź sąd (ust. 1), bądź też Minister Administracji Publicznej albo okręgowa władza nadzorcza.

Przepis ten wprowadza zatem zbieg kompetencji władzy administracyjnej i sądu. Jakkolwiek przepis prawa nie wymienia sądu, który władny jest udzielić zezwolenia, niemniej na podstawie właściwej wykładni należy dojść do wniosku, że jest to sąd grodzki; nie ma analogii z przepisem art. 90 § 2 Prawa notarialnego.

Przepis art. 38 zezwala władzy administracyjnej na wydanie upoważnienia, jeśli wnioskodawca udowodni, że ma interes prawny w uzyskaniu odpisu zupełnego aktu. Jakkolwiek brak analogicznego przepisu dla postępowania przed sądem, należy przyjąć, że zasada ta jest i tu miarodajna. Oczywiście nie ma mocy o obowiązku uprzedniego wysłuchania osób, których stan cywilny został w akcie stwierdzony, ani też ich wstępnych, zstępnych, małżonka lub przedstawiciela ustawowego, gdyż najczęściej miejsce ich zamieszkania nie jest znane, niemniej jednak, zwłaszcza w małych miejscowościach sąd może z urzędu rozpisać rozprawę z wezwaniem znanych mu osób interesowanych celem ich wysłuchania.

XII. Zagadnienia, związane z procesem o odszkodowanie przeciwko urzędnikowi stanu cywilnego i gminie celem naprawienia szkody, wyrządzonej przez niedbalstwo lub złą wolę urzędnika stanu cywilnego (art. 12 Prawa o a. s. c.), oraz zagadnienia na tle postępowania dowodowego w przedmiocie niezgodności faktów zarejestrowanych z prawdą celem obalenia mocy dowodowej wpisu (art. 42 ust. 1) wykraczają poza ramy niniejszego artykułu.

Dodamy, że w związku z przechowywaniem ksiąg wtóropisów w archiwum sądu grodzkiego, a wyjątkowo okręgowego (§§ 16, 17, 66 i 111 rozp. wyk.), zachodzi konieczność uzupełnienia regulaminu ogólnego wewnętrznego urzędowania sądów (Dz. U. R. P. Nr 110, poz. 905 z r. 1932), gdyż przepisy odrębne, o których wspomina § 213 tegoż regulaminu, przestały obowiązywać a stosowanie w drodze analogii przepisów dotyczących prowadzenia archiwum ksiąg wieczystych z natury rzeczy ma granice b. wąskie.

Rozważania powyższe wyczerpują całokształt zagadnienia „aktu stanu cywilnego w praktyce sądowej", oczywiście należy je uzupełnić wskazaniami, jakich dostarcza nam światła judykatura i doktryna ex re postępowania niespornego w jego ramach zasadniczych, miarodajnych dla wszelkich szczególnych i odrębnych postaci postępowania bez względu na ich cechy specyficzne (por. np. orzeczenie Sądu Najwyższego z dn. 3 czerwca 1947 r., C. II 527/47, Państwo i Prawo 1948, z 1, str. 151).

Charakter i skutki prawne orzeczeń sądowych w zakresie postępowania niespornego, dotyczącego aktów stanu cywilnego, nakłada na sądy obowiązek szczególnej odrębności przy wartościowaniu materiału dowodowego, a to zarówno w imię ochrony zaangażowanego tu przeważnie interesu publicznego, jak i przez wzgląd na ochronę interesów prywatnych przed oszukańczym operowaniem fałszywymi dowodami, nierzadkim dzisiaj w dobie niewysokiej „moralności świadków". Z drugiej strony sądy powinny wystrzegać się nadmiernego formalizowania i obwarowywania procedury komplikacjami, nieprzewidzianymi przez ustawę i nie wzmacniającymi szansy prawidłowego wyniku postępowania, gdyż forma może i powinna być jedynie gwarantką treści.

HANDEL NIEMOWLĘTAMI WCZORAJ I DZIŚ

Mgr JAN STARCZEWSKI

Pojawiają się w prasie ogłoszenia: „Przyjmę dziecko za własne". — Zaczynają pojawiać się nawet i takie jak np. w Nr 151/371 Expressu Wieczornego: „Kto odda na własność noworodka (chłopiec) do dobrego domu **za wynagrodzeniem** zgłaszać się..." i na końcu dodane zdanie „uprasza się o najszybsze zgłaszanie".

A więc po prostu propozycje kupna niemowlęcia!

Czytamy takie ogłoszenia ze zdziwieniem tym większym, że ukazują się one stosunkowo od niedawna. Przed wojną spotykało się tylko ogłoszenia ze strony tych, którzy chcieli oddać dziecko — „Oddam chłopczyka na własność", „Oddam niemowlę niechrzczone". Takie krótkie smutne ogłoszenia zamieszczała prasa — tak zresztą jak i dziś — zazwyczaj w rubryce „różne". Ale ogłoszeń osób pragnących przyjąć dziecko nie było.

Wydawałoby się więc, że tymbardziej teraz takich ogłoszeń nie będzie. Dziś, gdy prawo pozwala adoptować dzieci, gdy robi wszelkie ułatwienia przy adopcji. I tym bardziej dziś, — gdy o ileż to więcej jest sierot niż przed wojną, które można by adoptować. Dlaczegóż więc ci, którzy szukają dziecka nie idą do opieki społecznej, a potem do sądu — a dają ogłoszenia w prasie i próbują przeprowadzić prywatną „transakcję" — próbują kupić niemowlę.

Nad naszym „dziś" — ciąży jeszcze „wczoraj".

Byliśmy krajem paradoksów — ale chyba najbardziej paradoksalnym — był nasz stosunek do dziecka, zwłaszcza dziecka nieślubnego i opuszczonego.

Miała i ma teraz Polska jeden z najwyższych odsetków dzieci i młodzieży. Dzieci w wieku do lat 14 stanowiły w Polsce w 1931 r. 33,4% ogólnej liczby ludności, gdy w tym samym czasie w Niemczech 24,1%, w Anglii 24,2%, Francji 23%, w Szwecji 22,2%.

A równocześnie miała Polska najokrutniejsze prawa w stosunku do dziecka. Dziecko nieślubne było najbardziej upośledzone właśnie w Polsce. Dzieci nieślubnych było bardzo dużo. Rejestrowano przed wojną około 60.000 urodzin nieślubnych rocznie — a ileż nie rejestrowano wcale?

Równocześnie zaś pozostawał w mocy art. 305 Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego — głoszący, że „Poszukiwanie ojcostwa jest wzbronione". A obok tego prawa inne jeszcze stawało przeciw dziecku, uniemożliwiało bowiem poprawę jego losu. To przepisy Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego o przysposobieniu, które praktycznie rzecz biorąc nie pozwalały na adopcję małoletnich.

Polska miała piękną tradycję adopcji dzieci— sięgającą jeszcze czasów piastowskich. Niestety Kodeks Napoleona z 1808 r., a w ślad za nim Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego z 1825 r. wprowadziły obcy naszemu duchowi zakaz adopcji. Adoptowany musiał mieć ukończonych 21 lat, adoptujący zaś 50, musiał on być przy tym bezdzietny. Ustawodawca uzasadniał swe stanowisko następującymi słowami: „do każdego kontraktu lub aktu dwustronnego potrzeba zezwolenia stron dobrowolnego i rozmyślnego, tymbardziej zaś do aktu takiego, przez który wchodzi się w nową rodzinę i wieloliczne nowe zaciąga obowiązki, a prawo w małoletnim nie suponuje dobrowolnego a rozmyślnego zezwolenia, dla wieku jeszcze ku temu niezdolnego".

A dalej: „Warunek, aby przysposabiająca osoba miała lat 50 przeszło zapobiega temu, aby ludzie dopóty, dopóki własne dzieci mieć mogą sami wypłacali się z długu odradzania się krajowi, a nie obce sobie przyswajali".

Zbędne chyba wykazywać, jak bardzo absurdalną jest ta argumentacja.

I skoro o paradoksach mowa — to najboleśniejszym jest ten, że zachowaliśmy w Polsce zaborcze prawa — zachowaliśmy je w okresie naszej niepodległości — zachowaliśmy je w pierwotnej treści, choć w krajach, w których powstały, a przez które nam tu narzucone zostały — dawno je uchylono, bądź zmieniono.

We Francji zrozumiano całą absurdalność szeregu postanowień kodeksu Napoleońskiego i Francja uchyliła w 1923 r. zakaz adoptowania dzieci, podobnie jak w 1912 r. uchyliła zakaz poszukiwania ojcostwa.

W Polsce zakaz adoptowania dzieci przetrwał do 19 lipca 1939 r. (tj. do dnia wejścia w życie ustawy z dnia 13 lipca 1939 r. o ułatwieniu przysposobienia małoletnich), — zakaz poszukiwania ojcostwa aż do 1 lipca 1946 r., tj. do chwili wejścia w życie nowego prawa rodzinnego (dekret z dn. 22 stycznia 1946 r.).

Przetrwały te zakazy tak długo w Polsce — mimo że właśnie Polska tak wiele miała sierot i w dobie powstań i po wielkiej wojnie — tak wiele miała dzieci nieślubnych i tak okrutny był w Polsce stosunek ojców do swych nieślubnych dzieci i ich matek.

Los dziecka nieślubnego w Polsce był tym tragiczniejszy, że równocześnie opieka społeczna poza kilku wielkimi ośrodkami miejskimi praktycznie rzecz biorąc na ogromnych obszarach państwa właściwie nie istniała.

Miarą tragedii dzieci nieślubnych była olbrzymia ich śmiertelność. Pod tym względem by-

liśmy na pierwszym, najsmutniejszym miejscu tabeli europejskiej*). Ale do tego nie lubiliśmy się przyznawać.

Nie można było adoptować legalnie dziecka. Ale życie jest silniejsze od nieżyciowych zakazów prawa.

Szerokiemu ogółowi nieznany jest problem tęsknoty za dzieckiem. Milczą ludzie pióra. Milczy teatr — książka — prasa. Tragedie ludzi, którzy dzieci mieć nie mogą — to tragedie rozgrywające się cicho. Te tragedie mają miejsce zarówno w rodzinach zamożnych jak i ubogich, u ludzi wykształconych i zupełnie prostych.

Żona tramwajarza mówi: „jakże bardzo ja i mój mąż chcielibyśmy mieć dziecko. Ileż ja już pieniędzy straciłam na wizyty u lekarzy, ale wszyscy oni mówią, że dziecka mieć nie mogę.— Tyle jest dzieci w naszym domu. I sąsiedzi z przeciwka i pod nami mają ich po kilkoro. Dom nasz jest drewniany. Rano słyszę jak u sąsiadów mieszkających piętro wyżej dzieci biegają — słyszę tupot ich bosych nóżek. Słyszę ich radosny gwar. Ogarnia mnie rozpacz — ja dziecka nie mam. W domu pusto. Mieszkanko małe — pracy przy nim nie wiele, mąż całymi dniami w robocie. „Panie z inteligencji“ łatwiej taką pustkę mogą sobie wypełnić, łatwiej mogą „zabić czas“.

Tęsknota rodzi myśl, by wziąć obce dziecko. Przeczucie mówi, że nie trzeba urodzić dziecka, by móc je pokochać. Zaczyna się poszukiwanie dziecka.

Dzieci znaleźć było nietrudno. Stało się publiczną tajemnicą, że można je dostać bezpłatnie lub za drobną sumę od kobiet opuszczających kliniki położnicze. Dziecko trafiało z rąk do rąk. Bez żadnych dokumentów, bez żadnej umowy. Wiadomo — matka oddaje dziecko nie po to, żeby się o nie upominać. Ta, która brała dziecko, z reguły nie podawała swego nazwiska. Nie brała wszak dziecka po to, by je oddawać. W ten sposób zdobyte dziecko niesiono do parafii i chrzczono jako własne. Spisywano przy tym akt urodzenia.

Zbędne chyba na tym miejscu wykazywać, jak bardzo niewłaściwą, ba wręcz ryzykowną, była taka praktyka. Wszak zdarzało się często, że dziecko zamiast źródłem radości stawało się powodem tragedii i zawodów. Okazywało się niekiedy, że jest ono dziedzicznie obciążone, chore — niedorozwinięte. Cofnąć się — oddać dziecko — nie było można.

A dalej zdarzało się, że rodziny padały ofiarą szantażu ze strony matki dziecka bądź osób powołujących się na to, że są rzekomo jego rodzicami.

Zdarzały się też wypadki, że sprawa opierała się o sądy, które oczywiście musiały uznawać w ten sposób spisane akty za nieważne.

Czy można było jednak pisać o tym w prasie, apelować o zaprzestanie pokątnego handlu dziećmi, ostrzegać o tym z jak wielkim ryzykiem połączone jest takie postępowanie? Nie można było niestety wskazać legalnej drogi — bo jej nie było. Z konieczności więc tolerowano ten stan rzeczy.

Pewną poprawę przyniosła przeprowadzona przez dr J. Lubczyńskiego w latach 1934 i następnych reorganizacja Domu ks. Boduena. Przekształcony z domu podrzutków na Dom Matki i Dziecka — Dom ks. Boduena rozpoczął akcję zapobiegania podrzucaniu niemowląt i zwalczania handlu nimi. Otworzył swe bramy nie tylko dla dzieci lecz i matek. Liczba dzieci podrzuconych gwałtownie zmalała, równocześnie zaś reorganizacja działu lecznictwa pozwoliła zwalczyć śmiertelność niemowląt*).

Dom rozpoczął oddawanie dzieci do rodzin, zapewniwszy sobie współudział przy tej akcji wykwalifikowanego i ofiarnego personelu zarówno lekarskiego jak i psychologów oraz opiekunów.

Część rodzin pragnących przyjąć niemowlę zaczęła się zgłaszać do Domu ks. Boduena. Ale bardzo wiele nadal wolało nie mieć żadnej styczności z jakimikolwiek władzami. „Transakcje“ zwłaszcza na pl. Starynkiewicza miały nadal miejsce.

Zwyczaj ten przetrwał do dziś — choć w międzyczasie ustawa z dn. 13 lipca 1939 r. uchyliła zakaz adopcji, a obowiązujące od 1 lipca 1946 r. nowe polskie prawo rodzinne stara się poczynić wszelkie ułatwienia tym, którzy pragną dziecko adoptować.

Dlaczegóż więc drobna tylko część spraw trafia do sądu i załatwiana jest w trybie przepisów o przysposobieniu?

---

*) W 1936 r. zarejestrowano w Warszawie 15.521 urodzeń ślubnych. W liczbie tej było martwych — 218. W tymże roku zarejestrowano 1.562 urodzeń nieślubnych. Gdyby odsetek martwych urodzeń nieślubnych był taki sam, jak przy urodzeniach ślubnych — wypadałoby określić liczbę matrwych urodzeń nieślubnych na ok. 22. W rzeczywistości wśród 1.562 niemowląt nieślubnych urodzonych w 1936 r. martwych było 251. Innymi słowy — odsetek martwych urodzeń nieślubnych był **jedenastokrotnie** większy niż marwych urodzeń ślubnych.

Podobnie rzecz miała się ze śmiertelnością niemowląt w wieku do jednego roku.

W 1936 r. zmarło w Warszawie 1.189 ślubnych dzieci w wieku poniżej 1 roku. Skoro w tymże roku liczba urodzeń nieślubnych stanowiła 10% ślubnych — należałoby przypuszczać, że zmarło również 10%, a więc ok. 120 niemowląt nieslubnych. W rzeczywistości zmarło ich 638. Czyli śmiertelność niemowląt nieślubnych była przeszło **pięciokrotnie** wyższa niż dzieci ślubnych. Dodajmy przy tym, że w okresie przed 1936 r. śmiertelność niemowląt nieślubnych była — w niektórych latach — prawie ośmiokrotnie wyższa. Podane liczby mimo, że niepełne (bowiem nie ulega wątpliwości, że liczba dzieci nieślubnych była w rzeczywistości znacznie wyższa — dotyczy to zwłaszcza liczby martwych urodzeń nieślubnych), mają chyba dostateczną wymowę.

*) W 1924 r. z 1.023 przyjętych do Domu ks. Boduena niemowląt zmarło 618, w 1933 r. z 1.002 — 422, w 1938 r. spośród 874 przyjętych do Domu niemowląt zmarło już tylko 115.

Niestety treść obecnie obowiązujących przepisów budzi nieufność ze strony tych, którzy pragną przygarnąć dziecko.

Wszyscy oni, bez względu na środowisko, z którego pochodzą, wysuwają zawsze ten sam warunek: „Chcę przyjąć dziecko za „swoje", nie mogę żyć w niepokoju, że dziecko może mi być odebrane i to wtedy właśnie, gdy je pokocham i gdy ono mnie pokocha".

Otóż art. 83 prawa rodzinnego mówi wyraźnie, że „przysposobiony nie przestaje być członkiem swojej rodziny". A więc pozostaje członkiem poprzedniej swej rodziny. Będzie miał prawo do dziedziczenia — przeciwko czemu oczywiście tudno oponować — ale i wzajemnie — rodzina jego będzie miała prawo do spadku po dziecku. Wyraźnie przypomina o tym nowe prawo spadkowe. Może wprawdzie sąd uznać rodzinę tę za niegodną do dziedziczenia, ale nastąpić to może dopiero w chwili otwarcia spadku. Do tego czasu rodzina ta będzie interesowała się losem dziecka. Nie tyle będzie jej oczywiście chodziło o troskę o dobro dziecka, ile o ewentualność udziału w spadku po nim. Dodajmy przy tym, że w masie spadkowej mogą się znaleźć środki zdobyte pracą i trudem rodziców przybranych dziecka, które otrzyma w spadku po nim.

Prawo rodzinne w wielu postanowieniach poszło dalej niż ustawa z dnia 13 lipca 1939 r. o ułatwieniu przysposobienia małoletnich. Ale niestety nie przejęło ono jednego z najważniejszych jej przepisów, a mianowicie zawartego w art. 6 ust. 2, który głosił, że „przez przysposobienie małoletniego, którego rodzice są nieznani i nie zostali ujawnieni w ciągu lat 2, albo dziecka opuszczonego, któremu rodzice nie zapewniają utrzymania w ciągu lat 3 i które korzysta z opieki społecznej, ustają obowiązki tego małoletniego wobec jego rodziny, która traci również prawo dziedziczenia po nim".

Prawo rodzinne staje na gruncie więzów krwi. Chce niewątpliwie działać w interesie adoptowanego. Aliści jest właśnie grupa dzieci, — a należy do niej olbrzymi odsetek dzieci adoptowanych, — w której interesie zarówno jak i w interesie spokoju środowisk, w których dzieci te mają się znaleźć — leży, aby wszelkie więzy łączące adoptowanego z jego poprzednią rodziną zerwać. Są to właśnie dzieci porzucone i opuszczone. Więzów tych właściwie zrywać nie trzeba, bo one zostały już zerwane przez rodziców dziecka — oni to porzucili dziecko — niekiedy w zimie na śmietnik lub do ustępu — oni je opuścili, bądź inaczej go się pozbyli.

Trzeba więc tylko stwierdzić fakt zerwania więzów rodzinnych i wyciągnąć dalsze tego konsekwencje.

W motywach do nowego polskiego prawa rodzinnego czytamy, że nie można uznać za słuszne stanowiska, by dziecko miało zrywać więź z własną swą rodziną.

Ustawodawca zwraca uwagę na to, że nie wiadomo dlaczego przewidziane w ustawie z dn. 13 lipca 1939 r. skutki (tj. że w przypadkach przysposobienia dziecka nieznanych rodziców lub dziecka opuszczonego ustają obowiązki dziecka wobec jego rodziny, która traci prawo spadkobrania po nim) o charakterze niewątpliwie karnym, mają następować tylko w przypadkach przysposobienia dziecka, skoro decydować powinien fakt opuszczenia dziecka bez względu na to, czy znalazł się ktoś, kto zdecydował się na przysposobienie takiego dziecka. I tak też tę sprawę normuje prawo, przewidując możność odebrania władzy rodzicielskiej oraz uznania za niegodnego dziedziczenia.

Jest rzeczą oczywistą, że możliwym byłoby przeprowadzenie przed aktem przysposobienia procesu o pozbawienie władzy rodzicielskiej — rodziców dziecka. Procedura taka może być jednak uciążliwa i trwać długo oraz spowodować koszty. Wydaje się natomiast rzeczą słuszniejszą przede wszystkim z punktu widzenia profilaktyki społecznej, aby w ustawie zostały z góry przewidziane sankcje za porzucenie dziecka, bądź trwałe uchylenie się od sprawowania nad nim opieki.

Postanowienie takie byłoby ostrzeżeniem dla tych, którzy skłonni są niekiedy porzucić lub opuścić dziecko, by następnie po latach zgłaszać się po jego odbiór, gdy już odchowane przez instytucję opiekuńczą potrzebne jest im ono jako siła robocza. Ileż takich wypadków notowała opieka społeczna stolicy.

Skoro wszakże przewiduje się nie tylko pozbawienie władzy rodzicielskiej, ale zupełne zerwanie więzi rodzinnej, słuszniejszym byłoby o tak daleko idących konsekwencjach mówić tylko w wypadkach, jeśli miejsce własnej rodziny dziecka zajmie rodzina je adoptująca. Gdyby bowiem miała obowiązywać taka norma w odniesieniu do wszystkich dzieci porzuconych i opuszczonych, te, które nie zostałyby adoptowane—znalazłyby się nie tylko faktycznie, ale i formalnie w ogóle bez rodziny.

Chodzi wszak o zastąpienie jednych więzów rodzinnych innymi, a nie o formalne jedynie uznanie faktu ich zerwania. Bo prowadziłoby to jedynie do tym większego uwypuklenia tragedii porzucenia.

Wspomniana wyżej treść art. 83 stwierdzającego, że przez przysposobienie, przysposobiony nie przestaje być członkiem swojej rodziny — niepokoi tych, którzy pragną adoptować dziecko. Niepokoi ich wskutek tego tym bardziej art. 84, przewidujący możność rozwiązania stosunku przysposobienia.

A dalej. Przyspasabiający pragną być rodzicami dziecka. Jako tacy pragną również figurować w dokumentach dziecka. Niestety nowe nasze prawo nie utrzymało w mocy tego, jakże humanitarnego przepisu, — zawartego w ustawie z dn. 13 lipca 1939 r. — a zezwalającego na to, by w wyciągach aktów urodzenia dzieci — jako rodzice figurowali przyspasabiający. Wprawdzie prawo o aktach stanu cywilnego przewiduje, że starostwo decydując, jakie imiona ma otrzymać

dziecko nieznanych rodziców i jakie mają być wpisane imiona rodziców dziecka w jego akcie urodzenia, zezwala tym, którzy się zaopiekowali dzieckiem na zgłoszenie w tej sprawie wniosków. Mają więc wówczas rodzice przybrani możność zaproponowania własnych imion, jako imion rodziców dziecka.

Ale powstaje wręcz paradoksalna sytuacja, gdy adoptowane ma być dziecko nieznanych rodziców, któremu już sporządzono akt urodzenia, któremu więc starostwo nadało imię oraz ustaliło, jakie mają być wpisane imiona rodziców — urząd wojewódzki zaś nadał dziecku nazwisko. Takie dziecko — po wypełnieniu formalności z adopcją związanych otrzyma nazwisko adoptujących, ale zachowa fikcyjne imiona rodziców.

Trudno się w tych warunkach dziwić, że rodzice przybrani wolą iść drogą zeznania fałszywych danych w urzędzie stanu cywilnego.

Głównym jednak powodem, dla którego osoby pragnące przygarnąć dziecko jako „swoje" — uciekają się do ogłoszeń w prasie — bądź poszukiwań przed klinikami itp. — jest to, że liczba zgłoszeń przekracza od pewnego czasu liczbę dzieci. Dlaczego tak się dzieje?

Otóż przede wszystkim zwiększyła się pokaźnie liczba osób, które pragną zaopiekować się dzieckiem. W czasie wojny nastąpił olbrzymi ubytek mężczyzn. W okresie przed 1939 r. jako skutek strat w dobie wojny światowej mieliśmy więcej kobiet niż mężczyzn (1931 51,7% kobiet — 48,3% mężczyzn). Dziś jest 54,2% kobiet a tylko 45,8% mężczyzn. W tych warunkach wiele kobiet traci szanse założenia własnej rodziny. Dlatego też tak wiele zgłasza chęć zaopiekowania się obcym dzieckiem.

Równocześnie liczba małżeństw bezdzietnych jest bodajże jeszcze większa niż przed wojną.

Gdyby zaś zapoczątkowano akcję propagandową, przypuszczać należy, że liczba zgłoszeń o dzieci jeszcze bardziej by się zwiększyła. Pamiętamy, jak wielkie echo w całej Polsce dała przed wojną akcja Wydziału Opieki Społecznej m. Warszawy propagująca rodziny zastępcze.

Liczba zgłoszeń o dzieci jest duża, — a równocześnie liczba dzieci, które zakłady bądź urzędy opieki społecznej gotowe są oddać jest stosunkowo nie wielka.

I tu stwierdzamy nieprawdopodobny wręcz stan rzeczy.

Dzieci nie wydaje się nie dlatego, że ich nie ma, ale po prostu dlatego, że i opieka społeczna staje na straży więzów krwi i praw rodziców do dziecka. Było tak i przed wojną. Jakże często była taka scena: Do zakładu zgłasza się małżeństwo — wskazują dziecko. „To chcielibyśmy przygarnąć" — Zakład odmawia. „Matka dziecka uciekła z zakładu, może wróci, proszę wybierać które z dzieci tzw. nieznanych rodziców". I z tej grupy przede wszystkim wydawano dzieci. Liczba zapotrzebowań nie przekraczała liczby takich dzieci. Dziś przekracza i kontynuowanie przedwojennej praktyki — niesłusznej zresztą jeszcze przed wojną — dziś staje się wręcz absurdem.

Bo oto i dzieci i zakład czekają na powrót matek. Matki nie wracają (w najlepszym razie wraca znikomy tylko ich odsetek) — dzieci pozostają w zakładzie.

W Domu Matki i Dziecka zasłużonego Towarzystwa „Ratujmy Niemowlęta" w Śródborowie — wśród 70 dzieci — ok. 20 to takie właśnie dzieci. — Przyjęto je z matkami, bądź same na prośby matek. Matki zniknęły z horyzontu.

Rezultat: dzieci czekają i rosną, tęskniąc podświadomie za rodziną. Już dziewięcioro w międzyczasie tak podrosło, iż oddano je do przedszkola. A przecież w tego typu domu matki i dziecka nie powinno być dzieci bez matek i nie powinno być dzieci starszych niż rok.

I tak jest w wielu innych zakładach.

Więzy krwi. Prawo rodziców do dziecka. Dziecko własnością rodziców. Czy niejednokrotnie nie patrzymy na te problemy jedynie od strony uprawnień — a nie jakby należało równocześnie i obowiązków.

W konflikcie: prawo dziecka — prawo matki — zarówno sąd jak i opieka społeczna stają na straży praw matki — odbywa się to jednak kosztem szczęścia dzieci. Uznając prawa matki — (a właściwie ewentualność, że mogą one być zgłoszone) zapomina się o tym, że prawa muszą być uwarunkowane od wypełnienia przez matkę obowiązków.

Dzieci czekają na matki, które jak smutna praktyka wykazała — niestety prawie wszystkie nie zgłoszą się. Czekają więc nadaremnie, a równocześnie od drzwi zakładów odchodzą ci, którzy dzieci te pragnęliby przygarnąć.

W ostatnich czasach podjęto próbę naprawy przedstawionego tu stanu rzeczy. „Polski Instytut Służby Społecznej" w Łodzi zaproponował, by dla uprzytomnienia matce jej obowiązków i ułatwienia postępowania z dziećmi opuszczonymi — domy matki i dziecka żądały podpisywania deklaracji treści następującej:

„Ja, niżej podpisana (nazwisko i imię) oświadczam, że obowiązki moje wobec mego dziecka (imię), ur. dn . . . . . w . . . . . są mi znane i że postanowieniem moim jest nigdy nie opuścić mego dziecka i wychowywać je na prawego człowieka. Wiadomym mi jest także, że pozostawienie dziecka w zakładzie bez porozumienia z zakładem równa się podrzuceniu i za takie będzie uznane. Wiadomym mi jest również, że dzieci podrzucone Dom Matki i Dziecka w . . . . . oddaje rodzinom, pragnącym je przysposobić, zobowiązując się do zachowania tajemnicy ich pochodzenia. Uświadamiam sobie przeto całkowicie, że opuszczając Dom Matki i Dziecka i pozostawiając dziecko bez porozumienia z Domem popełniam przestępstwo podrzucenia dziecka. Jeżeli dopuszczę się tego przestępstwa po podpisaniu tego zobowiązania, a więc po uprzedzeniu mnie o skutkach

przestępstwa oznacza to, że świadomie podrzuciłam dziecko, godząc się na oddanie go innej rodzinie z zachowaniem tajemnicy pochodzenia, czyli uświadamiając sobie, że nigdy już nie zobaczę ani nie odzyskam dziecka".

Należy jednak wyrazić wątpliwość w pełną skuteczność takiej deklaracji.

Uzdrowienie panujących dziś stosunków jest możliwe na innej drodze.

Oto należałoby wprowadzić nową instytucję prawa. Nazwijmy ją „przyswojenie". A treścią jej niechaj będzie przyjęcie przez osobę lub małżeństwo dziecka z pełnymi prawami dziecka ślubnego.

Punktem wyjścia musi być dobro dziecka, jego prawo do wzrastania w atmosferze rodziny.

Przyswojenie nie może być traktowane jako umowa stron przed sądem. Powinna to być najpełniejsza i najlepsza forma opieki, którą ustanawiać powinien sąd. Orzekając o tym, że dziecko ma wejść do innej rodziny — sąd powinien decydować równocześnie o tym, że prawa rodziców własnych wygasły. Dziecko powinno otrzymać wszystkie prawa dziecka ślubnego. Sąd zatem, a nie władze administracyjne winien zdecydować o nazwisku i imionach. Zamiast poprawek w akcie stanu urodzenia powinien być akt ten kasowany — a wypisany nowy bez żadnych śladów tego, że dziecko miało inne nazwisko bądź że rodzice byli nieznani, bądź imiona ich oznaczone fikcyjnie itp.

Wprowadzając tak pomyślaną instytucję zobaczymy, że liczba dzieci, które mogą być oddane z zakładów jest większa niż liczba zgłoszeń.

Można będzie wówczas rozpocząć propagandę i zachęcić do dalszych zgłoszeń, lecz — co najważniejsze — można będzie rozpocząć równocześnie skutecznie akcję zwalczania pokątnego handlu dziećmi.

Bo taki handel można zwalczyć jedynie w ten sposób, by wskazać możliwość otrzymania dziecka w drodze legalnej.

Akcja przyswajania dzieci musi być wszakże prowadzona wzorowo, a więc przede wszystkim nie pod kątem „odciążenia" zakładów. Byłoby to zbrodnią taką, jaką popełniano przed wielką wojną w początkach bieżącego stulecia w ówczesnym magistracie m. Warszawy.

Przesłanką akcji musi być przede wszystkim szczęście dziecka, a następnie przybranych rodziców. W akcji przeto musi współdziałać zespół najlepszych fachowców: lekarzy, psychologów i innych pracowników służby społecznej. Z drugiej zaś strony musiałoby Ministerstwo Sprawiedliwości wyspecjalizować odpowiednich sędziów.

Byłoby pożądane utworzenie specjalnego organu, który by współdziałał z sądem w oparciu o jeden czy kilka zakładów, w których należałoby dzieci takie grupować. Dziś dzieci mające dane do tego, by być adoptowanymi, są rozproszone po najrozmaitszych zakładach.

Instytucja ta mogłaby ewentualnie stanowić również sui generis organ pośredniczący między tymi, którzy chcą się zrzec dziecka — a tymi, którzy zgłaszają się o danie im dziecka.

Dzięki takiej działalności zniknie handel niemowlętami, a równocześnie zmniejszy się klęska dzieciobójstwa. Niestety jest ona dziś ogromna.

Na koniec chciałbym wskazać na inne jeszcze zastosowanie instytucji „przyswojenia".

Okupanci wywieźli do Niemiec przeszło 100.000 dzieci. Polska upomina się o te dzieci. Działająca na terenie Niemiec Polska Misja stale kieruje transporty ich do kraju. Niestety znikomy tylko odsetek trafia do własnych rodzin.

Co robić z pozostałymi? — Napływają liczne zgłoszenia osób gotowych przyjąć te dzieci „za swoje".

Jakaż powinna być procedura? — Dzieci te nie mają dokumentów, a jeśli mają to niemieckie, z niemieckimi imionami i nazwiskami.

Decyzja sądu musi być decyzją przekreślającą ślady niewolniczej przeszłości dziecka, — a otwierającą nowy rozdział jego życia w polskiej rodzinie, w wolnej Ojczyźnie.

A więc potrzebna tu jest nie instytucja przysposobienia — a „przyswojenia".

I jeszcze jedna pilna potrzeba instytucji „przyswojenia".

Oto w dobie wojny szereg rodzin przygarnęło obce dzieci. Stan prawny nie został uregulowany. Dzieci często nie mają dokumentów. Z drugiej zaś strony dochodzi do tragicznych sporów między rodzinami, które zgłaszają po szeregu lat swoje prawa. Wobec tych konfliktów prawo staje bezradne. Nie może bowiem decydować tak jak decydować powinno. A mianowicie nie może jako punkt wyjścia przyjąć jedynie słusznej przesłanki — a jest nią **dobro dziecka.**

Jego szczęście. Bo dopiero dalszą może być problem więzów krwi, problem czyją jest ono z prawa własnością.

Sprawa, którą poruszam jest i pilna i ważna.

Czekają na jej rozwiązanie tysiące dzieci. A równocześnie czekają tysiące małżeństw i samotnych kobiet.

To najważniejszy aspekt tej sprawy.

Lecz jest jeszcze inny. Oto te tysiące dzieci, które mogłyby znaleźć się w rodzinach — zajmują miejsca w zakładach. Miejsca, których tak jest dziś mało i tak są kosztowne.

A na miejsca te czekają tysiące dzieci, które trzeba w zakładach umieścić.

Trzeba umieścić natychmiast — by je ratować. By zamiast siłą rozkładową — mogły stać się pożytecznymi obywatelami naszego kraju.

ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO

W sprawach karnych

WYROK Z DNIA 8 STYCZNIA 1947 R.
(K. 1710/46).

Przypadek mniejszej wagi nie jest identyczny z przypadkiem zaboru przedmiotu małej wartości. Rozważając możność zastosowania przepisów art. 257 § 2 kk. sąd merytoryczny powinien mieć na względzie nie tylko wartość zabranego przedmiotu ale i kwestię, czy zabór ten spowodował dotkliwy uszczerbek dla poszkodowanego i czy sprawca czynu przedstawia z punktu widzenia społecznego tak niebezpieczny typ przestępcy, do którego sankcje karne muszą być zastosowane w całej rozciągłości bez nadzwyczajnego złagodzenia kary.

WYROK Z DNIA 10 STYCZNIA 1947 R.
(K. 1703/46).

Rozszerzenie na rozprawie w sądzie grodzkim przez oskarżyciela prywatnego ram pierwotnego oskarżenia z art. 255 kk w tym kierunku, że zarzut wyczerpywał znamiona przestępstwa z art. 132 § 1 kk, przy wyrażeniu na to zgody strony i obecności w II instancji, obok prokuratora, pokrzywdzonego jako oskarżyciela, nie daje sądowi odwoławczemu żadnych podstaw prawnych do uznania braku wniosku pokrzywdzonego do ścigania z art. 132 kk i do umorzenia postępowania na zasadzie art. 501 lit „e" kpk.

WYROK Z DNIA 30 STYCZNIA 1948 R.
(K. 2199/47).

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu kasacji oskarżonego... od wyroku Sądu Okręgowego w Głogowie z dnia 21 maja 1947 r. Ks 180/46

na mocy art. 529 i 532 k.p.k. zaskarżony wyrok uchyla i sprawę do ponownego rozpoznania temuż sądowi przekazuje.

Z uzasadnienia:

Przed przystąpieniem do rozpoznania kasacji należy rozważyć, czy zachodzą formalne warunki do jej rozpatrzenia. Kasację wniósł obrońca z urzędu oskarżonego nieobecnego, co do którego przeprowadzono postępowanie przeciw nieobecnemu na zasadzie art. 288 i nast. p.k.s. z r. 1947. Obrońca ten, któremu służą wszystkie prawa oskarżonego (art. 289 p.k.s.), nie złożył kaucji kasacyjnej. Ponieważ art. 508 k.p.k. wymienia taksatywnie, kto jest wolny od składania kaucji kasacyjnej, a mianowicie: a) urzędy państwowe i samorządowe, b) oskarżeni aresztowani, c) dłużnicy upadli i d) osoby, którym Sąd przyznał prawo ubogich, zdawaćby się mogło, że kasacja wniesiona przez obrońcę z urzędu bez złożenia kaucji, jako nie podpadająca pod żaden z wyżej wymienionych przypadków, nie może być rozpoznana. Tak jednak nie jest. Obrońca oskarżonego nieobecnego nie ma możności porozumienia się z nim, zażądania od niego wypłacenia kaucji kasacyjnej ani złożenia prośby o przyznanie mu prawa ubogich, skoro bez zaświadczenia władzy o stanie rodzinnym i majątku petenta prawo ubogich nie może być przyznane (art 576 kpk), a wydanie takiego zaświadczenia dla osoby nieobecnej, która tylko przejściowo (chwilowo) przebywała w miejscu popełnienia przestępstwa i nieznana była władzom, jest niemożliwe.

Oczywiście nie można brać w rachubę kaucji z własnej kieszeni złożonej przez obrońcę ani też żądania przyznania jemu prawa ubogich.

Z powyższych rozważań wynika, że nieprzyjęcie kasacji z powodu niezłożenia kaucji przez obrońcę z urzędu i to obrońcę koniecznego, równałoby się uniemożliwieniu mu wykonania obowiązku, nałożonego nań przez ustawę i bronienia praw oskarżonego, który sam się bronić nie może.

Aczkolwiek więc w art. 508 kpk nie jest wymieniony także obrońca z urzędu (konieczny) jako zwolniony od składania kaucji, to jednak nieżądanie od niego kaucji będzie zgodne z wymaganiami życia i zdrowym rozsądkiem i nie sprzeczne z ustawą, skoro ustawa ta (kpk) nie przewidziała tego wypadku, gdzie chodzi o obrońcę z urzędu (koniecznego) wprowadzonego, dopiero późniejszymi ustawami jak prawem karnym skarbowym i dekretem z 17.X.1946 r. — poz. 324/46 o zniesieniu specjalnych sądów karnych.

Niezłożenie zatem kaucji kasacyjnej przez obrońcę z urzędu nieobecnego oskarżonego nie stoi na przeszkodzie rozpoznaniu tej kasacji.

WYROK Z DNIA 12 LUTEGO 1947 R.
(K. 1885/46).

Art. 23 § 1 kk nie wyłącza w pewnych wypadkach odpowiedzialności karnej za usiłowanie przestępstw formalnych.

Usiłowanie dokonania przestępstwa dewizowego, objętego dekretem z dn. 26.IV.1936 r. (Dz. U. R. P. Nr 86, poz. 584/38) ulega więc sankcji karnej na zasadach ogólnych kk.

Sąd Najwyższy w sprawie Mariana S., Piotra Z. i Stefana S., osk. z art. 6,16 p.l. 3 i 4 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 26.IV.1936 r. w brzm. obw. Min. Skarbu z dn. 7.XI 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 86, poz. 584), po rozpoznaniu kasacji Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie, założonej od wyroku tegoż Sądu z dnia 5 sierpnia 1946 roku,

na mocy art. 529 i 532 kpk zaskarżony wyrok **uchylił**, i sprawę celem ponownego rozpoznania temuż Sądowi Apelacyjnemu **przekazał.**

Uzasadnienie:

Kasacja Prokuratora zarzuca obrazę:

1) art. 514 lit. a) kpk. i art. 6,16 p. 1, 3 i 4 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 26.IV.1936 r. w związku z art. 23 § 1 i 2, art. 24 i 92 kk. przez niezasadne uniewinnienie oskarżonych na podstawie błędnego zapatrywania prawnego, że do przestępstw dewizowych, mających charakter formalny, przepisy o usiłowaniu nie mają zastosowania — i że wspomniany dekret — kar za usiłowanie nie przewiduje.

Zdaniem bowiem kasacji zachodzi tu przypadek karalnego usiłowania nieudolnego.

Kasacja Prokuratora jest uzasadniona.

Sąd Apelacyjny uniewinnił oskarżonych z oskarżenia o przestępstwo z art. 16 dekretu dewizowego (Dz. U. R. Nr 86, poz. 584/38), ponieważ uznał, że to przestępstwo, jako formalne, wyłącza konstrukcję usiłowania. Nie wiadomo jednak na podstawie jakiego rozumowania Sąd doszedł do takiej sprzeczności z treścią art. 23 § 1 kk oceny prawnej, ponieważ brak w zaskarżonym wyroku uzasadnienia przyjętego poglądu prawnego.

Prawidłowa wykładnia art. 23 § 1 kk prowadzi do wręcz przeciwnego wniosku. Z treści tego artykułu, że odpowiada za usiłowanie, kto w zamiarze popełnienia

przestępstwa przedsiębierze działanie, skierowane bezpośrednio ku urzeczywistnieniu tego zamiaru, lecz zamierzonego przestępstwa nie dokonywa, widoczne jest, że ustawodawca nie czyni żadnej różnicy pomiędzy przestępstwami na tej zasadzie, że jedne są materialnymi a drugie formalnymi. Skoro bowiem ustawodawca użył tu słów „zamierzonego przestępstwa nie dokonywa" a nie zamierzonego skutku przestępstwa nie osiąga, to z tego oczywisty wniosek, że nie chciał i nie wyłączył w ogólności odpowiedzialności za usiłowanie przestępstw formalnych. Zasadniczo odpowiada więc z art. 23 § 1 kk za usiłowanie, kto nie osiągnął skutku przestępnego, należącego do istoty czynu przestępstwa materialnego, jako też i kto nie dokonał przestępstwa formalnego zagrożonego karą ze względu już na sam czyn a bez względu na następstwa jakie za sobą pociąga.

Wyjątki od tej zasady bynajmniej nie wypływają z różnicy zachodzącej pomiędzy formalnymi a materialnymi przestępstwami. O ile bowiem takie wyjątki zachodzą z przyczyn czy to prawnych, czy faktycznych, to dzieje się to z innych powodów a nie dlatego, że przestępstwo jest formalne a nie materialne. I tak nie może być usiłowania tam, gdzie nie ma złego zamiaru, gdy zachodzi wina nieumyślna. Przy przestępstwach z zaniechania, należących w zasadzie do formalnych, nie ma usiłowania, atoli znowu nie z tego powodu, że są formalnymi, lecz dlatego tylko, ponieważ do usiłowania potrzebne jest przedsięwzięcie „działania". Wyłączone także jest usiłowanie przestępstw zwanych w nauce „jednochwilowymi" (np. obraza słowna z art. 256 kk). Tu bowiem istotę czynu urzeczywistnia się od razu, jednym zaledwie aktem działania bez potrzeby rozwijania dalszych czynności. Z chwilą więc przedsięwzięcia takiego działania momentalnie już dokonane zostaje przestępstwo. Skoro tedy, z przyczyn faktycznych częściowo niezakończone urzeczywistnienie istoty czynu przestępstwa jednochwilowego jest niemożebne, to takie przestępstwa też nie mogą być usiłowanymi.

Nie ma także usiłowania przestępstw w takich wypadkach, w których przygotowanie do popełnienia przestępstwa (art. 96 kk) albo usiłowanie (art. 93, 94 § 2, 95 kk) z woli ustawodawcy stanowią typ rodzajowego przestępstwa, nie tylko zjawiskowej postaci z art. 23 § 1 kk.

Na podstawie powyższych dociekań należy przyjąć, że art. 23 § 1 kk w zasadzie nie wyłącza odpowiedzialności karnej za usiłowanie przestępstw formalnych.

Błędne są także wywody prawne Sądu Apelacyjnego, że czyn oskarżonych stanowić może przestępstwo urojone, nierzeczywiste, skoro ustalono, że w danym wypadku tylko przedmiot przestępstwa nie istniał a nie stwierdzono zarazem warunków nieodpowiedzialności za usiłowanie z § 3 art. 23 kk.

Chybione jest w końcu, z uwagi na przepis art. 92 kk, zapatrywanie prawne w zaskarżonym wyroku, jakoby dekret dewizowy przewidywał sankcje karne za przestępstwo dokonane oraz jakoby zawarcie transakcji, a więc spełnienie zasadniczej czynności należącej do istoty czynu, było tylko czynnością przygotowawczą.

Z tych powodów, Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok uchyla.

WYROK Z DNIA 18 LUTEGO 1947 R.

(K. 2136/46).

Przemoc w rozumieniu art. 251 kk jest to zastosowanie względem pokrzywdzonego bezpośredniego lub pośredniego przymusu fizycznego, któremu pokrzywdzony nie może się oprzeć. Samo używanie cudzej rzeczy w sposób samowolny nie stanowi jeszcze przemocy w rozumieniu art. 251 kk, o ile pokrzywdzony nie odczuwa tego jako gwałtu fizycznego, oddziaływującego na jego wolę.

POSTANOWIENIE Z DNIA 22 MAJA 1947 R.

(K. 1141/47).

W myśl art. 602 kpk za podstawę do wznowienia postępowania karnego mogą służyć tylko nowe okoliczności faktyczne, stwierdzające, że skazany jest niewinny lub, że go skazano za przestępstwo cięższe od popełnionego. Wydanie jakiegokolwiek nowego prawa, ogłoszonego po dacie wyroku sądowego, nie może być traktowane z nowymi okolicznościami faktycznymi.

WYROK Z DNIA 22 MAJA 1947 R.

(K. 413/47).

Przedsiębiorstwa przemysłu lotniczego, przejęte na własność przez Państwo, należą do kategoryj tych, o jakich mowa w art. 30 (obecnie art. 40) mkk i funkcjonariusze zatrudnieni w tych przedsiębiorstwach, podlegają odpowiedzialności, przewidzianej dla urzędników w rozdziale XLI kk.

POSTANOWIENIE Z DNIA 16 LIPCA 1947 R.

(K. 1565/47).

W stosunku do osób, co do których prokurator wydał postanowienie w myśl art. 17 dekretu z dn. 28.VI 1946 r. o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939 — 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 237), albo też, które posiadają zaświadczenia, wydane na podstawie art. 2 § 2 lub art. 5 § 1 ustawy z dn. 6.V.1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa wrogich elementów (Dz. U. R. P. Nr 17, poz. 96) — dochodzenie może być podjęte analogicznie do postanowień art. 252 kpk. już w razie ujawnienia nowych okoliczności, bez potrzeby przeprowadzenia formalnego wznowienia postępowania, przewidzianego przepisem art. 600 kpk, co jest wymagane w stosunku do osób, które uzyskały prawomocne postanowienie sądowe, orzekające rehabilitację (art. 10 dekretu z dn. 28. VI. 1946 r.).

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu kasacji Prokuratora Sądu Najwyższego założonej w trybie art. 538 kpk w sprawie Józefa S., osk. z art. 1 § 1 dekretu z dn. 28.VI.1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 237), i po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Najwyższego, **postanowił:**

ustalić, że 1) błędny jest wyrażony w postanowieniu Sądu Okręgowego w Cieszynie z dnia 17 maja 1947 r. pogląd, jakoby w stosunku do osób, co do których prokurator wydał postanowienie w myśl art. 17 dekretu z dn. 28.VI.1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 237) albo też które posiadają zaświadczenia, wydane na podstawie art. 2 § 2 lub art. 5 § 1 ustawy z dn. 6.V.1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 17, poz. 96), dochodzenie mogło być podjęte tylko w razie zaistnienia warunków przewidzianych w art. 600 kpk, 2) dochodzenie w tych przypadkach może być podjęte analogicznie do postanowień art. 252 kpk, już w razie ujawnienia nowych okoliczności, bez potrzeby przeprowadzenia formalnego wznowienia postępowania.

Uzasadnienie:

Stan faktyczny sprawy przedstawia się następująco: Józef S., wpisany do III grupy niemieckiej listy narodowej, złożył w sierpniu 1945 r. deklarację wierności Narodowi i Demokratycznemu Państwu Polskiemu, na co miał otrzymać tymczasowe zaświadczenie, wydane w myśl art. 2 § 2 ustawy z dn. 6.V.1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 17, poz. 96).

W pierwszej połowie roku 1946 wdrożone zostało przeciw niemu dochodzenie o przestępstwo z dekretu

z dn. 31.VIII.1944 r. ze zmianami z dekretu z dn. 16.II. 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 7, poz. 29), które jednak postanowieniem Prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Katowicach z dnia 10 sierpnia 1946 r. zostało umorzone. Równocześnie jednak Prokurator złożył wniosek o wdrożenie postępowania rehabilitacyjnego na podstawie art. 4 cytowanej ustawy z dn. 6.V.1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 17, poz. 96). Postępowanie to nie zostało jednak ukończone, gdyż tymczasem tj. 11 września 1946 r. wszedł w życie dekret z dn. 28.VI.1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 237). Wobec tego Prokurator Sądu Okręgowego w Cieszynie (który wstąpił w miejsce Prokuratora Specjalnego Sądu Karnego, po zniesieniu specjalnych Sądów Karnych) złożył w Sądzie Okręgowym przeciw Józefowi S. akt oskarżenia o przestępstwo z art. 1 § 1 dekretu z dn. 28.VI.1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 237). Wskutek sprzeciwu oskarżonego Sąd Okręgowy w Cieszynie postanowieniem z dnia 31 marca 1947 r., umorzył postępowanie, uchylając akt oskarżenia, zaś Sąd Okręgowy w Cieszynie orzekający, w powiększonym zespole, w trybie art. 59 dekretu z dn. 13.VI.1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 30, poz. 192), postanowieniem z dnia 17 maja 1947 r. zażalenia Prokuratora na powyższe postanowienie nie uwzględnił zatwierdzając postanowienie umarzające postępowanie. W uzasadnieniu tego postanowienia wypowiedział Sąd Okręgowy pogląd, że osoby, wpisane do III i IV grupy niemieckiej listy narodowościowej, przez samo złożenie deklaracji wierności zostały zrehabilitowane, a wydane przez władze administracji ogólnej zaświadczenie stwierdzające obywatelstwo polskie i przynależność do narodowości polskiej, ma moc postanowienia, stwierdzającego, że czyn polegający na zgłoszeniu przynależności do narodowości niemieckiej nie podlega ściganiu. Zdaniem Sądu wzruszenie takiego postanowienia może nastąpić tylko przy zaistnieniu przyczyn, wymienionych w art. 600 kpk, a nie może być dokonane w trybie art. 252 kpk na podstawie nowych okoliczności stwierdzających ujemne zachowanie się rehabilitowanego w czasie niemieckiej okupacji.

Z treści uzasadnienia wynika, iż powzięcie tego postanowienia było wynikiem rozumowania, iż w razie przeciwnym, osoby wpisane do III lub IV grupy niemieckiej listy narodowej, od których ustawa z dn. 6.V.1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 17, poz. 93), art. 2) do uzyskania pełni praw obywatelskich żąda tylko złożenia deklaracji wierności, byłyby w gorszym położeniu prawnym, niż obywatele, wpisani do II grupy niemieckiej listy narodowej, lub zaliczeni do jednej z grup uprzywilejowanych, które prawa obywatelskie mogły uzyskać dopiero po założeniu wniosku o rehabilitację i po przeprowadzeniu postępowania sądowego, a co do których prawomocnie zakończone postępowanie może być podjęte tylko w drodze wznowienia, na podstawie art. 600 kpk. Otóż tu już można zaznaczyć, że rozumowanie powyższe jest tylko pozornie słuszne, gdyż Sąd nie bierze pod uwagę faktu, że co do osób pierwszych nie przeprowadzono wogóle żadnego postępowania, a co do osób II i uprzywilejowanych grup, przeprowadzone być musiało postępowanie „sądowe", które zakończone zostało prawomocnym orzeczeniem Sądu (art. 16 ustawy z dn. 6.V.1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 17, poz. 96).

Aby rozstrzygnąć zagadnienie, będące przedmiotem niniejszej kasacji, nie od rzeczy będzie przedstawić w kolejności poszczególne fazy postępowania w sprawach, wszczętych na zasadzie przepisów dekretu z dn. 4.XI.1944 r. (Dz. U. R. P. Nr 11, poz. 54) lub ustawy z dn. 6.V.1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 11, poz. 96), według postanowień dekretu z dn. 28.VI.1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 237). Otóż w sprawach tych o ile jeszcze są w toku, wszczęte zostaje nowe postępowanie, w miejsce dawnego, na podstawie przepisów ostatnio cytowanego dekretu (art. 9). Dawne postępowanie zostaje umorzone (art. 13 § 1). Umorzenie to jak to jasno wynika z treści art. 13 § 2, powołującego się na przepis art. 17 (§ 3) ma znaczenie czysto formalne, jako tylko przerwanie biegu postępowania które, wobec wejścia w życie nowych przepisów, jest już nieaktualne. Następnie, władze, u których sprawy są w toku, zobowiązane są (po umorzeniu postępowania w myśl art. 13 § 1) przekazać akta tych spraw prokuratorowi, właściwemu do ścigania przestępstwa z art. 1 § 1 dekretu z dn. 28.VI.1946 r., (Dz. U. R. P. Nr 41. poz. 237, art. 16). Prokurator po otrzymaniu aktów, albo wnosi akt oskarżenia o przestępstwo powyższe (art. 17 § 3), albo też wydaje postanowienie, stwierdzające, że czyn nie podlega ściganiu (art. 17 § 1).

Postępowanie powyżej przedstawione ma miejsce we wszystkich będących w toku sprawach, wdrożonych na podstawie poprzednich, wyżej cytowanych ustaw, a w szczególności, o ile chodzi o sprawy z ustawy z dn. 6.V.1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 17, poz. 96), to zarówno w sprawach wdrożonych na podstawie rozdz. II tego dekretu, a dotyczących osób II grupy niemieckiej listy narodowościowej jak też w sprawach, wdrożonych na podstawie art. 4 tego dekretu odnośnie do osób III lub IV grupy. Co do tych spraw przepisy dekretu z dn. 28.VI.1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 237) nie czynią żadnej różnicy.

Przepis art. 11 tego dekretu postanawia jednak, że zaświadczenia stałe lub tymczasowe, wydane obywatelom III lub IV grupy niemieckiej listy narodowościowej (art. 2 § 2 i art. 5 § 1 ustawy z dn. 6.V 1945 r.). uzyskują moc postanowienia prokuratora wydanego na podstawie art. 17 § 1 tj. postanowienia, iż czyn nie podlega ściganiu. Przepis ten oczywiście nie może dotyczyć spraw z ustawy z dn. 6.V.1945 r., będących w toku, gdyż, jak to już wyżej wykazano, do spraw tych stosuje się przepis art. 9, 13, 16 itd. dekretu z dn. 28.VI.1946 r. Dotyczyć on zatem może tylko przypadków odnoszących się do obywateli III lub IV grupy niemieckiej listy narodowościowej, co do których nie toczy się żadne postępowanie, a więc, co do których prokurator nie złożył w myśl art. 4 (art. 5 § 2) ustawy z dn. 6.V.1945 r., wniosku o wdrożenie postępowania rehabilitacyjnego. Jest to zupełnie jasne. Skoro bowiem w tych wypadkach nie było żadnego postępowania, a więc i prokurator żadnych akt (art. 16 dekretu z dn. 28.VI.1946 r.) nie otrzymał, przeto dla porządku należało nieaktualnym już zaświadczeniom z art. 2 i 5 ustawy z dn. 6.V.1945 r. nadać moc postanowień prokuratora z art. 17 § 1 dekretu z dn. 28.VI. 1946 r., po prostu dla uproszczenia sprawy. I właściwie jeśli chodzi o stan faktyczny sprawy niniejszej, to rzecz byłaby zupełnie wyczerpana, gdyż w tej sprawie przepis art. 11 nie wchodzi zupełnie w grę, prokurator bowiem nie podejmował postępowania, lecz prowadził je dalej w zmienionym nową ustawą trybie. Postanowienie jednak Sądu Okręgowego w Cieszynie idzie dalej, gdyż według jego treści nawet podjęcie postępowania w przypadku postanowienia z art. 17 § 1 dekretu z dn. 28.VI.1946 r. może nastąpić tylko w warunkach przewidzianych w art. 600 kpk. Na równi z tym postanowieniem postawione są zaświadczenia z art. 2 i 5 ustawy z dn. 6.V.1945 r., czyli wyraźnie mówiąc, zaświadczenia takie mają moc tylko takiego i właśnie takiego postanowienia. Otóż proceduralnie przedstawia się postanowienie prokuratora wydane na podstawie art. 17 § 1 dekretu z dn. 28.VI.1946 r. i oczywiście na równi z nim postawione zaświadczenia, o których wyżej mowa, jako postanowienie prokuratora o umorzeniu dochodzenia z art. 248 § 1 kpk, które, bez żadnych formalności, może być podjęte w myśl art. 252 kpk w razie ujawnienia nowych okoliczności. Tak samo też „w razie ujawnienia nowych okoliczności" może być podjęte dochodzenie w przypadku wydania postanowienia w myśl art. 17 § 1 dekretu z dn. 28.VI.1946 r. (art. 17 § 1 zdanie końcowe dekretu). Wynika to z po-

wołania w art. 11 art. 17, a także z treści Art. 17 § 1 i art. 13 § 2 wspomnianego dekretu, gdyż ten ostatni przepis postanowienie z art. 17 nazywa postanowieniem o zaniechaniu ścigania.

Błąd w rozumowaniu Sądu Okręgowego w Cieszynie, zestawiającego prawną sytuację obywatela zapisanego do III grupy niemieckiej listy narodowościowej z obywatelem II grupy i stwierdzającego rzekome pokrzywdzenie III grupy, w przypadku innej wykładni przepisów dekretu z dn. 28.VI.1946 r., niż podana w postanowieniu tego Sądu, polega na tym, że stawia na jednym poziomie rzeczowym i proceduralnym postanowienie prokuratora o umorzeniu dochodzenia (art. 17 § 1) z prawomocnym postanowieniem sądowym, orzekającym rehabilitację (art. 10).

Z tych powodów Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji.

WYROK Z DNIA 30 CZERWCA 1947 R.

(K. 967/47).

W myśl art. 332 § 1 kpk sąd uprawniony jest do oddalenia wniosku dowodowego, zgłoszonego przez prokuratora na rozprawie, w tym tylko przypadku, gdy uzna i uzasadni, że okoliczności, na których stwierdzenie dowód powołano, nie mogą mieć wpływu na treść wyroku. Uzasadnienie odmowy przeprowadzenia dowodu jedynie dostatecznym wyjaśnieniem okoliczności sprawy — obraża przepisy art. 332 § 1 i art. 51 § 2 kpk.

POSTANOWIENIE Z DNIA 18 LIPCA 1947 R.

(K. 1832/47).

Przepisy art. 59—61 m.kk przewidują odchylenie od niektórych przepisów kpk, co do właściwości rzeczowej sądów, nie naruszają jednak wyrażonej w art. 56 m. kk zasady, że w sprawach tych stosuje się poza tym przepisy kpk. Postanowienia tych przepisów nie naruszają w niczym uregulowanej w kpk kwestii nadrzędności sądów, a w szczególności kwestii charakteru przełożonego w sensie administracyjnym Sądów Apelacyjnych w stosunku do sądów okręgowych, wyłączając jedynie funkcje judykacyjne sądów apelacyjnych, jako instancyj „odwoławczych" w sprawach sądzonych trybem szczególnym (m. kk).

W sprawach więc o przestępstwa z dekretu z dn. 31.VIII.1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy (Dz. U. R. P. Nr 69, poz. 377/46) sądem administracyjnie „przełożonym" nad sądem okręgowym jest sąd apelacyjny nie zaś Sąd Najwyższy.

Sąd Najwyższy w sprawie Jana K., osk. z art. 1 § 2 dekretu z dn. 31.VIII.1944 r. w brzmieniu obwieszczenia Ministerstwa Sprawiedliwości z dn. 11.XII.1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 69, poz. 377),

po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Najwyższego,

postanowił postanowienie Sądu Apelacyjnego w Toruniu z dnia 27 czerwca 1947 r., którym sprawę przekazano Sądowi Najwyższemu „według właściwości" **uchylić** i akta **zwrócić** Sądowi Apelacyjnemu w Toruniu do rozpoznania wniosku Sądu Okręgowego w Grudziądzu o delegację Sądu Okręgowego w Toruniu.

Uzasadnienie:

Sąd Apelacyjny w Toruniu przekazał Sądowi Najwyższemu, jako rzekomo właściwemu, wniosek Sądu Okręgowego w Grudziądzu o delegację Sądu Okręgowego w Toruniu w myśl art. 39 kpk. Zdaniem Sądu Apelacyjnego wynikać ma z przepisów art. 52 — 61 dekretu z dn. 13.VI.1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 30, poz. 192) i dekretu z dn. 17.X.1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 59, poz. 324), że w sprawach o przestępstwa z dekretu z dn. 31.VIII.1944 r. (Dz. U. R. P. Nr 69, poz. 377/46) sądem „przełożonym" jest Sąd Najwyższy. Pogląd ten jest mylny. Cytowane przepisy art. 59 — 61 dekretu z dn. 13.VI.1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 30, poz. 192) przewidują pewne odchylenia od niektórych przepisów kpk, co do właściwości rzeczowej sądów, nie naruszają jednak wyrażonej w art. 56 tegoż dekretu zasady, że w sprawach tych stosuje się zresztą przepisy kpk. Postanowienia powyższych przepisów nie naruszają w niczym uregulowanej w kpk kwestii nadrzędności sądów, a w szczególności kwestii „bezpośredniego przełożeństwa" sądów apelacyjnych w stosunku do sądów okręgowych, wyłączają jedynie orzecznictwo sądów apelacyjnych jako instancyj „odwoławczych" w sprawach tam określonych. Co innego jest nadrzędność instancji w toku postępowania, a co innego „bezpośrednie przełożeństwo" pojęte w sensie administracyjnym. Inaczej trzebaby dojść do wniosku, że Sąd Najwyższy jest sądem bezpośrednio przełożonym także dla sądów okręgowych, orzekających w sprawach karnych skarbowych w postępowaniu sądowym i w postępowaniu karno — administracyjnym (art. 504 § 2 kpk), ponieważ od wyroków w tych sprawach przysługuje tylko kasacja.

Postanowienie Sądu w sprawie przewidzianej w art. 39 kpk delegacji innego sądu w miejsce właściwego, ma charakter rozstrzygnięcia porządkowego, gdyż poza wskazaniem ze względów zresztą utylitarnych, innego sądu tego samego rzędu w miejsce sądu miejscowego nie wpływa w niczym na tok i przebieg sprawy. Podstawą tego rozstrzygnięcia jest znajomość miejscowych stosunków, a w szczególności warunków komunikacji, która dostępna jest sądowi administracyjnie bezpośrednio przełożonemu. To też rozstrzygnięcie sprawy delegacji sądu przez Sąd Najwyższy następuje w szczególnym wypadku, przewidzianym w art. 40 kpk.

WYROK Z DNIA 20 WRZEŚNIA 1947 R.

(K. 2565/47).

Użyte w § 2 art. 290 kk wyrażenia „czynność urzędowa", „czynność która sprzeciwia się lub ma się sprzeciwić ustawie", nie mają znaczenia pewnego czynu pozytywnego, zgodnego bądź sprzecznego z obowiązkami służbowymi, jeno są odpowiednikami wyrażeń „czyn (pozytywny czy negatywny) wchodzący w zakres czynności urzędowych", „czyn (pozytywny czy negatywny) sprzeciwiający się ustawie".

Różnica ustawowa pomiędzy istotą czynów w § 1 i § 2 art. 290 kk wskazanych nie polega na konieczności czynu pozytywnego dla zakwalifikowania przestępstwa z § 2, lecz na tym jedynie, że § 1 ściga każde wogóle łapownictwo, tj. każde przyjęcie wynagrodzenia w związku z urzędowaniem, § 2 zaś kwalifikuje specjalnie zdaniem ustawodawcy szkodliwe wypadki takiego łapownictwa, tj. bądź łapownictwo połączone z wymuszeniem łapówki (zdanie pierwsze do przecinka), bądź też łapownictwo połączone z działalnością łapownika sprzeczną z ustawą (zdanie drugie od słów „albo" do końca § 2-giego) i te rodzaje łapownictwa karze surowiej.

Sąd Najwyższy w sprawie Tadeusza K. i Stanisława K., oskarżonych z art. 290 § 2 kk. po rozpoznaniu kasacji Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie, założonej od wyroku tegoż Sądu z dnia 2 lipca 1947 r. na mocy art. 529 i 532 kpk, zaskarżony wyrok uchylił.

Uzasadnienie:

Kasacja Prokuratora żąda uchylenia wyroku z powodu obrazy art. 290 § 2 kk, polegającej na tym, że zaniechanie czynności urzędowej pod wpływem otrzymania korzyści majątkowej Sąd Apelacyjny zakwalifikował błędnie z art. 290 § 1 kk.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Postawione przez kasację Prokuratora zagadnienie prawne sprowadza się do ustalenia, czy różnica pomiędzy § 1 a § 2 art. 290 kk polega istotnie, jak chce tego zaskarżony wyrok, na tym, że § 2 żąda dla bytu przestępstwa między innymi uzależnienia „wykonania" czynności urzędowej nie zaś zaniechania tej czynności od otrzymania dla siebie korzyści majątkowej, czy też różnica ta polega na czymś innym.

Aczkolwiek jednak brzmienie literalne słowa „czynność", dwukrotnie użytego przez § 2 i ani razu przez § 1 art. 290 kk, przemawiałoby raczej za interpretacją zaskarżonego wyroku to jednak tak interpretacja historyczna jak i interpretacja systematyczna doprowadzić muszą do zupełnie innych wniosków.

Jak wynika bowiem z zestawienia sankcyj § 1 i § 2 art. 290 kk paragraf 2 tegoż artykułu stanowi kwalifikowany wypadek czynu wymienionego w paragrafie 1-szym.

Jeśli więc stanąć na stanowisku zaskarżonego wyroku, że podstawą kwalifikacji, czy też jedną z podstaw kwalifikacji tego czynu będzie pozytywne działanie („czynność") nie zaś zaniechanie, należałoby uznać, że kodeks karny poraz pierwszy i jedyny właśnie w art. 290-ym zeszedł ze swego stanowiska zasadniczego, że czynem zakazanym przez ustawę jest zarówno czyn pozytywny tj. wykonanie jekiejś czynności zakazanej przez ustawę, jak i negatywny, niewykonanie obowiązku przez ustawę nakazanego.

Trudno się dopatrzeć jakiejkolwiek różnicy między np. zaniechaniem dokonania rewizji przez organ bezpieczeństwa i tym umożliwienie sprawcy zniszczenia jedynego częstokroć dowodu zbrodni, a dokonaniem przez tenże organ bezprawnej rewizji jeśli i jedno i drugie dzieje się w identycznych warunkach pod wpływem otrzymania łapówki.

Przypisanie ustawodawcy podobnej niekonsekwencji byłoby tym bardziej niezrozumiałe, o ile chodzi właśnie o przestępstwa urzędnicze, gdyż Polski Kodeks Karny z r. 1922, mając jako jeden z wzorów kodeks karny rosyjski z 1903 r., w którym to kodeksie przekroczenie władzy i jej bezczynność stanowiły dwa odrębne przestępstwa (art. 636 i 639 kk rosyjskiego z 1903 r.) połączył oba te stany faktyczne w jednym artykule 286 kk, wyraźnie tym dając do zrozumienia, że o ile specjalnie o przestępstwa urzędnicze chodzi, nie widzi żadnej różnicy pomiędzy delictum commisionis a delictum omisionis.

W tych warunkach dojść należy do przekonania, że użyte w § 2 art. 290 kk wyrażenia „czynność urzędowa", a „czynność, która sprzeciwia się lub ma się sprzeciwiać ustawie", nie mają znaczenia pewnego czyli pozytywnego, zgodnego bądź sprzecznego z obowiązkami służbowymi, jeno są odpowiednikami wyrażeń „czyn (pozytywny czy negatywny) wchodzący w zakres czynności urzędowych", „czyn (pozytywny czy negatywny) sprzeciwiający się ustawie".

Różnica zaś ustawowa pomiędzy istotą czynów w § 1 i § 2 art. 290 kk wskazanych, nie polega bynajmniej, wbrew poglądowi zaskarżonego wyroku, na konieczności czynu pozytywnego dla zakwalifikowania przestępstwa z § 2, lecz na tym jedynie, że § 1 ściga każde wogóle łapownictwo, tj. każde przyjęcie wynagrodzenia w związku z urzędowaniem, paragraf zaś 2 kwalifikuje specjalnie zdaniem ustawodawcy szkodliwe wypadki takiego łapownictwa, tj. bądź łapownictwo połączone z wymuszeniem łapówki (zdanie 1-sze do przecinka § 2 art. 290 kk) bądź też łapownictwo połączone z działalnością łapownika sprzeczną z ustawą (zdanie 2-gie od słów „albo" do końca paragrafu 2) i te rodzaje łapownictwa karze surowiej.

Skoro zaskarżony wyrok podzielił ustalenia Sądu Okręgowego, a między innymi i to, że „obaj oskarżeni K. i K., jako urzędnicy w związku ze swym urzędowaniem, uzależnili zaniedbanie czynności urzędowej, polegającej na odłączeniu ścieku gospodarczego domu przy ul. Saskiej Nr 7 od kanałów melioracyjnych i od zapłacenia im przez komitet domowy tegoż domu sumy 10.000 zł", to czyn powyższy powinien być zakwalifikowany, jak to zresztą słusznie uczynił Sąd Okręgowy, z § 2 nie zaś z § 1 art. 290 kk.

Z tych zasad Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji.

WYROK Z DNIA 24 PAŹDZIERNIKA 1947 R.

(K. 1771/47).

Wiadomą jest rzeczą, że Partia P.P.R. była jednym ze stronnictw politycznych, która z uporem zwalczała okupantów niemieckich. Wstępujący więc z polecenia tej partii lub z polecenia jej członków do niemieckiej policji kryminalnej (kripo) nie powinien być uważany za idącego na rękę władzy państwa niemieckiego i sąd obronę oskarżonego z dekretu z dnia 31.VIII 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy (Dz. U. R. P. Nr 69, poz. 377) winien w tym kierunku rozważyć,

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu kasacji Henryka B., osk. z art. 1 i 2 dekretu z dn. 31.VIII 1944 r. (Dz. U. R. P. Nr 69, poz. 377/46), założonej od wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie z dnia 20 maja 1947 r., na mocy art. 529 i 532 kpk zaskarżony wyrok uchylił.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

18-letni Henryk B. przyjęty został jako praktykant do tzw. kryminalnej policji (kripo) gdzie był w ciągu 6 tygodni. Wstąpił tam, jak twierdził, na polecenie szwagra swego D. oraz Jana W. członków P.P.R.

Sąd Okręgowy odrzucił, jako prywatne, pismo z oświadczeniem obu powyższych świadków, fakt ten stwierdzające. Sąd Okręgowy mógł odmówić wiarogodności temu dokumentowi, ale powinien był dokładnie zbadać świadka Jana W. co do tego, czy on, albo ś. p. D., polecili jako członkowie P.P.R. oskarżonemu wstąpienie do „kripo", czy też nie. O to świadek Jan W. pytany nie był, jak to wynika z jego zeznań, D. zaś został zamordowany przez zbrodnicze podziemne bandy jako członek P.P.R. (zeznanie Jana W). Tymbardziej należałoby szczegółowo na tę właśnie kwestię zbadać Jana W., gdyż oskarżony zarówno w Sądzie Specjalnym (protokół był ujawniony w sprawie niniejszej) jak i na rozprawie w Sądzie Okręgowym stale twierdził, że wstąpił do „kripo" na polecenie P.P.R.

Jest notorycznym, że Partia ta z uporem zwalczała okupantów niemieckich. Wstępujący z jej polecenia lub z polecenia jej członków do „kripo", mógł nie iść na rękę władzy państwa niemieckiego. Zachodzi więc prawdopodobieństwo przeistoczenia przez Sąd wyrokujący powyższych notorycznych faktów. Z tych powodów Sąd Najwyższy powziął poważne wątpliwości co do prawidłowości ustaleń faktycznych, przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku. I to nie tylko co do powyższej kwestii wstąpienia oskarżonego do „kripo" z polecenia P. P. R. ale również jak i co do stanowczo negowanego przez oskarżonego faktu dania przez niego strzału do B., podejrzanego o przestępstwo pospolite, jak wreszcie co do kwestii, czy 18-letni praktykant Henryk B. mógł przeciwstawić się rozkazowi Niemców udania się z nimi na rewizję do W., a przed tym aresztowania W., czy był on, jak twierdzi Sąd Okręgowy, wyrobiony, wyszkolony i całkowicie oddany Niemcom, czy prawdziwa, czy też rzekoma Volksdeutschka N., oraz dezerter niemiecki byli prześladowani ze względów politycznych, jak pisze w sentencji wyroku Sąd Okręgowy.

NA MARGINESIE KONFERENCJI W SPRAWIE ZWALCZANIA PRZESTĘPSTW GOSPODARCZYCH

Z inicjatywy Przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej odbyła się w Kielcach konferencja przedstawicieli wszystkich resortów wymiaru sprawiedliwości z terenu województwa, sądów powszechnych i wojskowych, prokurator powszechnych i wojskowych oraz Komisji Specjalnej, z udziałem przedstawicieli partii politycznych, czynników administracyjnych, wojska, Milicji Obywatelskiej i Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, w celu omówienia stanu bezpieczeństwa w terenie i przedyskutowania całokształtu zagadnień, związanych ze zwalczaniem przestępstw gospodarczych.

Przebieg obrad i ich wyniki dały obraz nasilenia przestępczości w terenie oraz najpoważniejszych trudności występujących na tle walki z przestępczością na odcinku życia gospodarczego.

Na konferencji rozważano możliwości ujednolicenia postępowania organów wymiaru sprawiedliwości z uwagi na rażące nieraz różnice w wymiarze kar stosowanych przez różne organy wymiaru sprawiedliwości w odniesieniu do przestępstw gospodarczych tego samego rodzaju oraz znalezienia takich form i środków działania, które by przyczyniły się do podniesienia stanu bezpieczeństwa na terenie województwa, a ponadto usprawniły współdziałanie sądownictwa, władz bezpieczeństwa publicznego i innych organów, powołanych do zwalczania przestępstw.

W czasie dyskusji zarysowały się w sposób dość wyraźny różnice poglądów pomiędzy poszczególnymi uczestnikami konferencji.

Pozytywny rezultat konferencji upatrywać należy w fakcie nawiązania kontaktu pomiędzy różnymi władzami wymiaru sprawiedliwości oraz pomiędzy tymi władzami a organami powołanymi do wykrywania i ścigania przestępstw, a ponadto w fakcie przedyskutowania kwestii, dotyczących przyczyn szerzenia się przestępstw gospodarczych i sposobu ich zwalczania.

Za realny efekt konferencji należy również uznać uchwałę, że konferencje o podobnym charakterze i celu, w miarę potrzeby, będzie zwoływał Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, oraz uchwałę, iż należy stosować szybki i możliwie surowy wymiar kary za przestępstwa gospodarcze.

Ze sprawozdań złożonych przez przedstawicieli sądów, prokuratur, Komisji Specjalnej i władz bezpieczeństwa publicznego wynika, że przestępstwa gospodarcze wzrosły niepomiernie na terenie województwa. Zmalała natomiast znacznie liczba przestępstw politycznych w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Do przestępstw gospodarczych zaliczono w pierwszym rzędzie napady rabunkowe na objekty spółdzielcze i mienie państwowe; bardzo mały odsetek tych przestępstw popełnianych jest na szkodę sektora prywatnego. Dane statystyczne wykazują że 95% napadów rabunkowych dokonywa się na mienie państwowe i spółdzielcze. Najgorzej, jeżeli chodzi o teren, przedstawiają się powiaty częstochowski, radomski, kozienicki i starachowicki.

W prokuraturze częstochowskiej sprawy o napady robunkowe i rozboje stanowią 7% ogólnego ruchu spraw, a jeżeli chodzi o miasto Częstochowę odsetek tych spraw w stosunku do ogólnego wpływu sięga 20%!

Na terenie podległym prokuraturze radomskiej ilość rozbojów wzrosła.

Jedynie Prokurator kielecki stwierdził, że ilość rozbojów na jego terenie zmalała.

Sprawozdania na temat danych, dotyczących napadów rabunkowych uzupełnił Prokurator Sądu Wojskowego stwierdzeniem, że „jeżeli przed wojną 3/4 spraw na terenie województwa stanowiły kradzieże, obecnie 3/4 spraw stanowią przestępstwa gospodarcze".

Na odcinku gospodarki uspołecznionej poza wspomnianymi napadami szerzą się nadużycia i kradzieże w majątkach państwowych, w fabrykach państwowych oraz spółdzielniach.

Specjalną kategorię przestępstw stanowią nieuchwytne z punktu widzenia stanu faktycznego i prawnego sabotaże, np. zalanie kopalni wodą, unieruchomienie fabryki wskutek wrzucenia śrubki do maszyny i sparaliżowanie jej zdolności produkcyjnej. To są wypadki sporadyczne, ale niewspółmierne są straty Skarbu Państwa wobec wymierzonej kary. Straty Skarbu Państwa w tych wypadkach są bardzo wielkie, sięgają dziesiątków milionów zł., kary zaś — wobec wymierzania kary pozbawienia wolności w granicach kilku miesięcy lub nawet tygodni (przestępstwa nieumyślne) — są w stosunku do tych strat niewspółmierne.

Dalsza grupa przestępstw o charakterze gospodarczym to — tak zwane — szkody leśne. Te szerzą się nagminnie i grożą wyniszczeniem lasów. Wojewódzki komendant Milicji Obywatelskiej określił kradzieże leśne, jako zagadnienie o „państwowej doniosłości".

Przestępstwa skarbowe są niemniej groźne na terenie województwa. Straty Skarbu Państwa sięgają setek milionów złotych rocznie. Bimbrownie, choć przetrzebione, działają nadal jeszcze, ale mocno zakonspirowane. Liczba ich maleje z dnia na dzień wskutek stosowania silnej i szybkiej represji karnej przez Komisję Specjalną i jest nadzieja, że nastąpi zupełna likwidacja tego szkodnictwa gospodarczego, które początek swój bierze z okresu okupacji. Straty Państwa powstają tu wskutek zużywania na cele produkcji „bimbru" znacznych ilości zboża, mąki, cukru i innych produktów pierwszej potrzeby, uszczuplając dochodowość Skarbu Państwa z tej dziedziny produkcji.

W okresie poważnego braku skór rozwinął się na terenie województwa kieleckiego potajemny garbunek. Pod Kielcami w niektórych wsiach, w co drugim domu odbywa się garbowanie skór. W Chęcinach Milicja zlikwidowała w jednej akcji — 27 nielegalnych garbarń. Na tym odcinku straty Skarbu Państwa wywołane są niszczeniem surowca i uchylaniem się od opłat i podatków.

Proceder ten wiąże się również z potajemnym ubojem, który pozatym stanowi specjalny „zawód" innych szkodników gospodarczych.

Jako najbardziej typowe przestępstwo gospodarcze o charakterze masowym, występuje lichwa i spekulacja. W 1500 sprawach Komisja Specjalna skazała 800 osób na 16 miljonów złotych grzywny.

Szkodliwość społeczna przestępstw gospodarczych drobnych, lecz masowych, jest oczywista skoro straty

Skarbu Państwa sięgają miliardów złotych. Tu ilość przestępstw zamienia w ich jakość.

Dyskusję wywołało zagadnienie istoty przestępstw gospodarczych i środków ich zwalczania.

Niektórzy prawnicy z prokuratury i sądownictwa powszechnego utrzymywali, że „przestępstwa kryminalne nie są inne niż przestępstwa gospodarcze", że godzą tylko w „interes finansowy państwa", a nie w jego ustrój.

Podkreślono nawet, że „bandyta szuka pieniędzy tam, gdzie są", a nie zastanawia się, na czyją konkretnie szkodę dokonuje rabunku, że państwo i spółdzielnie przyciągają przestępców, bo są bardziej zasobne w towary i pieniądze.

Pojęcie przestępstwa ujęte zostało tu w sposób formalny, od strony przedmiotu przestępstwa, jako takiego, bez uwzględnienia funkcji społecznej chronionego dobra.

Inny pogląd reprezentowany jest przez postępową naukę prawa. Określił go w swoich rozważaniach na temat celowości reformy prawa karnego — Lernell słowami: „Istotę przestępstwa widzimy nie tylko w naruszeniu pewnego dobra w ogóle, ale i w szkodliwości społecznej czynu, a zagadnienie przedmiotu ochrony prawnej traktujemy nie na płaszczyźnie cech zewnętrznych chronionego dobra, ale w socjalnej treści tego dobra"[1]).

Słuszność tej tezy potwierdzili w całej rozciągłości przedstawiciele Prokuratury Wojskowej, Komisji Specjalnej, władz bezpieczeństwa publicznego i partii politycznych.

Koncepcja ta została im narzucona przez praktykę walki z przestępstwami gospodarczymi. Doświadczenie wykazało, że przestępstwa gospodarcze są najczęściej powiązane z walką polityczną, dywersją wewnętrzną. Każdy akt sabotażu gospodarczego przeszkadza w wykonaniu planu 3 letniego, jest skierowany przeciwko Państwu.

„ My zwalczamy bandytyzm, który dzisiaj zmalał, ale mamy jeszcze bandytyzm gospodarczy, skierowany przeciwko gospodarce państwowej, dążący do zniszczenia tej gospodarki" — konkluduje swe wywody jeden z uczestników konferencji.

Dyskusja na temat ustalenia przyczyn przestępczości, dotyczącej szkodnictwa gospodarczego, ujawniła istnienie wśród uczestników dwóch koncepcji: jednej opartej na realnym, zdrowym, postępowym podejściu do zagadnienia, drugiej — wykazującej błędną, niewłaściwą jego ocenę.

Tę drugą koncepcję określił w sposób dosadny jeden z prokuratorów powszechnych słowami: „proszę się nie obawiać, że my jesteśmy tak czy innaczej nastawieni, że my jesteśmy konserwatyści. My mamy jedno nastawienie — fachowe podejście do każdej sprawy".

Zagadnienia, skąd powstaje przestępstwo natury gospodarczej i dlaczego się ono szerzy, poddane zostały gruntownej analizie przez przedstawicieli obydwu kierunków.

Przyczyny te podzielić się dadzą na trzy grupy.

Pierwszą grupę stanowią fakty przedstawione przez większość uczestników. Są nimi: akcja podziemie oraz powolność postępowania i słaba represja karna.

Druga grupa opiera się na faktach przedstawionych przez niektórych sądowników powszechnych. Są nimi: warunki ekonomiczne połączone z deprawacją powojenną oraz przyczyny tkwiące w ustroju psychofizycznym człowieka.

Do trzeciej grupy przyczyn zaliczyć należy te fakty, które podane zostały przez wszystkich uczestników konferencji. Do nich należą: brak koordynacji w akcji stosowania środków karnych oraz brak kontaktu pomiędzy organami wymiaru sprawiedliwości oraz innymi organami powołanymi do współdziałania w wykrywaniu i ściganiu przestępstw.

Część uczestników konferencji na podstawie doświadczenia, uzyskanego w walce z przestępczością, doszła do wniosku, że podziemie przeszło z walki zbrojnej na walkę ekonomiczną. Walka ta prowadzona jest celem powstrzymania tendencji gospodarki uspołecznionej do rozrastania się oraz ma opóźnić proces umacniania elementów socjalistycznych w nowej ekonomice.

Stąd przestępstwa te w przeważającej liczbie dokonywane są na szkodę państwa i spółdzielni. Nie wyklucza to faktu, że część przestępstw wywołana względami materialnymi popełniana jest przez zwykłych złodziei. Ale i w tym wypadku często reakcja stwarza przychylny klimat dla ich popełnienia.

Odmienny pogląd, reprezentowany na konferencji, głosił, że „bandyta szuka pieniędzy tam, gdzie są".

Jest to podejście do zagadnienia powierzchowne, pozbawione głębszej wnikliwości.

Powolność postępowania i słaba represja karna, w tym i częste zawieszenie wykonania kar, uznane zostały jako czynniki, które wpływają na poczucie bezkarności, szybkie zaś postępowanie i silna represja karna, zmusza przestępcę do głębszego zastanowienia się, czy popełnienie przestępstwa jest opłacalne. To ma znaczenie profilaktyczne, zapobiegawcze.

W tej dziedzinie zarysowały się różnice zdań pomiędzy przedstawicielami sądownictwa powszechnego.

Jedni twierdzili, że „zagadnienie przestępczości zależne jest od człowieka i jego natury", że „przestępstwa były i będą i nad tym trudno dyskutować", że „szybki i surowy wymiar kary, nie zmniejszy nasilenia przestępczości".

Przeważał jednak na konferencji pogląd, że dotychczasowe formy postępowania sądowego i zbytnia pobłażliwość sądów nie sprzyjały skutecznej walce z przestępstwami, które po wojnie nagminnie się szerzą.

Konferencja pomyślana była pod kątem zsynchronizowania pracy wszystkich resortów wymiaru sprawiedliwości oraz władz prowadzących dochodzenie, w celu ustalenia jednolitej linii postępowania, oraz określenia polityki karnej, jaka winna być uwzględniona na odcinku zwalczania przestępstw gospodarczych. Poza tym chodziło o nawiązanie kontaktu z organizacjami społecznymi i politycznymi, aby i one służyć mogły swoimi spostrzeżeniami i pomocą w akcji zwalczania szkodnictwa gospodarczego.

Ze sprawozdań wynikało, że polityka karna na terenie województwa nie jest jednolita, że jedne organy wymiaru sprawiedliwości stosują niski wymiar kary, inne zaś wymierzają za takie same przestępstwa po kilka lat więzienia. Władze bezpieczeństwa publicznego podnosiły, że ich wysiłki i trud często idą na marne, jeżeli sądy nie stosują wysokich, a tym samym skutecznych kar. Jako przykład wskazano niskie kary za garbowanie skór oraz zwrot skór przez sądy przestępcom.

Wszyscy zgodnie stwierdzili, że różnice w wymiarze stosowanych kar nie dadzą się żadną miarą wytłumaczyć stopniem zawinienia poszczególnych oskarżonych.

Wskazania polityki kryminalnej, dyskutowane na konferencji dadzą się podzielić na dwie grupy:

Pierwsza — to akcja planowa oraz współdziałanie władz i organizacji społeczno-politycznych.

Druga — to środki walki z przestępczością, do których należą: kontrola, plakaty (ostrzeżenia o odpowiedzialności karnej), areszt tymczasowy, szybkie postępowanie karne oraz wysoki wymiar kary.

[1]) D. P. P. Nr 3|48.

Współpracę w zwalczaniu przestępstw zadeklarowali wszyscy uczestnicy konferencji.

Szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa oświadczył: „My postaramy się wejść w najściślejszy kontakt z sądownictwem, ażeby te sprawy zostały uregulowane".

Inny uczestnik konferencji podkreślił: „My ze swej strony musimy zadeklarować udział w tej walce z przestępstwami gospodarczymi; władze Urzędu Bezpieczeństwa muszą znaleźć poparcie w rzeszach prawniczych, musimy współpracować, bo jesteśmy do tego powołani, by służyć dla dobra państwa i walczyć z tym, co mu zagraża, co zagraża interesom Narodu i Państwa."

Na uwagę zasługuje wniosek przewodniczącego Komisji Specjalnej o potrzebie „stworzenia odpowiednich kolegiów w obrębie trzech prokuratur, to jest radomskiej, częstochowskiej i kieleckiej, w siedzibach których mieszczą się też Delegatury Komisji Specjalnej. Te kolegia złożone byłyby z przedstawicieli poszczególnych organów, wytypowanych do uregulowania spraw, związanych z formą postępowania, które doprowadziłoby pracę do lepszych wyników."

Przedstawiciele partii politycznych również deklarowali swą pomoc w zwalczaniu przestępstw gospodarczych. Ustalono, że jednym z podstawowych założeń walki z przestępstwami gospodarczymi powinien być najściślejszy kontakt pomiędzy organami wymiaru sprawiedliwości, organami bezpieczeństwa publicznego i organizacjami społeczno politycznymi, ścisła, harmonijna współpraca w dziedzinie informowania się wzajemnego o sytuacji na odcinku przestępstw oraz wymiana myśli na temat znalezienia środków zaradczych. Zagadnienie to ujął w sposób prosty i jasny jeden z uczestników stwierdzając, że jeżeli w Radomiu, mimo wystawiania posterunków Urzędu Bezpieczeństwa na terenie Państwowej Fabryki Tytoniowej celem zapobieżenia kradzieżom, przestępstwa się nie zmniejszyły, to nad tą sprawą należy się w s p ó l n i e zastanowić.

Jak wyjaśnił prokurator radomski, przestępstwa na terenie fabryki tytoniowej ustały po zastosowaniu dwóch środków represyjnych: usunięcie ujętych szkodników z fabryki i oddanie ich pod sąd.

Kontrola uznana została na konferencji, jako akcja prewencyjna, która może w znacznej mierze przyczynić się do zmniejszenia przestępczości. Zagadnienie kontroli wymaga jednak znormalizowania i uporządkowania.

Kontrola spełnia swoją rolę, do jakiej została powołana: ceny towarów utrzymują się na normalnym poziomie, obawa przed możliwością ujawnienia przestępstwa w czasie kontroli ma niewątpliwie swoje dodatnie strony również na terenie placówek państwowych i spółdzielczych.

Rozplakatowanie na terenie fabryk ostrzeżenia o postępowaniu doraźnym i o karze za kradzież mienia publicznego odnosi natychmiastowe skutki. Ostrzeżenia te podpisywane być winny przez prokuratora lub przewodniczącego Komisji Specjalnej, przez Radę Zakładową i Dyrekcję fabryki.

Do środków zapobiegawczych zaliczono też areszt tymczasowy, który zalecano stosować obligatoryjnie w razie ujawnienia winy. Efekt jest natychmiastowy, ludzie widzą bowiem, że za przestępstwa gospodarcze idzie się od razu do więzienia.

Warunkiem szybkiej represji karnej, o ile nie zastosowano aresztu tymczasowego w toku dochodzenia lub śledztwa, jest przyśpieszenie postępowania, w wyniku którego przestępca dostaje się do więzienia. Jeżeli wina jego jest niewątpliwa, należy zastosować tymczasowe aresztowanie po ogłoszeniu wyroku pierwszej instancji. „Jeżeli mamy zwalczać przestępstwa gospodarcze, należy zastosować natychmiastowe represje" twierdzi jeden z wiceprezesów powszechnego sądu, obecny na konferencji. Przewodniczący Komisji Specjalnej wyraził pogląd, że „natychmiastowa represja jest o wiele skuteczniejsza niż niejednokrotnie wysoki wymiar kary".

Zebrani na konferencji jednogłośnie wkońcu uchwalili, że w c e l u z a h a m o w a n i a p r z e s t ę p c z o ś c i n a o d c i n k u ż y c i a g o s p o d a r c z e g o s ą d y w i n n y s t o s o w a ć w y s o k i w y m i a r k a r y. Słusznie tu podkreślono, a był to wynik długotrwałej wymiany zdań i dyskusji, że kary muszą być surowe dla tych, którzy chcą zniszczyć podstawy ustrojowe państwa ludowego, że przy wymierzaniu kary należy mieć na względzie przede wszystkim interes społeczny. Podnoszono przy tym, że własność państwowa, jako własność całej klasy robotniczej, własność wszystkich ludzi w Polsce Ludowej, musi doznawać specjalnej ochrony prawnej.

Oto jak jeden z uczestników rozumie istotę ścigania i karania przestępstw gospodarczych: „nie wystarczy tylko sprawa odpowiedzialności przestępcy za popełnione przestępstwo gospodarcze. Musimy chwytać się represji zastraszania. To zastraszenie przed wkroczeniem na drogę przestępstw ma duży skutek. Z chwilą likwidacji przestępstw należy karę łagodzić."

Podobny pogląd wyraził inny uczestnik konferencji, który utrzymywał, że w okresach, kiedy przestępczość się wzmaga, należy większy nacisk położyć na karę, a w okresie, kiedy ona maleje, karę łagodzić. Żądanie uwzględnienia przez sądy właściwej polityki karnej Szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa uzasadnia w sposób następujący: „Ja mam prośbę do wymiaru sprawiedliwości....., aby szybciej rozstrzygane były sprawy o przestępstwa gospodarcze, aby element przestępczy odczuł prawo. Ukoronowanie pracy — to wyrok. My możemy dużo pracować, ale gdy nie będzie tych kar, o których społeczeństwo, a zwłaszcza element przestępczy musi być powiadomiony, to nasza praca nie będzie miała efektu i nie da wyników, jakie powinna dawać. Jeżeli chodzi o przestępstwa gospodarcze stajemy przed poważnymi stratami dla państwa, a gdy chodzi o karę, nie ma odpowiednika. Coś tu nie domaga."

Powyższe wywody zamknięte zostały w stwierdzeniu przewodniczącego, że szybka i surowa represja zmniejszy ilość przestępstw. Powołał się w tej mierze również na doświadczenie państw skandynawskich, w których przestępczość została wyeliminowana w wyniku stosowania silnej represji karnej. Pod adresem sądów przy zakończeniu konferencji padły dezyderaty, aby nie zawieszały kar przy rozpatrywaniu spraw o przestępstwa gospodarcze, zaś pod adresem prokuratur, a w szczególności częstochowskiej, aby przypuściła mocniejszy atak na odcinku zwalczania przestępstw gospodarczych.

* * *

Poza poruszonymi zagadnieniami należałoby rozważyć kwestię celowości żądania przez prokuratora na rozprawie określonej kary w odniesieniu do przestępcy, który popełnił cięższe przestępstwo gospodarcze. Prokurator bowiem pierwszy wkracza i lepiej orientuje się w stanie bezpieczeństwa w terenie. Żądanie takiej czy innej kary nie wiąże sądu, podkreśla natomiast pogląd oskarżyciela publicznego na sprawę na tle ogólnego stanu bezpieczeństwa. Nie należy mieć obawy, że sugestie prokuratora mogą niekorzystnie wpłynąć na nastawienie sędziego do sprawy, sędzia bowiem jest niezawisły i godności swego zawodu musi wysoko strzec. Moment praktyczny w fakcie żądania przez prokuratora na rozprawie określonej kary upatrywać należy w tym, że uczyni ono prokuratora po części moralnie odpowiedzialnym za wyrok oraz zo-

bowiąże go do głębszego zainteresowania się zarówno treścią, jak i losem wyroku. To będzie wskazywało na współdziałanie prokuratury z sądem, które może wyjść tylko na dobro wymiaru sprawiedliwości.

Na tle sprecyzowanych wyżej poglądów, dotyczących konieczności stosowania surowych kar, opartych na doświadczeniu i poważnych osiągnięciach, koncepcje niektórych sądowników, uzupełnione „przykładami" z okupacji, o tym, że surowe i szybkie kary nie wstrzymają przestępców od popełnienia przestępstw, bo zagadnienie to „zależne jest od człowieka i jego natury", że jedynie podwyższenie stopy życiowej społeczeństwa zmniejszyć może ilość przestępstw, świadczą o niedocenianiu przez nich zagadnienia zwalczania przestępstw przy pomocy stojących do dyspozycji sądów i prokuratur środków.

Jak wyżej wskazano szybki i wysoki wymiar kary zlikwidował „bimbrownie", oraz kradzieże w fabryce tytoniowej, powstrzymał lichwę i spekulację, zlikwidował w znacznej mierze przestępstwa polityczne.

W tym miejscu pragnę wspomnieć o wypadku z praktyki sądowej, który obala całkowicie powyższe koncepcje podniesione przez dwóch prokuratorów sądu powszechnego na konferencji.

Na cztery lata przed wojną, jako młody sędzia w małym prowincjonalnym miasteczku, okolonym lasami, po raz pierwszy zetknąłem się z defraudacją leśną. Obowiązywał wówczas słynny artykuł 624 KK 1903 r. Kradzieże leśne groziły zniknięciem z powierzchni ziemi lasu państwowego. Po konferencji z nadleśniczym i policją zarządzono doprowadzanie do sądu wszystkich schwytanych na gorącym uczynku kradzieży zawodowych defraudantów leśnych. Wszystkich zatrzymanych aresztowano. Kary wymierzane były najwyższe i mimo, że sąd okręgowy jako odwoławczy często w 90% uchylał wyroki, bądź łagodząc karę bądź uniewinniając oskarżonych, cel został osiągnięty — las był uratowany. Poprzednicy skazywali złodziei leśnych na śmiesznie niskie kary.

Przypadki takie można mnożyć. Zawsze należy liczyć się z tym, że, gdy przestępcy nie będzie się opłacało popełnienie przestępstwa, porzuci swój proceder.

Zagadnienie zwalczania przestępczości jest — jak słusznie się wyraził jeden z prokuratorów — zagadnieniem bardzo złożonym, jeżeli jednak sprawy nie będą obracały się wyłącznie dokoła osoby oskarżonego, a sąd mieć będzie na względzie również szkodliwość społeczną przestępstwa, problem ten stanie się mniej skomplikowany. Jeżeli więc chodzi o przestępstwa gospodarcze, godzące w podstawy ustroju państwa i dobrobytu mas pracujących muszą one być zwalczane surową i szybką represją karną.

K. Cz.

ODPOWIEDZI PRAWNE

DEPARTAMENTU USTAWODAWCZEGO

PRAWO KARNE

1) Czy za przestępstwo, określone w art. 11 ust. 2 dekretu z dnia 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 87) należy zawsze orzekać łącznie karę pozbawienia wolności i karę grzywny".

2) W jakim zakresie w tym przypadku stosuje się art. 57 § 2 k. k.".

W niektórych aktach ustawodawczych, wydanych po wyzwoleniu Państwa, znajdują się przepisy karne, które przewidują wprawdzie te same kary zasadnicze, jakie ustanowił kodeks karny, jednak ujęcie sankcji karnych jest w pewnym zakresie inne niż to, które przyjął kodeks karny w części szczególnej. Chodzi tu w szczególności o kwestię łączenia różnych środków karnych oraz o wyłaniające się na tym tle zagadnienie stosowania art. 57 § 2 k. k. W związku z tym w praktyce sądowej powstały rozbieżności w wykładni tych przepisów.

Chodzi tu o art. 11 ust. 2 dekretu z dnia 8.III 1946 r. (Dz. U., poz. 87/46), który przewiduje, że sprawca za naruszenie obowiązku określonego w tym artykule podlega: „karze więzienia lub aresztu do lat 5 i grzywny do 200.000 zł albo jednej z tych kar". Podobną konstrukcję sankcji karnej wprowadza dekret z dnia 5.IX 1947 r. o przejęciu na własność Państwa mienia pozostałego po osobach przesiedlonych do Z.S.R.R. (Dz. U. R. P. Nr 59, poz. 318).

Zdaniem Departamentu Ustawodawczego według tych przepisów, a w szczególności stosownie do art. 11 ust. 2 dekretu z dnia 8.III 1946 r. sąd, wymierzając karę ma do wyboru:

a) wymierzyć karę pozbawienia wolności (więzienie lub areszt) i karę grzywny,

b) wymierzyć tylko karę pozbawienia wolności,

c) ograniczyć się jedynie do zastosowania kary grzywny.

Taka interpretacja art. 11 ust. 2 wspomnianego dekretu wypływa już z samego brzmienia tego przepisu, gdyż inaczej niepodobna wytłumaczyć użytego tam określenia: „albo jednej z tych kar". Powyższa interpretacja daje również logiczne wytłumaczenie treści ust. 2 art. 11. Ustawodawca, wydając przepis o bardzo ogólnym charakterze obejmującym zarówno przypadki cięższe jak i drobne, ustanowił jednocześnie różnorodne środki represji karnej, pozwalające sądowi na wymierzenie stosownej kary.

Wybór jednego z powyższych środków represji karnej należy do swobodnego uznania są-

du. Uznanie to, rzecz oczywista, nie jest równoznaczne z dowolnością i muszą istnieć logiczne powody do stosowania surowszej (przez kumulację kar), czy też łagodnej (przez zastosowanie tylko jednego ze środków karnych) represji karnej.

W praktyce spotkać się można z poglądem, iż skoro w przypadkach quaestionis można orzec także samą karę grzywny, zasadą powinno być, stosownie do art. 57 § 2 k. k., wymierzenie tylko tej kary, zaś wyjątkiem skazanie na karę pozbawienia wolności. Pogląd ten jako reguła ogólna nie jest trafny. Zasada bowiem, że wymierza się karę pozbawienia wolności tylko wtedy, gdy skazanie na grzywnę byłoby niecelowe odnosi się do sytuacji, w której, jak w kodeksie karnym (art. 104 § 2, 124, 127, 128 i inne) grozi alternatywnie kara pozbawienia wolności lub kara grzywny, jeżeli więc nie można zastosować obu tych kar łącznie. Natomiast według ust. 2 art. 11, jak to zaznaczono na wstępie, istnieje możność wymierzenia kumulatywnie kary pozbawienia wolności i grzywny. Wobec tego należy uznać, że norma art. 57 § 2 k. k. nie wchodzi w rachubę w tym przypadku, gdy sąd uznaje, że należy zastosować surowszą represję karną przez wymierzenie kumulatywnie kary pozbawienia wolności i grzywny. Natomiast reguła wyrażona w art. 57 § 2 k. k. powinna być zastosowana wtedy, gdy ma się do czynienia z przypadkiem drobniejszym, gdy zdaniem sądu orzekającego wystarczy wymierzenie sprawcy jednej z kar przewidzianych w art. 11 ust. 2 dekretu.

Wobec powyższego na pierwsze z postawionych na wstępie pytań należy odpowiedzieć negatywnie, zaś na drugie, że przepis art. 57 § 2 powinno się — zgodnie z jego założeniem — stosować wtedy, gdy sąd uzna, że nie zachodzi potrzeba kumulatywnego wymierzenia kary pozbawienia wolności i kary grzywny.

UKAZAŁY SIĘ NOWE WYDAWNICTWA MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI

1. Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego Izby Karnej rok 1947 zeszyt III.
2. Ochrona wynalazków i znaków towarowych — nieuczciwa konkurencja
3. Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego Izby Karnej rok 1947, zeszyt IV.
4. Ustrój Sądów Powszechnych.

WKRÓTCE OPUSZCZĄ PRASĘ:

1. Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego Izby Cywilnej rok 1947, zeszyt III.
2. Prawo o notariacie.
3. Kodeks Karny.

DZIAŁ INSTRUKCYJNO-SZKOLENIOWY

CZYNNOŚCI SEKRETARZA SĄDOWEGO

przy opracowaniu spraw ksiąg wieczystych

ZENON KAŁWIŃSKI

Czynności w sekretariacie sądowym wykonuje się zgodnie z przepisami regulaminu ogólnego wewnętrznego urzędowania sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich (rozporz. Min. Sprawiedl. z dnia 1 grudnia 1932 r. — Dz. U. R. P. Nr 110, poz. 905/32), o ile rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 26 listopada 1946 r. o urządzeniu i prowadzeniu ksiąg wieczystych (Dz. U. R. P. Nr 66, poz. 366) nie stanowi inaczej.

Według tego regulaminu kierownik sekretariatu obowiązany jest m. in.:

a) prowadzić lub przestrzegać należytego prowadzenia ksiąg biurowych,
b) przyjmować wszystkie nadchodzące pisma,
c) redagować i podpisywać w przypadkach, gdy ustawa lub regulamin tego wymagają, pisma, wychodzące z sądu,
d) sporządzać nakazane ustawą, regulaminami lub szczególnymi zarządzeniami sprawozdania,
e) przechowywać urzędową pieczęć sądu,
f) wydawać wypisy, zaświadczenia i inne dokumenty ze swoim podpisem w granicach swojej kompetencji,
g) udzielać ustnych informacji zgłaszającym się,
h) przekazywać akta do archiwum.

Samoistne czynności sekretarza sądowego przy prowadzeniu ksiąg wieczystych określa § 43 „rozp. poz. 366".

Podania w sprawach ksiąg wieczystych mogą być składane bezpośrednio w oddziale ksiąg wieczystych (§ 89 „reg. og."). Prezentatę (udokumentowanie wejścia) kładzie właściwy sekretarz. Na tych podaniach, tudzież na podaniach, które obok innej czynności dotyczą także czynności ksiąg wieczystych, prezentata winna zawierać również godzinę i minutę otrzymania pisma, przy czym miesiąc wypisuje się słownie. Wszystkie pisma, które w ciągu godzin urzędowych z poczty razem nadeszły, oraz te, które nadeszły poza godzinami urzędowymi i przyjęte zostały równocześnie, będą poczytane za wchodzące równocześnie. Na szczególną uwagę zasługują przepisy §§ 45, 46 „rozp. poz. 366". Na żądanie osoby wnoszącej pismo, urzędnik wydaje jej pokwitowanie z odbioru według wzoru dołączonego do § 90 „reg. og.".

Wniosek o wpis winien być niezwłocznie wciągnięty do „dziennika Kw." i opatrzony numerem kolejnym (art. 35 pr. ksw.). Sędzia S. O. ob. Breyer szczegółowo przedstawił w „D.P.P." (Nr 1 z 1948 r., str. 49), sposób przyjmowania wniosków o wpis i prowadzenia dziennika Kw.

Niezwłocznie po wciągnięciu wniosku o wpis do „dziennika Kw." będzie zaznaczony w łamie 1 odnośnego działu księgi wieczystej numer wniosku, czyli tzw. wzmianka o wniosku (art. 37 pr. ksw.). Gdyby w danej sprawie po 31 grudnia 1946 r. nie nastąpił jeszcze wpis do księgi wieczystej, a zatem nowy tom księgi wieczystej Kw. jeszcze nie istniał, wzmiankę o wniosku zaznacza się w łamie 1 odnośnego działu starej księgi wieczystej po ostatnim wpisie.

Następnie składa się wniosek do odnośnych akt księgi wieczystej i po umieszczeniu na nim numeru porządkowego z karty przeglądowej (§§ 51, 52 „rozp. poz. 366") przedkłada się akta sędziemu. Wydane przez sędziego postanowienia oddalające wniosek odnotowuje się w łamie 10 „dziennika Kw" w sposób określony przepisem § 44, „rozp. poz. 366".

Zarządzone przez sędziego wpisy do księgi wieczystej winny być wykonane pismem wyraźnym i nie mogą zawierać skrótów. W księdze wieczystej nie wolno niczego wycierać lub czynić nieczytelnym. Omyłki prostuje się przez omówienie na końcu treści wpisu (§ 21 „rozp. poz. 366"). Przed podpisaniem wpisu przez sędziego winna być treść wpisu porównana z zarządzeniem.

Z chwilą dokonania wpisu składa się do zbioru dokumentów pisma (dokumenty) dotyczące podstawy wpisu (§§ 22 i nast., § 50 „rozp. poz. 366"). Pismo, które zawiera powołanie się na dokument znajdujący się w zbiorze dokumentów innej księgi wieczystej może redagować i podpisywać sekretarz. Po dokonaniu i podpisaniu przez sędziego wpisu w księdze wieczystej odnotowuje się łam 10 „dziennika Kw.".

Sposób prowadzenia repertorium Kw. przedstawił szczegółowo sędzia S. O. ob. Breyer w „D.P.P." (Nr 2 z 1948 r., str. 46).

W przypadku wyznaczenia wnioskodawcy terminu do usunięcia przeszkody do wpisu (art. 46 „pr. ksw."), należy po odpowiednim odnotowaniu łamów 11,12 i 13 „dziennika Kw" przechować akta osobno, a wyznaczone terminy kontrolować na podstawie „dziennika Kw" (łam 13).

Po doręczeniu zawiadomień o wpisie wzgl. postanowień kończących postępowanie i po wypełnieniu łamów 11 i 12 „dziennika Kw" zostają akta zeszyte, a karty w aktach ponumerowane. Akta składa się w szafach lub regałach w kolejności ich sygnatury. Księgi wieczyste i akta po-

winny być przechowywane w miejscu bezpiecznym pod zamknięciem. Księgi należy poustawiać w kolejności numerów repertorium.

Jeżeli zawartość akt dojdzie do dwustu kart, należy założyć tom następny, zaznaczając to na okładce. Numerację kart w następnych tomach prowadzi się w dalszym ciągu. Na aktach doręczanych sędziom lub urzędnikom do opracowania wyciska się stempel według wzoru załączonego do § 132 „reg. og.".

Pod okładką umieszcza się kartę, na której notuje się wszelkie wiadomości o miejscu zamieszkania osób uprawnionych, wpisanych w księdze wieczystej, o ile dane te nie wynikają ze spisu właścicieli.

Wysyłkę akt do innego sądu (wydziału, oddziału) lub urzędu zapisuje sekretarz w oddzielnym zeszycie i kontroluje w nim zwrot akt. Przy przesyłaniu akt pocztą należy je nadawać jako przesyłki polecone.

Pisma i przesyłki wychodzące z sekretariatu kieruje się celem wysyłania do biura podawczego (§§ 84 i nast. „reg. og."). Pisma te i przesyłki z wyjątkiem wezwań i zawiadomień, wciąga się do wykazu według wzoru załączonego do § 95 „reg. og.".

Księgi wieczyste nie mogą być wysyłane poza miejsce przechowania.

Spis właścicieli prowadzi się systemem kartotekowym według sposobu przepisanego w § 56 „rozp. poz. 366". Gdy wykreśleniu ulegają wszystkie zapisy w łamie 2 karty, powinna być ona z kartoteki usunięta, lecz nie zniszczona. Usunięte z kartoteki karty należy przechowywać osobno.

Odkładanie ksiąg wieczystych i akt oraz prowadzenie repertorium „Ar" regulują przepisy §§ 59 i nast. „rozp. poz. 366".

Każdy może przeglądać księgi wieczyste i akta i żądać poświadczonych odpisów. Przeglądanie ksiąg wieczystych jest dopuszczalne tylko pod nadzorem sekretarza sądowego. W oddziałach ksiąg wieczystych przyjmowanie interesantów odbywa się w ciągu całego dnia urzędowania (§ 77 reg. og.").

Załatwienie wniosków o wydanie odpisów ksiąg wieczystych zapisuje sekretarz w oddzielnym zeszycie.

STOSOWANIE ART. 10 § 2 PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO

ZBIGNIEW KUBEC, S. S. O. w Warszawie

W wielu sądach grodzkich przy stosowaniu art. 10 § 2 prawa małżeńskiego utarła się praktyka polegająca na tym, że sąd poprzestaje na oświadczeniu wnioskodawcy o zaginięciu dokumentu, odtwarza jego treść i odbiera od wnioskodawcy oświadczenie, iż nie pozostaje on w związku małżeńskim.

Tego rodzaju praktyka jest całkowicie błędna: 1) samo oświadczenie o zaginięciu dokumentu w zasadzie nie wystarcza, gdyż obowiązek przedstawienia urzędnikowi stanu cywilnego dowodu prawnej zdolności do wstąpienia w związek małżeński, tj. odpisu skróconego aktu urodzenia (art. 10 § 1 pkt 1 prawa małżeńskiego i art. 71 prawa o aktach stanu cywilnego) jest regułą, a zwolnienie od tego obowiązku jest wyjątkiem i może nastąpić jedynie na mocy postanowienia sądu po stwierdzeniu, iż złożenie wymaganych odpisów natrafia na trudne do przezwyciężenia przeszkody (art. 10 § 2 prawa małżeńskiego). Bliżej przeszkody te określa § 98 rozporządzenia w sprawie wykonania prawa o aktach stanu cywilnego oraz przepisów wprowadzających to prawo słowami: „niemożliwe, połączone z poważnymi trudnościami lub niewspółmiernie wysokimi kosztami".

Ustalenie, czy w konkretnym przypadku zachodzą takie przeszkody, należy do swobodnej oceny Sądu. Przedłożenie odpisu zaginionego dokumentu sporządzonego np. w miejscowości, w której akta stanu cywilnego uległy w czasie działań wojennych zniszczeniu (np. Warszawa), lub też w miejscowości, należącej dawniej do Polski, a obecnie znajdującej się poza jej granicami — niewątpliwie natrafia na trudne do przezwyciężenia przeszkody, o których mowa w ustawie. Zresztą pamiętać przy tym należy, że chodzi tu o dowód ukończenia osiemnastego roku życia (art. 6 § 1) prawa małżeńskiego), a więc w przypadku, gdy to jest niewątpliwe, liberalna wykładnia przepisu art. 10 § 2 pr. małż. będzie całkowicie uzasadniona. (Orzeczenie S. N. z 17.XII 1946 Nr 55 Zb. O. S. N. z 1947 r.).

2) Odtwarzanie przez Sąd treści zaginionego skróconego aktu urodzenia jest zbędne, gdyż nie należy to do sądu, lecz do urzędnika stanu cywilnego, który bądź to zadowoli się dowodami pośrednimi (§ 98 ust.. 1 wspomnianego rozporządzenia), bądź to przesłuchania protokularnie osobę wstępującą w związek małżeński (§ 98 ust. 2 tegoż rozporządzenia) Natomiast rola sądu w tych sprawach — jak to wyraźnie wynika z art. 10 § 2 pr. małż. i z § 98 ust. 3 wspomnianego rozporządzenia — ogranicza się wyłącznie do a) zwolnienia osoby wstępującej w związek małżeński od obowiązku przedstawienia odpisu skróconego aktu urodzenia, bez czego nie wolno urzędnikowi stanu cywilnego sporządzić aktu małżeństwa, ewentualnie do b) zaprzysiężenia osoby ubiegającej się o zwolnienie.

Zaznaczyć należy, że sąd grodzki odtwarza treść zaginionego dokumentu w trybie art. 33 ust. 3 prawa o aktach stanu cywilnego, jeżeli jest wniosek władzy nadzorczej, prokuratora, lub osoby zainteresowanej. Jeśli chodzi natomiast tylko o postępowanie przewidziane w art. 10 § 2 pr. małż., to sąd nie potrzebuje odtwarzać dokumentu, ustala jedynie, że złożenie dokumentu natrafia na trudne do przezwyciężenia przeszkody i zwalnia od przedstawienia dokumentu.

3) Odbieranie od wnioskodawcy oświadczenia, iż nie pozostaje on w związku małżeńskim jest zbędne. Postanowienie sądu wydane na podstawie art. 10 § 2 pr. małż. nie jest zezwoleniem na zawarcie małżeństwa (por. art. 6 § 2 pr małż.) i nie przesądza, czy związek małżeński może być zawarty, zwalnia jedynie od obowiązku przedstawienia odpisu skróconego aktu urodzenia. Natomiast sąd nie interesuje się przy tej okazji przeszkodami do zawarcia małżeństwa (art. 5 pkt 2 i art. 7 pr. małż.), gdyż to nie należy do sądu, lecz do urzędnika stanu cywilnego, któremu przyszli małżonkowie obowiązani są przedstawić pisemne oświadczenie, że nie zachodzą przeszkody do małżeństwa (art. 10 § 1 pkt 2 pr. małż.). Jeśli przy rozpoznawaniu wniosku z art. 10 § 2 pr. małż. sądy badają, czy wnioskodawca pozostaje w związku małżeńskim to konsekwentnie powinnyby również ustalać, czy nie zachodzą inne przeszkody, jak np. pokrewieństwo lub

powinowactwo (art. 7 pr. małż.). Skoro jednak kwestia przeszkód do małżeństwa należy do kompetencji urzędnika stanu cywilnego, a nie do sądu, to nie ma podstaw do czynienia wyjątku co do jednej z przeszkód.

Jeżeli jednak którykolwiek z przyszłych małżonków pozostawał już w związku małżeńskim, to winien on przedstawić nie sądowi, lecz urzędnikowi stanu cywilnego dowód ustania poprzedniego małżeństwa (art 72 prawa o aktach stanu cywilnego). Sąd zainteresuje się tą kwestią dopiero wówczas, gdy urzędnik stanu cywilnego lub strona złoży w sądzie grodzkim wniosek o zwolnienie od obowiązku przedstawienia wymaganego dokumentu (dowód ustania poprzedniego związku małżeńskiego) z powodu niemożliwości lub trudności jego uzyskania i postąpi analogicznie jak w przypadku zwolnienia od przedstawienia odpisu skróconego aktu urodzenia (§ 101 rozp. w sprawie wyk. pr. o akt. st. cyw. oraz przep. wprow. to prawo).

KURATELA DLA OSÓB PSYCHICZNIE CHORYCH*)

Władza opiekuńcza nie może — jak to czynią niektóre Sądy Grodzkie — mianować na zasadzie art. 48 § 1 pkt 1 prawa opiekuńczego kuratorów dla osób psychicznie chorych bez uprzedniego ubezwłasnowolnienia ich przez Sąd Okręgowy.

Choroba psychiczna lub niedorozwój psychiczny mogą być podstawą do ubezwłasnowolnienia bądź to całkowitego (art. 5 § 1 prawa osobowego) w przypadku niezdolności do prowadzenia swoich spraw, bądź to częściowego (art. 6 § 1 pr. osob.) w przypadku, gdy chory lub niedorozwinięty psychicznie wymaga wprawdzie ochrony, jednak nie w tym stopniu by zachodziła potrzeba ubezwłasnowolnienia całkowitego.

Ze względu na poważne trudności dowodowe przy stwierdzaniu stanu patologicznego i ustalaniu, czy i w jakim stopniu zachodzi potrzeba ochrony, co wymaga specjalnej wiedzy oraz ze względu na bardzo doniosłe skutki ubezwłasnowolnienia zwłaszcza osób pełnoletnich i związane z tym niebezpieczeństwo nadużyć — istnieje dla ubezwłasnowolnienia specjalnie obwarowana procedura, odmienna od przewidzianej dla ustanowienia kuratora, bardziej rygorystyczna (obowiązkowy udział jednego lub więcej biegłych lekarzy— w miarę możności psychjatrów, rozprawa i in.) i zastrzeżona jest właściwość sądu okręgowego w składzie trzech sędziów(dekret w sprawie postępowania o ubezwłasnowolnienie).

W razie orzeczenia ubezwłasnowolnienia Sąd Okręgowy zarządza z urzędu przesłanie odpisu tego postanowienia władzy opiekuńczej (art. 17 § 1 cyt dekretu), która, z urzędu w razie ubezwłasnowolnienia całkowitego, ustanawia opiekę i powołuje opiekuna (art. 4 pkt 2 i art. 5 prawa opiekuńczego), a w razie ubezwłasnowolnienia częściowego ustanawia kuratora (art. 54 § 1 pr. op.).

Art. 48 prawa opiekuńczego przez swe syntetyczne ujęcie umożliwia ustanowienie kuratora we wszystkich przypadkach nie objętych przepisami szczególnymi, gdy zachodzą wymagane w tym artykule przesłanki. Jednakże jest rzeczą oczywistą, że ta ogólna norma może być stosowana tylko w braku przepisów szczególnych, nie może natomiast odnosić się do przypadków unormowanych przepisami szczególnymi. A ponieważ przypadki choroby psychicznej i niedorozwoju psychicznego, o czym była już mowa wyżej, unormowane są przepisami szczególnymi, przeto art. 48 prawa opiekuńczego do tych przypadków stosować się nie może.

Odmienna wykładnia tej normy prowadziłaby do niedopuszczalnego obejścia przez władzę opiekuńczą (a więc Sąd Grodzki) przepisów o właściwości Sądu Okręgowego w składzie trzech sędziów i specjalnej dla ubezwłasnowolnienia zawarowanej procedury w tak zasadniczej kwestii, jaką jest pozbawienie lub ograniczenie zdolności do działań prawnych.

Zresztą brak jest jakiejkolwiek praktycznej potrzeby do takiej interpretacji art. 48 pr. op., polegającej na naginaniu tej normy, skoro już przy wszczęciu i w toku postępowania o ubezwłasnowolnienie istnieje możność ustanowienia przez Sąd Okręgowy na wniosek (m. in. prokuratora) lub z urzędu doradcy tymczasowego (art. 6 dekretu w sprawie postępowania o ubezwłasnowolnienie) lub kuratora ad hoc (art 5 tegoż dekretu).

W praktyce sytuacja przedstawiałaby się następująco: z chwilą, gdy władza opiekuńcza dowie się o osobie niezdolnej do prowadzenia swoich spraw lub wymagającej ochrony z powodu choroby psychicznej lub niedorozwoju psychicznego, a nieubezwłasnowolnionej dotychczas, powinna — stosownie do art. 3 pr. op. i art. 2 dekr. o post. przed wł. op. — zwrócić się do prokuratora (art. 10 § 1 p. 4 dekr. w spr. post. o ubezwł.) o wystąpienie z wnioskiem do Sądu Okręgowego (art. 2 tegoż dekretu) o ubezwłasnowolnienie i ewentualnie o ustanowienie doradcy tymczasowego.

*) por. Wolter D. P. P. Nr 1 — 2 z 1947 r. str. 35.

RUCH PRAWNICZY ZA GRANICĄ

Odczyt prof. J. Jodłowskiego za granicą.

Na zaproszenie Societé de Legislation Comparée prof. J. Jodłowski wygłosił w auli Uniwersytetu Paryskiego prelekcję p. t. „Nowe polskie prawo familijne". Odczyt wzbudził znaczne zainteresowanie we francuskim świecie prawniczym. Liczne audytorium, złożone w znacznej mierze z profesorów uniwersytetów, sędziów i adwokatów wypełniło aulę uniwersytecką. Przewodniczył sędzia Sądu Kasacyjnego, prof. Lerebours-Pigeonnière, który zagaił zebranie. Prof. Jodłowski zobrazował zasady nowego polskiego prawa z podkreśleniem jego elementów społecznych. Po odczycie odbyła się dyskusja, w której obecni porównywali reformę prawa polskiego z równoległą, lecz powolniejszą ewolucją prawa francuskiego. Wśród głosów w dyskusji krytyczne stanowisko do zasad nowego prawa polskiego zajął prof. Mauzaud, który wypowiedział pogląd, że zrównanie praw dzieci nieślubnych pomniejsza atrakcyjność i celowość małżeństwa i wyraził obawę, że przewidziana przez polskie prawo małżeńskie tylko na okres pierwszych trzech lat możność rozwiązania małżeństwa na zgodny wniosek stron przerodzi się w instytucję stałą. Z kolei prof. Dawid po-

lemizował z prof. Mauzaud, wskazując, że jeśli reforma prawa małżeńskiego nie odpowiada zwolennikom zasad prawa kanonicznego, to niemniej stanowi ona wielki krok naprzód w kierunku uzdrowienia małżeństwa i rodziny i że odpowiada ona tendencjom wszystkich społeczeństw postępowych.

Następny odczyt „O polskim prawie konstytucyjnym" wygłosił prof. Jodłowski w Brukseli. Odczyt odbył się w auli recepcyjnej Poselstwa Polskiego i zgromadził najwybitniejszych przedstawicieli belgijskiego świata prawniczego. Po odczycie odbyła się również dyskusja. Na zokończenie Dziekan Botson dziękował Prof. Jodłowskiemu za jego interesujący odczyt, podkreślając zainteresowanie świata prawniczego Belgii w zagadnieniach rozwoju prawa konstytucyjnego w państwach demokratycznych.

W ciągu swego pobytu we Francji i Belgii prof. Jodłowski wygłosił ponadto szereg prelekcji dla kolonii polskiej, omawiając aktualne problemy społeczne i zagadnienie ustawodawcze Polski.

PRZEGLĄD CZASOPISM

„Alimentation et Agriculture".

Biuro Organizacji Narodów Zjednoczonych dla spraw wyżywienia i rolnictwa (FAO) z siedzibą w Rzymie rozpoczęło od r. 1947 publikację zeszytów p. t. „Alimentation et Agriculture".

Zeszyt 1. wydawnictwa zawiera studium P. Arevedo p. t. „Rolnictwo i kodeks cywilny według prawa brazylijskiego". Autor zwraca uwagę na to, że w warunkach brazylijskich ziemię kultywuje się na znacznych obszarach w warunkach wymagających długoletnich inwestycji, których zwrot możliwy jest dopiero przez kilkuletnie zbiory. Taki charakter ma kultura drzew bananowych, kauczukowych, krzaków kawowych i tp. W innych znowu działach wymagane są specjalne konstrukcje celem umożliwienia kultury. Pomimo iż kodeks cywilny brazylijski nie uwzględnia tej sytuacji, sądy przyznają z reguły prawo retencji dzierżawcy aż do czasu zwrotu nakładów, nawet gdy nie ma on pisemnego tytułu od właściciela, jeśli tylko dokonanie nakładów nastąpiło bez sprzeciwu właściciela. Sądy wychodzą z założenia, że w takich wypadkach właściciel domagając się eksmisji działa w złej wierze. Autor uważa za konieczną zmianę przepisów kodeksu cywilnego, by udzielić dzierżawcy ustawowej gwarancji, że nie będzie on usunięty przed zwrotem nakładów. Taka zmiana ustawy przyczyni się zdaniem autora do lepszego zagospodarowania ziem.

Następny artykuł V. Carnana poświęcony jest prawu rolniczemu Malty. Autor wskazuje na to, że na Malcie tylko około 1/4 obszaru użytków rolnych znajduje się w rękach rolników, którzy sami uprawiają swą rolę. Reszta należy do Państaw lub do Kościoła. Obecnie wobec zbogacenia się klasy włościańskiej w czasie wojny następuje wykupywanie ziemi państwowej i kościelnej przez włościan. Z uwagi na trudności związane ze sprzedażą powszechnie stosuje się formę dzierżawy wieczystej.

O prawach dzierżawy gruntów według prawa szwedzkiego traktuje artykuł A. Malströma, który omawia tzw. „reguły socjalne" obowiązujące przy dzierżawach parceli do 50 ha, należących do wielkich majątków ziemskich. Te reguły nakładają na właścicieli szereg obowiązków i dają dzierżawcy znaczne przywileje.

Wreszcie ostatnie ustawy, dotyczące reformy rolnej w krajach Europy Środkowej omawiane są przez A. Sakoff'a, a p. de Montago omawia jurysprudencję sądów kubańskich na tle stosunków wynikających z plantacji trzciny cukrowej.

Zeszyt 2 zawiera studium G. R. S. Radcliffe'a o ustawodawstwie rolnym W. Brytanii. Autor przedstawia w skrócie ewolucję ustroju rolnego w W. Brytanii, gdzie większość rolników posiada ziemię na zasadzie długoterminowych dzierżaw. Ewolucja prawa szła od końca XIX w. w kierunku ochrony dzierżawców i ograniczenia swobody właścicieli wypowiadania dzierżaw. Zniesienie ceł zbożowych wpłynęło ujemnie na rozwój rolnictwa brytyjskiego i dopiero pierwsza wojna światowa stworzyła pomyślne warunki dla rolnictwa. Rząd starał się wszelkimi sposobami podnieść produkcję krajowych środków żywnościowych, dając marmerom wszelkiego rodzaju pomoc.

Jednak wkrótce po wojnie pozostawiono znów rolnictwo własnemu losowi, tak że wobec spadku cen dokonane inwestycje okazały się nieopłacalne. Druga wojna światowa stworzyła ponownie konieczność podniesienia wytwórczości rolniczej, na skutek czego wprowadzony został system subsydiów oraz kontrola uprawy gruntów. Rząd wobec nieufności rolników stale obiecywał, że nie pozostawi rolnictwa po wojnie bez opieki. Po ukończeniu wojny okazało się zresztą, że W. Brytania zmuszona będzie wykorzystać wszystkie możliwości rodzimej produkcji ze względu na brak walut dla pokrycia importu.

By zapewnić rolnictwu opłacalność i należyte warunki pracy Parlament uchwalił „The Agriculture Act 1947". Ustawa dzieli się na trzy części. Pierwsza poświęcona jest środkom utrzymania cen opłacalnych produkcji i zapewnienia stałości rynku. Na podstawie przepisów wydanych w rozwinięciu ustawy funkcjonuje w W. Brytanii system dopłat dla rolników do artykułów spożywczych, które rząd odsprzedaje konsumentom znacznie poniżej ceny nabycia. Druga część ustawy poświęcona jest środkom zapewnienia prawidłowego zagospodarowania gruntów. Przepisy tej części ustalają przede wszystkim stosunek dzierżawcy do właściciela, nakładając na tego ostatniego nie tylko obowiązek utrzymywania istniejących urządzeń stałych farmy w należytym stanie, ale również i obowiązek dokonania inwestycji, jeżeli wymaga tego prawidłowa gospodarka. Władza administracyjna jest uprawniona do nakazania dokonania reparacji i inwestycji. Niewy-

konanie zarządzenia władzy może spowodować przymusowy wykup praw właściciela. Właścicielowi służy prawo odwołania się do Okręgowego Trybunału Rolniczego i może uzyskać redukcję nakładów, jeżeli udowodni, że przekraczają one wraz z wydatkami na reparacje czynsz dwuletni. W razie dokonania nakładów właściciel ma prawo żądać podwyżki czynszu odpowiednio do zwiększenia dochodowości gospodarstwa.

Okręgowe Trybunały Rolnicze składają się z przewodniczącego, wyznaczonego przez Lorda Kanclerza z pośród starszych adwokatów (barrister albo solicitor) oraz przedstawiciela właścicieli i przedstawiciela farmerów. Autor wyraża ubolewanie, że nie ma odwołania od orzeczenia Trybunału i wskazuje, że tylko utworzenie wyższego centralnego sądu mogłoby zapewnić jednolitość jurysprudencji.

Część trzecia poświęcona jest kontroli nad prawidłowym prowadzeniem gospodarstwa przez farmerów. Kontrola oddana jest władzom administracyjnym, od zarządzeń których służy również skarga do Okręgowego Trybunału Rolniczego. Już poprzednie prawodawstwo zabraniało usunięcia dzierżawcy, który prawidłowo gospodaruje, bez zwrócenia mu kosztów nakładów i wypłacenia odszkodowania za straty wywołane koniecznością przesiedlenia. Obecnie wystarczy, by dzierżawca przesłał otrzymane wypowiedzenie Ministrowi Rolnictwa, by skuteczność wypowiedzenia uległa zawieszeniu do czasu zatwierdzenia go przez Ministra.

Jeżeli dzierżawca źle gospodaruje, może on być przymusowo usunięty przez władze administracyjne, które mogą oddać rolę innej osobie. Skarga do Trybunału jest tutaj również dopuszczalna. Z chwilą wydania przez władze zaświadczenia złego gospodarowania właściciel ma również prawo usunięcia dzierżawcy. W obu wypadkach dzierżawca ma prawo tylko do zwrotu nakładów, nie ma natomiast prawa żądania odszkodowania za przesiedlenie.

Władze mają prawo określić sposób gospodarowania i plan zasiewów. Mogą one również zezwolić dzierżawcy na dokonanie nakładów, na które właściciel się nie zgadza, z obowiązkiem właściciela do zwrotu zbogacenia w razie rozwiązania dzierżawy, ale zezwolenie takie może być wydane tylko o ile nakłady te są gospodarczo uzasadnione.

Następnie prof. Nordfelt omawia współczesne tendencje ustawodawstwa rolnego Szwecji, a R. H. Milliken przedstawia stan ustawodawstwa rolnego w Kanadzie. Zeszyt uzupełnia orzecznictwo sądowe oraz informacje o ustawodawstwie różnych krajów, między którymi podane jest streszczenie ustawy polskiej o planie gospodarczym na rok 1947-49.

BELGIA

„Revue de Droit Pénal et de Criminologie", październik 1947, przynosi obszerne studium prof. H. Bekaert p.t. „Ustrój społeczny i stosunki konwencjonalne w prawie karnym". Następnie referaty na VIII Konferencję Miedzynarodową Unifikacji Prawa Karnego: J. Richard'a o przestępstwie fałszu i I. Dautricourt'a o definicji przestępstwa przeciwko ludzkości, sprawozdanie z obrad tej konferencji oraz sprawozdanie z V Kongresu Prawa Karnego w Genewie. W dziale recenzji znajdujemy recenzję o „Państwie i Prawie", utrzymaną w nieprzychylnym tonie.

„Justice Libre", luty 1948, poświęca czołowy artykuł adw. Fonteyne moratorium mieszkaniowemu, wprowadzonemu, ustawą z dn. 31 lipca 1947 i publikuje szereg wyroków sądowych, dotyczących najmu. Obszerne sprawozdanie o procesie Maniu i tow. w Rumunii podkreśla przeprowadzenie procesu w sposób bezwzględnie bezstronny przy najszerszym udziale obrony. Wreszcie obszerne studium Dr. Bobon poświęcone jest narko-analizie. Autor przedstawia skutki zastrzykiwania różnych preparatów, w szczególności pentotalu, wywołujących nastrój podochocenia ze skłonnością do zwierzeń i wskazuje, że narko-analiza powinna być używana nie jako środek do uzyskania przyznania, w czym zresztą jest zawodna, lecz jako środek do poznania i zrozumienia psychiki oskarżonego.

„SOCIOLOGIE ET DROIT SLAVES", zeszyt 6—7 poświęcony jest niemal całkowicie Polsce. Otwiera go przedmowa ku pamięci prawników polskich wymordowanych przez Niemców. Prof. E. Sicard ogłasza obszerne i b. interesujące studium socjologiczne, dotyczące historii Polski. Prof. Ancel przedstawia polskie prawodawstwo w przedmiocie zbrodni wojennych. O nowych drogach prawa polskiego traktuje artykuł Wicemin. Chajna, który wskazuje podobieństwo rozwoju prawa polskiego do prawa innych krajów, które przechodzą proces przemian socjalnych, prowadzących do demokracji społecznej i podkreśla, że celem tego rozwoju jest zapewnienie jednostce bez względu na jej narodowość, pochodzenie, płeć lub religię, warunków prawnych i społecznych, któreby jej dały możność pełnego rozwoju. Prok. J. Sawicki ogłasza artykuł pt.: „Sprawiedliwość karna i sprawiedliwość społeczna". „Problemy konstytucyjne Polski" omawia prof. Rozmaryn, a o ustroju Rad Załogowych pisze nacz. J. Licki.

Wśród ogłoszonych tłumaczeń tekstów ustaw polskich znajdują się: tzw. Mała Konstytucja, Dekret o reformie rolnej, Dekret o zakładaniu przedsiębiorstw prywatnych i popieraniu inicjatywy prywatnej, ustawa amnestyjna oraz i konwencja dotycząca współpracy kulturalnej pomiędzy Polską i Francją.

a. b.

Z. S. R. R.

SOWIETSKOJE GOSUDARSTWO I PRAWO w Nrze 1. r. 1948. zamieszcza na wstępie rozprawę członka rzeczywistego Akademii Nauk ZSRR A. J. Wyszyńskiego na temat prawa międzynarodowego i organizacji międzynarodowej. Wybitny uczony radziecki, za-

razem wiceminister spraw zagranicznych ZSRR, przedstawia w omawianej pracy dwie tendencje, dwa kierunki polityczne, które się spotkały na II Sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych (październik-listopad 1947). Po jednej stronie państwa pod egidą Stanów Zjednoczonych, które dążą do podporządkowania wielkim mocarstwom państw mniejszych nie licząc się z ich niepodległością i suwerennością. Po drugiej stronie państwa, na których czele stoi Związek Radziecki, a które w polityce zagranicznej bronią współpracy międzynarodowej opartej na poszanowaniu niepodległości i suwerenności wszystkich członków wspólnoty międzynarodowej. Te kierunki znajdują swe odbicie w stosunku do prawa międzynarodowego, „do tego czym ono jest i czym być powinno, jak również do tego, jaki powinien być stosunek między prawem międzynarodowym i prawem poszczególnych państw". Na II Sesji ONZ kierowana przez USA i W. Brytanię większość Zgromadzenia Ogólnego próbowała okiełzać prawo międzynarodowe celem stworzenia prawnej podbudowy pod plan przekształcenia Organizacji Narodów Zjednoczonych z narzędzia międzynarodowej współpracy, ochrony pokoju i bezpieczeństwa narodów — w narzędzie polityki interesów ściśle grupowych, polityki ekspansjonizmu i władztwa światowego. Krokiem do tego miały być „rekomendacje" uchwalone przez większość Zgromadzenia; wyrazem tej tendencji była idea „progresyjnego rozwoju prawa międzynarodowego", obojętność wobec propagandy wojny napastniczej uprawianej przez gazety amerykańskie i in., mimo że w ustawodawstwach karnych tych państw karalne jest nie tylko nawoływanie do popełnienia przestępstwa, ale i znacznie mniejszej wagi czyny — np. opublikowanie, rozpowszechnienie kłamliwych lub wprowadzających w błąd danych o towarach, papierach wartościowych itd. (§ 364 KK Stanu New York).

A. Wyszyński podaje charakterystyczne dane o rzekomej wolności prasy w USA i W. Brytanii, w imię której propaganda wojny agresyjnej jest „tolerowana". Z danych tych wynika, że w „USA jak i w innych państwach kapitalistycznych nie ma wolności prasy, jest natomiast, i to bardzo dotkliwa, wolność kapitalistycznych monopoli, przedsiębiorstw wydawniczych, trustów gazetowych i koncernów, które mają w swych rękach ciało i duszę tak swoich najemnych współpracowników, jak i swoich czytelników, głowy których są nadziewane farszem z idei i interesów magnatów i nieukoronowanych królów kapitalistycznych trustów gazetowych".

„Progresyjny rozwój prawa międzynarodowego" ma polegać m. in. na oczywistym naruszeniu Statutu ONZ przez zlecenie Sądowi Międzynarodowemu „interpretacji" jego przepisów. Z potrzebą „interpretacji" Statutu zetknęły się państwa bloku anglo-amerykańskiego, gdy chodziło o przeforsowanie przyjęcia do ONZ Irlandii i Portugalii, państw które ze względu na swą działalność w czasie wojny — pomoc Niemcom hitlerowskim — oczywiście nie odpowiadają wymogom art. 4. Statutu.

„Wiadomo — powiada Wyszyński — że burżuazyjna nauka prawa usilnie odżegnywa się od związku prawa z polityką, starając się udowodnić, że sąd stoi na uboczu tendencji politycznych i służy „czystej idei" wymiaru sprawiedliwości, niezależnie od partii politycznych i politycznych potrzeb. Ale odwołanie się do Sądu Międzynarodowego o wykładnię Statutu, zwłaszcza w związku z różnicą zdań delegacji, które w swojej działalności na Zgromadzeniu Ogólnym kierują się nie tylko i nie tyle względami prawnymi, co celami politycznymi, zamienia Sąd Międzynarodowy w instytucję polityczną, w filię Zgromadzenia Ogólnego. Sąd Międzynarodowy składa się z sędziów, którzy za nielicznymi wyjątkami reprezentują większość Zgromadzenia Ogólnego, rozstrzygając zagadnienia polityczne nie może nie postępować tak, jak postępuje większość Zgromadzenia. Ale w takim razie dlaczego instytucja ta ma zachować nazwę sądu, a nie zamienić się w stałą komisję prawniczą, czynną pod kierownictwem i według programu większości Zgromadzenia Ogólnego?"

Dużo miejsca udziela A. Wyszyński zagadnieniu stosunku prawa krajowego do międzynarodowego. Uznanie prymatu prawa międzynarodowego — powiada— prowadzi do zaprzeczenia suwerenności państwa. Polemizując z H. Kelsenem autor pisze:

„Nie można się zgodzić z tym, że prawo międzynarodowe jest jakoby podstawą prawa państwowego. Przeciwnie, można twierdzić, że prawo krajowe jest źródłem i podstawą polityki i metod regulowania stosunków zewnętrznych tego lub innego państwa do innych członków tzw. wspólnoty międzynarodowej. Polityka zagraniczna każdego państwa jest dalszym ciągiem polityki wewnętrznej, z tym, że jest wykonywana przy pomocy innych środków. Polityka zagraniczna niezmiennie jest odbiciem tych celów i zadań, do których dąży dane państwo zgodnie z założeniami konstytucyjnymi, tzn. zgodnie z tym, jakie cele i zadania stawia dane państwo w polityce wewnętrznej, której zasada przewodnia odpowiada konstytucji".

Czy znaczy to, że prawo i polityka, to jedno i to samo? Nie.

„Polityka — to cele i zadania. do których zmierzają klasy społeczne w walce o swoje interesy; to metody i środki, przy pomocy których te interesy są chronione i bronione, przy pomocy których państwo podtrzymuje swój wewnętrzny porządek prawny. Nie wolno jednak rozumieć tego jako negacji charakteru politycznego prawa tzn. by prawo (normy prawne, instytucje prawne itd.) nie były przewodnikiem polityki danego państwa.

Przeciwnie, prawo jest niczym bez polityki. **Prawo to jest całokształt norm, które wyrażają wolę klasy panującej i są ustanowione w trybie ustawodawczym, jak również zwyczajów i reguł współżycia, sankcjonowanych przez władze państwa, stosowanie których zabezpiecza siła przymusowa państwa w celu ochrony utrwalenia i rozwoju stosunków społecznych i porządków korzystnych dla klasy panującej".**

Prawnicy burżuazyjni starają się przedstawić prawo jako obiektywnego arbitra w konfliktach społecznych, stojącego ponad interesami klas. Tysiące faktów historycznych dowodzą, że tak nie jest.

Prawnicy radzieccy nie mają potrzeby ukrywania rzeczywistego charakteru prawa.

„Prawo radzieckie otwarcie deklaruje klasowy charakter swoich zasad i instytucji. Nie obawia się ono tego przyznania, gdyż interesy klasowe, bronione przez prawo radzieckie, są to interesy przytłaczającej większości narodu. Ochrona więc interesów tej większości pokrywa się z ochroną interesów narodowych, interesów ogólnonarodowych. Prawo radzieckie stanowi wyraz woli narodu radzieckiego. Ustawy radzieckie wyrażają interesy narodu i są stanowione celem ochrony tych interesów. Prawo radzieckie jest niczym innym, jak wyrazem stosunków społecznych w społeczeństwie socjalistycznym na podstawie socjalistycznej organizacji produkcji i wymiany. Opiera się na zasadach rzeczywistej demokracji, nie efemerycznej, lecz rzeczywistej, która broni wolności i równości prawnej narodów w kraju radzieckim. Wyklucza eksploatację człowieka przez człowieka, dyskryminację narodową i rasową człowieka oraz zapewnia, dzięki socjalistycznym metodom regulowanie stosunków społecznych, taki ustrój całego życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego, przy którym wolny człowiek ma zagwarantowane wolne życie. Czyż może

socjalistyczne prawo państwa radzieckiego nie wywierać wpływu na tę dziedzinę stosunków, które są regulowane przez prawo międzynarodowe i międzynarodowe zwyczaje, a które stanowią główne pole międzynarodowej walki i współpracy? Wystarczy postawić to pytanie, aby na nie otrzymać oczywistą odpowiedź. Zasady prawa radzieckiego, które wyraża wolę narodu radzieckiego i jego socjalistyczne poczucie prawne, nie mogą nie wywierać decydującego wpływu na cały kierunek radzieckiej polityki zagranicznej, na rozstrzyganie zadań polityki zagranicznej przy pomocy instytucji prawnych. Nie może tu być żadnego rozdźwięku, tak samo jak nie może być rozdźwięku między prawem krajowym a prawem międzynarodowym w innych państwach. Tyczasem rozdźwięk taki, lub jak pisał Lenin, „oderwanie" (otrywanije) polityki zagranicznej od polityki wewnętrznej jest charakterystyczne dla współczesnych burżuazyjnych teoretyków prawa".

Ideologowie krajów kapitalistycznych chcą przedstawić politykę zagraniczną w aureoli obiektywizmu i ponadklasowej bezstronności. W rzeczywistości jednak rozumieją zasady prawa międzynarodowego w taki sposób, jak to odpowiada interesom klasy panującej w tych państwach.

Dr B. Mańkowski analizując nowe konstytucje krajów niemieckich wykazuje różnice w ujęciu powojennego ustroju politycznego Niemiec w radzieckiej strefie okupacyjnej w porównaniu do stref zachodnich.

O pogwałceniu przez Anglię i USA traktatu pokojowego z Włochami pisze S. Borisow w artykule zatytułowanym „O delikcie międzynarodowym".

„Zakończenie sprawy cywilnej bez wydania orzeczenia sądowego w sądzie pierwszej instancji" — oto tytuł pracy dogmatycznej M. A. Gurwicza.

W związku z pracami nad kodeksem karnym ZSRR, o czym pisaliśmy niejednokrotnie, dr M. Szargorodzki zajmuje się techniką i terminologią ustawy karnej wysuwając w tej materii następujące postulaty:

1. Każdy artykuł powinien być ujęty w taki sposób, aby stan faktyczny w nim przewidziany był wyraźnie odgraniczony od stanów faktycznych przewidzianych w innych artykułach.

2. Jeżeli w sformułowaniu dyspozycji zostaje przyjęta jakakolwiek określona cecha, należy ją uwzględnić we wszystkich pokrewnych przypadkach.

3. Należy stosować terminologię przyjętą w danym systemie prawa.

4. Kwalifikując pokrewne stany faktyczne należy uwzględnić te same okoliczności i tę samą terminologię.

5. Sformułowania powinny być pełne.

6. Sformułowania powinny być dokładne i wyraźne, nie powinny stwarzać możliwości różnego rozumienia, a tym bardziej rozumienia sprzecznego z wolą ustawodawcy.

7. Sformułowania powinny być proste i łatwo zrozumiałe.

8. Każda nowa ustawa karna powinna być włączona do kodeksu na określonym miejscu.

9. Dla wyrażenia woli ustawodawcy należy się posługiwać formułami ogólnymi unikając kazuistyki (wyliczania).

10. Ogólne określenia w ustawie powinny być dokładne.

Mówiąc o terminologii ustawy karnej prof. Szargorodzki rozróżnia 4 rodzaje terminów:

1. Terminy z mowy potocznej ("ucieczka", „zakup").

2. Terminy techniczne („propaganda", „akredytować").

3. Terminy mające w prawie karnym znaczenie specjalne („zbrodnia").

4. Terminy z innych dziedzin prawa („kontrabanda", „znaki towarowe").

W zasadzie terminy powinny być użyte w ustawie w znaczeniu słownikowym. W pewnych wypadkach nie można jednak zrywać ze znaczeniem, które jakiś wyraz przybrał w historii prawa. Należy posługiwać się jednolitą terminologią nie tylko w jednej ustawie lub kodeksie, ale w całym ustawodawstwie. Nadając terminowi znaczenie specjalne ustawodawca powinien wyjaśnić to znaczenie.

S. Rybnikow pisze o ubezpieczeniu osobistym w prawie radzieckim. Numer zamyka praca prof. A. Gercenzona o przestępczości w krajach kapitalistycznych w okresie ostatniej wojny (wykorzystujemy na innym miejscu) oraz krytyka i bibliografia.

ig. an.

U. S. A.

Jak wykazuje statystyka amerykańska, przestępczość w USA stale wzrasta. Wzrost ten doskonale ilustruje wskaźnik ilości zabójstw na 100.000 ludności w różnych latach. Podczas gdy w 1900 r. wskaźnik ten wynosił 1,2, w 1905 r. — 2,1, w 1910 r. — 3,9, w 1920 — 4—2, w 1930 r.—5,1. Ogółem przed wojną popełniano co roku zabójstwo w 11.000 wypadków, zgwałcenia w 7—9000, grabież i rozbój zgórą 100.000, ogółem liczba ciężkich przestępstw przed wojną sięgała półtora miliona. Cyfra ta została po wojnie przekroczona (1.484.554 w 1939 r., 1.565.541 w 1945 r. Podkreślamy, że chodzi tu tylko o ciężkie przestępstwa). W pierwszym półroczu 1946 r. przestępczość wzrosła w porównaniu do 1945 r. o 13%. Szczególnie znaczny wzrost przestępczości daje się stwierdzić wśród młodzieży: 21% osób aresztowanych — to młodzież w wieku poniżej lat 21. W tym wieku są: 15% wszystkich sprawców zabójstwa, 36% kradzieży, 30% — zgwałcenia itd. Przestępczość „kosztuje" USA rokrocznie 16—16 miliardów dolarów.

Amerykanie lubują się w sensacji. Powtórzmy kilka nieomal reklamowych sloganów „World Almanach". Co 37 obywatel USA jest przestępcą. Co 22 sekundy zostaje popełnione w tym kraju ciężkie przestępstwo. 20.000 spośród żyjących obywateli USA to przyszli zabójcy.

(Z artykułu prof. Gercenzona w „Sowietskoje Gosudarstwo i Prawo" Nr 1(1948). **ia**

KRONIKA

Szkoła Prawnicza w Toruniu.

W dniu 3 kwietnia 1948 r. odbyło się w Toruniu uroczyste otwarcie czwartej z kolei Szkoły Prawniczej, zorganizowanej staraniem Departamentu Szkolenia Zawodów Prawniczych Ministerstwa Sprawiedliwości. Na uroczystość przybyli z Warszawy wiceminister Leon Chajn, Dyrektor Departamentu Szkolenia — Zofia Wasilkowska, Dyrektor Departamentu Organizacyjno-Administracyjnego Zygmunt Ratuszniak, Delegat Nadzoru Prokuratorskiego Jerzy Nowakowski. Ponadto w uroczystości udział wzięli Wojewoda Pomorski Wojciech Wojewoda, prorektor UMK prof. dr. Koranyi, dziekan Wydziału Prawno-Ekonomicznego UMK prof.

dr. Namysłowski, prezydent miasta W. Dobrowolski, przedstawiciele partyj politycznych, Wojska Polskiego, Związków Zawodowych, sądownictwa pomorskiego i palestry.

Uroczystość zagaił dyrektor Szkoły prokurator Godlewski, witając przybyłych gości i słuchaczy Szkoły.

Dyrektor Wasilkowska w dłuższym przemówieniu podkreśliła, iż jest to już szósty Kurs Prokuratorski, organizowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Słuchacze Kursu — ludzie żądni postępu i wyrobieni ideologicznie — będą na odcinku swej pracy budować lepszą przyszłość narodu. Będą strzec praw Polski Demokratycznej i zwalczać bezwzględnie jej wrogów. Następnie przemawiali kolejno wojewoda pomorski, prezydent miasta, sekretarz KM PPR ob. Kowalski, dziekan Wydziału Prawnego prof. Namysłowski, prezes Sądu Apelacyjnego ob. A. Balcerzyk.

Jako ostatni przemówił Wiceminister Chajn. Mówca podkreślił, iż nowa Szkoła wychowa ludzi, którzy będą walczyć o praworządność w Demokratycznej Polsce i stać na straży tej praworzędności. Następnie mówca zwrócił się do słuchaczy. „Oddacie sądownictwu polskiemu wielkie zasługi — powiedział Ob. Minister;— weźmiecie po ukończeniu studiów w Szkole czynny udział w twórczej pracy demokracji. Reprezentować będziecie jej moc i siłę. Sądownictwo polskie musi być razem z ludem, musi współżyć z nim i współpracować. Ludowi temu trzeba będzie składać rachunek z dokonanej pracy dla dobra państwa. Jesteście dziećmi robotników i chłopów. Nie przestańcie nimi być po ukończeniu Szkoły. Bądźcie w życiu i w pracy ściśle związani z szeregami, z których wyszliście".

Imieniem słuchaczy przemówił ob. Smyczyński, przyrzekając, że wychowankowie Szkoły uczynią wszystko, by zdać egzamin z pracy, która ich czeka.

Normalne zajęcia w szkole zaczęły się w dniu 5 kwietnia. Szkoła liczy 120 słuchaczy, w tym 8 kobiet.

Nadmienić należy, że dotychczas 193 słuchaczy ukończyło kursa szkoleniowe dla kandydatów do prokuratury. Są oni zatrudnieni w charakterze asesorów względnie podprokuratorów w prokuraturach na terenie całej Polski. Pierwszy Kurs dla kandydatów na sędzów wydziałów karnych odbywa się obecnie w Łodzi. Drugi tego rodzaju Kurs zostanie w najbliższym czasie uruchomiony we Wrocławiu.

W ciągu tego lata Departament Szkolenia zamierza uruchomić dwuletnią Centralną Szkołę Prawniczą w Warszawie.

Sprawy karne w styczniu 1948 r.

Wydział Statystyczny Ministerstwa Sprawiedliwości opracował dane cyfrowe, dotyczące spraw karnych w sądach okręgowych i grodzkich w miesiącu styczniu 1948 r.

Według tych danych wpłynęło w ciągu stycznia b.r. do sądów okręgowych — 9413 aktów oskarżenia, z czego w sprawach karno-skarbowych — 2629.

Wyrokiem I-ej instancji zakończonych zostało 6940 spraw, z tego 72 w trybie doraźnym; odwołań od orzeczeń władz administracyjnych załatwiono — 1163. Rozpatrzono — 1430 skarg apelacyjnych od wyroków sądów grodzkich, zatwierdzając 711 wyroków; uchylając zaś 224 wyroki w całości i 269 w części. Postępowanie umorzono w 611 sprawach.

Sądy okręgowe skazały w miesiącu styczniu b. r.— 4911 osób, z czego 12 na karę śmierci, 3610 na kary pozbawienia wolności, 1231 na karę grzywny, 70 nieletnich umieszczono w zakładzie poprawczym, 664 skazanym na karę pozbawienia wolności zawieszono warunkowo wykonanie kary.

Prawomocnie uwolniono od kary 51 osób, uniewinniono zaś 1481.

W postępowaniu doraźnym 2 osoby skazano na karę śmierci, 68 — na karę więzienia, 15 — uniewinniono.

W postępowaniu przed sądem z udziałem ławników (za przestępstwa szczególnie niebezpieczne w okresie odbudowy, zbrodnie hitlerowskie, odstępstwo od narodowości) — 6 osób skazano na karę śmierci — 716 na karę pozbawienia wolności, 353 uniewinniono.

Od wyroków sądów okręgowych wniesiono 517 apelacyj, oraz 281 kasacyj.

Do sądów grodzkich wpłynęło w styczniu 1948 r.— 23.658 aktów oskarżenia (z tego 461 za przestępstwa skarbowe). Wyrokiem zakończono 12043 spraw, prawomocnymi nakazami karnymi — 771. Umorzono postępowanie w 3490 sprawach. Od wyroków sądów grodzkich wniesiono 1736 apelacyj.

Sądy grodzkie skazały ogółem 9277 osób, z czego na karę pozbawienia wolności — 5983 osoby, a na umieszczenie w zakładzie poprawczym — 277 nieletnich. Warunkowo zawieszono wykonanie kary pozbawienia wolności — 2905 skazanym. Karę grzwny wymierzono 2984 osobom. Uznano winnymi, lecz od kary uwolniono 446 osób, uniewinniono 4582 osoby.

Konferencja Władz Wymiaru Sprawiedliwości, Komisji Specjalnej, Bezpieczeństwa Publicznego i M. O. w Prokuraturze S. O. w Radomiu.

Z inicjatywy prokuratora K. Borysa i pod jego przewodnictwem odbyła się w dniu 25.2.1948 r. w Prokuraturze Sądu Okręgowego w Radomiu konferencja Władz Wymiaru Sprawiedliwości, Komisji Specjalnej, Bezpieczeństwa Publicznego i Milicji Obywatelskiej poświęcona zagadnieniu walki z przestępczością i akcji zapobiegania przestępczości.

W toku 5 godzinnych obrad wszechstronnie naświetlono stan bezpieczeństwa oraz rodzaj i nasilenie przestępczości na terenie województwa kieleckiego, ze szczególnym uwzględnieniem powiatów należących do Okręgu Sądowego Radomskiego tj. powiatu radomskiego, kozienickiego, iłżeckiego, opatowskiego, sandomierskiego i koneckiego; uzgodniono całkowicie linię postępowania i przyjęto ustalone zasady ścisłego współdziałania wszystkich reprezentowanych na konferencji władz na odcinku walki z przestępczością.

Szczególną uwagę poświęcono w toku dyskusji sprawom bandytyzmu, szkodnictwa gospodarczego oraz przestępczości szerzącej się wśród młodzieży szkolnej.

Uczestnicy konferencji zgodnie stwierdzili, że bezpośredni kontakt przedstawicieli poszczególnych władz, powołanych do walki z elementem przestępczym i bezpośrednia wymiana poglądów na kwestie, interesujące w równej mierze wszystkie władze reprezentowane na konferencji, wybitnie ułatwi tym władzom pracę i przyczyni się do osiągnięcia lepszych rezultatów.

Wychodząc z tych założeń uczestnicy konferencji wyrazili dezyderat, by tego rodzaju konferencje odbywały się periodycznie.

Konferencja Profesorów Medycyny Sądowej we Wrocławiu.

W dniach 20 i 21 marca br. w Zakładzie Medycyny Sądowej Uniwersytetu we Wrocławiu odbyła się konferencja profesorów medycyny sądowej przy udziale Prof. Dr med. W. Grzywo-Dąbrowskiego, (Warszawa), Prof. Dr med. S. Manczarskiego (Gdańsk), Prof. Dr. med. B. Popielskiego (Wrocław), Prof. Dr. med.

B. Puchowskiego (Łódź). Prof. Dr med. S. Schilling-Siengalewicza (Poznań) Prof. Dr med. J. Olbrychta (Kraków) i Doc. Dr med. W. Dżułyńskiego (Warszawa).

W wyniku konferencji powzięto szereg uchwał, z których na szczególną uwagę zasługują następujące:

W nauczaniu medycyny sądowej na Wydziałach Lekarskich należy zwrócić większą uwagę na wykształcenie praktyczne.

Pożądane jest wprowadzenie medycyny sądowej do studiów prawniczych jako przedmiotu obowiązującego.

Koniecznym jest wznowienie wydawania „Czasopisma Sądowo-Lekarskiego" joko organu poświęconego zagadnieniom medycyny sądowej i działów pokrewnych.

Ze względu na brak nowoczesnych źródłowych dzieł z zakresu medycyny sądowej uznano za konieczne przystąpienie do opracowania obszernego zbiorowego podręcznika medycyny sądowej.

Wobec odczuwanego braku odpowiednio przygotowanych biegłych lekarzy sądowych uchwalono wystąpić z wnioskiem o utworzenie przy Sądach Okręgowych etatów biegłych lekarzy sądowych, którzy obejmowaliby te stanowiska po odbyciu stage'u w Zakładach Medycyny Sądowej i złożeniu egzaminu.

W związku z projektowaną nowelizacją Kodeksu Karnego Konferencja uważa za pożądane, aby w dyskusji nad artykułami dotyczącymi zagadnień lekarskich wzięli udział profesorowie medycyny sądowej.

Uchwalono wznowić działalność założonego w roku 1938 „Polskiego Towarzystwa Medycyny Sądowej i Kryminologii".

Konferencje profesorów Medycyny sądowej będą zbierały się okresowo conajmniej raz do roku w różnych ośrodkach uniwersyteckich. Następna Konferencja odbędzie się pod przewodnictwem Prof. Dr med. Grzywo-Dąbrowskiego w Warszawie.

Akcja popularyzacji prawa w miesiącu lutym 1948 r.

W lutym b.r. na terenie całego Państwa wygłoszono 2121 pogadanek, odczytów, wykładów tj. o 485 więcej niż w miesiącu styczniu a o 773 więcej niz w m. grudniu ub. r.

W liczbach względnych wygłoszono pogadanek w apelacjach: katowickiej 7,8 (na jeden sąd grodzki), lubelskiej i toruńskiej 5,6, gdańskiej i olsztyńskiej 5,2, krakowskiej 5,1, poznańskiej 4,9, wrocławskiej 4,5 i warszawskiej 3,0.

W liczbach absolutnych wygłoszono pogadanek w apelacjach: krakowskiej 401, katowickiej 312, poznańskiej 305, lubelskiej 216, warszawskiej 203, toruńskiej 197, gdańskiej 169, wrocławskiej 150 i olsztyńskiej 143.

Największą aktywność wykazały Komisje Popularyzacji Prawa przy Sądach Grodzkich w Stopnicy (78 pogadanek), Olsztynie (36), Chorzowie i Gorlicach (35), Miliczu (29) i Kielcach (21).

Współpraca prelegentów — nieprawników (nauczycieli i in. była na ogół znaczna (23% ogółu pogadanek). Wzrosła o 6,9% w stosunku do m. stycznia.

Na szczególną uwagę zasługuje pod tym względem apelacja krakowska, w której nieprawnicy wygłosili 27,5% i apelacja gdańska 25% ogółu pogadanek.

Akcja popularyzacyjna osiągnęła na wsi 32,4% ogółu pogadanek czyli wzrosła o 6,4% w stosunku do m. stycznia.

Ogólna ilość słuchaczy na wszystkich pogadankach i in. w lutym wynosiła około 100 tysięcy.

W ramach prac Komisji Popularyzacji Prawa przy Sądzie Grodzkim w Warszawie — wygłosił sędzia Jerzy Żabka na zebraniu delegatów Kół terenowych Dzielnicy P.P.S. Śródmieście dwugodzinny odczyt na temat prawa rodzinnego.

Prelekcja na ten sam temat wygłoszona została również przez sędziego Żabkę na zebraniu Sekcji Kobiecej P.P.S. w Pruszkowie.

W ramach prac Komisji Popularyzacji Prawa przy Sądzie Grodzkim w Warszawie wygłosił wiceprezes Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych dr. Adam Müller —w lokalu Ligi Kobiet przy ul. Górskiego na Żoliborzu — pogadankę na temat: „Ubezpieczenie rodzinne". Po wygłoszeniu odczytu — prelegent udzielił wyczerpujących odpowiedzi, na liczne zapytania, dotyczące ubezpieczeń społecznych — a w szczególności dotyczące rent wdowich.

Dr. Müller wygłosił również w liceum ks. Józefa Poniatowskiego na Żoliborzu dla 1-ej klasy humanistycznej pogadankę na temat: „Ubezpieczenia społeczne".

W lutym 1948 r. wygłoszono na terenie apelacji olsztyńskiej w ramach akcji popularyzacji prawa 143 prelekcyj — z tej liczby 40 pogadanek na wsi.

Przodujące miejsce zajęła komisja w Olsztynie, która zorganizowała 36 referatów, oraz w Dobrym Mieście, gdzie urządzono 19 odczytów. Prawie połowa wygłoszonych referatów zorganizowana została przez nie prawników, a więc nauczycieli, urzędników sądowych i wójtów.

W Nowej Soli powstało Koło Sądowe Stronnictwa Demokratycznego, liczące 32 członków. W skład władz Koła weszli: prokurator Wacław Jabłokow, asesorzy Zawadzki i Białachowski.

W Krośnie odbyło się zebranie organizacyjne Koła Sądowego Stronnictwa Demokratycznego. Akces do Koła zgłosiło 24 pracowników z miejscowych sądów i prokuratury.

W marcu b.r. odbyło się w Katowicach kolejne miesięczne posiedzenie Komisji Popularyzacji Prawa przy Sądzie Apelacyjnym, połączone z konferencją prasową.

Ilość odczytów, wygłoszonych w lutym 1948 r. — wynosi 312, a więc o 35 więcej niż w miesiącu poprzednim, a o 104 więcej jak w grudniu 1947 r. Jak z powyższego wynika akcja popularyzacji prawa na terenie Apelacji Katowickiej — daje z każdym miesiącem lepsze rezultaty.

Wielki rozmach i duży nakład pracy wykazały Komisje w Będzinie, Bielsku, Cieszynie, Chorzowie, Gliwicach, Katowicach, Kluczborku, Opolu, Paczkowie, Prudniku, Raciborzu, Tarnowskich Górach i Zorach.

Z DZIAŁALNOŚCI KOMISJI POPULARYZACJI PRAWA PRZY SĄDZIE GRODZKIM W BIELSKU.

Akcja popularyzacji prawa została rozpoczęta na terenie Bielska już jesienią 1945, kiedy to Powiatowa Rada Zw. Zaw. i Inspektorat Szkolny w Bielsku zorganizował Uniwersytet Powszechny dla świata pracy. Wygłoszono w ciągu zimy 1945 na 1946 r. — 46 referatów na aktualne tematy z nowego prawa karnego i cywilnego. Komisja Popularyzacji Prawa przy Sądzie Grodzkim w Bielsku zorganizowała się w dniu 7.VI 1946 i pierwsze odczyty w mieście urządzała z wybitną pomocą Powiatowej Komisji Zw. Zaw., zaś Samopomocy Chłopskiej na wsi. Odczyty publiczne, urządzane w samym Bielsku, nie dawały pożądanego rezultatu, gdyż gromadziły za małą ilość słuchaczy i dlatego Komisja już po upływie trzech miesięcy zdecydowała się na akcję odczytową w świetlicach fabrycznych i Samopomocy Chłopskiej.

Ten system okazał się dobry i dawał oraz daje co raz to lepsze rezultaty, pozwala bowiem na ciągłą i planową pracę w tym samym środowisku oraz z reguły gwarantuje pewne quorum słuchaczy, zwłaszcza że dobór prelegentów jest w lokalnych warunkach naj-

lepszy. Podkreślić tu należy pełne zrozumienie dla zagadnienia popularyzacji tak Wydziału Kult. Ośw. Powiatowej Rady Zw. Zaw. w Bielsku, powiatowego Zarządu Samopomocy Chłopskiej oraz Powiatowego Zarządu Ligi Kobiet w Bielsku, które to organizacje są w stałym kontakcie z Komisją, zawiadamiają o zebraniach oraz stwarzają przychylne warunki do samej akcji.

Ponadto żywe zainteresowanie sprawą popularyzacji wykazuje, ob. Starosta bielski, który, organizując kursy dla wójtów itp., z góry rezerwuje odpowiednią ilość godzin dla popularyzacji prawa. Nadmienić należy, że również w ciągu zimy 1946 na 1947 Pow. Rada Zw. Zaw. i Inspektorat Szkolny w Bielsku zorganizowały Uniwersytet Powszechny dla załóg trzech fabryk w Bielsku i okolicy, na których wykorzystano 54 godziny dla zagadnień z dziedziny prawa, które następnie były przedmiotem egzaminu. Ostatnio Komisja rozszerza swoją akcję na szkołę powszechną dla dorosłych oraz najstarsze klasy szkół średnich w Bielsku. Trzeba przyznać, że akcja ta znajduje zrozumienie wśród kierowników zakładów, zwłaszcza że tematy tak są dobierane, aby wykłady z dziedziny prawa niejako wykańczały program dla klas tych przewidziany.

Niezależnie od akcji w zimie 1945 na 1946 r., poświęcono do dnia 30 marca 1946 r. 196 godzin na referaty przeważnie z tez ministerialnych. Przeciętna liczba słuchaczy wynosi około 100 w świetlicach fabrycznych i szkołach i około 40 na wsiach.

Władze samorządowe nadzorcze stwierdziły, że uczestnicy kursów organizowanych przez wydział powiatowy w Bielsku odnieśli znaczną korzyść z wykładów, co daje się zauważyć w urzędowaniu. Egzaminy wykazały, że słuchacze wykładów Uniwersytetu Powszechnego przyswoili sobie pewną ilość wiadomości z prawa.

Niewątpliwie dużo korzystają członkinie Ligi Kobiet, które interesują się wykładami, specjalnie zresztą dla nich dobieranymi.

Komisja ma nadzieję, że przy dalszym poparciu akcji przez czynniki państwowe, samorządowe, organizacyjne i partyjne rezultaty będą stale wydatniejsze.

St. Jabłoński.

Odruch opinii publicznej, ujawniony w całym cyklu artykułów publicystycznych i informacyjnych — podnosił ostatnio sprawę współpracy z Niemcami pewnych elementów inteligencji pracującej.

Zarzuty kolaboracji z okupantem stawiane są poszczególnym pisarzom, dziennikarzom, pracownikom filmu, sztuki, służby zdrowia, adwokatom i innym.

Dla ujednolicenia trybu postępowania oraz umożliwienia szerokiej opinii publicznej znalezienia właściwego posłuchu w dochodźczych organach wymiaru sprawiedliwości — Minister Sprawiedliwości powołał specjalnego pełnomocnika dla spraw powyższych. W zakres spraw pełnomocnika będą wchodziły także sprawy t. zw. „służby porządkowej w ghettach żydowskich.

Funkcje pełnomocnika sprawować będzie wiceprokurator Sądu Okręgowego w Warszawie ob. Arnold Gubiński.

W dniu 5 kwietnia 1948 r. objął urzędowanie nowy Prezes Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu — ob. Mieczysław Bogusławski, który dotychczas sprawował funkcje Prezesa Sądu Okręgowego w Raciborzu.

Stanowisko Prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu objął z dniem 30 marca b.r. dotychczasowy sędzia Sądu Najwyższego — ob. Zygmunt Opuszyński.

Stanowisko Prezesa Sądu Apelacyjnego w Lublinie powierzone zostało ob. Marianowi Mazurowi, dotychczasowemu Prezesowi Sądu Okręgowego w Lublinie, zaś stanowisko Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Krakowie objął dotychczasowy prokurator Sądu Okręgowego w Gnieźnie — ob. Józef Szymański.

W dniu 13 b. m. odbyło się zebranie Koła Stronnictwa Demokratycznego przy Ministerstwie Sprawiedliwości. Referat na temat: „Fetysz apolityczności sądownictwa" wygłosił sędzia Z. Kapitaniak.

Duża frekwencja i ożywiona dyskusja świadczyły o zainteresowaniu tematem.

Staraniem Zarządu Oddziału Warszawskiego Zrzeszenia Prawników Demokratów — zorganizowany został w dniu 3 kwietnia 1948 r. w gmachu Sądów przy ul. Leszno odczyt prof. Ludwika Hirszfelda na temat: „Dochodzenie ojcostwa w świetle biologii".

W Koszalinie powstało Koło Sądowe P. P. R. Na zebraniu organizacyjnym sekretarzem Koła wybrany został sędzia Stefan Kozłowski.

W skład nowoutworzonego Koła P. P. R. w Gorzowie weszli: prokurator Sądu Okręgowego Rajca, wiceprezes S. O. Karasiewicz, sędziowie: Szulc i Neuman, prokuratorzy: Wiszniewski i Durno, notariusz Francikowski, oraz asesorzy Kiełb i Dziamski.

Równocześnie na terenie Częstochowy zawiązało się Koło Sądowe P. P. R.

W skład Koła weszli prezes Sądu Okręgowego Żychliński, prokurator Walecki, sędzia Wiklik, asesorzy Dzik, Tylec i in.

W ubiegłym miesiącu odbyło się w Ostrowie Wielkopolskim doroczne Walne Zebranie Koła Sądowego P.P.S. Po zagajeniu i złożeniu sprawozdania z dotychczasowej działalności — dokonano wyboru nowych władz Koła.

W marcu br. powstało na terenie Sądu Apelacyjnego i Prokuratury Apelacyjnej w Olsztynie Koło Stronnictwa Demokratycznego. W skład władz Koła weszli ob. Jerzy Sztumpf — wiceprok. S. A., ob. Henrietta Czulińska — apl. sąd. i ob. Antoni Mojzych — kier. sekr. Prok. S. O. Koło liczy 38 członków.

W Grodźcu (powiat będziński) odbyło się w obecności Prezesa Sądu Okręgowego w Sosnowcu ob. Kazimierza Suskiego, przedstawicieli władz, partyj politycznych i organizacyj społecznych — uroczyste otwarcie Sądu Obywatelskiego. Członkowie tego sądu z Sędzią obywatelskim Fr. Drożdżem na czele — przesłali Ministrowi Sprawiedliwości wyrazy zapewnienia, iż dołożą wszelkich starań dla ugruntowania ładu prawnego i utrwalenia potęgi Polski Ludowej.

Z okazji uroczystego otwarcia Sądu Obywatelskiego w Sosnowcu — członkowie tego sądu z sędzią obywatelskim Wojciechem Rogożem na czele przesłali na ręce Ministra Sprawiedliwości depeszę, zawierającą wyrazy zapewnienia, iż dołożą wszelkich starań, by praca ich przyniosła pozytywne rezultaty dla Polski Ludowej.

W dniu 6 marca 1948 r. odbyła się w Sądzie Okręgowym w Olsztynie — pod przewodnictwem Prezesa Sądu Okręgowego ob. Juliana Sekity — konferencja ławników z sędziami Wydziałów Karnych Sądu Okręgowego w Olsztynie.

Po zagajeniu konferencji i złożeniu ślubowania przez ławników — Wiceprezes Sądu Okręgowego ob. K. Chełstowski wygłosił referat p. t.: „Prawa i obowiązki ławników" — zaś Prezes ob. J. Sekita — referat na temat:: „Rola czynnika społecznego w sądownictwie demokratycznym". Nad referatami toczyła się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali liczni ławnicy.

W Barczewie (apelacja olsztyńska) nastąpiło uroczyste otwarcie Sądu Obywatelskiego. Członkowie tego Sądu przesłali na ręce Ministra Sprawiedliwości depeszę, w której zapewnili, iż dołożą wszelkich starań, by funkcjonowanie Sądu było jak najlepsze i aby praca ich przyniosła korzyść Demokratycznemu Państwu Polskiemu.

ŻYCIE SĄDOWNICTWA

(DZIAŁ POŚWIĘCONY ŻYCIU I DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW SĄDOWYCH I PROKURATORSKICH)

JAN PIETRUSZKA
Sekretarz Generalny Zarz. Głównego Zw. Zaw. Prac. Sąd. i Prok. R. P.

AKCJA USPRAWNIENIA PRACY

Referat wygłoszony na plenarnym posiedzeniu Zarządu Zw. Zaw. Prac. Sąd. i Prok. w Katowicach

Paragraf 3 litera a Statutu naszego Związku nakłada na Związek dążenie do utrwalenia ustroju demokratycznego Rzeczypospolitej, jako naczelne jego zadanie. O ile paragrafy tego statutu mówiące o obronie godności interesów, o pogłębianiu wiadomości, poprawie bytu czy samopomocy członków Związku są w dość dużym zakresie realizowane i poświęca się tym zagadnieniom dużo czasu i energii — o tyle akcja zmierzająca do realizacji tego kardynalnego celu, jakim jest utrwalenie ustroju demokratycznego Rzeczypospolitej, na terenie naszego Związku nie jest dotychczas należycie prowadzona.

Robotnicy — uruchamiając z gruzów warsztaty pracy i wielkie zakłady zabrane fabrykantom, włożyli olbrzymi wkład w dzieło odbudowy naszej gospodarki, a tym samym utrwalili i ustrój demokratyczny, przez odbudowę jego baz gospodarczych. Ci sami robotnicy biorą dziś aktywny udział w rozwiązywaniu doniosłych zagadnień naszego państwa, śledzą pilnie bieg życia i często wychodzą z inicjatywą, świadczącą o ich głębokim przywiązaniu do demokratycznego ustroju.

Odbudowując zdewastowaną przez okupanta gospodarkę, władze naszego państwa wybrały drogę najtrudniejszą — odbudowując ją wysiłkiem własnym narodu — ale, za to drogą najskuteczniej wiodącą do odbudowy gospodarki własnej, niezależnej od obcych wpływów.

Jeżeli można bez przesady stwierdzić, że olbrzymie masy robotników i chłopów indywidualnie, czy poprzez organizacje zawodowe dzień po dniu swą ofiarną pracą utrwalają demokrację w Polsce, to daleko w tyle tej akcji pozostaje inteligencja pracująca w Polsce, a na jej końcu pracownicy Wymiaru Sprawiedliwości, którzy już choćby z natury wykonywanych funkcji zawodowych winni kroczyć na jej czele.

Wprawdzie sądownicy włożyli również swój wkład, odbudowując w Polsce Wymiar Sprawiedliwości, który przecież ma na celu ochronę Państwa i panującego w nim ustroju.

Ale, gdy popatrzymy z perspektywy trzech lat na pracę naszego sądownictwa — sądownictwa, któremu z braku zaufania wyrwano najdonioślejsze dla Państwa dziedziny walki z przestępczością, i oddano je sądownictwu wojskowemu i Komisji Specjalnej i dziś po trzech latach pracy mówi się jeszcze z wielkimi zastrzeżeniami o możliwości przejęcia tych dziedzin, gdy mówi się coraz głośniej i silniej o konieczności przeprowadzenia poważnych zmian personalnych, gdy niejednokrotnie opinia publiczna jest oburzona orzecznictwem sądów powszechnych, znaczy to, że jakkolwiek Wymiar Sprawiedliwości został odbudowany w Demokratycznej Polsce, to jednakże nie jest on całkowicie demokratyczny. Są sądownicy głęboko przywiązani do ustroju demokratycznego, jest jednak część sądowników spośród bezpartyjnych, którzy kierują się wobec obecnego ustroju tylko poczuciem lojalności, jaki wykazaliby wobec każdego innego ustroju i jaki wykazywali wobec ustroju sanacyjnego w Polsce, a są nawet i tacy, którzy nie kryją swej wrogości do obecnej rzeczywistości.

Jak długo nie zwiąże się sądowników z wszystkimi zagadnieniami naszego życia państwowego, jak długo nie wciągnie się ich do wszystkich akcji, zdążających do utrwalenia naszej niezawisłości i odbudowy gospodarczej, jak długo nie nastąpi zrozumienie słuszności i celowości dokonanych przemian społecznych, naszego sojuszu ze Związkiem Radzieckim i zasad naszej gospodarki, tak długo nie nastąpi w Sądownictwie zrozumienie zasad ustroju demokratycznego, któremu sądownictwo ma służyć.

Zarząd obecny podjął już częściowo ten trud, ale podjął go w zbyt wąskich jeszcze ramach. Musimy wciągnąć do tej akcji wszystkich naszych członków, gdyż sądownicy nie mogą stać na uboczu, lecz muszą włożyć swój wkład we wszystkie poczynania klasy pracującej. Nie możemy przy-

glądać się obojętnie wysiłkowi robotników w Polsce, lecz musimy związać się z nimi ściśle, jeżeli rzeczywiście chcemy wypełnić swe zadania statutowe.

Niewątpliwie cele te przyświecały członkom Okręgów naszego Związku w Szczecinie, Łodzi, Krakowie, Świdnicy, Lublinie i inn., przy podejmowaniu uchwał o włączeniu sądowników do ogólnokrajowej akcji usprawnienia pracy. Uchwały te dowodzą, iż akcja usprawnienia pracy mająca na celu wzrost wydajności pracy z jednej, a oszczędności w wydatkach przez usprawnienie pracy z drugiej strony, znalazła swe zrozumienie i u pracowników Wymiaru Sprawiedliwości, jako najskuteczniejsza akcja, zmierzająca do ustabilizowania naszej gospodarki i racjonalnego dalszego jej rozwoju. Jednocześnie jest ona wyrazem czynnego udziału sądowników w nurcie życia społecznego.

Sądownicy chcą wziąć świadomie w tej akcji udział, gdyż u podstaw jej leżą trzy głębokie aspekty społeczne.

Pierwszym z nich jest zrozumienie sytuacji gospodarczej kraju i samorzutny wysiłek klasy pracującej dla szybszej odbudowy. Drugim—dążenie do jaknajdoskonalszego i najbardziej racjonalnego wykonywania swego zawodu. Trzecim należyta opieka i troska o człowieka pracy.

Te trzy czynniki stanowią o tym, że ruch usprawnienia pracy w Polsce nie wyradza się w jakiś mechaniczny wyścig pracy, ale stał się podnietą do wysiłków twórczych nie tylko sztabu technicznego i całych mas pracujących, zmierzających do tego, aby przy naszych ograniczeniach możliwościach technicznych i surowcowych, naszymi skromnymi środkami osiągnąć maksymalną produkcję, a tym samym wlać w nasz organizm gospodarczy jak największą ilość soków żywotnych.

Polska Demokratyczna musi rozwiązać wiele zagadnień, wynikających z przeobrażenia społecznego i politycznego jak i destrukcyjnej działalności niemieckiej w okresie okupacji. Jednym z tych zagadnień jest sprawa przeszkolenia zawodowego milionów ludzi w Polsce, zagadnienie to jest ściśle związane z odbudową gospodarczą naszego kraju. W naszych warunkach nie można myśleć o długotrwałym spokojnym szkoleniu nowych kadr. Szkolenie nowych pracowników odbywa się dziś jeszcze w najprzeróżniejszych wariantach, a młodzi nie zawsze z pełnym zapasem wiedzy idą do pracy. Wiedzę tę muszą uzupełnić oni w trakcie samej już pracy, a podnietą do tego w znacznym stopniu jest akcja usprawnienia pracy, w której wykazać muszą maksimum swych walorów zawodowych.

Trzecim wreszcie aspektem, dzięki któremu akcja usprawnienia pracy spopularyzowała się w całej Polsce, jest troska o człowieka pracy, o jego potrzeby i o jego warunki bytu. Akcja usprawnienia pracy daje pracownikom możliwość uzyskania wyższych płac, a tym samym i poprawy warunków egzystencji.

Zarząd Główny solidaryzując się całkowicie z uchwałami wymienionych na wstępie Okręgów, opracowując projekt usprawnienia pracy w aparacie Wymiaru Sprawiedliwości wszystkie te momenty wziął głęboko pod rozwagę.

Określając cele tej akcji Zarząd Główny na pierwszym miejscu postawił zagadnienie należytego przygotowania zawodowego pracowników (akcja przeszkolenia zawodowo-polit. urzędników sądowych) z jednoczesnym uproszczeniem i ułatwieniem formalistyki biurowej, ułatwieniem pracy przez wprowadzenie jednolitych nieskomplikowanych i przejrzystych wzorów i schematów dla wszystkich sądów i prokuratur, oraz zniwelowanie do minimum przerostów i nawyków biurokratycznych.

Realizacja tych zamierzeń (choćby nawet częściowa) pozwoli na osiągnięcie następnego z celów jakim jest podniesienie wydajności pracy nie drogą nadzwyczajnych wysiłków indywidualnych, lecz na skutek jej uproszczenia i ułatwienia. Nie chodzi tu o zdobywanie rekordów, kto robi więcej, lecz chodzi tu o podniesienie wydajności do normalnego jej poziomu, co jest możliwe przy sharmonizowaniu wysiłków wszystkich pracowników.

Zagadnienie to na odcinku Wymiaru Sprawiedliwości ma swój ważki ciężar gatunkowy. Praca sędziego czy prokuratora w swym ostatecznym efekcie zależy od sprawnego i dokładnego przeprowadzenia całego szeregu czynności: od przejrzyście i wyczerpująco określonego przepisu ustawy począwszy, poprzez sumienne i jasno przeprowadzone dochodzenie, czynności kancelaryjne i prokuratorskie aż do niebudzącego zastrzeżeń wydanego wyroku. Zazębia się tu praca ustawodawcy, praca organów milicyjnych, czy Urzędu Bezpieczeństwa, personelu urzędniczego, wreszcie prokuratora i sędziego. Aby praca ta dała należyte wyniki sharmonizowana być musi praca wszystkich tych czynników. Osiągnąć ją będzie można jedynie przez szeroko zakrojoną akcję, która by objęła wszystkie te dziedziny, a taką jest akcja usprawnienia pracy, podjęta jako akcja ogólnokrajowa.

Nierozerwalnie złączonym z poprzednimi jest trzeci z kolei cel, który jest niejako uzupełnieniem dwóch poprzednich, a jest nim poprawa bytu i opieka nad pracownikiem. Poprawa bytu według projektu realizowana być winna w dwojaki sposób. Przez akcję zmierzającą do ogólnej dla wszystkich pracowników podwyżki uposażeń (akcja już zainicjowana) oraz przez premie i wzmożone świadczenia dorywcze. Druga część tego zagadnienia zależna już będzie w znacznej mierze od samych pracowników, od ich wysiłku zarówno indywidualnego, jak i całych zespołów.

Ministerstwo Sprawiedliwości uznając celowość naszej akcji nie ograniczyło się tylko do jej poparcia moralnego, ale przyrzekło poprzeć ją odpowiednimi funduszami, aby cała akcja mogła być należycie zrealizowana.

KRONIKA ZWIĄZKOWA.

Z licznych nadesłanych Zarządowi Głównemu sprawozdań wynika, że w dniach 6-8 marca rb. staraniem Referatów Kobiecych Zarządów Okręgowych odbyły się uroczyste obchody z okazji „Międzynarodowego dnia kobiet".

Wszystkie akademie okolicznościowe połączone z wygłoszeniem odczytów, uchwaleniem rezolucji oraz produkcjami artystycznymi odbyły się w większości Okręgów naszego Związku, a w szczególności w Bytomiu, Brzegu, Cieszynie, Częstochowie, Elblągu, Gnieźnie, Gorzowie, Kielcach, Łodzi, Nowej Soli, Olsztynie, Radomiu, Toruniu, Tarnowie, Wrocławiu i Wałczu.

Podczas akademii w Nowej Soli, miało miejsce uroczyste wręczenie wyróżniającym się sumienną i wydajną pracą koleżankom: Nowickiej, Rokickiej i Zajdlicównie, artystycznie wykonanych dyplomów oraz skromnych premii pieniężnych, ufundowanych przez Prezesa miejscowego Sądu Okręgowego oraz Zarząd Okręgowy Związku.

Sprawozdania Zarządów Okręgowych w Gnieźnie i Kielcach stwierdzają, że Wydziały Kobiece przy tychże Zarządach zainicjowały bardzo pożyteczną pracę wykraczającą poza ramy Związku, urządzając szereg odczytów na tematy prawne w organizacjach Kobiecych i na terenie fabryk.

Takie odczyty wygłosili w Kielcach kol. kol. Szabińska i Wreszcz, w Gnieźnie zaś kol. Barczyńska.

Nadto Sekcja Kobieca w Gnieźnie podjęła zorganizowanie biblioteki związkowej i rozpoczyna w ramach Zw. Zaw. kursy „pomoc w dziedzinie sanitarnej".

KOMUNIKATY ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

Zarząd Główny wzywa wszystkich Kolegów związkowców do dokładnego zaznajomienia się z treścią rozsyłanego równocześnie wszystkim Zarządom Okręgów okólnika z dnia 1 kwietnia rb. Nr I. Dz. 538/48 w sprawie korzystania z pobytów zarówno przez pracowników sądowych jak i ich rodziny w przejętych przez nasz Związek domach wypoczynkowych.

Okólnik ten zawiera szczegółowe przepisy, dotyczące warunków i trybu przydzielania pobytów wypoczynkowych, które będą ściśle przestrzegane w nadchodzącym terminie urlopowym.

Szerokie rozpowszechnienie dokładnej znajomości tych przepisów leży we własnym interesie ogółu związkowców.

Zarząd Główny wzywa zarazem i zachęca wszystkich Kolegów do spędzania wczasów w związkowych domach wypoczynkowych.

Akcja usprawnienia pracy w aparacie wymiaru sprawiedliwości zainicjowana przez nasz Związek w oparciu o uchwałę powziętą w dniu 15-16 lutego rb. w Katowicach na posiedzeniu plenarnym Zarządu Głównego, zatacza coraz szersze kręgi, wchodząc w stadium faktycznej realizacji, zgodnie z ogólnym planem zawartym w okólniku Zarządu Głównego z dnia 20.II rb. Nr L dz. 290/48.

Według otrzymanych dotychczas przez Zarząd Główny sprawozdań w 34 Okręgach naszego Związku zostały już przeprowadzone zebrania informacyjne wszystkich członków, na których plan usprawnienia pracy został przyjęty do wiadomości i realizacji.

W 24 Okręgach wyłoniono już komisje kwalifikacyjne, mające za zadanie ocenę wyróżniających się pracowników i ich zespołów. Zarząd Główny jest już w posiadaniu list składu osobowego tych komisji.

Wreszcie w 13 Okręgach odbyto już przewidziane w pkt. 2 przepisów wprowadzających plan usprawnienia pracy konferencje z udziałem przedstawicieli Zarządów Okręgów Związku, kierowników sądów i prokuratur oraz sekretariatów.

Zarząd Główny oczekuje w najbliższym czasie sprawozdań od Zarządów wszystkich pozostałych Okręgów Związku, podkreślając przy tym raz jeszcze doniosłość będącej w toku akcji oraz konieczność ścisłego przestrzegania wszystkich przepisów zawartych w planie usprawnienia pracy.

Zarząd Główny prosi jednocześnie o nadsyłanie protokółów konferencji, zwołanych na podstawie pkt. 2 przepisów wprowadzających w 2 egzemplarzach celem interwencji w Ministerstwie Sprawiedliwości dla usunięcia istniejących usterek w pracy sądów i prokuratur.

Na zebraniach w dn. 4 i 9 marca 1948 r. Sędziowie i Prokuratorzy płoccy pod przewodnictwem Prezesa Sądu Okręgowego w Płocku kol. Godeckiego w myśl zamierzeń Ministerstwa Sprawiedliwości odnośnie przystąpienia do „wielkiej pracy szkolenia politycznego pracowników Wymiaru Sprawiedliwości", zapowiedzianej na rok przyszły w artykule Wiceministra Chajna t. p. „Na przełomie dwóch lat" w N-rze 1 Demokratycznego Przeglądu Prawniczego z rb. postanowili jednomyślnie zorganizować przy miejscowej świetlicy sądowników „Klub samokształcenia społeczno-politycznego" na zasadach Koła Prelegentów.

Opracowany regulamin przewiduje dla każdego sądownika-prawnika obowiązek, a dla pozostałych członków Zw. Zaw. **prawo** przygotowania i wygłoszenia w gronie koleżeńskim w kolejności ustalonej, **referatu** na temat aktualnych zagadnień społeczno-politycznych.

Ponadto na początku każdego kwartału projektuje się referat-kronikę najważniejszych wydarzeń politycznych za ubiegły kwartał.

Sędziowie i Prokuratorzy płoccy wzywają zespoły innych sądów do wejścia na podobną drogę pogłębienia orientacji społeczno-politycznej.

Zarząd Główny witając powyższą inicjatywę z pełnym uznaniem, wzywa wszystkie Zarządy Okręgów do przyłączenia się na swoim terenie do akcji podjętej przez sądowników płockich.

Z otrzymanych przez Wydział Spółdzielczy Zarządu Głównego danych od poszczególnych Okręgów wynika, że w dniu 1 kwietnia 1948 r. istniało 11 spółdzielni pracowników sądowych, w tym dziesięć spółdzielni spożywczych i jedna mieszkaniowa. Na czoło tych spółdzielni wysuwa się zarówno liczebnością członków, jak i wysokością obrotów Spółdzielnia sądowa w Warszawie, która istnieje od 31 października 1945 r. i liczy 586 członków. Z kolei idzie spółdzielnia w Poznaniu, licząca 376 członków. W Lublinie istnieją dwie spółdzielnie, jedna o typie spożywczym licząca 160 członków, a druga mieszkaniowa, do której należy 58 członków. Obrót w spółdzielni spożywczej wynosił w 1947 r. około 3 milionów złotych, przyczym około 96% ogólnych zakupów przypada na wyroby tekstylne. W Rzeszowie w końcu 1947 r. zorganizowana została spółdzielnia sądowników p.n. „Zgoda"; jest to spółdzielnia spożywców zamknięta, licząca 130 członków. W Radomiu istnieje spółdzielnia zamknięta, licząca 121 członków. Prócz wyżej wymienionych istnieją spółdzielnie zamknięte w Przemyślu (93 czł.), w Tarnowie (92 czł.), w Zamościu (84 czł.) w Jeleniej Górze i Lesznie.

DZIAŁ DOKUMENTACYJNY

W tym n o w y m dziale naszego pisma ogłaszać będziemy materiały ustawodawcze o doniosłym znaczeniu dokumentacyjnym, szczególnie takie materiały, które nie zostały opublikowane w Polsce.

W tym numerze ogłaszamy Konstytucję Ludową Republiki Bułgarskiej (przekład prof. dra Koranyj), będącej wyrazem legislacyjnym ustroju demokracji ludowej.

R e d a k c j a

KONSTYTUCJA LUDOWEJ REPUBLIKI BUŁGARSKIEJ

Rozdział I.

LUDOWA REPUBLIKA BUŁGARSKA.

Artykuł 1.

Bułgaria jest Ludową Republiką o władzy przedstawicielskiej utworzona i utrwalona w rezultacie bohaterskiej walki narodu bułgarskiego przeciw monarchiczno-faszystowskiej dyktaturze i zwycięskiego powstania narodowego z 9 września 1944 r.

Artykuł 2.

W Ludowej Republice Bułgarskiej cała władza pochodzi od ludu i należy do ludu.

Władzę tę urzeczywistnia on przez swobodnie wybrane przedstawicielskie organa i przez referendum ludowe.

Wszystkie przedstawicielskie organa władzy państwowej są wybierane przez obywateli na podstawie powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego, w tajnym głosowaniu.

Artykuł 3.

Prawo wybierania i wybieralności mają wszyscy obywatele Ludowej Republiki, którzy ukończyli osiemnaście lat niezależnie od płci, narodowości, rasy, wyznania, wykształcenia, zawodu, stanowiska społecznego i stanu majątkowego z wyjątkiem osób ograniczonych lub pozbawionych wyrokiem sądowym praw cywilnych i politycznych.

Służący w szeregach bułgarskiej armii ludowej mają prawo wybierania i wybieralności na równi z wszystkimi pozostałymi obywatelami.

Artykuł 4.

Przedstawiciele ludu we wszystkich organach przedstawicielskich są odpowiedzialni przed wyborcami. Wybrani mogą być odwołani i przed upływem czasokresu na jaki zostali wybrani.

Sposób przeprowadzenia wyborów jak i sposób odwołania przedstawicieli ludu ustali ustawa.

Artykuł 5.

Ludowa Republika Bułgarska rządzi się ściśle wedle konstytucji i ustaw krajowych.

Rozdział II.

USTRÓJ SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Artykuł 6.

Środki produkcji są w Ludowej Republice Bułgarskiej własnością państwa (mienie całego narodu), spółdzielni, bądź osób prywatnych, fizycznych lub prawnych.

Artykuł 7.

Wszelkie rudy i inne bogactwa naturalne znajdujące się we wnętrzu ziemi, lasy, wody, włączając w to wody mineralne i lecznicze, źródła sił przyrody, środki komunikacji kolejowej i powietrznej, poczta, telegraf, telefon i radio należą do państwa tj. stanowią własność całego narodu.

Osobna ustawa ustali korzystanie z lasów przez ludność.

Artykuł 8.

Ogólna narodowa własność jest głównym oparciem państwa w rozwijaniu gospodarki narodowej i korzysta ze specjalnej ochrony.

Państwo może środki produkcji znajdujące się w jego dyspozycji eksploatować sam, albo też oddać komuś do eksploatacji.

Artykuł 9.

Państwo udziela pomocy związkom spółdzielczym i nadzoruje je.

Artykuł 10.

Własność prywatna i jej dziedziczenie, jak również gospodarcza inicjatywa prywatna jest uznana i chroniona ustawą.

Nabyta pracą i oszczędnością własność prywatna i jej dziedziczenie korzysta ze specjalnej ochrony.

Nikt nie może używać prawa własności ze szkodą dla interesu społeczeństwa.

Prywatne monopolistyczne umowy i spółki, jak kartele, trusty, koncerny są wzbronione.

Własność prywatna może ulec ograniczeniu, albo przymusowemu wywłaszczeniu na rzecz państwa lub potrzeb ogólnych za słusznym odszkodowaniem.

Państwo może unarodowić w całości lub w części określone gałęzie lub też oddzielne przedsiębiorstwa przemysłu, wymiany, transportu i kredytu. Odszkodowanie ustali ustawa o unarodowieniu.

Artykuł 11.

Ziemia należy do tych, którzy ją uprawiają.

Ustawa określi ilość ziemi jaką może posiadać osoba prywatna, jak też i wypadki kiedy nierolnicy posiadać mogą również uprawną ziemię. Niedopuszczalna jest prywatna wielka własność ziemska.

Gospodarstwa rolniczych spółdzielni pracy są popierane i wspomagane przez państwo i korzystają ze szczególnej ochrony.

Państwo może organizować również państwowe gospodarstwa rolne.

Artykuł 12.

Państwo nadaje przy pomocy państwowego planu gospodarczego kierunek państwowej, spółdzielczej i prywatnej działalności gospodarczej w celu najbardziej racjonalnego rozwoju gospodarstwa narodowego i podniesienia dobrobytu narodowego.

Przy opracowaniu i realizowaniu państwowego planu gospodarczego korzysta państwo z aktywnej współpracy zowodowych, gospodarczych i społecznych związków i ich instytucji.

Artykuł 13.

Państwo sprawuje kierownictwo i kontrolę nad zewnętrznym i wewnętrznym handlem.

Wprowadzone być może wyłączne prawo produkowania i sprzedaży przez państwo przedmiotów, które mają szczególne znaczenie dla gospodarstwa narodowego i dla potrzeb narodu.

Artykuł 14.

Pracę uznaje się za podstawowy społeczno-gospodarczy czynnik i podlega wszechstronnej pieczy ze strony państwa.

Państwo pomaga bezpośrednio pracującym—robotnikom, chłopom, rzemieślnikom i pracownikom umysłowym — przez swoją ogólną gospodarczą i socjalną politykę, tani kredyt, system podatkowy i związki spółdzielcze.

Celem wszechstronnego podniesienia stopy życiowej pracujących państwo popiera ich związki, twórczą inicjatywę i samorodną twórczość.

ROZDIAŁ III.

NAJWYŻSZE ORGANA WŁADZY PAŃSTWOWEJ.

Artykuł 15.

Zgromadzenie ludowe jest najwyższym organem władzy państwowej.

W ramach Konstytucji jest ono piastunem pełni władzy państwowej, o ile poszczególne funkcje nie zostały przekazane na mocy Konstytucji kompetencji innych podległych mu organów władzy państwowej i administracji państwowej.

Artykuł 16.

Zgromadzenie ludowe jest jedynym organem ustawodawczym Ludowej Republiki Bułgarskiej.

Artykuł 17.

Zgromadzenie ludowe:

1. Wybiera Prezydium Zgromadzenia Ludowego.
2. Powołuje Rząd Ludowej Republiki.
3. Przeprowadza zmianę Konstytucji.
4. Decyduje o ustanowieniu nowych ministerstw, jak i o zniesieniu, łączeniu lub przemianowaniu już istniejących.
5. Decyduje o kwestii odstąpienia, zamiany lub powiększenia terytorium Republiki Ludowej.
6. Uchwala państwowy plan gospodarczy.
7. Uchwala budżet państwowy, ustawę zatwierdzającą wykonanie budżetu, ustala podatki i sposób ich ściągania.
8. Decyduje o unarodowieniu przedsiębiorstw gospodarczych i o ustanowieniu państwowych monopoli.
9. Decyduje w kwestii wojny i pokoju.
10. Decyduje o przeprowadzeniu referendum ludowego.
11. Udziela amnestii.

Artykuł 18.

Zgromadzenie ludowe wybiera się na cztery lata.

Składa się ono z przedstawicieli ludowych wybranych przez naród w stosunku jeden na trzydzieści tysięcy ludności.

Artykuł 19.

Zgromadzenie Ludowe zwołuje się na sesję zwyczajną dekretem Prezydium Zgromadzenia Ludowego dwa razy na rok — na dzień pierwszego listopada i na dzień pierwszego lutego. Jeżeli Prezydium nie zwoła Zgromadzenia Ludowego w tym terminie, to może się ono zebrać same.

Zgromadzenie Ludowe może być zwołane na sesję nadzwyczajną na mocy decyzji Prezydium Zgromadzenia Ludowego, bądź na żądanie co najmniej jednej trzeciej przedstawicieli ludowych.

Artykuł 20.

Zaraz po otwarciu Zgromadzenia Ludowego pod przewodnictwem najstarszego wiekiem przedstawiciela ludowego wybiera ono ze swego grona biuro w składzie: przewodniczący i trzej wice-przewodniczący.

Przewodniczący a w jego nieobecności wice-przewodniczący kieruje posiedzeniem Zgromadzenia Ludowego na podstawie regulaminu wewnętrznego, opracowanego przez Zgromadzenie Ludowe.

Zgromadzenie Ludowe wybiera również potrzebną liczbę sekretarzy i skrutatorów w sposób przewidziany w regulaminie.

Artykuł 21.

Przedstawicieli ludowi składają następujące ślubowanie:

„Ślubuję narodowi i Bułgarskiej Republice Ludowej, że będę im służył oddanie i wiernie, że będę strzegł świętości i nienaruszalności Konstytucji, że w swej działalności jako przedstawiciel ludowy będę miał na względzie tylko ogólno-narodowe i państwowe interesy i dokładać będę wszelkich sił dla obrony wolności i niezawisłości ojczyzny. Ślubuję".

Artykuł 22.

Zaraz po ukonstytuowaniu się Zgromadzenie Ludowe wybiera komisję dla sprawdzenia wyborów, która najdalej w terminie trzech-miesięcznym stawia wniosek na zatwierdzenie względnie niezatwierdzenie wyboru każdego przedstawiciela ludowego oddzielnie.

Artykuł 23.

Inicjatywa ustawodawcza przysługuje rządowi i przedstawicielom ludowym.

Przedstawiciele ludowi mogą wnosić projekty ustaw jeśli są podpisane przez co najmniej jedną piątą ogólnej liczby przedstawicieli ludowych.

Artykuł 24.

W razie przyjęcia przez Zgromadzenie Ludowe ustawy podpisują ją przewodniczący i sekretarz Prezydium Zgromadzenia Ludowego i ogłasza się ją w „Dzienniku Państwa" (Derżawen Westnik).

Ustawa uzyskuje moc obowiązującą w trzy dni po ogłoszeniu, chyba że sama ustawa ustanawia inny termin.

Artykuł 25.

Tylko Zgromadzenie Ludowe ma prawo orzec czy były przestrzegane wszystkie wymagane przez Konstytucję warunki przy wydawaniu jakiejś ustawy i czy ona nie sprzeciwia się Konstytucji.

Artykuł 26.

Zgromadzenie Ludowe może obradować jeśli obecnych jest ponad połowę ustawowej liczby przedstawicieli ludowych. Do powzięcia uchwały wystarczy zwykła wiekszość obecnych przedstawicieli ludowych wyjąwszy gdy Konstytucja wymaga innej większości, postanowi ono, że ważne interesy państwowe wymagają, by posiedzenie było tajne.

Artykuł 27.

Posiedzenia Zgromadzenia Ludowego są publiczne, wyjąwszy gdy postanowi ono, że ważne interesy państwowe wymagają, by posiedzenie było tajne.

Artykuł 28.

Zgromadzenie Ludowe może również przeprowadzić ankiety i badania w każdej sprawie za pośrednictwem osobnych komisji.

Wszystkie organa władzy oraz osoby prywatne obowiązane są udzielać wiadomości i przedstawiać żądane przez komisję ankietową dokumenty.

Artykuł 29.

Przedstawiciele ludowi nie mogą być aresztowani, ani też nie może być wszczęte przeciw nim postępowanie karne, wyjąwszy za ciężkie przestępstwa i to za zgodą Zgromadzenia Ludowego, a gdy ono nie obraduje za zgodą Prezydium Zgromadzenia Ludowego. Takiego zezwolenia nie trzeba uzyskać w wypadku schwytania na gorącym uczynku popełnienia ciężkiego przestępstwa, w którym to wypadku zawiadamia się o tym tylko niezwłocznie Prezydium Zgromadzenia Ludowego.

Przedstawiciele ludowi nie odpowiadają karnie za wypowiedziane przez siebie poglądy i za głosowanie w Zgromadzeniu Ludowym.

Artykuł 30.

Zgromadzenie Ludowe rozwiązuje się po upływie kadencji, albo też wcześniej jeżeli samo to postanowi.

W wypadku wojny albo w innych nadzwyczajnych okolicznościach może Zgromadzenie Ludowe przedłużyć swą kadencję na czas trwania tego stanu.

Rozwiązane już Zgromadzenie Ludowe może być ponownie zwołane przez Prezydium Zgromadzenia Ludowego i kadencja jego może być przedłużona w wypadku wojny lub innych nadzwyczajnych okoliczności.

Artykuł 31.

Najpóźniej w trzy miesiące po rozwiązaniu Zgromadzenia Ludowego przeprowadza się wybory do nowego Zgromadzenia Ludowego.

Artykuł 32.

Przedstawiciele ludowi otrzymują wynagrodzenie ustalone przez Zgromadzenie Ludowe.

Artykuł 33.

Zgromadzenie Ludowe wybiera absolutną wiekszością ustawowej liczby przedstawicieli ludowych Prezydium Zgromadzenia Ludowego w składzie: przewodniczący, dwaj wiceprzewodniczący, sekretarz i piętnastu członków.

Artykuł 34.

Prezydium Zgromadzenia Ludowego odpowiada przed Zgromadzeniem Ludowym za całą swą działalność.

Zgromadzenie Ludowe może w każdej chwili zmienić prezydium lub poszczególnych jego członków.

Artykuł 35.

Prezydium Zgromadzenia Ludowego wykonuje następujące funkcje:

1. Zwołuje Zgromadzenie Ludowe.
2. Zarządza wybory do Zgromadzenia Ludowego.
3. Ogłasza ustawy uchwalone przez Zgromadzenie Ludowe.
4. Daje obowiązującą wszystkich wykładnię ustaw.
5. Wydaje dekrety.
6. Wykonuje prawo łaski.
7. Ustanawia ordery i tytuły honorowe i nagradza nimi.
8. Reprezentuje Republikę Ludową w stosunkach międzynarodowych, mianuje i odwołuje na wniosek Rządu przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych w państwach obcych i przyjmuje akredytowanych przy sobie obcych przedstawicieli.
9. Ratyfikuje i ogłasza zawarte przez Rząd międzynarodowe umowy.
10. Ogłasza w czasie, gdy Zgromadzenie Ludowe nie obraduje na wniosek Rządu stan wojenny w wypadku zbrojnego napadu na Republikę Ludową i w wypadku konieczności natychmiastowego wykonania międzynarodowego zobowiązania co do wzajemnej obrony przed agresją; w takim wypadku Prezydium zwołuje natychmiast Zgromadzenie Ludowe w celu przedłożenia mu wszczętych przez siebie kroków.
11. Ogłasza na wiosek Rządu powszechną i częściową mobilizację i stan wojenny.
12. Zwalnia i mianuje w czasie gdy Zgromadzenie Ludowe nie obraduje na wniosek przewodniczącego Rady Ministrów poszczególnych członków Rządu; te swoje zarządzenia obowiązany jest przedstawić Zgromadzeniu Ludowemu dla zatwierdzenia na najbliższej sesji.
13. Uchyla postanowienia i rozporządzenia Rządu jeśli są one sprzeczne z Konstytucją i ustawami.
14. Przeprowadza referendum na podstawie uchwały Zgromadzenia Ludowego.
15. Mianuje i zwalnia na wniosek Rządu wyższe dowództwo sił zbrojnych Republiki Ludowej.
16. Mianuje i zwalnia na wniosek Rządu naczelnego wodza sił zbrojnych.
17. Anuluje nieściągalne daniny.
18. Decyduje o sprawach przekazanych mu przez Zgromadzenie Ludowe.
19. Wykonuje wszystkie czynności jakie nań nałoży ustawa.

Artykuł 36.

Dekrety Prezydium Zgromadzenia Ludowego podpisuje jego przewodniczący i sekretarz.

Artykuł 37.

Z wygaśnięciem kadencji Zgromadzenia Ludowego względnie w wypadku wcześniejszego jego rozwiąza-

nia wybrane Prezydium wykonuje swe obowiązki dopóki nowowybrane Zgromadzenie Ludowe nie wybierze nowego Prezydium.

ROZDZIAŁ IV.

ORGANA ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ.

Artykuł 38.

Najwyższym organem wykonawczym i administracyjnym państwowej władzy Bułgarskiej Republiki Ludowej jest Rząd (Rada Ministrów).

Artykuł 39.

Rząd składa się z:
przewodniczącego Rady Ministrów,
wice-przewodniczących Rady Ministrów,
przewodniczącego Państwowej komisji planowania,
przewodniczącego Komisji kontroli państwowej,
ministrów oraz
przewodniczącego Komitetu dla spraw nauki, sztuki i kultury.

Przewodniczący i wice-przewodniczący Rady Ministrów mogą stać na czele jekiegokolwiek ministerstwa jak również na czele Państwowej komisji planowania, Komisji kontroli państwowej, bądź Komitetu dla spraw nauki, sztuki i kultury albo też być bez teki.

Ministerstwa są:
1. Ministerstwo spraw zagranicznych.
2. Ministerstwo spraw wewnętrznych.
3. Ministerstwo oświaty narodowej.
4. Ministerstwo skarbu.
5. Ministerstwo sprawiedliwości.
6. Ministerstwo obrony narodowej.
7. Ministerstwo handlu i aprowizacji.
8. Ministerstwo rolnictwa i lasów.
9. Ministerstwo budownictwa i dróg.
10. Ministerstwo komunalnej gospodarki i użyteczności publicznej.
11. Ministerstwo komunikacji kolejowej, samochodowej i wodnej.
12. Ministerstwo poczt, telegrafów i telefonów.
13. Ministerstwo przemysłu i rzemiosł.
14. Ministerstwo elektryfikacji i melioracji.
15. Ministerstwo kopalń i bogactw mineralnych.
16. Ministerstwo zdrowia publicznego.
17. Ministerstwo pracy i opieki społecznej.

Zgromadzenie Ludowe może absolutną większością ustawowej liczby przedstawicieli ludowych tworzyć nowe ministerstwa, jak i znosić, łączyć lub przemianowywać już istniejące.

Prezydium Zgromadzenia Ludowego może na wniosek Rządu ustanawiać wice-ministrów w różnych ministerstwach.

Artykuł 40.

Zgromadzenie Ludowe wybiera i zwalnia od obowiązków Rząd i poszczególnych jego członków.

Rząd jest odpowiedzialny i składa sprawozdanie na Zgromadzeniu Ludowym. W czasie gdy Zgromadzenie Ludowe nie obraduje Rząd jest odpowiedzialny i składa sprawozdanie przed Prezydium Zgromadzenia Ludowego.

Artykuł 41.

Członkowie Rządu składają przed Zgromadzeniem Ludowym następujące ślubowanie:

„Ślubuję narodowi i Bułgarskiej Republice Ludowej, że będę im służył oddanie i wiernie, że w swej działalności jako członek Rządu będę miał na względzie tylko ogólno-narodowe i państwowe interesy, że będę przestrzegał ściśle Konstytucji i ustaw Republiki Ludowej i dołożę wszelkich starań dla obrony wolności, niezawisłości Bułgarskiej Republiki Ludowej. Ślubuję".

Artykuł 42.

Członkami Rządu mogą być również osoby, które nie są przedstawicielami ludowymi.

Artykuł 43.

Rząd kieruje administracją Państwową, jak również koordynuje i uzgadnia prace poszczególnych ministerstw, Państwowej komisji planowania, Komisji kontroli państwowej i Komitetu dla spraw nauki, sztuki i kultury; przedsiębierze środki w celu zrealizowania państwowego planu gospodarstwa narodowego i budżetu państwowego, jak również dla zabezpieczenia porządku publicznego, dla obrony interesów państwowych i ochrony praw obywateli oraz przeprowadza ogólne kierownictwo polityki zagranicznej Bułgarskiej Republiki Ludowej i ogólne kierownictwo obrony narodowej, a także ponadto nadzoruje wykonanie ustaw i różnorodną działalność administracji.

Poszczególni członkowie Rządu kierują odpowiednimi resortami w ramach i na podstawie ogólnej polityki i ogólnych dyrektyw Rady Ministrów.

Rada Ministrów może również wziąć pod swe bezpośrednie kierownictwo pewne gałęzie administracji jak również tworzyć w tym celu komisje, komitety, rady, główne dyrekcje, dyrekcje, urzędy i biura bezpośrednio jej podległe.

Artykuł 44.

Każdy przedstawiciel ludowy ma prawo zwrócić się z zapytaniem i interpelacją do Rządu i jego członków.

Ci ostatni obowiązani są udzielić odpowiedzi na pytania w terminie przewidzianym w regulaminie wewnętrznym, a na interpelację kiedy postawiona będzie na porządek dzienny.

Artykuł 45.

Członkowie Rządu odpowiadają karnie za naruszenie Konstytucji i ustaw oraz za wszelkie przestępcze działanie popełnione przez nich przy wykonywaniu swych obowiązków.

Odpowiadają cywilnie za poczynione przez nich szkody państwu i obywatelom na skutek czynów bezprawnych.

Osobna ustawa ustali szczegółowo przepisy o odpowiedzialności członków Rządu, jak i sposób ich sądzenia.

Artykuł 46.

Urzędnicy składają przysięgę na wierność Republiki Ludowej.

Odpowiadają oni dyscyplinarnie, karnie i cywilnie za przekroczenia w służbie.

ROZDZIAŁ V.

MIEJSCOWE ORGANY WŁADZY PAŃSTWOWEJ.

Artykuł 47.

Terytorium Republiki Ludowej dzieli się na gminy i obwody.

Na podstawie osobnej ustawy mogą być utworzone większe jednostki administracyjne.

Artykuł 48.

Organami władzy państwowej w gminach i obwodach są gminne i obwodowe rady ludowe, wybierane przez ludność miejscową na przeciąg trzech lat.

Artykuł 49.

Gminne i obwodowe rady ludowe kierują wykonaniem wszelkich spraw gospodarczych, społecznych i kulturalnych o znaczeniu lokalnym po myśli ustaw krajowych. Opracowują one gminny i obwodowy plan gospodarczy oraz budżet w ramach państwowego planu narodowo-gospodarczego i państwowego budżetu i kierują jego wykonaniem; troszczą się o należytą administrację majątków państwowych i przedsiębiorstw gospodarczych na swym terytorium; troszczą się o utrzymanie porządku publicznego, o przestrzeganie ustaw i ochronę praw obywateli; kierują działalnością podległych im wykonawczych i zarządzających organów.

Artykuł 50.

W ramach swej kompetencji miejscowe rady ludowe pobierają uchwały i wydają rozporządzenia zgodnie z ustawami i ogólnymi wskazaniami wyżej stojących organów władzy państwowej.

Artykuł 51.

Wykonawczymi i zarządzającymi organami gminnych i obwodowych rad ludowych są zarządy gminne i obwodowe, składające się z przewodniczącego, wiceprzewodniczących, sekretarza i członków.

Zarząd gminny w mało zaludnionych miejscowościach może składać się tylko z przewodniczącego i sekretarza.

Artykuł 52.

Przy wykonywaniu swych zadań gminne i obwodowe rady ludowe opierają się na inicjatywie i szerokim współdziałaniu mas ludowych i ich politycznych, zawodowych, społecznych i innych organizacjach.

Najmniej raz do roku, w sposób i w porządku ustalonym przez ustawę składają gminne i obwodowe rady ludowe sprawozdanie przed wyborcami z swej działalności.

Artykuł 53.

Sesje gminnych i obwodowych rad ludowych są zwyczajne i nadzwyczajne. Gminne rady ludowe zwołuje się na sesje zwyczajne co miesiąc, a obwodowe co dwa miesiące.

Zarządy gminne i zarządy obwodowe mogą również zwoływać rady na sesje nadzwyczajne z własnej inicjatywy, na żądanie jednej trzeciej członków rady, lub na polecenie odpowiedniego wyżej stojącego organu władzy państwowej.

Artykuł 54.

Zarząd gminny i zarząd obwodowy podległe są zarówno radzie ludowej, która je wybrała, jak i wyżej stojącym organom administracji państwowej.

Artykuł 55.

Przy gminnych i obwodowych radach ludowych mogą być utworzone wydziały dla różnych gałęzi administracji, którymi to wydziałami kierują zarządy rad. W swej działalności wydziały te podporządkowane są zarówno zarządom rad ludowych przy których zostały utworzone, jak i odpowiedniemu wydziałowi przy wyżej stojącej radzie ludowej i odpowiedniemu ministerstwu czy organowi rządowemu Republiki Ludowej.

ROZDZIAŁ VI.

TRYBUNAŁY LUDOWE I NADZÓR PROKURATORSKI.

Artykuł 56.

Sądy stosują ustawy ściśle i jednakowo wobec wszystkich obywateli.

Sądy są niezawisłe; przy wydawaniu swych decyzji podlegają tylko ustawom. Ogłaszają swe uchwały i wyroki w imieniu narodu.

Artykuł 57.

W wymiarze sprawiedliwości biorą udział ławnicy sądowi. Wypadki i sposób ich udziału określa ustawa.

Artykuł 58.

Sądy wszelkich stopni, jak i ławnicy sądowi są wybierani z wyjątkiem wypadków specjalnie przez ustawę przewidzianych.

Ustawa określi, którzy sędziowie i ławnicy sądowi są wybierani bezpośrednio przez obywateli na zasadzie powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego w tajnym głosowaniu, a którzy są wybierani przez miejscowe rady ludowe lub Zgromadzenie Ludowe, jak również okres, na który się ich wybiera.

Artykuł 59.

Sądy specjalne dla sądzenia określonych rodzajów sporów i przestępstw mogą być utworzone tylko na podstawie ustawy.

Artykuł 60.

Ustrój sądów, postępowanie sądowe, warunki wybieralności na stanowisko sędziego i sposób wyboru i odwołania sędziego i ławników sądowych, jak i podporządkowanie jednego sądu drugiemu ustali ustawa.

Artykuł 61.

Najwyższy nadzór sądowy nad sądami wszelakiego rodzaju i wszelakich stopni sprawuje Najwyższy sąd Republiki Ludowej, którego członków wybiera Zgromadzenie Ludowe na okres pięciu lat.

Artykuł 62.

Najwyższy nadzór nad ścisłym wykonywaniem ustaw zarówno przez poszczególne organa rządowe i osoby urzędowe, a także przez obywateli sprawuje naczelny prokurator Republiki Ludowej.

Naczelny prokurator Republiki Ludowej jest szczególnie zobowiązany baczyć na ściganie i karanie przestępstw skierowanych przeciwko ogólno-państwowym, narodowym i gospodarczym interesom Republiki Ludowej, jak i przestępstw i czynów zagrażających niezawisłości i suwerenności kraju.

Artykuł 63.

Naczelnego prokuratora Republiki Ludowej wybiera Zgromadzenie Ludowe na przeciąg pięciu lat i jest on tylko jemu podległy.

Artykuł 64.

Wszystkich pozostałych prokuratorów przy sądach wszystkich stopni mianuje i zwalnia naczelny prokurator Republiki Ludowej, a przy wykonywaniu swych czynności służbowych są oni podporządkowani tylko odpowiedniemu wyżej stojącemu prokuratorowi, a wszyscy oni są podporządkowani naczelnemu prokuratorowi Republiki Ludowej.

ROZDZIAŁ VII.

STOSUNKI POMIĘDZY ORGANAMI WŁADZY PAŃSTWOWEJ I ORGANAMI ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ.

Artykuł 65.

Prezydium Zgromadzenia Ludowego ma prawo uchylić wszystkie postanowienia i rozporządzenia Rady Ministrów, które nie są zgodne z Konstytucją i ustawami.

Rada Ministrów może uchylić wszelkie postanowienia i rozporządzenia swoich członków, które nie są zgodne z Konstytucją, ustawami oraz postanowieniami i rozporządzeniami Rządu.

Artykuł 66.

Prezydium Zgromadzenia Ludowego i wyżej stojące miejscowe rady ludowe mają prawo uchylić nielegalne i nieprawidłowe akty niżej stojących rad ludowych.

Artykuł 67.

Rząd oraz poszczególni jego członkowie mają prawo w granicach swych kompetencji uchylić nielegalne i nieprawidłowe akty zarządów gminnych i obwodowych.

Zarządy przy wyżej stojących radach ludowych mają takie same prawo w stosunku do zarządów przy radach ludowych niższych stopni.

Artykuł 68.

Każda gminna czy obwodowa rada ludowa ma prawo uchylenia nielegalnych i nieprawidłowych aktów swego zarządu.

Artykuł 69.

Rząd i poszczególni jego członkowie w ramach swych kompetencji, a tak samo zarządy przy wyżej stojącej miejscowej radzie mają prawo zawiesić wykonanie nielegalnych i nieprawidłowych aktów miejscowych rad ludowych niższego stopnia i zwrócić się do Prezydium Zgromadzenia Ludowego, względnie do rady ludowej odpowiedniego stopnia o uchylenie tych aktów.

Artykuł 70.

Wyżej stojąca miejscowa rada ludowa, jak i Prezydium Zgromadzenia Ludowego mają prawo rozwiązać miejscową radę ludową niższego stopnia na danym obszarze i zarządzić wybory do nowej rady.

Wyżej stojąca miejscowa rada ludowa, jak i Prezydium Zgromadzenia Ludowego mają prawo zwolnić od obowiązków zarządy przy radach ludowych niższego stopnia na danym obszarze i zarządzić wybory nowego zarządu.

ROZDZIAŁ VIII.

PODSTAWOWE PRAWA I OBOWIĄZKI OBYWATELI.

Artykuł 71.

Wszyscy obywatele Bułgarskiej Republiki Ludowej są równi wobec prawa.

Nie uznaje się żadnego przywileju wynikającego z narodowości, pochodzenia, wyznania i majątku.

Wszelka propaganda nienawiści rasowej, narodowej czy wyznaniowej karana jest przez prawo.

Artykuł 72.

Kobieta jest równouprawniona z mężczyzną we wszystkich dziedzinach życia państwowego, prawno-prywatnego, gospodarczego, kulturalnego i politycznego.

To równouprawnienie urzeczywistnia się przez zabezpieczenie kobiecie równego z mężczyzną prawa do pracy, za równą pracę — równą płacę, prawo do wypoczynku, do ubezpieczenia społecznego, do emerytury i do oświaty.

Kobieta - matka pozostająca w stosunku pracy korzysta ze szczególnej ochrony. Państwo otacza szczególną opieką matkę i dziecko przez zakładanie zakładów położniczych i żłobków dziecięcych, ogródków dziecięcych i dyspanserów, zabezpiecza kobiecie urlop przed i po porodzi z zachowaniem płacy oraz korzystanie z bezpłatnej pomocy akuszerskiej i lekarskiej.

Artykuł 73.

Obywatel ma prawo do pracy. Państwo zabezpiecza urzeczywistnienie tego prawa wszystkim obywatelom przeprowadzając planowanie gospodarstwa narodowego, rozwijając systematycznie i nieprzerwanie siły wytwórcze i prowadząc roboty publiczne.

Pracę wynagradza się w zależności od ilości i jakości dokonanej roboty.

Praca jest obowiązkiem i sprawą honoru każdego zdatnego do pracy obywatela. Każdy obywatel powinien zajmować się przynoszącą korzyść społeczeństwu pracą i pracować wedle swych sił i zdolności.

Osobna ustawa ureguluje obowiązek pracy obywateli.

Artykuł 74.

Obywatele mają prawo do wypoczynku.

Prawo to zabezpiecza ograniczenie dnia roboczego, udzielenie corocznie płatnego urlopu i utworzenie szerokiej sieci domów wypoczynkowych, klubów itd.

Artykuł 75.

Obywatele mają prawo do emerytury, pomocy i ubezpieczenia na wypadek choroby, nieszczęśliwego wypadku, inwalidztwa, bezrobocia i starości.

Prawo to urzeczywistnia państwo przez powszechne ubezpieczenie i uprzystępnienie pomocy lekarskiej.

Artykuł 76.

Małżeństwo i rodzina znajdują się pod opieką państwa.

Ważnym prawnie jest jedynie małżeństwo cywilne, zawarte przed określonymi organami.

Dzieci nieślubne mają równe prawa ze zrodzonymi w małżeństwie.

Artykuł 77.

Państwo otacza szczególną opieką społeczne, kulturalne, zawodowe, fizyczne i zdrowotne wychowanie młodzieży.

Artykuł 78.

Obywatelom zabezpiecza się wolność sumienia i wyznania, jak również swobodę wykonywania praktyk religijnych.

Kościół jest oddzielony od państwa.

Osobna ustawa ustali prawne stanowisko, sprawę materialnego utrzymania, jak i prawo do wewnętrznego własnego zorganizowania się i autonomii różnych związków religijnych.

Wszelkie nadużycie Kościoła i religii dla celów politycznych, jak również utworzenie organizacji politycznej na podstawie wyznaniowej jest zakazane.

Artykuł 79.

Obywatele mają prawo do nauki. Nauczanie jest świeckie w duchu demokratycznym i postępowym. Mniejszości narodowe mają prawo uczenia się w swym ojczystym języku oraz rozwijania swej kultury narodowej, jednakże wyuczenie się języka bułgarskiego jest obowiązkowe.

Podstawowe nauczanie jest obowiązkowe i bezpłatne.

Szkoły są państwowe. Tylko ustawa może zezwolić na założenie szkół prywatnych, ale i w tym wypadku znajdują się one pod nadzorem państwa.

Prawo do kształcenia się zabezpieczają szkoły, naukowo-wychowawcze instytuty, uniwersytety, stypendia, jak i bursy dla studiujących, pomoc i specjalna opieka nad szczególnie zdolnymi.

Artykuł 80.

Państwo otacza opieką rozwój nauki i sztuki i w tym celu zakłada instytuty badawcze, wydawnictwa, biblioteki, teatry, muzea, czytelnie ludowe, galerie sztuki, studia kinowe, kina itd., jak również przychodzi z pomocą wszelkiej inicjatywie w tej dziedzinie.

Artykuł 81.

Państwo troszczy się o zdrowie ludu przez organizowanie i kierowanie służbą i instytutami zdrowia, rozszerza uświadomienie o higienie wśród ludu i otacza specjalną opieką fizyczną kulturę.

Artykuł 82.

Zabezpiecza się swobodę i nietykalność osoby.

Nikt nie może być zatrzymany dłużej niż czterdzieści osiem godzin bez postanowienia organu sądowego lub prokuratora.

Kara może być wymierzona tylko na podstawie obowiązującej ustawy.

Kary są osobiste i odpowiednie do przestępstwa.

Karę za przestępstwo może wymierzyć tylko właściwy sąd.

Podsądny ma prawo do obrony.

Artykuł 83.

Każdy obywatel bułgarski korzysta na obczyźnie z opieki Bułgarskiej Republiki Ludowej.

Artykuł 84.

W Bułgarskiej Republice Ludowej korzysta z prawa azylu cudzoziemiec, który jest prześladowany z powodu wystąpienia w obronie zasad demokratycznych, wyzwolenia narodowego, praw ludu pracującego, albo wolności działalności naukowej i kulturalnej.

Artykuł 85.

Mieszkanie jest nietykalne. Bez zgody posiadacza mieszkania nikt nie może wejść do jego mieszkania lub pomieszczenia, ani też przeprowadzić rewizji, jeżeli nie zachodzą warunki przewidziane w ustawie.

Artykuł 86.

Tajemnica korespondencji nietykalna, wyjąwszy w wypadku mobilizacji, stanu wojennego, lub kiedy istnieje specjalne zezwolenie organu sądowego, lub prokuratora.

Artykuł 87.

Obywatele bułgarscy mają prawo zakładać stowarzyszenia i organizacje, o ile tylko nie są skierowane przeciw państwu i porządkowi społecznemu ustanowionemu w niniejszej Konstytucji.

Zabrania się i karze na mocy ustawy zakładanie i należenie do takich organizacji, które stawiają sobie za cel obalenie lub ograniczenie praw i wolności ludu bułgarskiego, zdobytych w ludowym powstaniu 9 września 1944 roku i zabezpieczonych w niniejszej Konstytucji, które podważają narodową niezależność i suwerenność kraju, albo które propagują jawnie lub skrycie faszystowską i antydemokratyczną ideologię, albo umożliwiają imperialistyczną agresję.

Artykuł 88.

Obywatelom Ludowej Republiki zapewnia się wolność druku, słowa, zgromadzeń, mitingów i manifestacji.

Artykuł 89.

Obywatele mają prawo wnoszenia prośby, skargi i petycji.

Każdy obywatel ma prawo wniesienia skargi do sądu przeciw osobom urzędowym z powodu przestępstw popełnionych przy wykonywaniu służby.

Obywatele mają prawo do odszkodowania od osób urzędowych za szkody wyrządzone im na skutek nielegalnego i nieprawidłowego wykonywania obowiązków służbowych.

Artykuł 90.

Obrona ojczyzny jest najwyższym obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela.

Zdrada ojczyzny jest najcięższym przestępstwem wobec ludu i podlega karze z całą surowością prawa.

Artykuł 91.

Służba wojskowa jest obowiązkowa dla wszystkich obywateli zgodnie z osobnymi ustawami.

Artykuł 92.

Obywatele są obowiązani przestrzegać Konstytucji i wykonywać ściśle i sumiennie ustawy kraju.

Artykuł 93.

Obywatele winni strzec ogólno-narodowe mienie i wszelkimi sposobami pomagać wzmocnieniu gospodarczej, kulturalnej i obronnej potęgi ojczyzny i zabezpieczeniu pomyślności ludu.

Artykuł 94.

Obowiązek uiszczania przez obywateli podatków rozkłada się stosownie do ich gospodarczych możliwości. Obowiązki te i zwolnienia od nich ustala tylko ustawa.

ROZDZIAŁ IX.

HERB, PIECZĘĆ, FLAGA, STOLICA.

Artykuł 95.

Herbem Bułgarskej Republiki Ludowej jest okrągła tarcza: w środku jest przedstawiony lew, obramowany z obu stron żytnimi kłosami, nad lwem — czerwona pięcioramienna gwiazda a od dołu są złote cyfry — 9.IX.1944.

Artykuł 96.

Na pieczęci państwowej jest przedstawiony państwowy herb.

Artykuł 97.

Flaga Bułgarskiej Republiki Ludowej jest trójkolorowa — biała, zielona, czerwona, ułożone poziomo. W lewym górnym kącie na białym polu jest przedstawiony herb Republiki Ludowej.

Artykuł 98.

Stolicą Bułgarskiej Republiki Ludowej jest miasto Sofia.

ROZDZIAŁ X.

ZMIANA KONSTYTUCJI.

Artykuł 99.

Zmiana Konstytucji następuje na wniosek Rządu, albo co najmniej jednej czwartej przedstawicieli.

Projekt ustawy o zmianie Konstytucji stawia się na porządek dzienny nie później jak w tydzień od dnia jego wniesienia.

Uważa się go za przyjęty jeśli głosowały za nim dwie trzecie ustawowej liczby przedstawicieli ludowych.

Ustawa o zmianie Konstytucji wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w „Dzienniku Państwowym".

ROZDZIAŁ XI.

PRZEPISY PRZECHODNIE.

Artykuł 100.

Z wejściem w życie niniejszej Konstytucji, Wielkie zgromadzenie ludowe wybrane dnia 27 października 1946 r., wybiera Prezydium Wielkiego zgromadzenia ludowego po myśli artykułu 33, które natychmiast przystąpi do wykonywania swych obowiązków przewidzianych w Konstytucji. Odtąd funkcje przewodniczącego Wielkiego zgromadzenia ludowego wybranego w myśl art. 2 regulaminu wewnętrznego Wielkiego zgromadzenia ludowego gasną, a dla kierownictwa na posiedzeniach Wielkiego zgromadzenia ludowego wybiera się przewodniczącego i wice-przewodniczących zgodnie z art. 20 niniejszej Konstytucji.

Artykuł 101.

Aż do wyborów gminnych i obwodowych rad ludowych przewidzianych w niniejszej Konstytucji, Prezydium Wielkiego zgromadzenia ludowego mianuje czasowo gminne i obwodowe zarządy z wszystkimi prawami rad ludowych.

Niniejszą Konstytucję przyjęło Wielkie Zgromadzenie ludowe na 124 posiedzeniu odbytym 4 grudnia 1947 roku.